

POLSKA GOSPODARCZA TYGODNIK



1 9 3 9

Handwritten notes in cursive script, possibly indicating a date or issue information.

POLSKIE KOPALNIE SKARBOWE NA GÓRNYM ŚLĄSKU

**SPÓŁKA DZIERŻAWNA
SPÓŁKA AKCYJNA
SOCIÉTÉ FERMIÈRE DES MINES
FISCALES DE L'ÉTAT POLONAIS
EN HAUTE-SILÉSIE**

CHORZÓW I G.ŚL.

PLAC MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO 9-12, TEL. 409-01

**SPRZEDAŻ
WĘGLA, KOKSU, BRYKIETÓW
I SIARCZAMONU Z KOPALNÍ
„KRÓL, BIELSZOWICE, KNURÓW”**

ADR. TELEGR.

CHORZÓW

SKARBOWE FERME

POLSKA GOSPODARCZA

TYGODNIK, WYDAWANY PRZY POPARCIU MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU
ORAZ MINISTERSTW: SKARBU, ROLNICTWA I REF. ROLN., KOMUNIKACJI, POCZT I TELEGR.

WYCHODZI W SOBOTY

TREŚĆ ZESZYTU

	Str.		Str.
TRZYLETNI PLAN INWESTYCYJNY	261	ŻEGLUGA I SPRAWY MORSKIE	304
Przemówienie Pana Wicepremiera i Ministra Skarbu Eugeniusza Kwiatkowskiego w Sejmie		KRONIKA TYGODNIOWA:	
ZAGADNIENIE ŚREDNIEJ I DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI	266	PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ	305
Przemówienie Pana Ministra Przemysłu i Handlu Antoniego Romana w Senacie		TERMINY OGÓLNYCH ZEBRAŃ W SPÓLKACH AKCYJNYCH	305
ZMIANY STATUTU BANKU POLSKIEGO — KONSTANTY SOKOŁOWSKI	279	SKARBOWOŚĆ I FINANSE:	
PERSPEKTYWY I ZADANIA HANDLU ZAGRANICZNEGO — ST. RZ.	281	PODATKI I OPŁATY	305
ZAGADNIENIE ZNIESIENIA SŁUŻEBNOŚCI ORAZ ŚWIADCZEŃ I DANIN — WŁ. ARCZYŃSKI	284	AKCZY I MONOPOLE	305
KRONIKA GOSPODARCZA:		PIENIĄDZ I KREDYT	305
SPRAWY GOSPODARCZE W IZBACH USTAWODAWCZYCH	294	RYNEK DEWIZ I PAPIERÓW PROCENTOWYCH	306
ROLNICTWO	296	Z BANKU POLSKIEGO	307
Przemówienie Pana Ministra Rolnictwa i Ref. Roln. Juliusza Poniatowskiego na Komisji Budżetowej Senatu		PRZEGLĄD ZAGRANICZNY:	
Ewolucja podstawowych cen za spirytus w kampaniach 1934/35 — 1938/39 — W. K.		GOSPODARKA NIEMIEC NA PROGU ROKU 1939 — W. H. H.	308
HANDEL:		KRONIKA ZAGRANICZNA:	
HANDEL WEWNĘTRZNY	300	OGÓLNE	313
KRAJOWE RYNKI TOWAROWE	302	WĘGRY	314
RYNEK AKCYJNY	304	FINLANDIA	315
		UNIA POŁUDNIOWO-AFRYK.	315
		Z RYNKÓW ZAGRANICZNYCH	315
		BIBLIOGRAFIA	316

TRZYLETNI PLAN INWESTYCYJNY

PRZEMÓWIENIE PANA WICEPREMIERA I MINISTRA SKARBU EUGENIUSZA KWIATKOWSKIEGO
W SEJMIE¹⁾

ZAGADNIENIE, które mamy dzisiaj rozpatrzyć, jest jednym z najbardziej zawiłych i skomplikowanych. W zależności od zajętego punktu widzenia—można ustalać szeregi sprzecznych sądów i sprzecznych postulatów, powołując się na zupełnie obiektywne przesłanki. Już sam materiał sprawozdawczo-statystyczny jest bardzo różnorodny i wymaga dobrej znajomości przedmiotu przy operowaniu liczbami. Pewnego rodzaju chaos statystyczny, jaki się

wytworzył, opanowany stopniowo przez Centralną Księgowość Ministerstwa Skarbu—wynika nie tylko z wielkiej różnorodności dysponentów inwestycyjnych i różnorodności operacyj, ale również, z natury rzeczy, z istoty funkcji gospodarczych, nie mieszczących się w szablonach kameralistycznych.

Jednakże, gdybyśmy nawet ustalili wzorce i ścisłe kryteria cyfrowe, to staniemy natychmiast wobec różnorodności kryteriów programowych. Krzyżują się tu wszystkie światopoglądy i wszystkie potrzeby. Preliminarz inwestycyjny—to wielkie pole bitwy, sto-

¹⁾ Wygłoszone na posiedzeniu Komisji Inwestycyjnej Sejmu w dn. 15 lutego 1939 r.

czonej równocześnie przez wielu przeciwników; tu następuje starcie tendencji prywatno-gospodarczych z różnymi formami etatyzmu; tu walczą tendencje centralistyczne z wieloma regionalizmami; potrzeby współczesności—z troską o przyszłość; tu rozwija się pole bitwy postulatów z finansowymi możliwościami, nastawień psychicznych—z logiką ekonomiczną, polityki—z gospodarstwem, oszczędności—z konsumpcją. Tu, wreszcie, istnieje samoistne pole bitwy wszystkich resortów z Ministrem Skarbu—resortów, zasila-nych maruderami i niedobitkami z batalii budżetowej i wszystkimi lokalnymi potencjami w Państwie

Polityka planowych inwestycji państwowych wiąże się jak najściślej z całokształtem politycznego i gospodarczego rozwoju Państwa. Nie mogą tu istnieć w harmonii obok siebie polityki sprzeczne; tak np., jeżeli przywiązuje się wielką wagę do rozwoju inwestycji, to nie można dopuścić do deficytowości budżetu zwyczajnego; jeżeli inwestycje publiczne mają stwarzać podstawowe elementy wielkiej przebudowy strukturalnej w gospodarstwie społecznym—to nie mogą one nie tylko zabijać, ale nawet zbytnio utrudniać ekspansji sił prywatno-gospodarczych. Jeżeli odnoszą się one przede wszystkim do przebudowy wewnętrznej struktury gospodarczej—to, oczywiście, nie mogą przeciwdziałać równoległemu rozwojowi konsumpcji. Jeśli w określonym czasie mają być wykonane określone dzieła—to, oczywiście, warunki rynkowe, wiążące poprzez koszty własne pieniądź z ceną, muszą mieć tendencję stabilizacji. Jeżeli ma być spotęgowana dynamika lokacyjna, potrzebna dla związania elementów inwestycyjnych z kredytem długoterminowym—to równocześnie w proporcji wyrastać muszą możliwości uruchamiania kredytów krótkoterminowych itd. Przede wszystkim jednak, jeśli tempo inwestycji ma systematycznie i szybko wzrastać, to równoległe musi wzrastać dochód społeczny, a w konsekwencji—i budżet zwyczajny. Toteż w kraju, który nie może dokonywać wysiłku inwestycyjnego ani z rezerw kapitałowych—pieniężnych czy rzeczowych, ani z dopływu z kapitału zagranicy, trzeba postępować dość oględnie z absorbowaniem części dochodu społecznego na cele publiczne. Jest obowiązkiem Ministra Skarbu stwierdzić, że istnieje określona granica naszych możliwości finansowych, po której przekroczeniu szybko możemy się znaleźć w fazie kryzysu i ponownej martwoty w zakresie długofalowego programu przebudowy naszej struktury gospodarczej. Historycznym świadectwem depresji, w jaką wciskał nas długotrwały kryzys, są m. in. wnioski w sprawach inwestycji, kierowane jeszcze przed 3 i 4 laty do Ministerstwa Skarbu przez resorty państwowe i różne instytucje społeczne; skromność tych postulatów, zawartych w dokumentach pisemnych, była tak samo przesadna, jak dziś przesadzone są wygórowane żądania i ambicje.

W ciągu kilku lat odbyliśmy wielką drogę myślową i psychikę naszą przebudowaliśmy z defensywnej na ofensywną. Idzie tylko o to, by du h ofensywny nie przesłonił nam rzeczywistości, a rzeczywistość zezwała nam na realizację dość poważnych wysiłków, mających fundamentalne znaczenie nie tylko dla Państwa, jako całości, ale i dla milionów obywateli, których sytuacja ulega stopniowej poprawie, a tempo tej poprawy—właśnie przy zachowaniu pewnego umiaru i zasady „życia z ołówkiem i rachunkiem w rękę”—będzie się stale zwiększało.

Sądzę, że nie odbiegnę od obowiązku obiektywizmu, gdy stwierdzę że ani w okresie zaborczym ani w wolnej Polsce, ani w okresie „prosperity” gospodarczej i dopływu miliarda złotych kredytów zagranicznych, ani oczywiście w okresie kryzysu nie powstały nawet w przybliżeniu w tak krótkim okresie czasu tak wielkie dzieła w zakresie inwestycji państwowych, jak obecnie.

Sytuację tę ilustrują bardzo dobrze liczby: w roku 1934/35 inwestycji publicznych budżetowych i pozabudżetowych wykonano na zł 475 miln., a w 2 następnych latach—na zł 560 miln. i zł 512 miln., przy czym udział Skarbu Państwa wynosił przeszło 70%. W następnym 3-leciu mamy skok, mianowicie: w 1937/38 r.—zł 994 miln., w 1939/38 r.—zł 1 063 miln., a w 1939/40 r., tj. w pierwszym roku 3-letniego planu—zł 1 251 miln.

Tak więc w 3-leciu 1934/35 ÷ 1936/37 suma, przeznaczona na inwestycje publiczne, wynosiła zł 1 648 miln., a w następnym wyniesie zł 3 309 miln., nie licząc wydatków na cele remontu, inwestycji, wykonanych z kredytów francuskich na cele obronne, oraz inwestycji wykonanych w sposób bezpieczny przy pomocy szarwarku, drzewa z lasów państwowych na budowę szkół i kredytów towarowych dla Funduszu Pracy.

Przyjmując rok 1934/35 za 100, otrzymujemy następujący obraz rozwoju wydatków inwestycyjnych:

	Publiczne wydatki inwestycyjne ogółem	Wydatki inwestycyjne Skarbu Państwa	Wydatki Skarbu Państwa na obsługę długów z tytułu dokonanych inwestycji
1936/37	129	127	140
1938/39	224	240	
1939/40	263	302	243

W ciągu 4-lecia 1934/35 ÷ 1937/38 wydatki inwestycyjne na drogi i mosty wzrosły o 41%, na urządzenia pocztowe o 100%, na urządzenia kolejowe o 117%, na meliorację i regulację rzek o 138%, na produkcję obronną o 345%.

Nie można przy tym zapominać, że rozwój ten odbywał się w warunkach znacznie skromniejszego rozwoju dochodów budżetowych. Jeżeli i tu rok 1934/35 przyjąć jako 100—to dochody sumaryczne w preliminarzu na rok 1939/40 wzrastają zaledwie do 120.

Charakterystycznym i pozytywnym zjawiskiem przy tym jest to, że ten silny rozwój prac inwestycyjnych, opartych o dochody pozabudżetowe, dokonywał się przy równoczesnym uzdrawianiu rynku pieniężnego, zdezorganizowanego w Polsce przez kryzys, przez deficyty budżetowe, przez akcję oddłużeniową w rolnictwie, akcję oddłużenia samorządów oraz przez akcje konwersyjne, zarządzane przeze mnie jako konsekwencja akcji poprzednich.

Sprawdzeniem tej wielkiej ewolucji, dokonanej na rynku pieniężnym, jest fakt, iż drenaż czy odpływ kilku milionów złotych z instytucji finansowych w 1935 r. był wielkim wypadkiem, komentowanym w tzw. sferach finansowych, a odpływ zł 400 miln. w jesieni 1938 r. nie wywołał na żadnym odcinku szczególnych trudności, a nawet nie osłabił wydatków na cele inwestycyjne, pochodzących z tego samego rynku pieniężnego.

Tym niemniej musimy sobie zdać sprawę, że realizacja naszych wydatków inwestycyjnych w perspek-

tywie dłuższych okresów uzależniona jest od kształtowania się sytuacji na rynku pieniężnym.

Kapitalizacja pieniężna pochodzi normalnie z dwóch głównych źródeł: z oszczędności konsumpcyjnej i z zysków producenta, względnie jednostki gospodarczej. To drugie źródło w okresie kryzysu wyszło prawie zupełnie, lecz od 3 lat jest ono odtwarzane.

Co się tyczy rozwoju kapitalizacji pieniężnej w ramach zorganizowanego rynku kapitałowego — to rok 1937 był wyjątkowym w okresie 20 lat niepodległości, bowiem przyrost wkładów wynosił ok. zł 600 miln. Toteż rok 1937 reprezentował nadzwyczajną płynność na rynku pieniężnym. W stosunku do wzrostu wkładów rozszerzenie akcji kredytowej banków w zakresie kredytu krótkoterminowego nie przekroczyło we wszystkich instytucjach sumy zł 100 miln., wskutek czego rok 1937 zamknięty został znacznymi rezerwami finansowymi przy niewykorzystanych możliwościach kredytowych instytucji emisyjnej.

Sytuacja w 1938 r. ułożyła się pod wpływem znanych wydarzeń politycznych całkowicie odmiennie. W I półroczu 1938 r. mamy ubytek wkładów o zł 70 miln. W II półroczu mamy również znaczny spadek, wyrównany dopiero z pewną nadwyżką pod koniec roku. Run wrześniowy objął prawie wszystkie instytucje bankowe, pozbawiając je w ciągu 2 tygodni ok. zł 400 miln. wkładów. Na ultimo 1937 r. mieliśmy ok. zł 3 625 miln. zarejestrowanych wkładów wszelkich typów; po spadku we wrześniu do ok. zł 3 325 miln. — wkłady te podniosły się na ultimo 1938 r. do kwoty zł 3 770 miln., czyli wzrosły w ciągu całego ub. roku o niecałe zł 150 miln.

Na osłabienie tempa akumulacji wkładów wpłynęło w 1938 r. większe niż w roku poprzednim wykorzystywanie rezerw gotówkowych na cele inwestycyjne, nie zaś — jak pozornie możnaby sądzić — zjawiska wyłącznie polityczne. Przede wszystkim zwiększyły się potrzeby pieniężne życia gospodarczego, a — co za tym idzie — zwiększyły się obroty, i życie gospodarcze mogło gromadzić mniejsze rezerwy na rachunkach bankowych. Obok tego jednak w II połowie roku zarysowało się zjawisko pogorszenia sytuacji finansowej rolnictwa, która w 1937 r. poprawiła się po raz pierwszy od 6 lat, co również nie pozostało bez wpływu na ruch kapitalizacji pieniężnej.

Natomiast jeżeli chodzi o generalne ujęcie zagadnienia — to rok 1938 jest rokiem pewnego wzmocnienia bankowości prywatnej i komunalnej. Ten skutek był zamierzony, gdyż właśnie szło o to, by procesy gospodarczo-inwestycyjne nie miały jednostronnego charakteru, tj. charakteru robót publicznych i rozwoju produkcji dóbr inwestycyjnych. Gdyby bardzo silnie rozwijał się proces produkcji dóbr inwestycyjnych, a za nim nie postępował proces konsumpcji tych dóbr, to ta dysproporcja musiałaby wywołać skutki ujemne: wpływy budżetowe albo by się ustabilizowały, albo zaczęły spadać, a wówczas budżet nie byłby w stanie pokrywać swych zobowiązań i w konsekwencji tego musiałoby nastąpić zahamowanie inwestycji. Więc chociaż w pierwszej chwili możnaby te inwestycje silniej rozkręcić, to jednak po krótkim okresie czasu musiałby nastąpić proces odwrotny. Jednym z wyrazów tej polityki — obok np. wzrostu rentowności w produkcji i handlu — było dwukrotne w roku 1938 obniżenie stopy procentowej od wkładów, na skutek czego banki pracowały tańszym kredytem, a zróżniczkowanie stopy

przesunęło część wkładów do banków prywatnych, co pozwoliło na zwiększenie akcji kredytowej tych banków. Pod wpływem wzrastających potrzeb kredytowych banki nie posiadały „niezatrudnionych” kapitałów, choć w roku 1937 istniało jeszcze bezrobocie kapitałowe, co spotęgowało ich rentowność. Rachunki wynikowe w bilansach brutto banków prywatnych wykazują nadwyżkę dochodów brutto nad wydatkami za 11 miesięcy 1938 r. przeszło zł 31 miln., czyli 2 razy tyle, co w analogicznym okresie 1937 r. Zapotrzebowanie kredytowe na cele gospodarcze wzrasta i skutkiem tego wypłynęła konieczność rewizji statutu Banku Polskiego i dostosowania go do potrzeb ogólnych. Rok 1938 również wykazał bardzo charakterystyczne i bardzo ważne z punktu widzenia gospodarczego zjawisko, mianowicie: obrót czekowy osiągnął rekordową kwotę zł 38 mild., wyższą o zł 5 mild. niż w 1937 r., przy czym 76% całego obrotu czekowego przypada na obroty bezgotówkowe.

Z perspektywy dnia dzisiejszego — rok 1939 przedstawia większe trudności mobilizacyjno-finansowe niż rok 1938, który operował kapitałem z 1937 r. Tym niemniej struktura gospodarcza początku roku 1939 jest zdrowsza, aniżeli była na początku 1938 r.

Rok 1939/40 będzie zapoczątkowaniem nowego planu trzechletniego. Słusznie powiedział Pan Sprawozdawca, iż plan ten jakby opiera się o pełnomocnictwa finansowe dla Rządu, w pewnej mierze ograniczając coroczne uprawnienia Parlamentu. Jednakże proszę zwrócić uwagę, że na całym świecie, wszędzie, gdzie przystąpiono do wielkich prac publicznych, wszędzie ten proces odbywa się — obecnie — bardzo szybko. Państwa o bardzo wykształconym systemie parlamentarnym przechodzą do systemów długofalowego planowania inwestycji.

Plan 3-letni w naszych warunkach posiada wielką wagę dla całego życia gospodarczego. Mianowicie, może on wywołać proces — o którym tyle już mówiono na Komisji Budżetowej — znacznego potaniaenia inwestycji i obniżenia niektórych kosztów własnych, dlatego, że na podstawie planu 3-letniego sam przemysł jest w stanie lepiej przekalkulować i przygotować swe plany aniżeli na podstawie planów doraźnych. Oczywiście, kładziemy w tym okresie wielki nacisk na zagadnienia zbrojeniowe, na zagadnienia obronne i do tych zagadnień obronnych dostosowany jest cały plan cywilny. Między tym miliardem dwustu milionami i ośmiuset milionami istnieje zupełnie ścisła korelacja: skoro powstają fabryki, to musimy do tego dostosować rozbudowę komunikacji, inwestycje gazyfikacyjne i elektryfikacyjne. W ten sposób szereg zagadnień wiąże się w jedną całość.

Pełny plan inwestycyjny na rok 1939/40 przedstawia się według obecnych przewidywań następująco: inwestycje budżetowe — zł 216 miln., remont i konserwacja — zł 42 miln., obsługa zobowiązań inwestycyjnych w budżecie — zł 156 miln., Fundusz Pracy, bez dotacji dla T. O. R. — zł 70 miln., akcja budowlana — zł 43 miln., inwestycje z ustawy (1/3 część planu 3-letniego) — zł 666 miln., kredyty towarowe i zagraniczne — zł 36 miln. Do tych sum dodać można wydatki inwestycyjne samorządu terytorialnego w kwocie zł 115 miln., woj. śląskiego — zł 31 miln., kolej Śląsk — Gdynia — zł 21 miln., inwestycje przedsiębiorstw i banków — zł 55 miln. Razem więc zł 1 451 miln. Jeśli od tego odliczymy

zł 200 miln. na obsługę długów inwestycyjnych i na remonty — pozostanie ok. zł 1 250 miln. netto na inwestycje publiczne w 1939 r.

Jakie jest pokrycie finansowe dla dwóch miliardów złotych, preliminowanych na okres 3-letni w omawianej ustawie?

Obliczamy, iż nadwyżki kapitałowe we wszystkich zakładach ubezpieczeń dostarczą w ciągu 3 lat zł 500 miln., rynek pieniężny zorganizowany — zł 400 miln., kredyty zagraniczne towarowe i gotówkowe — zł 150 miln., kredyty towarowe wewnętrzne — zł 75 miln., rynek emisyjny wewnętrzny i kredyty krótkoterminowe w ciągu 3 lat — zł 900 miln. Razem oceniamy maksymalną granicę na 3 lata w kwocie zł 2 025 miln. Poza tym pozostaje szereg potrzeb, które musi również pokryć rynek wewnętrzny, jak: akcja budowlana, projektowane długoterminowe kredyty dla rolnictwa itd.

Z kolei należałoby odpowiedzieć na pytanie: czy więc jest to naprawę maksimum naszych możliwości?

Gdybyśmy mieli do wykonania jakieś jednolite wielkie dzieło — obronne czy gospodarcze — np. chcielibyśmy wybudować 5 tysięcy samolotów wojskowych, albo 5 tysięcy kilometrów kolei żelaznej, lub kanał wodny Bałtyk — morze Czarne, poczem główne zadanie byłoby zakończone, to musielibyśmy ponieść nadzwyczajny wysiłek finansowy — wszystko jedno, czy byłaby to suma zł 2 mild. czy zł 3 mild. Sądzę, że jesteśmy dziś w takiej sytuacji, że moglibyśmy ten nadzwyczajny wysiłek ponieść — ale spowodowałby on bardzo ujemne skutki na rynku pieniężnym i trzeba by znów przejść pewien okres kryzysu, by móc wysanować osłabiony rynek kredytowy.

Tymczasem nasze zadanie, nasz cel jest całkowicie inny. Celem, do którego dążymy, jest zmiana struktury gospodarczej; mamy zmienić oblicze miasta i wsi, liczby dochodu społecznego i majątku narodowego. Jest to więc zadanie długofalowe, które z roku na rok wymaga coraz większych środków i bardzo systematycznego działania w ciągu długich lat. Jeżeli więc to jest naszym zadaniem, jeżeli na tym się koncentrujemy — to wtedy metoda nasza musi być nieco inna; musimy dostosować się do tego, aby to zasadnicze zadanie stało się bardziej możliwym.

Jeżeli więc tak ujmemy to zagadnienie, to te założenia rzucają nieco światła na pytanie, które błąkało się w codziennych dyskusjach, ale tak rzadko dochodzi do jego oficjalnego sformułowania.

Można finansować inwestycje z 4 źródeł: z nadwyżek budżetowych, z drenażu wewnętrznego rynku pieniężnego, można to czynić z dopływów kredytów zagranicznych i — wreszcie — z emisji znaków pieniężnych lub ich surogatów w ilości, przekraczającej potrzeby aktualnych obrotów gospodarczych.

Czy pierwsze źródło może być traktowane realnie? Coraz częściej rozlega się w Polsce głos, że największą i najważniejszą inwestycją, którą powinniśmy zrobić, jest inwestycja zmniejszenia nacisku śrubby podatkowej.

Tymczasem wszystkie państwa współczesne — nie chcę tu mówić o państwach totalistycznych, które poszły fantastycznie silnie w kierunku nacisku podatkowego — które zaliczają się do państw demokratycznych, gdzie na czoło haseł wysuwa się hasło człowieka, gdzie po prostu z ust parlamentu i rządu nie schodzi troska o człowieka — w okresie ostatnie-

go roku bardzo znacznie zwiększyły nacisk podatkowy.

Tak więc w Anglii w kwietniu ub. r. Kanclerz Skarbu Simon zaprojektował przy wnoszeniu nowego znacznie powiększonego budżetu powiększenie podatku dochodowego na sumę £ 26.5 miln., podatku od benzyny o £ 5.3 miln., zwwyżkę cła od herbaty itd.

We Francji w maju 1938 r. we wstępie do jednego z dekretów finansowych Rząd stwierdza, że obciążenie podatkowe pochłania ponad 40% dochodu społecznego. Ale Rząd postanowił przeprowadzić 8%-ową podwyżkę wszystkich podatków bezpośrednich i prawie wszystkich podatków pośrednich na okres lat 1938 i 1939. Ma to przynieść 3 200 miln. fr. rocznie. Zapowiedziane zostało podwyższenie stawek celnych o charakterze fiskalnym.

W Italii nacisk śrubby podatkowej jest również bardzo silny.

W Belgii rozwój sytuacji budżetowej między rokiem 1935 i 1937 pozwolił w lipcu 1937 r. na pewne obniżki obciążenia podatkowego. Jednakże zbrojenia, obsługa długów, depresja gospodarcza powodują ponownie deficyt budżetowy. Rząd przedstawił projekt sanacji finansów Państwa drogą redukcji wydatków o 830 miln. fr. oraz zwwyżki obciążenia podatkowego na ok. 1 151 miln. fr.

Nowe obciążenia podatkowe wprowadza się w Holandii, Finlandii, na Łotwie. Na Łotwie utworzono fundusz obrony narodowej; wprowadzono nowe podatki: 2% sumy wypłat płac i pensji we wszystkich przedsiębiorstwach, podwyższono podatek od nieruchomości, ustawa o opodatkowaniu urzędników wprowadziła również nowy podatek.

Podobne zjawisko obserwujemy w Czecho-Słowacji, na Węgrzech i w Rumunii, nie mówiąc już o Japonii, która, prowadząc wojnę, wprowadziła zupełnie fantastyczne obciążenia.

Czy Polska może pójść tą samą drogą i już obecnie wydatnie zwiększyć dopływ środków skarbowych z podatków? Trzeba stwierdzić, że gdy idzie o przewagę inwestycji o charakterze obronnym, to jest to właściwie jedynie słuszna droga. Tu jednak spotykamy się z pierwszym sygnałem S. O. S., że metod obcych nie możemy w sposób mechaniczny naśladować, choćby na tym cierpiała nasza ambicja narodowa. Nie każdy złoty w kieszeni obywatela ma tę samą wartość eksploatacyjną dla Skarbu. Gzłówek, zarabiający zł 100 i zł 1 000 miesięcznie — nie może być obciążony w proporcji arytmetycznej. Wskazówką jest tu dochód podatkowy na jednego mieszkańca. W Polsce dochód podatkowy na jednego mieszkańca w 1936/37 r. wyniósł zł 36, natomiast w Jugosławii — zł 41, w Czecho-Słowacji — zł 83, w Italii — zł 112, w Belgii — zł 192, we Francji — zł 263, w Holandii — zł 335, w Anglii — zł 423.

Zjawisko tak małych możliwości podatkowych nie jest nowe, ale datuje się od stuleci. Jeżeli byśmy spojrzeli na obciążenie podatkowe w Polsce z punktu widzenia historycznego, to zobaczymy, że roczne obciążenie na jednego mieszkańca (w dzisiejszych złotych) przed pierwszym rozbiorem w latach 1764-73 wynosiło zł 3, w okresie Sejmu Czteroletniego — zł 11, za czasów Królestwa Kongresowego — zł 37, gdy w tym samym czasie w Prusach obciążenie to wynosiło zł 74. Dochody Skarbu Rzeczypospolitej w ostatnim 10-leciu przed pierwszym rozbiorem wynosiły średnio ok. zł 33 miln. dzisiejszych, Prusy

zaś w tym samym okresie osiągały z podatków ok. zł 445 miln.

Widzimy i inne zjawisko, mianowicie, że państwa zaborcze w pierwszym okresie po rozbiorach podniosły w sposób fantastyczny śrubę podatkową w Polsce, i tak np. między okresem Sejmu Czteroletniego a 1805 r. w zaborze austriackim wzrósł stosunek obciążenia podatkowego na jednego mieszkańca z zł 4-95 do zł 90. Część tej nędzy, którą dziś dźwigamy—to jest nędza datowana z bardzo dawnych czasów.

Powracając więc do pytania, czy można iść drogą zwiększenia nacisku śruby podatkowej, trzeba odpowiedzieć, że na tej drodze nie można dziś i w najbliższych latach oczekiwać wielkich sukcesów. Tak, jak plan inwestycyjny musi być dostosowany do dochodu społecznego, tak i tylko równoległe ze wzrostem dochodu społecznego można mieć wzrastający budżet. Świadomie dopuściłem w ostatnich czasach do niewyzyskiwania zwiększających się możliwości podatkowych w Polsce, bo byłem przekonany, że akumulator dochodu społecznego był niesłychanie wyczerpany i należało mu stworzyć pewien zapas energii.

Przechodzę do drugiego pytania: czy można posługiwać się silnie drenażem rynku pieniężnego? Należy tu mieć na uwadze, że rozwój zadłużenia Skarbu Państwa wzrasta dość szybko. W 1939 r. zadłużenie długoterminowe wzrośnie w sposób bardzo silny, ale będzie to tylko pozorny wzrost ogólnego zadłużenia, gdyż Skarb przeprowadził konsolidację swego krótkoterminowego zadłużenia w rozmaitych bankach, co spowoduje reperkusję powstania zadłużenia długoterminowego w wysokości zł 515 miln.

Jeżeli weźmiemy zadłużenie wewnętrzne kilku państw w latach 1935 ÷ 38—to otrzymamy w 1938 r., przyjmując rok 1935 za 100, następujące wskaźniki: Szwecja—97, Anglia—103, Stany Zjedn.—131, Niemcy—151, Polska—164.

Jeżeli chodzi o tempo zadłużania państwa, można ustalić kilka zasad prostych i przejrzystych, które sygnalizują niebezpieczeństwa, jakie mogą wynikać z drenażu rynku pieniężnego. Zasady te są następujące:

1) gdy zjawi się niemożność dalszego elastycznego przystosowania podaży dóbr do nowopowstałej wskutek wydatków państwowych siły kupna;

2) gdy osiągnięty zostanie optymalny punkt podatkowych wpływów skarbowych;

3) gdy wyczerpują się rezerwy i zdolność zadłużania się—rezerwy niezbędne, by w okresie następnego kryzysu prowadzić aktywną politykę; jest rzeczą bardzo ważną w okresie kryzysu mieć pewne rezerwy, i jeżeli te rezerwy dynamicznie topnieją—to sytuacja jest zła; weźmy jako przykład kredyt bezprocentowy w Banku Polskim; Minister Skarbu w układzie z Bankiem Polskim domagał się i uzyskał podwyższenie tego kredytu; ale Minister Skarbu wcale nie zabiegał o podwyższenie tego kredytu po to, by z niego jedynie czerpać, przeciwnie—ile razy miałem okazję, starałem się go spłacać; jest to typowy kredyt na wypadek pogarszania się koniunktury;

4) wreszcie—czwarty wskaźnik: gdy wydatki inwestycyjne państwa zagrażają równowadze bilansu płatniczego.

Te cztery wskaźniki wyznaczają granice zadłużenia, i nimi też posługiwałem się w opracowaniu 3-letniego planu kredytowego.

Czy można się posługiwać pożyczkami zagranicznymi? Nigdy bym nie doradzał posługiwania się metodą, jakiej użył Sejm w 1919 r., kiedy dał upoważnienie Ministrowi Skarbu do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej do wysokości 5 mild. franków na warunkach możliwie dla Skarbu najkorzystniejszych. To upoważnienie zostało na papierze. Również nie możemy pójść na pożyczki na wzór dillonowskiej, która zaciągnięta została w 1925 r. w wysokości nom. \$ 35 miln. na 35 lat przy 8%; po 17 latach spłacono wraz z oprocentowaniem sumę ok. \$ 50 miln., przy czym została do spłacenia jeszcze połowa nominalnej sumy.

Wreszcie zagadnienie emisyj. Wedle mego głębokiego przekonania—emisja musi iść równoległe do wzrostu obrotów gospodarczych. Reprezentant narodu, którego gospodarstwo do niedawna miało taką nadzwyczajną płynność finansową—Schacht—powiedział w referacie w dn. 29/XI ub. r.: „z zadrukowanego papieru nie można armat odlewać, ani chleba wypiekać”. Pogląd ten całkowicie podzielam.

Obieg—to nie sam tylko banknot właściwy. Wzrost obiegu—to rozbudowa zaufania do weksłu i zobowiązania dłużnego, to obieg czekowy bezgotówkowy, to kredyty. Obieg obecny jest skromny i będzie stopniowo wzrastać, ale szybkość tego wzrostu zależy będzie nie od naszych potrzeb i marzeń, tylko od naszego charakteru, od istnienia instytucji finansowych, opartych na pracy i solidności całego społeczeństwa.

Jeżeli do banku przychodzą ludzie, którzy w momencie zaciągania kredytu mają w duszy nadzieję, że tego długu nie trzeba będzie zwrócić, albo nie w pełnej wysokości, jeżeli oczekują na jakiś zamęt w postaci zachwiania się waluty, dewaluacji, czy innych procesów—słowem, jeśli w momencie zaciągania długu wierzą, że ten dług da się jakoś zredukować, i gotowi są ofiarować 8%, gdy wiedzą, że ich gospodarstwo może wypracować 3%—to w takim kraju nie może powstać szersza akcja finansowa. I gdyby Panowie zapytali mnie, co w Polsce jest tą przyczyną, że nie możemy maszerować tak szybko, jak chcemy, to odpowiedziałbym: słabe instytucje pieniężne. Bo gdy zestawimy sobie kilkanaście naszych najpotężniejszych banków prywatnych—to widzimy, że na jeden bank kapitał własny wynosi zł 7 miln., podczas gdy w Finlandii—zł 46 miln., nie mówiąc już o Stanach Zjedn.

Kończę mój referat w przekonaniu, że plan ten jednym będzie się wydawał małym, dla innych zaś będzie zbyt duży, dynamiczny. Ja sam chciałbym, by nasi następcy mieli coraz większe plany. Co roku przychodzę z coraz większym planem i nawet szczytuję się tym, że wykonuję plan w rozmiarach większych, niż zapowiadałem. Oczywiście, mam pewną obawę, czy w roku przyszłym realizacja planu nie okaże się mniejszą od zapowiedzi.

Kto zna warunki Państwa Polskiego po kryzysie, kto wie, jakie ciężkie choroby przeżywał nasz aparat finansowy, kto zdaje sobie sprawę ze skutków podziałów i polityki zaborców—ten wie, że obecny wysiłek jest naprawdę duży i coraz większy.

Ale wypełniając funkcje Ministra Skarbu, mającego za zadanie również obronę stałości pieniądza, uszanowanie autonomii banku emisyjnego, mającego obowiązek ochrony rynku pieniężnego i kredytu—mogę zrozumieć bunt przeciwko rzeczywistości gospodar-

czej polskiej. I gdybym ustąpił ze swego posterunku, to siadłbym razem z Panami i może również żądałbym sum większych, bo któżby z nas nie chciał widzieć Państwa Polskiego na szczycie potęgi, wielkości i siły.

Tym, którzy sądzą, że obecny plan jest za ciężki, mógłbym odpowiedzieć przytoczeniem słów pewnego historyka o zdobyciu Konstantynopola przez Turków: „Gdy rozpoczęło się oblężenie, a obywatele usłyszeli huk dział nieprzyjacielskich pod swymi murami, przyszli do Cesarza obladowani złotem. Ale monar-

cha wypędził ich i powiedział: Idźcie i umierajcie ze swymi pieniędzmi, gdy nie chcieliście żyć bez pieniędzy”.

Musimy ponosić pewne obowiązki, które dziś już kładą się ciężarem na wielu ludzi. Czynimy to, aby nie nastąpiła chwila, gdy wprowadzicie będzie można przyjść z pieniędzmi, lecz gdy już będzie za późno. Osobiście jednak nie chcę wyciskać maksimum tego, co byłoby możliwe, lecz pragnę, aby również mogli czerpać długo jeszcze i moi następcy.

ZAGADNIENIE ŚREDNIEJ I DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI

PRZEMÓWIENIE PANA MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU ANTONIEGO ROMANA W SENACIE¹⁾

NA DZISIEJSZYM posiedzeniu pragnę zająć uwagę Wysokiej Komisji zagadnieniem specjalnym, związanym jednak z całokształtem działalności reprezentowanego przeze mnie resortu.

Jako temat mego dzisiejszego przemówienia wybrałem kwestię średniej i drobnej wytwórczości w Polsce. Jest to temat niewątpliwie bardzo duży i składający się z szeregu oddzielnych—często niepowiązanych ze sobą—zagadnień, z których niektóre zawierają sprawy dobrze znane ogółowi, inne znów stanowią problemy mało przepracowane, a nawet pozostawione jeszcze odłogiem.

Jeżeli przy tym chodzi o typy jednostek gospodarujących, to mam na myśli: średnie i drobne zakłady przemysłowe, drobny handel detaliczny, rzemiosło wraz z chałupnictwem, przemysłem domowym i ludowym, oraz rybołówstwo morskie. Jak więc widzimy—rozpiętość bardzo duża, gdy jednak chodzi o zasadnicze wytyczne polityki społeczno-gospodarczej, to rozpiętość ta znacznie się zmniejsza, różnica pomiędzy skrajnymi typami jednostek—takich np. jak średnie przedsiębiorstwa przemysłowe i drobny warsztat rzemieślniczy—maleje. Wspólną bowiem nicią, łączącą wspomniane rodzaje przedsiębiorczości jest to, że stanowią one podstawę społeczno-gospodarczą dla szeroko pojętego stanu średniego. Na takiej płaszczyźnie stawiany jest ten problem w szeregu zagranicznych państw, na tej również płaszczyźnie ujęty został on np. na terenie b. Galicji przez Krajową Komisję Przemysłową, a potem przez Patronat dla Rzemiosła i Drobnej Wytwórczości, który działalnością swą objął wszystkie gałęzie drobnej wytwórczości, z wyjątkiem handlu oraz, oczywiście, rybołówstwa.

Oprócz tej ogólnej płaszczyzny, świadczącej o konieczności zajęcia się całokształtem problemu, istnieją dziś w Polsce specjalne momenty, dyktujące nam konieczność czynnego i skutecznego zainteresowania się problemem średniej i drobnej wytwórczości—pomimo że może się wydawać, iż wspomniana wytwórczość musi ustępować miejsca na rzecz wielkich przedsiębiorstw, w myśl ekonomicznych zasad koncentracji, racjonalizacji i specjalizacji.

Wspomniane specjalne momenty dadzą się ująć w następujący sposób. Przede wszystkim więc, skoro zadaniem naszym jest pro-

wadzenie narodowej polityki gospodarczej, to w pierwszej linii należy zwrócić uwagę na przedsiębiorczość, dostępną dla najszerzych rzesz naszego narodu. Nie posiadamy wielkich kapitałów narodowych, przeto w olbrzymiej ilości wypadków musimy zaczynać „od małego”; tylko w ten sposób możemy tworzyć nasz prawdziwie polski przemysł i handel. Jest rzeczą przy tym oczywistą, iż rodzaj przedsiębiorczości może być najróżniejszy: i taki, który z natury rzeczy pozostanie małym, i taki, który w następstwie rozwinięcia się w wielkie warsztaty pracy, jak np. niektóre średnie zakłady przemysłowe.

W średniej i małej wytwórczości tkwi poza tym bardzo ważny czynnik dla naszych obecnych stosunków, w których kwestia dostarczenia dodatkowego produkcyjnego zatrudnienia gra zasadniczą i pierwszorzędną rolę. Rozpatrywana wytwórczość, wymagająca stosunkowo więcej niż wytwórczość wielka pracy rąk roboczych, przy tym pracy, wymagającej więcej indywidualnego wyrobienia i inteligencji, znakomicie nadaje się dla zwalczania tego największego zła społecznego i gospodarczego, jakim jest bezrobocie. Okazuje się poza tym, iż małe zakłady fabryczne rozproszone w wielkiej ilości po całym terenie Państwa, dają lepszą gwarancję dla niektórych dostaw podczas wojny niż przemysły skoncentrowane.

Należy, wreszcie, podkreślić, że tylko mała i średnia wytwórczość może tworzyć—jako przemysł pomocniczy—podstawę dla nowych przemysłów, które z natury rzeczy muszą posiadać rozmiary duże. Wystarczy w tym miejscu przykładowo wymienić przemysł samochodowy, którego powstanie u nas ściśle jest związane z organizowaniem dostaw najróżniejszych części dla samochodów właśnie przez rozpatrywany rodzaj wytwórczości.

Widzimy zatem, że średnia i mała wytwórczość, pojęta najogólniej, powstając i rozrastając się na naszej ziemi, sprzyja w wysokim stopniu rozwojowi zasadniczych postulatów naszej gospodarki, jako to: 1) unarodowienie przedsiębiorczości, 2) walka z bezrobociem, 3) tworzenie racjonalnych dostaw obronnych, 4) tworzenie odpowiednich warunków dla powstawania specjalnej, zasadniczo ważnej wielkiej wytwórczości.

Jeżeli przy tym chodzi o wspomniany wyżej pogląd ekonomiczny o wzroście tendencji do koncentracji

¹⁾ Wygłoszone na Komisji Budżetowej Senatu w dn. 17 lutego 1939 r.

zakładów przemysłowych, kosztem małych przedsiębiorstw, reprezentowany tak silnie w wieku XIX i z wielkim talentem podniesiony przez Karola Marxa do godności prawa ekonomicznego—to musimy skonstatować obecne bankructwo tych poglądów. Dziś bowiem, pomimo silnego wzrostu wielkich przedsiębiorstw, o stopniu uprzemysłowienia nie decydują wyłącznie te przedsiębiorstwa, lecz coraz większego znaczenia nabiera istnienie dużej ilości średnich i drobnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Te tendencje dekoncentracyjne przejawiają się wyraźnie za granicą, i to nawet w krajach, które były ojczyzną przedsiębiorstw-gigantów. Gdy, wreszcie, chodzi o specjalizację lub racjonalizację przedsiębiorstw drogą zmiany małych na duże przedsiębiorstwa, to te procesy tracą na znaczeniu wobec szeregu wynalazków technicznych, usprawniających małe warsztaty, konieczność zaś tworzenia przemysłów pomocniczych automatycznie prowadzi do specjalizacji.

Sądzę, że te pobieżne uwagi winny nas przekonać o ważności zagadnienia, oraz że możemy stwierdzić konieczność postawienia problemu średniej i małej wytwórczości w jego całokształcie na porządku dziennym naszych najważniejszych zainteresowań.

Chciałbym przy tym, aby moje dzisiejsze spostrzeżenia na ten temat—ewentualnie i dyskusja—dały niejako silniejsze hasło do pogłębienia zagadnienia wraz z impulsem do intensyfikacji prac w tym zakresie. Z wielkim przy tym zadowoleniem stwierdzam, że całokształtem problemu zajęły się już izby przemysłowo-handlowe, które—jak mi wiadomo—zebrały obfity materiał i przystępują do opracowania praktycznych wniosków, które z całym zainteresowaniem i dużą życzliwością wykorzystam w mej pracy na omawianym terenie.

Swe bardziej szczegółowe wywody chciałbym rozpocząć od problemu tzw. średniego i drobnego przemysłu, który w ujęciu tematu—tak, jak to dziś uczyniłem—winien stanowić centralny punkt naszych zainteresowań.

*

Któż z nas, chociażby minimalnie obeznany ze sprawami przemysłowymi, nie doznaje miłej niespodzianki, gdy zwiedza nasze wystawy i targi gospodarcze. Proszę sobie przypomnieć choć parę ostatnich takich imprez, jak Targi Poznańskie lub Wschodnie, względnie jak Wystawa Mechaniczna i Elektrotechniczna w Warszawie, kiedy oczom naszym ukazują się rewelacyjne wprost rezultaty prac polskich techników i inżynierów. Różne nowe pomysły i wynalazki, szereg prac skomplikowanych lub precyzyjnych, a wszystko to wykonane w wielu wypadkach w firmach, o których istnieniu wie najwyżej specjalista danej dziedziny. A proszę się zapytać właścicieli tych firm lub ich kierowników, jak dochodzili do przedstawionych rezultatów. Każda otrzymana odpowiedź—to niewiarygodna historia borykania się szarego człowieka z przeciwnościami i trudnościami naszej rzeczywistości w wytrwałym, graniczącym z uporem dążeniu do osiągnięcia postawionego sobie celu, którym w małym tylko stopniu bywa chęć do

zdobycia sobie łatwego życia, głównym zaś—szlachetne pragnienie twórcze, przyczyniające się do budowy wielkiego gmachu dobrobytu i potęgi Polski.

Nie chcę przez to powiedzieć, że nie doceniam dużych sukcesów, a nawet olśniewających rezultatów, uzyskiwanych zwłaszcza w kierunku technicznych osiągnięć przez wielkie zakłady przemysłowe. Inna to jednak droga, którą dochodzą one do tych sukcesów, wydających się przy tym bardziej oczywistymi i naturalnymi z uwagi na możliwości materialne wielkiej przedsiębiorczości.

To zaczynanie „od małego” znane było na wszystkich ziemiach polskich jeszcze przed wojną. Znane i popularne są nazwiska pionierów polskiego przemysłu we wszystkich zaborach; szereg powstałych wówczas zakładów przeistoczyło się już w jednostki wielkie.

Po wojnie zwrócono uwagę przede wszystkim na przemysł większy. Zniszczenie bowiem zupełnie naszego kraju oraz b. ciężkie warunki bytowania nie pozwoliły nam początkowo ruszyć z nową inicjatywą, z nowym, pionierskim zaczynaniem „od małego”. Zresztą, nie otrząsnęliśmy się na razie z dawnych poglądów o konieczności koncentrowania wytwórczości w wielkich przedsiębiorstwach, które w oparciu o kapitał zagraniczny zaczęły szybko się odbudowywać. Mała więc przedsiębiorczość przycichła, a nawet zamarła. Wrodzona jednak energia i sprzyjające zasadniczo naturalne warunki automatycznie ją pobudziły i wprzęgły w nowy zwycięski pochód.

Jestem więc przekonany, że przyszedł najwyższy czas, by temu pochodowi dopomóc, oczyszczając jego drogi i dróżki.

Jak wynika z poprzednich rozważań, średni i drobny przemysł opiera się, a nawet bierze swe źródło w dużym stopniu z czysto polskich pomysłów i wynalazków. Zrywa on—lub zerwać powinien—w możliwie największym stopniu z tak bardzo jeszcze rozpowszechnionym u nas systemem zakupywania obcych licencji. Nawiasem mówiąc, system ten stanowi poważne niedomaganie w całokształcie naszej wytwórczości przemysłowej. Dlatego też przyjęcie z pomocą naszej wynalazczości uważam w związku z omawianą sprawą za postulat konieczny i niezaprzeczalny.

Dwoma drogami dążę obecnie do poprawienia istniejącego stanu rzeczy.

Przede wszystkim przypomnieć pragnę, że tzw. wynalazczość—to nie tylko działalność twórcza wyjątkowych jednostek, dzieło geniuszów, pojawiających się od czasu do czasu, lecz coraz bardziej działalność znacznie większej liczby osób, pracujących stale nad najróżniejszymi pomysłami i ulepszeniami technicznymi. Praca więc wynalazcza staje się codziennym trudem, zapewniającym ciągłość postępu.

Musimy więc i my ułatwiać realizację wspomnianej tendencji, i to przede wszystkim mając na myśli średnią i drobną wytwórczość, gdyż wielka wytwórczość zasadniczo posiada nieco pomyślniejsze warunki w tym względzie, choć i ona potrzebuje niewątpliwie zmiany obecnych warunków.

Istniejący dziś stosunek wszystkich udzielonych przez Urząd Patentowy R. P. patentów do patentów polskich wskazuje, że dalecy jeszcze jesteśmy od pełnego wykorzystania zdolności naszych wynalazców. Następujące liczby ilustrują powyższy stan: w 1937 r.

na 1734 udzieleno patenty ilość polskich patentów wyniosła zaledwie 468, czyli 26,98%; nie da się tu, co prawda, zaprzeczyć pewien postęp, skoro w latach 1924÷27 udział patentów polskich wyrażał się liczbą 15,77%.

Pierwszą drogą, zdążającą do pomnożenia naszej wynalazczości i osiągnięcia wciąż wzrastającej ilości patentów polskich, jest droga legislacyjna. Obowiązująca ustawa z dn. 22/III 1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych nie odpowiada, niewątpliwie, obecnie postulatowi ułatwienia pracy naszych wynalazców. W celu gruntownego przestudiowania i złożenia konkretnych wniosków co do wszystkich skomplikowanych przepisów tej ustawy powołałem mniej więcej przed przeszło rokiem specjalną komisję, w skład której weszli przedstawiciele zainteresowanych Ministerstw, Związku Izb Przemysłowo-Handlowych oraz odpowiednich organizacji gospodarczych, technicznych i zawodowych. Komisja ta skończyła swe prace w połowie ub. roku, składając mi obszernie sprawozdanie wraz z tekstem proponowanych nowych przepisów. Obecnie sprawa znajduje się w Komisji Kodyfikacyjnej. Praca więc nie dojrzała jeszcze ostatecznie do przedłożenia jej Wysokim Izbowi Ustawodawczym. Uważam jednak za wskazane scharakteryzować ogólnie Wysokiej Komisji najważniejsze proponowane zmiany dotychczas obowiązującej ustawy.

Przede wszystkim więc przy tworzeniu nowych przepisów brane są pod uwagę doświadczenia, zebrane podczas funkcjonowania dotychczasowego systemu, dezyderaty, zgłoszone przez zainteresowane koła naukowe i gospodarcze, oraz dążności, ujawnione w ostatnich ustawach zagranicznych. Przedmiotem szczególnej troski jest zapewnienie wynalazcy ochrony jego interesów moralnych i materialnych, należnej mu z tytułu trudnej i pionierskiej roli w rozwoju przemysłu krajowego. Drugim nader ważnym momentem jest zabezpieczenie interesów produkcji krajowej przed nadużywaniem praw wyłącznych ze strony właścicieli patentów zagranicznych. Patent tylko wówczas spełnia swój cel, jeśli wynalazek jest eksploatowany w sposób, przynoszący pożytek wytwórczości przemysłowej, natomiast niewykorzystywanie wynalazku może tę wytwórczość groźnie tamować. Jeżeli zapotrzebowanie wewnętrzne na przedmiot ochrony nie jest zaspokojone, bądź też bywa pokrywane importem z zagranicy, podcinającym egzystencję polskich placówek gospodarczych.

Z tych przyczyn przewidywane jest rozbudowanie działalności istniejącego już działu kontroli wykonywania wynalazków oraz usprawnienie postępowania, zmierzającego do zabezpieczenia eksploatacji patentu drogą przymusu. W rachubę wchodzi, mianowicie, udzielanie licencji przymusowych przedsiębiorcom, dającym odpowiednie gwarancje, oraz w ostateczności umarzanie patentu. Postanowienia te, będące tylko pełniejszą realizacją zasad, przyjętych również i w obowiązującej ustawie, są skierowane przeciwko próbom udaremniania celów, usprawiedliwiających prawo wyłączności, a polegających na podniesieniu poziomu produkcji i zwiększeniu stanu zatrudnienia. Wreszcie, przypadki nadużywania przewagi przez właścicieli patentów zagranicznych w sto-

sunku do przedsiębiorców krajowych przez udzielanie licencji pod niezwykle uciążliwymi warunkami zwróciły uwagę na konieczność ustawowego ograniczenia swobody w zawieraniu takich umów i zapewnienia ochrony słabszym producentom polskim. Należy przy tym zaznaczyć, że przepisy szczególne tego rodzaju znane są już w ustawodawstwach innych krajów, m. in. Wielkiej Brytanii oraz b. Republiki Austriackiej.

Przepisy ustawowe ustanawiają jednak jedynie zasady, uznane za najbardziej słuszne, a więc określają ramy dla przyszłego rozwoju, które żywą treścią może wypełnić dopiero właściwie zorientowana działalność wszystkich zainteresowanych czynników, tj. wynalazców i przedsiębiorców. Ze na pierwszy plan wysuwa się wynalazca — wynika z natury rzeczy. Aby mu jednak zapewnić należne znaczenie, nie wystarczy wprowadzić gwarancje ustawowe.

Trzeba więc stworzyć jeszcze inną drogę pomocy. Drogą tą jest praktyczne umożliwienie polskiemu wynalazcy wykorzystania swych uzdolnień, które tak często obecnie się marnują ze szkodą dla niego i dla społeczeństwa. Poza tym chodzi o ułatwienie podziału pracy na polu działalności badawczej, o popieranie i ułatwienie badań w dziedzinach, szczególnie doniosłych dla Państwa.

Dlatego też uważam, że coraz bardziej daje się odczuwać potrzeba stworzenia przy współudziale zainteresowanych kół naukowych i gospodarczych i pod kontrolą kompetentnych władz samodzielnego ośrodka popierania wynalazczości, który by miał na celu ułatwienie badań wynalazcom przez oddawanie im do dyspozycji odpowiednio wyposażonych bibliotek i laboratoriów, udzielanie wskazówek w pracy badawczej, koordynowanie wysiłków nad rozwiązywaniem zagadnień, szczególnie doniosłych ze stanowiska interesu państwowego, udzielanie w miarę posiadanych środków niezamożnym wynalazcom pomocy materialnej i przyznawanie nagród za wybitne osiągnięcia, wreszcie ułatwienie kontaktu między wynalazcami i zainteresowanymi działami przemysłu itp. Tego rodzaju instytucje o charakterze publicznym istnieją już za granicą, np. we Francji lub w Holandii, gdzie wykazały swą użyteczność.

Taki więc ośrodek zainicjował podległy mi resort. Jest on w początkowym stadium realizacji, pod kierunkiem Dyrektora Muzeum Przemysłu i Techniki, do którego zwróciłem się z propozycją kierowania pracami Komitetu, który w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu i innymi zainteresowanymi czynnikami zaprojektuje odpowiednią organizację.

A teraz zwróćmy uwagę na bardziej specyficzne potrzeby średniego i drobnego przemysłu.

Musimy jednak w związku z powyższym zorientować się dokładnie, jakie jednostki wytwórcze możemy zaliczyć do omawianego rodzaju produkcji. Zaznaczę, że ścisła ogólna względnie ekonomiczna definicja tego przemysłu właściwie nie jest możliwa do sformułowania. We wspomnianych na wstępie materiałach Związku Izb Przemysłowo-Handlowych spotkałem się np. z następującą próbą określenia średniego i drobnego przemysłu: „wszelkie samostne zatrudnienie zarob-

kowe o charakterze wytwórczym, przetwórczym i usługowym, mieszczące się w granicach pomiędzy chałupnictwem, przemysłem domowym i przemysłem ludowym — z jednej strony — oraz wielkim przemysłem — z drugiej strony, a nie będące rzemiosłem". Definicja ta nie wyjaśnia nam wszystkiego, pozostawiając nieustaloną granicę pomiędzy wielkim i średnim przemysłem, co zresztą pojęciowo jest rzeczą bardzo trudną do rozgraniczenia. Dlatego też praktycznie dokonujemy powyższego rozgraniczenia czysto formalnie, zaliczając do wielkiego przemysłu przedsiębiorstwa, wykupujące świadectwa przemysłowe I i II kategorii, do średniego zaś i drobnego — te, które wykupują wspomniane świadectwa III — VII kat. włącznie, jak również do drobnego przemysłu — przedsiębiorstwa, wykupujące świadectwa VIII kat., a nie będące rzemiosłem.

Na zasadzie powyższego podziału możemy ustalić następujące charakterystyczne liczby, dotyczące średniego i drobnego przemysłu w Polsce. W 1937 r. wydano w ogóle 252 351 świadectw przemysłowych, w tym I i II kat. — 317, tj. dla wielkiego przemysłu, III — VII kat. — 28 277, tj. dla średniego i drobnego przemysłu, VIII kat. — 223 757, tj. dla drobnego przemysłu i rzemiosła. Liczby te jednak są mało mówiące, o znaczeniu bowiem pewnego odłamu produkcyjnego decyduje przede wszystkim liczba zatrudnionych w nim robotników. Przybliżone obliczenia pozwalają stwierdzić, że średni i drobny przemysł zatrudniał w 1937 r. przeszło 550 tys. robotników — na przeszło 800 tys. robotników, zatrudnionych w ogóle w przemyśle polskim (bez rzemiosła itp.).

Liczby te, aczkolwiek tylko przybliżone, muszą przekonać każdego, komu poprzednie argumenty może wydały się wątpliwe, iż średni i drobny przemysł stanowi w Polsce istotnie centralne zagadnienie w procesie uprzemysłowienia; dotyczy to zwłaszcza przemysłu przetwórczego, zatrudniającego olbrzymią większość ogółu zatrudnionych robotników.

Jak w każdej dziedzinie w ramach narodowego systemu gospodarki, tak też i w omawianej kwestii pierwszorzędną rolę musi odgrywać organizacja danej dziedziny, mogąca zdążyć do wykonywania celów ogólnych, uzgadniać różne sprzeczne interesy i bronić je na zewnątrz, opracowywać szczegółowe plany itp.

W powyższym zakresie istnieją na terenie średniego i drobnego przemysłu jeszcze duże luki. Przeciętnie bowiem tylko 18% przedsiębiorstw jest zrzeszonych. Ale nie tylko — jak wynika z posiadanych przeze mnie uwag Centralnego Związku Średniego i Drobno-Przemysłu w Polsce — średni i drobny przemysł jest niedostatecznie zorganizowany, lecz również cierpi on w wielu wypadkach na niewłaściwe formy organizacyjne. Polega to głównie na dużej ilości typów organizacyjnych. Należy więc dążyć przede wszystkim do tworzenia zrzeszeń branżowych, obejmujących cały kraj.

Mówiąc o organizacji średniego i drobnego przemysłu, pragnę zwrócić uwagę na Związek Fabrykantów w Poznaniu, jako na tę organizację, która niewątpliwie położyła wielkie zasługi dla rozwoju przemysłu polskie-

go i jego unarodowienia na terenie Wielkopolski. Związek ten, skupiający przeszło 250 członków, obejmuje przemysł zarówno wielki, jak średni i mały. Ponieważ jednak te dwie ostatnie kategorie stanowią większość członków, przeto Związek ten można uważać za zrzeszenie średniego i drobnego przemysłu, w którym też charakterze przejawia od chwili powstania, tj. od 1910 r., bardzo owocną działalność. I tak więc, w czasach przedwojennych prowadzi szeroką propagandę wytwórczości polskiej, wydając m. in. uchwałę, obowiązującą członków pod rygorem wysokich kar do popierania przemysłu „swojskiego”, tworząc stałą wystawę artykułów przemysłowych pod nazwą „Bazar Wyrobów Swojskich” oraz organizując szereg innych polskich imprez gospodarczych, wydając miesięcznik pt. „Fabrykant” itp. Od chwili zaś powstania Państwa Polskiego współdziała na terenie Wielkopolski w organizacji polskiego przemysłu i prowadzi skuteczną akcję wykupu szeregu poważnych placówek przemysłowych z rąk obcych. Wreszcie, obecnie Związek Fabrykantów, jako reprezentacja przemysłu Wielkopolski, prowadząc bardzo ożywioną i różnolitą działalność, wykazuje, jak wielce doniosłą rolę w gospodarczym podniesieniu kraju może odegrać sprawnie działająca organizacja.

Bolączki, troski i postulaty średniego i drobnego przemysłu — poza sprawami naszkicowanymi wyżej — są najróżniejszego charakteru. Uwzględnić tu należy przesłanki zarówno natury moralnej jak i materialnej.

Do pierwszej kategorii zaliczyłbym przede wszystkim niezrozumienie i bagatelizowanie znaczenia całego przemysłu omawianej kategorii, w szczególności mniemanie, iż za wszelką cenę należy dążyć do zastąpienia poszczególnych jej działów przez wielką produkcję.

Zaznaczyłem, już wyżej, że średnia produkcja — to w wielu wypadkach jedynie etap przejściowy do wielkiej produkcji, duża jednak ilość małych i drobnych fabryk z natury rzeczy musi przynajmniej przez pewien, nawet dłuższy, czas zachować zasadniczo swój dotychczasowy charakter.

Dla przykładu przytoczyć można różnorodne działy produkcji w wielu naszych dzielnicach, a zwłaszcza w Wielkopolsce. W dzielnicy tej istnieje np. rozwinięty przemysł maszyn i narzędzi rolniczych. Zdawać by się mogło, że przemysł ten gwoili specjalizacji i racjonalizacji powinien przekształcać się w możliwie szybkim czasie w wielkie przedsiębiorstwa, obsługujące — jeżeli nie całość naszego rolnictwa — to w każdym razie dzielnicę wielkopolską. Głębsze jednak obecnyemu stanowi rzeczy udowodnia, że wspomniana wyżej tendencja byłaby błędna, i że wskazane jest pozostawienie istniejącego obecnie typu średniego i małego przemysłu.

Z materialnych postulatów średniego i drobnego przemysłu, znajdujących się w kompetencji Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wysuwa się na naczelnym miejscu zagadnienie surowcowe.

Ci z PP. Senatorów, którzy znają moje ogólne sprawozdanie z działalności Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wygłoszone w Komisji Budżetowej Sejmu, zauważyli zapewne, iż całokształt polityki surowcowej Państwa wzięty został niedawno na warsztat przez

ten resort, a nawet już osiągnięto pewne wyniki praktyczne. Zaopatrzenie przy tym średniego i drobnego przemysłu w tani surowiec stanowi jedno z podstawowych zagadnień we wspomnianej dziedzinie. W szczególności chodzi o to, by omawiany przemysł nie miał utrudnionej konkurencji z pionowymi concernami, pracującymi na własnym b. tanio kalkulowanym surowcu.

Sprawa znacznie się może uprościć przez właściwą organizację. Na tym odcinku może mój resort wskazać na pewne osiągnięcia. Znana zapewne Wysokiej Komisji Naczelna Organizacja Hutnictwa Polskiego, powstała przed kilkoma miesiącami na mój wniosek i opierająca się o zasadę harmonijnej współpracy na tym terenie głównych czynników, zainteresowanych w całokształcie zagadnienia podstawowych surowców hutniczych, posiada w swym składzie przedstawicielstwo przemysłu przetwórczego, którego zadaniem jest dbanie m. in. o słuszną politykę w dostarczaniu surowców dla swego przemysłu.

Inne zasadnicze postulaty średniego i drobnego przemysłu, jako to: natury socjalnej, podatkowej itp., nie należą do kompetencji Ministerstwa Przemysłu i Handlu, i dlatego nie będę ich omawiał w swym dzisiejszym referacie. Z natury rzeczy obchodzą one w związku z całokształtem zagadnień żywo mój resort, który musi ściśle współpracować w tym zakresie z kompetentnymi Ministerstwami.

Są jednakże pewne konkretne kwestie, związane z zagadnieniem kredytu i kapitalizacji, które chociaż w całości nie należą do zakresu działalności Ministerstwa Przemysłu i Handlu, to jednak mieszczą się w niektórych swych przejawach w ramach bezpośredniej działalności tego resortu lub są z nią ściślej związane. Należy do nich np. stworzenie warunków dla powstania kredytu rejestrowego lub ulepszenie metod w gromadzeniu kapitałów dla różnych rodzajów drobnej lub średniej wytwórczości.

*

Aktualne w tym względzie są dwie sprawy, wniesione przeze mnie w formie projektów ustaw pod obrady Wysokich Izb Ustawodawczych. Będą więc one przedmiotem szczegółowych debat. Obecnie jednak w związku z całokształtem sprawy pozwolę sobie dać jedynie ogólną charakterystykę wspomnianych projektów.

Pierwszy z nich nosi miano ustawy o zastawie rejestrowym na maszynach i aparatach. Ma on na celu stworzenie dogodnych warunków dla inwestycji średniej i drobnej wytwórczości przemysłowej oraz dla rzemiosła przez stworzenie form prawnych, umożliwiających zabezpieczenie rzeczowe na maszynach i aparatach należności, wynikających z tytułu ich kupna. Obecne przepisy nie wystarczają w tym celu, gdyż normy prawa cywilnego wymagają oddania zastawionych przedmiotów w posiadanie wierzyciela. Nowy więc projekt pozwala kredytobiorcy korzystać z zastawionego przedmiotu; może więc on od razu po dokonaniu zakupu na kredyt rozpocząć pracę.

W myśl tego projektu rejestrowe prawo zastawu może być ustanowione jedynie na zakupionych nowych nieużywanych maszynach i aparatach na rzecz sprzedawcy (kupca rejestrowego) lub na rzecz instytucji

kredytowych, które udzieliły nabywcy pożyczki. Takie ograniczenie koła osób, na rzecz których można ustanowić zastaw, wbrew pierwotnie istniejącym tendencjom dopuszczania ustanawiania zastawu na wszelkich maszynach i dla wszelkich należności, wynika z następujących względów:

1) ponieważ celem ustawy jest poparcie akcji inwestycyjnej, tylko należności z tego tytułu winny korzystać z dobrodziejstw ustawy, stanowiącej odstępstwo od zwykłych form zabezpieczenia, przewidzianych w prawie cywilnym;

2) dopuszczalność ustanawiania zastawu dla wszelkich należności i na wszelkich maszynach mogłoby wywołać nadmierne, częstokroć gospodarczo nieuzasadnione zadłużenie się rzemieślnika lub drobnego fabrykanta; nańto zaś doprowadziłaby do zaostrzenia obecnie istniejących warunków kredytu, zwłaszcza obrotowego, a wierzyciele żądaliby zabezpieczenia zastawowego dla wszelkich operacji, które dziś odbywają się bez niego;

3) mogłoby być tworzone zastawy fikcyjne celem uchronienia majątku od poszukiwań wierzycieli, co podważałoby pewność obrotu i spowodować mogłoby całkowity zanik kredytu osobistego (wekslowego), gdyż każdy wierzyciel żądałby zabezpieczenia rzeczowego — w obawie ustanowienia go dla innych osób i usunięcia w ten sposób spod egzekucji majątku dłużnika.

Projekt ustawy o spółkach udziałowych o kapitale zmiennym wyszedł z inicjatywy sfer kupieckich, w szczególności Zjazd Delegatów Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, odbyty we wrześniu ub. roku, powziął uchwałę o potrzebie wprowadzenia w życie wspomnianych spółek. Projekt ten może być pomocny również dla organizowania drobnych kapitałów każdego rodzaju drobnej wytwórczości.

Istniejące u nas, a także za granicą, formy prawne spółek wykazują bez wątpienia brak odpowiedniej formy dla drobnego handlu, przemysłu i rzemiosła. Spółki akcyjne z natury rzeczy nie nadają się dla wspomnianych dziedzin gospodarczych; jest to forma zrzeszania kapitału odpowiednia dla wielkiej przedsiębiorczości. Również spółki z ograniczoną odpowiedzialnością są zbyt sztywne w swych przepisach o możliwości wstępowania i występowania ze spółki, oraz przewidując minimalny kapitał w wysokości zł 10 000, a udziały — po zł 500, nie stanowią odpowiedniej formy dla drobnych przedsiębiorstw. Wreszcie, spółdzielnie, mające na widoku przede wszystkim cele społeczne, opierają się z natury rzeczy na innych podstawach niż spółki kapitalistyczne. Nie można więc wtlaczać w ramy formy spółdzielczej gospodarczej działalności zarobkowej, przez co mogłaby się wypaczyć idea spółdzielczości. Z drugiej strony działalność zarobkowa musiałaby naginać się do sztucznych ram, obwarowanych licznymi klauzulami, mającymi na celu wyeliminowanie zysku.

Omawiany projekt ustawy o spółkach udziałowych o kapitale zmiennym stanowi właściwie powiązanie przepisów ustawowych, dotyczących spółek z ogr. odp., z przepisami ustawy o spółdzielniach. W stosunku do pierwszej ustawy eliminuje on postanowienia zbyt kosztowne lub skomplikowane dla drobnej przedsiębiorczości, w odniesieniu zaś do

drugiej usuwa przepisy o charakterze antykapitalistycznym.

Poza tym dodam, że kwestią formy prawnej zrzeszeń drobnych kapitałów interesują się bardzo różne instytucje zagraniczne. M. in. Międzynarodowa Izba Handlowa poświęca dużo uwagi powyższemu zagadnieniu, przy czym inicjatywa Polski stworzenia nowej formy spółek udziałowych o zmiennym kapitale spotkała się z wielkim zainteresowaniem i uznaniem.

Ponieważ idea wspomnianych spółek jest inicjatywą handlową, uważam więc, że omówienie jej winno nas przenieść z terenu przemysłowego na handlowy.

*

Oczywiście, interesuje nas w tej chwili jedynie drobny względnie średni handel. A więc głównie handel detaliczny, jako będący również wyrazem średniej i drobnej przedsiębiorczości, stopniowo przechodzącej niekiedy w wyższe formy działalności gospodarczej.

Otóż, na wstępie swych uwag o handlu pragnę z przyjemnością stwierdzić, iż na tle ewolucji w naszych poglądach na rolę i znaczenie handlu mamy do zanotowania szereg zjawisk, świadczących o coraz większych osiągnięciach i coraz większej prężności żywołu polskiego na tle tej tak ogromnie ongiś zaniedbanej niwy gospodarstwa narodowego.

I tak więc, jakkolwiek rozporządzamy na razie tylko pewnymi danymi fragmentarycznymi, tym niemniej możemy stwierdzić, iż np. w małopolskiej części Centralnego Okręgu Przemysłowego, będącego już dzisiaj symbolem budującej się nowej rzeczywistości gospodarczej Polski, odsetek świeżych sił wiejskich, garnących się do handlu na wsi, silnie się zwiększa, dochodząc w niektórych powiatach, jak np. Dębica, Mielec i Rzeszów—do 70%. Zjawisko to jest tym bardziej godne zanotowania, iż wieś małopolska stosunkowo najpóźniej zwróciła się w kierunku polskich indywidualnych placówek handlowych.

Niemniej również pocieszające są wyniki akcji osiedleńczej, prowadzonej przez kupiectwo Wielkopolski i Pomorza na terenie pozostałych, a zwłaszcza wschodnich i południowo-wschodnich, ziem Polski. W ciągu ostatnich paru lat przesiedliło się w ten sposób ok. 2 tys. osób, z czego mniej więcej połowę stanowią rzemieślnicy, resztę zaś—kupcy. Jeżeli uwzględnimy zarówno zawodowe, jak i społeczno-narodowe walory kupców wielkopolskich i pomorskich, to stwierdzić musimy, iż stają się oni na tych terenach jak gdyby kadrą polskiego kupiectwa i ośrodkiem tworzenia polskiego mieszczaństwa.

Wartość bowiem przesiedlanych jednostek stanowi element nieporównanie cenniejszy od ilości, co potwierdzają w całej pełni informacje z terenu, około bowiem 90% przesiedleńców—to ludzie pracowici, energiczni, zaradni i postępowi, którzy doskonale zrastają się z nowym terenem, stając się tam prawdziwymi pionierami polskiego handlu.

Muszę tu również wspomnieć o akcji straganiarskiej, która z roku na rok coraz lepiej się rozwija, przyczyniając się do przenikania elementu polskiego do handlu. Tu chciałbym dla przykładu podać wyniki akcji straganiarskiej w Wilnie. Zorganizowane tam kursy ukończyło 200 ludzi, z których 150 zajęło się handlem straganiarskim. Podobną akcję szkoleniową

przeprowadzono w Łowiczu, Białymstoku, Lwowie, Stanisławowie, Lublinie, Warszawie i wielu innych miastach. Wyszkoleni na tych kursach ludzie poważnie się przyczynili do podniesienia się i rozwoju straganiarstwa.

W szeregu moich przemówień—a także ostatnio na Komisji Budżetowej Sejmu—ilustrowałem poczynania, idące w kierunku pomocy dla handlu polskiego i stwarzające mu warunki rozwoju.

Przede wszystkim specjalną troską reprezentowanego przeze mnie resortu otoczony jest problem człowieka w handlu. O wadze człowieka we wszelkich funkcjach gospodarczych, a zwłaszcza w handlu—mówiłem wielokrotnie, uważam jednak, że przypomnienie tej prawdy nigdy nie będzie w warunkach polskich za częste.

W zakresie podniesienia fachowego człowieka w handlu Ministerstwo Przemysłu i Handlu subwencjonuje akcję praktycznego przeszkalania młodzieży, poświęcającej się zawodowi kupieckiemu. Ze względu na brak wykwalifikowanego elementu polskiego w kupiectwie, zwłaszcza na obszarach Małopolski Wschodniej, Wołynia, Wileńszczyzny i C. O. P., Ministerstwo Przemysłu i Handlu zapoczątkowało akcję wysyłania narybku handlowego z tych obszarów na praktyki do doświadczonych kupców województw zachodnich. Wobec pozytywnych wyników tej akcji zostanie ona w najbliższej przyszłości zintensyfikowana.

Na marginesie dodam, że szczególnie dotkliwie daje się odczuć brak odpowiedniego materiału ludzkiego w handlu zagranicznym. Na rynkach bowiem zagranicznych ścierają się zdolności handlowe wszystkich narodów, i trzeba rzeczywiście uzyskać bardzo wysoki poziom fachowego przygotowania, ażeby nie odpaść w silnej walce konkurencyjnej, w której umiejętność i fachowość kupca są podstawowymi elementami powodzenia. Dla odpowiedniego przygotowania teoretycznego jednostek, poświęcić się mających eksportowi, został uruchomiony kurs eksportowy, liczący ponad 70 słuchaczy.

W chwili obecnej na praktykach zagranicznych, korzystając z pomocy państwowej, przebywa 14 osób, na wstępnych praktykach krajowych—67 osób.

Z kolei pragnąłbym krótko scharakteryzować sposoby, jakimi resort mój współdziała z rozwojem polskiego handlu drobnego. Środki, jakimi dysponuję, są nader z natury rzeczy ograniczone, zwłaszcza w sensie finansowym, potrzeb zaś jest mnóstwo, i wszystkie one, chociażby w skromnym zakresie, zaspakajane być muszą. Z drugiej strony trzeba zdać sobie sprawę z niemożliwości bezpośredniego angażowania się Ministerstwa tam, gdzie w grę wchodzi dziesiątki i setki tysięcy drobnych przedsiębiorstw handlowych, rozproszonych po całym kraju. Te czynności bezpośredniej akcji w terenie wykonywają jedynie powołane organizacje kupieckie. Rolą mego resortu jest dopomożenie wspomnianym organizacjom—czy to w sensie materialnym, czy to w sensie moralnym. Przez pierwszy rozumiem niewielkie z konieczności zasiłki dla przeprowadzenia specjalnych, wyjątkowo ważnych i pilnych prac organizacyjnych, tak na terenie handlu miejskiego, jak i wiejskiego, gdzie nawet skromnymi środkami można osiągnąć względnie duże rezultaty.

Nie mogę jednak pominąć milczeniem tej formy współdziałania mego resortu, którą nazwałem akcją

w sensie moralnym. Chodzi tutaj o stworzenie warunków, ułatwiających egzystencję i rozwój przedsiębiorstw handlowych, zwłaszcza mniejszych i średnich. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z szeregu trudności, jakimi najeżona jest droga przedsiębiorczości w Polsce, gdzie dominował do niedawna rynek nieuporządkowany. Na takim rynku przedsiębiorstwa zdrowe, ale nie hołdujące zasadzie: „cel uświęca środki” — znajdują się zawsze w sytuacji szczególnie trudnej. Wszystko więc, co rynek ten porządkuje, przyczynia się do rozwoju przedsiębiorstw pożytecznych. Do rzędu posunięć, stwarzających właściwe warunki rynkowe, zaliczam zarówno giełdy towarowe (zbożowe i mięsne), gdzie kontrola Państwa nad obrotem rynkowym splata się z surowym sądownictwem rozjemczym i dyscyplinarnym, jako też zespół norm prawnych o targowiskach zwierzęcych, stanowiący podstawę uporządkowania rynku. Co prawda i giełdy i targowiska dotyczą w zasadzie tylko handlu hurtowego, wszystko jednak, co oddziaływa dodatnio na hurt, odbić może się korzystnie i na detalu. Podobnie przedstawia się sprawa z targami i wystawami gospodarczymi, gdzie nie tylko wielkie przedsiębiorstwa są reprezentowane, ale także drobne i średnie przedsiębiorstwa przemysłowe czy handlowe występują w charakterze bądź wystawcy bądź klienta.

A teraz przejdę do omówienia niektórych poczynań samego kupiectwa.

Przede wszystkim pragnę poinformować Wysoką Komisję o postępach organizacyjnego ruchu kupiectwa polskiego. Przywiązuję bowiem szczególną wagę do roli sprawnie działających organizacji kupieckich, które powinny być prawdziwą kuźnią, wykuwającą typ nie tylko rzetelnego kupca-fachowca, ale także świadomego swych zadań kupca-obywatela. Dlatego też tak silnie apelowałam na Kongresie Kupiectwa Chrześcijańskiego do wzmożenia akcji nad organizowaniem się kupiectwa.

Postępy tej akcji są już znaczne. Wyrażają się one we wzroście liczby zrzeszonych kupców, jak również w organizowaniu się w ośrodkach, gdzie do niedawna kupiectwo polskie nie odczuwało potrzeby tej organizacji. Wzrost ten daje się zauważyć zarówno w zrzeszeniach terytorialnych jak i branżowych. Wśród tych ostatnich na uwagę zasługują organizacje, obejmujące ważne dziedziny handlu żelazem i artykułami, dostarczonymi przez handel rolnictwu.

Ogólna liczba zrzeszeń terytorialnych i branżowych, wchodzących w skład Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, wynosi obecnie ok. 440, co oznacza w porównaniu z 1937 r. wzrost o ok. 25%. Dla scharakteryzowania zaś wzrostu liczby zrzeszonych kupców podam liczbę Stowarzyszenia Kupców Polskich — organizacji, działającej na obszarze województw centralnych i wschodnich. Liczba członków powyższego stowarzyszenia wzrosła z ok. 11 tys. w 125 oddziałach w 1936 r. do ok. 15 tys. w 152 oddziałach w 1938 r.

Podkreślić muszę, że działalność organizacji kupieckich obejmuje w szczególności również ożywioną działalność dydaktyczno-instrukcyjną. Zwłaszcza powołany do życia przy Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego Kupiecki Instytut Wiedzy Za-

wodowej przejawia wielką ruchliwość. Głównym celem prac Instytutu powyższego jest ujednoczenie akcji dokształcania kupiectwa polskiego, opracowanie pewnych racjonalnych wytycznych tej akcji i ich systematyczne realizowanie.

Do tej pory w ramach tej akcji zorganizowano kurs naukowy dla prowincjonalnych kierowników kursów kupieckich, rozsianych po całej Polsce, i zorganizowano szereg kursów dla pracowników kupieckich i dla kupców zarówno w Warszawie, jak i w 27 ośrodkach prowincjonalnych. Kursy powyższe przeszło ok. 2 tys. osób.

W końcu chciałbym jeszcze wspomnieć o podjętych wysiłkach organizacyjnych i dydaktycznych na odcinku polskiego kupiectwa wiejskiego — tej najmłodszej latorośli polskiego handlu. Do zagadnienia tego przywiązuję dużą wagę, albowiem uważam, że dotychczasowy brak fachowego przygotowania do handlu elementu wiejskiego, pragnącego przejąć we własne ręce prowadzenie handlu polskiej wsi, jest główną przeszkodą dla tej nowej podejmowanej przez lud wiejski działalności gospodarczej.

Dlatego też nie tylko z zainteresowaniem, ale także i z pewną drobną pomocą finansową odniosłem się do nowopowstałej organizacji kupców wiejskich, która zapoczątkowała akcję oświaty zawodowej wśród kupiectwa wiejskiego przy pomocy kursów korespondencyjnych, odpowiednich wydawnictw i specjalnych instruktorów. Sama organizacja w chwili obecnej ma dopiero 13 oddziałów prowincjonalnych, liczących ponad 1 tys. członków.

Muszę w końcu wspomnieć o ożywionej inicjatywie społecznej w zakresie urządzania targów i wystaw gospodarczych. Nie mam tu na myśli wielkich imprez targowych w rodzaju Targów Poznańskich lub Wschodnich, lecz drobne imprezy prowincjonalne, stanowiące cenne dopełnienie do tradycyjnych targów międzynarodowych czy wielkich krajowych, a mających szczególnie znaczenie dla drobnego handlu lokalnego. Miarą rozwoju tych właśnie targów niech będzie fakt, iż w 1938 r. odbyło się 15 targów, jarmarków i kiermaszów oraz 16 wystaw gospodarczych, przy czym wystąpiło na nich blisko 7 tys. wystawców, liczba zaś zwiedzających wyniosła ok. 1-2 mln. osób.

Zarówno te wielkie i z roku na rok rosnące rzesze zwiedzających, jako też obroty, za ich przyczyną dokonane — sprawiamy, że targom i wystawom gospodarczym w Polsce musi być poświęcona znaczna uwaga ze strony władz państwowych i samorządu gospodarczego. Wychowawcze znaczenie targów i wystaw, ich wpływ na mentalność szerokich rzesz społeczeństwa oraz na postępowanie wystawców, dla których mają być one szkołą postępu, wreszcie poważna odpowiedzialność materialna wobec wystawców — wszystko to zmusza do stosowania wobec inicjatywy targowo-wystawowej polityki skoordynowanej i planowej. Z tych też powodów wniosłem do Parlamentu projekt nowelizacji przepisów o wystawach i targach gospodarczych oraz aukcjach, mający m. in. na celu niedopuszczenie do zbyt pochopnego podejmowania imprez nieprzemyślanych, groźących stratami — materialnymi i moralnymi — dla wystawców i rozczarowaniem dla zwiedzających. W tym też celu został powołany do życia Stały Komitet

Opiniodawcy do Spraw Wystaw i Targów Gospodarczych.

Kończąc dział, dotyczący handlu, nie mogę nie poruszyć choć w paru słowach niektórych posunięć w akcji kredytowej, będącej w naszych warunkach jednym z ważniejszych czynników rozwojowych dla tej dziedziny. W ostatnich, mianowicie, kilku latach zostały uruchomione pewne kredyty—bądź to dla kupiectwa detalicznego, bądź dla kupców przesiedleńców, dla hurtu oraz kredyt budowlany dla kupiectwa. Zapewne, wspomniany kredyt nie stanowi zbyt dużej kwoty w stosunku do wielkości potrzeb polskiego handlu, niemniej jednak to, co dotychczas zrobiono, jest już pewnym krokiem naprzód — i niewątpliwie musi być kontynuowane i rozwijane, gdyż wyniki akcji kredytowej są bezsprzecznie dodatnie.

W akcji tej ogromnie ważny jest moment zabezpieczenia udzielanych kupcom kredytów. Zbyt bowiem formalistyczne podejście do tej kwestii mogłoby nawet pomoc dla kupiectwa osłabić, jako że kupiectwo polskie nie posiada na ogół zabezpieczenia majątkowego. Dlatego też dążyć należy, ażeby w wyborze środków zabezpieczenia udzielanych kredytów kładziony był akcent na walory osobiste kupca—dłużnika, a więc na jego wartości moralne, jego solidność, tężyznę życiową i fachowość, gdyż walory te są przecież nie mniej cenne niż wartości i gwarancje materialne.

Dlatego też w udzielaniu tych kredytów pomyślnym momentem jest ich rozprawianie za pośrednictwem organizacji kupieckich, biorących moralną odpowiedzialność za swych członków-kredytobiorców.

Mówiąc o kredycie, pragnę wspomnieć o sprawie kredytu bezprocentowego, jako mającej odegrać dużą rolę w rozwoju drobnej początkującej przedsiębiorczości. W chwili obecnej działa w Polsce przeszło 600 kas chrześcijańskich kredytu bezprocentowego, alimentujących drobny przemysł, rzemiosło i kupiectwo. Suma udzielonych przez nie pożyczek wyniosła w 1937 r. — według niekompletnych zresztą danych — ok. zł ½ miln. Na skromną stosunkowo działalność kas bezprocentowych wpłynęła niewątpliwie ich młodość, skutkiem czego kierunek ich pracy nie został ostatecznie skryształizowany. Należy pamiętać przede wszystkim, że kasa kredytu bezprocentowego ma obsłużyć tylko pierwsze kroki nowego kupca czy rzemieślnika, nie może zaś być stałym jego kredytodawcą. Każdy, kto stoi już na wyższym stopniu, musi korzystać z kredytu normalnego, podlegającego oprocentowaniu — czy w spółdzielniach czy w bankach kredytowych. Niezrozumienie bowiem tych różnic wypaczałoby właściwą rolę kas bezprocentowych.

*

Obecnie wypada powrócić do produkcji w ścisłym znaczeniu tego słowa. Zajmę się więc sprawą rzemiosła, a następnie chałupnictwa, przemysłu ludowego i domowego, a więc rodzajem produkcji, najbardziej związanej z człowiekiem, z jego zdolnościami lub talentem, z jego przygotowaniem fachowym.

„Ta maszyna pracuje jak polski robotnik lub polski rzemieślnik” — oto, jak reklamowała pewna firma amerykańska wyrabiane przez się maszyny. Istotnie, możemy się szczyć zdolnościami technicznymi i rezultatami pracy naszych współobywateli, rozsianych po całym świecie. W wewnętrznym naszym życiu trudniej jest tę zaletę zaobserwować wskutek braku porównania, istnieje ona jednak niewątpliwie

i u nas, boć nie posiadamy jej tylko na eksport, lecz i dla własnego użytku. Gdy przy tym chodzi specjalnie o nasze rzemiosło, to chciałbym przypomnieć wielki jego sukces na zeszłorocznej wystawie rzemieślniczej w Berlinie, gdzie Polska znalazła się na poczesnym miejscu — po Niemczech — wśród 27 narodów.

Jest więc rzeczą niewątpliwą, że pierwszym naszym zadaniem jest pielęgnowanie tego wielkiego skarbu, jakim jest praca zdolnego człowieka, wzmocniona i udoskonalona stokrotnie przez właściwe wykształcenie zawodowe i jego obowiązkowość. Dlatego też uwagi, dotyczące omawianego obecnie działu, zacznę od zagadnienia nauki rzemiosła, doksztalcenia zawodowego i opieki nad terminatorem — oczywiście, w ramach kompetencji Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Przede wszystkim muszę podkreślić, że wszelkie wysiłki, zmierzające do postawienia tego problemu na właściwym poziomie, nigdy nie będą zbyt wielkie. Rozproszenie rzemiosła na całym terytorium Rzeczypospolitej udostępnia przygotowanie zawodowe w najszerzym zakresie ogromnym rzeszom młodzieży. Wykształcenie to przy tym jest na tyle zawodowo wszechstronne, że daje również przygotowanie dla wykwalifikowanej pracy w odpowiednich działach przemysłu.

Wypada zaznaczyć na wstępie, że istniejące przepisy, dotyczące terminatorów, wymagają pogłębienia i przepracowania z mej strony w porozumieniu z zainteresowanymi resortami, co zresztą jest obecnie w toku. Dotyczy to takich spraw, jak możliwość usunięcia ewentualnej straty roku pomiędzy ukończeniem szkoły powszechnej i rozpoczęciem terminu; zaliczyć tu również trzeba sprawę wynagrodzenia terminatorów podczas ich nauki w warsztacie, co zasadniczo uregulowane jest przez art. 116 prawa przemysłowego, zabraniający bezpłatnego zatrudniania uczniów. Poruszając to zagadnienie jako ważne oraz uznając konieczność rewizji art. 116, co zresztą znalazło już swój wyraz w odniesieniu do 8 fachów w rozporządzeniu z czerwca ub. r., zastrzec się jednak muszę przeciw krańcowemu ujmowaniu sprawy wyłącznie na korzyść pryncypałów. Zaznaczam przy tym, że wobec wielkiej różnorodności warunków nauki, istniejących w różnych zawodach rzemieślniczych, nie można dążyć do ustalenia generalnych i sztywnych ram prawnych dla całego rzemiosła.

Następnym dużym zagadnieniem, wiążącym się z problemem młodzieży terminatorowskiej, jest rozciągnięcie właściwej opieki i pomocy w wychowaniu młodzieży. Chodzi tu więc o dopomaganie przez mój resort instytucjom społecznym i organizacjom rzemieślniczym w prowadzeniu kursów terminatorowskich dla najuboższej młodzieży rzemieślniczej, przeważnie sieroczej, pozbawionej domu rodzicielskiego, bądź należytej opieki.

Wzrastający corocznie przyrost młodzieży, dążącej do nauki rzemiosła, wskazuje na rozmiar problemu.

Fundusze na omawiane cele Ministerstwo Przemysłu i Handlu otrzymywało z dopłat do świadectw

przemysłowych na szkolnictwo zawodowe. W ostatnich 10 latach rozdysponowano z powyższego źródła na wymienione cele blisko zł 4,5 miln. W ub. roku z tej pomocy korzystało 80 burs, 14 poradni zawodowych oraz kolonie wypoczynkowe dla terminatorów w Jastarni. W ostatnim 3-leciu dzięki pomocy Ministerstwa Przemysłu i Handlu powstały bursy rzemieślnicze: w Kielcach, Łucku, Brześciu n/Bugiem, Pińsku, Poznaniu, Nowogrodku, Białymstoku, Łodzi, Baranowiczach, w Dubnie i w Prużanach (obecnie w fazie organizacji). Ogółem w bursach, wspomaganych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, znajduje się ok. 5 tys. osób.

Znane mi są osobiście wielkie niezaspokojone potrzeby omawianych placówek, ich braki, jak zazwyczaj tak i w danym wypadku wywołane głównie przez niedostateczny dopływ środków finansowych. Znane mi są również dobrze duże wysiłki założycieli wzgl. kierowników burs, oddanych opiece nad terminatorem. Dlatego więc zamiarem moim jest, by Ministerstwo Przemysłu i Handlu mogło rozszerzyć swą akcję pomocy. W chwili obecnej uważam za możliwe: 1) dążenie do ustawowego zapewnienia funduszu pomocowego dla burs i patronatów rzemieślniczych w możliwie dostatecznym zakresie, 2) popieranie inicjatywy i zakładanie nowych burs terminatorskich, szczególnie na ziemiach kresowych, 3) skłonienie samorządu rzemiosła do skierowania możliwie dużej uwagi na sprawy opieki i wychowania młodzieży rzemieślniczej oraz na to, by starsze pokolenie uświadomionych rzemieślników tę właśnie sprawę uważało zawsze za jeden z ważniejszych swych obowiązków zawodowo-obywatelskich.

Nie mniej ważne od sprawy terminatorskiej jest zagadnienie zawodowego dokształcania samoistnych rzemieślników. Ta podstawowa akcja podniesienia poziomu zawodowego rzemiosła prowadzona jest przez gospodarczy samorząd rzemieślniczy, który rok rocznie przeznaczają — w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu — w swych budżetach pewne sumy na prowadzenie kursów dokształcających. W akcji tej współpracują z samorządem instytuty rzemieślnicze. Zaznaczyć wypada wreszcie, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu podejmuje obecnie inicjatywę w kierunku wzmożenia wymienionych prac, w szczególności ich koordynacji.

Z kolei przechodzę do spraw, dotyczących organizacji. Jak PP. Senatorowie zapewne mogli zauważyć, przywiązuję do problemów organizacyjnych w gospodarce narodowej dużą wagę. Dotyczy to w wielkiej mierze całokształtu poruszonych w tym dzisiejszym przemówieniu problemów. Wysiłek w tym względzie, dokonany u nas dotychczas, jest niewątpliwie duży, ale jeszcze nie wystarczający, aby dane działy gospodarcze mogły reprezentować dostatecznie silnie swoje interesy, przynosząc równocześnie maksimum pożytku dla całokształtu gospodarstwa narodowego.

W rzemiośle sprawa przedstawia się o tyle pomysłniej, że posiada ono niezwykle piękne cechowe tradycje oraz całkowicie, choć dopiero od niedawna, skonstruowane prawnopubliczne przedstawicielstwo w formie izb rzemieślniczych.

Tradycja organizacji cechowych nie ulegała przerwie — mimo iż na zasadzie ustaw zaborczych otrzy-

mywały one różne nazwy i kompetencje. Dopiero ustawa przemysłowa w 1927 r. przywróciła jednolitość cechów na terytorium Rzplitej, wyposażając je w uprawnienia do bezpośredniej działalności gospodarczej. Zmienione to zostało na niekorzyść cechów przez nowelę z 1934 r. Ponowna nowela, przeprowadzona przez Wysokie Izby Ustawodawcze w ubiegłej sesji, przywróciła uprawnienia, wynikające z ustawy z 1927 r. Poza tym nowela ta przewidywała fakultatywną możliwość wprowadzania przez Ministra Przemysłu i Handlu przymusowych cechów.

Uważam więc, że obecny stan prawny, ustalony dla cechów, opierający się na wiekowej tradycji oraz na doświadczeniu ostatnich lat, które wykazało słuszność przywrócenia cechom odpowiednich uprawnień, powinien ulec dłuższej stabilizacji. Umożliwi to cechom stopniowy właściwy rozwój ich działalności. W tym zakresie rzemiosło może liczyć na moje poparcie i pomoc.

Przy tej sposobności pragnąłbym zaznaczyć, iż obserwuję na tym odcinku w niektórych wypadkach pewną bierność samego rzemiosła, pragnąłbym więc, żeby ta bierność była tylko przejściowa, i żeby moje słowa stały się bodźcem do jej przełamania — w myśl wzmocnienia dynamizmu w naszej gospodarce narodowej. Pragnąłbym, aby rzemiosło polskie, które odznaczało się zawsze nie tylko wielkim patriotyzmem, lecz również głębokim zrozumieniem istotnych potrzeb kraju, zdobyło się na większy wysiłek organizacyjny, niezbędny do udoskonalenia materialno-zawodowych poczyniń oraz dla dalszego podniesienia ogólnokulturalnego poziomu i własnych ideowych wartości.

Osobno muszę wspomnieć o sprawie czeladniczej, postawionej na porządku dziennym przez wspomnianą ostatnią nowelę prawa przemysłowego, po kilkuletnim jej zaniedbaniu. Uważam, że organizowanie się czeladników na zasadzie wymienionej noweli jest pożądane — zarówno dla dobra cechów, jako też dla całości życia rzemieślniczego w Polsce.

Jak z powyższego wynika, posiadamy zdrowe zręby organizacji branżowych rzemiosła (pionowe organizacje), które należy obecnie silniej wypełniać treścią. Zaznaczam, że te branżowe organizacje, czyli cechy, różnią się zasadniczo od branżowych związków przemysłowych, o których mówiłem poprzednio. Chodzi tu nie tylko o specyficzną strukturę cechów, lecz również o to, że cechy z natury rzeczy oraz zgodnie z tradycją koncentrują się na mniejszych obszarach, nie jest zatem wskazane, jak w przemyśle, tworzenie ogólnokrajowych organizacji.

Ściśle terytorialną ogólną rzemieślniczą organizację (poziomą) rzemiosła tworzą izby rzemieślnicze, czyli terytorialny samorząd rzemiosła. Organizacje te są u nas na ogół zupełnie nowe. Istniały one w czasach przedwojennych jedynie na terytorium Wielkopolski i Górnego Śląska: w Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i Katowicach. W Małopolsce i Cieszyńskim ogólne terytorialne interesy rzemiosła były reprezentowane w izbach handlowo-przemysłowych, a w Kongresówce rzemiosło było zorganizowane w zgromadzeniach rzemieślniczych, opartych o dekret z 1816 r. Ustrój i zakres działania obec-

nych izb rzemieślniczych oraz ich Związku został unormowany przez prawo przemysłowe z 1927 r. oraz dekret z 1933 r. Obydwa przytoczone tytuły prawne dają samorządowi rzemiosła poważny wpływ na kierunek ogólnej polityki gospodarczej i na realizację wynikających stąd postulatów.

Skoro więc zadaniem ogólnej polityki gospodarczej Państwa jest przyspieszenie procesów uprzemysłowienia kraju, to — rzecz naturalna — izby rzemieślnicze winny i mogą się przyczynić do realizacji tego celu, w szczególności wyręczając Państwo w takich np. sprawach, jak: szkolenie sił fachowych, organizacja ośrodków rzemieślniczych, odpowiadających potrzebom gospodarczym i obronnym Państwa itp.

Jest rzeczą zrozumiałą, że omawiany samorząd rzemieślniczy, jako instytucja niedawno powstała, nie mógł jeszcze dostatecznie okrzepnąć i uruchomić wszystkich swych możliwości potencjalnych. Znając jednak osobiście szereg ośrodków rzemieślniczych, jako też poszczególnych przedstawicieli rzemiosła, ich poglądy i ideały, jestem przekonany, iż zdołają oni podnieść w niedługim czasie swe nowe organizacje samorządowe do wysokiego poziomu, godnego pozazdroszczenia przez inne działy gospodarstwa narodowego.

Dlatego też uważam, że nie dość jest powtarzać pewne komunały, które winny stanowić coraz wyraźniej drogowskazy dla działalności omawianego samorządu. Są nimi: przestrzeganie fachowości, troska o opiekę nad uczącą się młodzieżą i dokształcaniem zawodowym, wyrzucenie się zbędnej biurokracji, właściwa koordynacja prac poszczególnych izb przez ich Związek, a wreszcie dążenie do zjednoczenia swych myśli i wysiłków w zgodnym rytmie w pracy dla Państwa i Narodu, w szczególności w urzeczywistnieniu dążeń polskiej narodowej polityki gospodarczej.

Od tych ideowych założeń przejdźmy do bardziej przyziemnych spraw, dotyczących rzemiosła. Są to, oczywiście, różne troski finansowe. Poruszę przede wszystkim kwestię finansów samorządu terytorialnego rzemiosła, która, rzecz jasna, stanowi podstawę sprawnego działania tego samorządu.

Dotychczasowy stan rzeczy w tym zakresie nie jest zadowalający, gdyż zwyczajne wpływy budżetowe niejednokrotnie nie pokrywają zwyczajnych wydatków. Z drugiej strony ustawa z 1931 r. o zasilaniu funduszków izb rzemieślniczych nie rozwiązuje, zdaniem moim, zagadnienia właściwie, przy czym środki zaradcze, przewidziane na wypadek niedoboru budżetowego w postaci specjalnych dopłat rzemieślników, nie należą do popularnych. Nowa ustawa o opłatach rejestracyjnych, uchwalona w ub. r., a wchodząca w życie w dn. 1/IV 1940 r., wprowadza dość istotną reformę dla finansów izb rzemieślniczych, rozszerzając źródło ich wpływów zwyczajnych.

Dają się słyszeć słowa krytyki co do skuteczności wspomnianej ustawy. Uważam je za przedwczesne, gdyż życie wykaże najlepiej ewentualne jej braki i wady, i wtedy znajdziemy niewątpliwie odpowied-

nie lekarstwo na ich usunięcie. Zaznaczę wreszcie, że już obecnie są w toku prace przygotowawcze nad wprowadzeniem wspomnianej ustawy z punktu widzenia wzmocnienia podstaw finansowych samorządu gospodarczego rzemiosła.

Ważniejszą jeszcze sprawę finansową dla rzemiosła stanowi, oczywiście, kredyt. Parę razy zaznaczyłem, że mogę mówić jedynie o fragmentach tej kwestii, jako Minister resortu, nie mający kompetencji co do całokształtu zagadnienia kredytu. W odniesieniu do rzemiosła jest to sprawa tak specjalna i mająca wybitne, specyficzne znaczenie, że ingerencja Ministerstwa Przemysłu i Handlu nieco się w danym wypadku zwiększa.

Przypomnieć więc w związku z powyższym wypada przede wszystkim poprzednio omawiany projekt ustawy o zastawie rejestrowym na maszynach i aparatach, który specjalną może odegrać rolę w odniesieniu do rzemiosła, głównie w ułatwieniu uzyskiwania średnio- i długoterminowego kredytu.

Istnieje poza tym idea stworzenia centralnego banku rzemiosła polskiego. Jest to w zasadzie idea bardzo dobra — odczuwamy bowiem w ogóle brak instytucji finansowej stanu średniego. Projekt więc, aczkolwiek przekracza zakres prac Ministerstwa Przemysłu i Handlu, ale z natury rzeczy interesuje mnie w wysokim stopniu.

Mamy bowiem świetną tradycję w związku z powyższą ideą. Myślę o nieprzeciętnym czynie przedwojennej Wielkopolski, w której powstał znany nam wszystkim Bank Spółek Zarobkowych, stanowiący niezaprzeczenie ośrodek, dokoła którego skupiało się życie gospodarcze stanu średniego tej prastarej części Rzplitej, rozwijając tak wybitnie miejscowy stan średni, że do dziś dnia służy on jako wielki motor ku wytworzeniu normalnego polskiego życia gospodarczego na wszystkich ziemiach Rzplitej.

Co do samego projektu stworzenia wspomnianego centralnego banku muszę podkreślić, że uważam możliwość jego stworzenia za ściśle związaną z powstaniem odpowiednio silnych jednostek organizacyjnych samego rzemiosła, bez tego bowiem stanie się taki bank zwykłą instytucją bankową, nie spełniającą właściwych, powierzonych mu zadań.

Tyle co do wspomnianego projektu. Tymczasem życie rozwiązuje zagadnienie kredytowe różnymi sposobami. Największe i najważniejsze źródło obecnego kredytu rzemiosła — to oczywiście Bank Gospodarstwa Krajowego; grają tu poza tym pewną rolę komunalne kasy oszczędności, spółdzielnie kredytowe, wreszcie — szereg źródeł prywatnych.

Oczywiście, nie są to na ogół kredyty ani tanie, ani dogodne, wynoszą one jednak kilkadziesiąt milionów złotych. Z drugiej strony przybliżony szacunek kredytów, potrzebnych dla rzemiosła wraz z innymi rodzajami drobnej wytwórczości, mianowicie: chałupnictwem oraz przemysłem ludowym i domowym, w obecnym ich stanie należy ustalić przynajmniej w sumie dwukrotnie większej od dzisiejszych kredytów. Dodać trzeba, że udzielone kredyty — to przeważnie krótko- i średnioterminowe; największy zatem brak odczuwa się w stosunku do kredytu długoterminowego.

Mamy więc przed sobą b. ważne zagadnienie, które rozwiążemy tylko wspólnymi siłami różnych czynników rządowych, samorządowych i samych zainteresowanych. Rząd dał już wyraz trosce o tę sprawę,

poświęcając w ub. r. zł 1 miln. na pomoc dla wytwórczości chałupniczej oraz zapoczątkowując drobną na razie kwotą zł 100 tys. Fundusz Rzemieślniczy, przeznaczony na kredyty inwestycyjne i obrotowe, oraz przewidując w obecnym preliminarzu Ministerstwa Przemysłu i Handlu dalsze zł 100 tys. na ten fundusz. Ani przez chwilę nie ludzę się, aby łączna suma zł 200 tys. mogła mieć jakiegokolwiek większe znaczenie. Jest to więc raczej doświadczenie i zapoczątkowanie akcji „od małego”, na co w tak wielu wypadkach siła rzeczy musimy być zdani.

*

Omawiając powyższe sprawy, poruszyłem mimochodem kwestię chałupnictwa] oraz przemysłu ludowego i domowego.

Czas więc, abym zajął się tym zagadnieniem nieco bliżej. Większość wspomnianych zagadnień traktowana jest zazwyczaj z punktu widzenia społecznego, prawo przy tym przemysłowe z 1927 r. wyłącza spod swego działania przemysł ludowy, domowy i chałupnictwo. Podaję więc nawiasem, że wspomniane prawo nie stanowi właściwej podstawy dla ujęcia całokształtu drobnej wytwórczości. Jestem jednak przekonany, że gospodarcze znaczenie chałupnictwa oraz przemysłu domowego i ludowego jest tak duże, a zasada niemarnowania pracy — tak uzasadniona ekonomicznie, że nie wystarczy jedynie społeczne podchodzenie do problemu wymienionych rodzajów wytwórczości. W powyższych formach drobnej wytwórczości istnieje olbrzymi potencjał gospodarczy, wyzyskujący pracę setek tysięcy rąk roboczych najuboższej ludności wiejskiej i miejskiej. Jako wytwórczość nieregulamentowana wymyka się ona statystyce, i wszelkie liczby mogą być tylko orientacyjne.

Gdy chodzi o przemysł ludowy i domowy, to — jak wspomniałem już na Komisji Budżetowej w Sejmie — te działy drobnej wytwórczości znajdują się od paru lat w sferze zainteresowań powołanej do tego Komisji dla Spraw Przemysłu Ludowego i Domowego. Komisja ta do pewnego stopnia przejęła prowadzenie akcji, której początek datuje się od 1924 r., tj. od wydania ustawy o popieraniu przemysłu ludowego i domowego. Ustawa ta, przewidując corocznie dotacje z budżetu państwowego, pozwoliła w okresie 5-letnim swego obowiązywania zebrać pewien kapitał na cele kredytowe, co umożliwiło powołanie do życia szeregu organizacji społecznych oraz placówek gospodarczych (spółdzielnie handlowe, bazyry przemysłu ludowego). Zwiększone dotacje w okresie pomyślnej koniunktury umożliwiły ufundowanie Kasy Spółdzielczej dla Przemysłu Ludowego, która obecnie obraca kapitałem zł 700 tys. Główny nacisk Komisja położyła na stworzenie racjonalnych podstaw zbytu oraz na zagadnienie przerebu surowca. W akcji kredytowej z funduszy Kasy Spółdzielczej zasilano działalność bazarów i powstające spółdzielnie kredytowe.

Kilka odrębnych uwag muszę poświęcić zagadnieniu chałupnictwa — zjawisku gospodarczemu i społecznemu o cechach tegoż wyjątkowych. Uważam za zbędne przytaczać tu szereg notorycznych faktów, obrazujących istniejące stosunki w chałupnictwie,

przy rozważaniu których należałoby zapomnieć, że bytujemy w XX wieku — w okresie najbujniejszego rozwoju cywilizacji i postępu we wszelkich dziedzinach. Zwyrodnienia, które obserwujemy w tej nader rozległej dziedzinie drobnej wytwórczości, a wynikające z systemu nakładczo-chałupniczego — wprowadzają ogromny zamęt do naszych stosunków gospodarczych i społecznych. To wskazuje na konieczność zajęcia się problemem chałupnictwa w sposób planowy i zdecydowany, tym bardziej, że chałupnictwa w Polsce nie można traktować jako zjawiska wyłącznie koniunkturalnego, bowiem posiada ono i znamiona strukturalne. Liczbowo nasilenie chałupnictwa jest olbrzymie, aczkolwiek trudno byłoby przytoczyć — choćby zbliżone do ścisłych — dane liczbowe. I tak np. dane z wystawy chałupniczej z 1931 r. szacowały liczbę chałupników w Polsce na 300 tys. osób. Na pewno, liczba ta nie ogarnia w najmniejszym stopniu całości, zważywszy zarówno fragmentaryczność danych, jako też olbrzymi przyrost chałupnictwa w latach ostatnich. Przyrost ten rekrutuje się zarówno ze spauperyzowanego rzemiosła, jako też z fabryk, przechodzących na system chałupniczy. Nie ulega też wątpliwości wzrost chałupnictwa w przeludnionej wsi. Wystawa chałupnicza obliczyła w chałupnictwie 47 rodzajów wytwórczości. Linia demarkacyjna pomiędzy rzemiosłem i chałupnictwem jest w dużym stopniu zależna od koniunktury, i trudno ją ściśle wykreślić. Jeżeli zważyć, że np. szewstwo, krawiectwo, stolarstwo, garbarstwo, kuśnierstwo i inne — są częściowo wykonywane przez rzemieślników, a częściowo przez chałupników, to łatwo zrozumieć, że nie można tych zagadnień traktować odrębnie. Istnieją wprawdzie ośrodki chałupnicze w produkcji, niezaliczonej do rzemiosła i uważanej za produkcję wiejską, podział jednak chałupnictwa na wiejskie i miejskie jest również dosyć sztuczny. Większość tzw. chałupnictwa wiejskiego koncentruje się w miasteczkach, fakt zaś posiadania kawałka ziemi czy ogrodu nie czyni jeszcze z tego rodzaju wytwórcy rolnika. Wytwórcy w ośrodkach stolarstwa, koszykarstwa, garniarstwa nie zdają sobie w ogóle sprawy, czy należą do przemysłu domowego, rzemiosła czy chałupnictwa. Zależy to od możliwości kapitałowych i zbytu.

Istnieją niewątpliwie pewne odrębności w organizacji produkcji w tych działach. Niemniej jednak są one o wiele mniej istotne od cech wspólnych i potrzeb, jakie zarysowują się w zakresie kredytu, surowca, organizacji produkcji i zbytu. Toteż odrębności powinny być szczególnie brane pod uwagę przy opracowywaniu programu, z tym jednak, że nie mogą one przesłaniać istoty zagadnienia, jaką jest sprawa drobnej wytwórczości w jej całokształcie i sprawa zatrudnienia bezrobotnych rzesz ludności.

Przy rozważaniu metod i środków, które mogą prowadzić do uporządkowania dziedziny chałupnictwa stwierdzić należy, że jakakolwiek reforma w zakresie prawnoustrojowym życia gospodarczego sama w sobie problemu nie rozwiąże. Pogląd, jaki niekiedy można usłyszeć, że włączenie chałupnictwa do reglamentacyjnych ram, ustanowionych w prawie przemysłowym dla rzemiosła, przyniesie

oczekiwany skutek, tzn. spowoduje usunięcie konkurenta z rynku—jest, zdaniem moim, tylko upraszczaniem nader zawilego zagadnienia ekonomicznego, jak i socjalnego w naszych szczególnych warunkach, gdzie przeludniona wieś chwytą się wszelkich dostępnych sposobów zarobkowania. Dlatego problem chałupnictwa może znaleźć rozwiązanie przy równoczesnym zastępowaniu metod działania programowego na wszelkich odcinkach, wiążących się z chałupnictwem. Pod takim kątem widzenia ustosunkowuje się do tego zagadnienia powierzony mi resort.

Powołana do życia w ub. r. Podkomisja dla Spraw Chałupnictwa przy Komisji dla Spraw Przemysłu Ludowego i Domowego, zajmując się popieraniem i tworzeniem—w zakresie posiadanych środków finansowych—spółdzielni chałupniczych i zakładów społecznych—w niczym nie osłabia szczególnego zainteresowania mego resortu problemem chałupnictwa w całości kształcie wszystkich jego przejawów, aczkolwiek zagadnienie to absorbuje wszystkie niemal resorty gospodarcze.

Skoro dzisiejsze przemówienie poświęciłem tym dziedzinom naszego życia gospodarczego, których cechami zasadniczymi są momenty mnogości indywidualnej oraz pomnażania elementarnej siły twórczej Narodu—to nie mogę w rządzie tych dziedzin gospodarki narodowej pominąć jednego z najmłodszych, ale o rozległych perspektywach odcinka—rybołówstwa morskiego.

Ciągle jeszcze może niedostatecznie doceniamy tę nową, a tak bardzo płodną gałąź naszej gospodarki, która daje dostęp do bogatych zasobów surowca rybnego w głębinach morskich i która z jednej strony pozwala na poważne zwiększanie zatrudnienia bezpośredniego oraz pośredniego, a z drugiej—pozwala w znacznej skali własną wytwórczością zastępować import. Nie są to błahe sprawy. W ciągu ostatnich 10 lat sam import śledzi pochłonął ok. zł 300 miln.: ten czysto konsumcyjny odpływ dewiz ma swoją wymowę, która musi nasuwać właściwe refleksje. Główną z tych refleksyj jest stwierdzenie, że odpowiednie wkłady inwestycyjne oraz prace organizacyjne i szkoleniowe mogą dać krajowi w rybołówstwie morskim teren rozległej pracy gospodarczej o doniosłym znaczeniu państwowym i społecznym. Z tych też powodów resort przemysłu i handlu od szeregu już lat poświęca temu zagadnieniu dużą uwagę, która zwłaszcza w ostatnich czasach wyraźnie się potęguje. Czynię więc wszelkie możliwe wysiłki, aby dziedzinę tę rozwinąć i umocnić, widząc w niej istotny zdrowy wkład w naszą przyszłość gospodarczą.

Mamy w tym zakresie do czynienia z dwoma ogniwami jednej całości ekonomicznej: z rybołówstwem małym przybrzeżnym oraz z rybołówstwem dalekomorskim, głównie śledziowym. Pierwsze—pod względem struktury socjalnej i technicznych metod pracy wykazuje pewne pokrewieństwo z rzemiosłem; drugie—wymaga form działania, zbliżonych do średnio-przemysłowych. Dla każdej z tych dziedzin potrzebne są inne środki, inne metody pracy.

Drobne rybołówstwo wiąże się w znacznym stopniu z zagadnieniem doli dzielnej i patriotycznej ludności kaszubskiej, dla której od stuleci stanowi ono bazę egzystencyjną. Zasobność wód bliskich w ryby ulega raptownym fluktuacjom, a więc trzeba rybaka-Kaszu-ba uniezależnić od tych fluktuacji, uzbroić go gospodarczo i wyszkolić do połowów także na wodach dalszych—poza Bałtykiem. Równocześnie zaś trzeba pomóc mu w organizacji przerobu i zbytu owoców jego połowów, trzeba więc stworzyć przemysł przetwórczy rybny i handel rybny, rozbudowywać porty rybackie i wytwórnie sprzętu rybackiego, szkolić rybaków itd.

Na polu tych prac posuwamy się stale naprzód. Gdy jeszcze w 1927 r. drobni rybacy na polskim wybrzeżu posiadali zaledwie 82 kutry o łącznej sile motoru 370 KM, to w 1938 r.—mimo przesiedlenia się pewnej liczby rybaków z Helu poza granice Rzeczypospolitej—ilość kutrów wzrosła do 170 o łącznej sile ponad 5 tys. KM. Morski Instytut Rybacki—w porozumieniu i we współpracy z Ministerstwem Przemysłu i Handlu—opracował typ kutra motorowego, uwzględniający potrzeby pracy naszych rybaków na wodach bliskich i dalszych. Do chwili obecnej krajowa Stocznia Rybacka w Gdyni wybudowała już 50 takich kutrów, które są sprzedawane Kaszubom-rybakom na spłaty 10÷12-letnie. Budowa portu rybackiego nad pełnym morzem, we Władysławowie, zwiększyła bezpieczeństwo i wygodę pracy oraz ułatwiła połowy; dalsza rozbudowa tego portu w miarę narastania konkretnych potrzeb rybołówstwa jest możliwa i będzie realizowana. Pierwszym jej etapem jest zbudowanie w tym porcie hali rybnej (magazynu) o powierzchni 1 tys. m². Konieczność przesiedlenia rybaków z Helu daje dalszy impuls do odpowiednich inwestycji w innych punktach wybrzeża: w Jastarni, Mechlinkach, ew. w samej Gdyni lub w Pucku. Te prace też są wykonywane.

W Gdyni kompleks gospodarki rybołówczej może już poszczycić się poważnymi zasadniczymi inwestycjami. Obok wzmiankowanej powyżej Stoczni Rybackiej istnieją magazyny (hala i chłodnia), już przygotowane do jednoczesnego składania 3 500 t ryb (obecnie studiowana jest dalsza rozbudowa tych magazynów o 2 500 m²), fabryka mączki rybnej, pozwalająca przerobić odpadki rybne, Stacja Morska, zajmująca się wyszukiwaniem miejsc połowów i studiami nad fauną morską, wytwórnia lodu, fabryka sieci rybackich, stacja bunkrowa itd.

Ostatnie 2 lata były bardzo niepomyślne dla rybołówstwa przybrzeżnego, co spowodowane zostało raptownym, a bardzo szkodliwym zmniejszeniem się ilości szprotów w wodach Bałtyku. Podczas gdy połowy te w 1936 r. wynosiły przeszło 18 tys. t, to w 1932 r. spadły do ok. 7 tys. t, a w 1938 r.—do 2½ tys. t. Stan ten oznacza katastrofę dla rybaków, którzy z przyczyn siły wyższej znaleźli się bez pracy i bez zarobków w liczbie 400 rodzin, rozsielonych na naszym wybrzeżu. Zmusza to do uruchomienia doraźnej akcji pomocy materialnej oraz do zezwalania na import szprotów z zagranicy, a równocześnie uzasadnia dalsze wysiłki w kierunku uzdolnienia rybaków do penetrowania dalszych obszarów morskich, przede wszystkim morza Północnego, gdzie wydajność połowów jest znacznie większa, a ryzyko „lat chudych” w rybołówstwie jest minimalne.

Drugą dziedziną rybołówstwa jest organizowanie dalekomorskich połowów śledzi. Już cytowałem liczbę zł 300 miln., które w dewizach pochłonął import śledzi w ubiegłych 10 latach. Import śledzi stanowi ok. 95% ogólnego spożycia ryb morskich w Polsce.

Przechodząc do zagadnienia polskiego rybołówstwa na dalekich wodach morskich, należy zdawać sobie sprawę, że trudności w tej mierze były bardzo wielkie. Oddalenie brzegów Polski od terenów morza Północnego, brak i drożyzna polskiego kapitału, brak polskich fachowców, brak przemysłu pomocniczego — były niewątpliwie i są jeszcze tymi czynnikami, które sprawiały, że bez aktywnej pomocy Rządu przedsiębiorstwa takie powstać by nie mogły, a w razie powstania nie zdołałyby przezwyciężyć szeregu poważnych trudności, jakie piętrzyłyby się przed nimi, zwłaszcza w pierwszych latach istnienia.

W latach 1931 i 1933 powstały przy udziale fachowego kapitału zagranicznego pierwsze 2 przedsiębiorstwa połowów śledzi. Jedno z nich, rozporządzające 15 lugrami motorowymi, rozwijało się pomyślnie, torując dalszą drogę dla naszego rybołówstwa dalekomorskiego. Przedsiębiorstwo to wychowało poważny zastęp rybaków oraz pracowników administracyjnych — Polaków, którzy są niewątpliwie jedną z najważniejszych podstaw dalszego rozwoju rybołówstwa dalekomorskiego. Dzięki powstaniu tych pionierskich przedsiębiorstw zaczął się rozwijać w Gdyni przemysł pomocniczy. Należy tu przede wszystkim wymienić powstanie pierwszej w kraju fabryki beczek śledziowych, garbarni i warsztatów reparacyjnych sieci rybackich itp.

Ważnym wydarzeniem w naszym rybołówstwie było powstanie w II połowie 1937 r. przedsiębiorstwa połowów trawlerowych, które obecnie rozporządza 6 dużymi parowymi trawlerami, wykonywając swe połowy nie tylko na wodach morza Północnego, ale również w okolicach Islandii, morza Barentsa i u wybrzeży Murmańskich.

Bardzo poważnym momentem w zakładaniu podstaw rozwoju naszego rybołówstwa dalekomorskiego było uruchomienie w roku 1938 5 nowoczesnych lugrów motorowych dla połowu śledzi. Lugry te, zamówione przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, zgodnie z przewidywanym planem zostały oddane na długoletnie spłaty 2 świeżo powstałym przedsiębiorstwom połowów o kapitale wyłącznie polskim. Wreszcie, przy końcu 1938 r. został zamówiony na Stoczni Gdyńskiej szósty statek tego samego typu, który będzie oddany na podobnych warunkach w końcu bież. roku.

Na skutek powyższych osiągnięć nasze połowy ryb morskich uległy w porównaniu z rokiem 1927 zasadniczym zmianom, mianowicie połowy te na morzu Północnym wyniosły (w tonach): w 1936 r. 5 000, w 1937 r. 6 900 i w 1938 r. 10 021.

Podobnie jak w dziedzinie rozwoju rybołówstwa i przetwórczego przemysłu rybnego — mogą stwierdzić dodatnie wyniki pracy mego resortu nad rozwojem handlu rybnego na wybrzeżu. Gdynia staje się coraz poważniejszym i coraz lepiej zorganizowanym ośrodkiem handlu rybnego. Obok Gdyni zaczyna się rozwijać handel rybny we Władysławowie,

który koncentrować zaczyna obrót rybą w szeregu osiedli rybackich na wybrzeżu.

Miałem w swoim czasie okazję stwierdzić, że rozwój naszego rybołówstwa w ciągu ostatnich lat w coraz większym stopniu zaopatruje nasz wewnętrzny rynek konsumcyjny i coraz silniej wpływa na ograniczenie importu. Ta oszczędność w bilansie płatniczym jest dla nas tym cenniejsza z gospodarczego punktu widzenia, iż nie wynika ona „z zaciskania pasa”, ograniczenia potrzeb konsumenta polskiego, lecz w całości przelewa się do łożyska naszego życia gospodarczego, zasilając rybaka, robotnika, przemysłowca i kupca polskiego.

*

Na tym mógłbym skończyć właściwie mój referat; ale refleksje, jakie mi się nasuwają po dokonaniu przeglądu szerokiego wachlarza średniej i drobnej wytwórczości, skłaniają mnie do rzucenia poza tym krótkich końcowych uwag ogólnych.

Chciałbym podkreślić, iż zdaję sobie sprawę, że zagadnienie średniej i drobnej wytwórczości, któremu poświęciłem dzisiejsze przemówienie, zostało ujęte fragmentarycznie i nie wyczerpuje w małym nawet stopniu całości tego zagadnienia. Naszkicowałem bowiem jedynie niektóre myśli ogólne, pewne charakterystyczne szczegóły, wreszcie przedstawiłem garść poczyniń Ministerstwa Przemysłu i Handlu wraz ze wskazówkami na przyszłość.

Nie wątpię jednak, że te niekompletne uwagi muszą nas tym niemniej przekonać, iż poruszone zagadnienie stanowi w swym całości kształcie problem wielki, złączony nierozdzielnie z tak aktualną i ważną dla nas sprawą stworzenia silnego polskiego stanu średniego, oraz stanowi kamień węgielny w naszym systemie gospodarki narodowej.

Już jednak na podstawie mego dzisiejszego przemówienia sędzę, iż mogą Państwo wysnuć wniosek o różnorodności problemu drobnej i średniej przedsiębiorczości i o wszechstronności akcji potrzebnej, aby tym właśnie kategoriom wytwórczości zapewnić należytą rolę w uprzemysłowieniu kraju.

Tą też różnorodnością tłumaczyć należy, że zagadnienia, wchodzące w zakres pojęcia średniej i drobnej przedsiębiorczości, nie były dotychczas analizowane integralnie, jako kompleks zagadnień o całkowicie odrębnej treści. Natomiast poszczególne fragmenty stanowiły przedmiot niejednokrotnie żmudnych prac. W rezultacie odcinkowe próby usunięcia pewnych braków miały się niejednokrotnie z celem i nie dawały dostatecznych wyników.

Brak harmonii na tych odcinkach winien ustąpić przemysłanemu i zwartemu planowi, gwarantującemu pomyślny przebieg dalszych prac. Jestem przekonany, że plan taki stanowiąc musi — zwłaszcza w polskich warunkach — niezbędną i jedną z najważniejszych części planu racjonalnego uprzemysłowienia kraju.

Jestem więc przekonany, że sprawą średniej i drobnej wytwórczości należy zająć się intensywnie i poświęcić jej dużo energii, a nawet entuzjazmu — zarówno na płaszczyźnie rządowej, jak społecznej i prywatnej.

ZMIANY STATUTU BANKU POLSKIEGO

„BANK uzyskuje nowe 15-letnie monopolu emisyjnego i w stosunku do tej perspektywy nakreślone zostały jego prawa i obowiązki emisyjne”. W tych słowach Pana Wicepremiera Kwiatkowskiego, wygłoszonych na Komisji Budżetowej Sejmu, mieści się istotny sens zmian statutu Banku Polskiego, uchwalonych przez Walne Zebranie Akcjonariuszów w dn. 13 lutego b.r. Jest rzeczą naturalną i znaną w historii wszystkich banków biletowych, iż w związku z przedłużeniem przywileju banku emisyjnego poddaje się rewizji dotychczasowe podstawy statutowe działalności tej instytucji oraz układ stosunków, łączących ją ze Skarbem Państwa. Odnowienie przywileju emisyjnego stanowi dogodną okazję do wprowadzenia do statutu banku emisyjnego korektyw lub zmian bardziej istotnych, których potrzeba uwydatniła się w funkcjonowaniu dotychczasowych przepisów statutowych lub też wynikała z ewolucji stosunków walutowych za granicą, ze zmian w strukturze krajowego rynku pieniężnego, wreszcie z postępów ogólnego ustawodawstwa.

Pierwsze przedłużenie przywileju emisyjnego Banku Polskiego również stało się okazją do znolizowania licznych artykułów statutu Banku. Większość dokonanych ostatnio zmian dotyczy spraw o charakterze organizacyjnym (jak np. zniesienia stanowiska Wiceprezesa, uprawnień akcjonariuszów na Walnym Zebraniu, składu Komisji Rewizyjnej itd.) lub porządkowo-prawnym, których na tym miejscu nie będziemy omawiali. Natomiast warto bliżej się przyrzeć reformie zasad emisji i pokrycia oraz nowym przepisom, dotyczącym stosunków Banku ze Skarbem Państwa.

Po doświadczeniach ubiegłego roku, gdy dwukrotny odpływ wkładów przyczynił się do bardzo poważnego zwiększenia kredytów Banku, wykorzystanych przez rynek, stał się aktualnym problem uelastycznienia dotychczasowych norm, regulujących emisję biletów bankowych. Chodziło przede wszystkim o umożliwienie Bankowi wypełnienia jego podstawowej funkcji — rezerwy kredytowej rynku. Bank biletowy, korzystający z monopolu emisji biletów, jest jedyną instytucją, niezależną w swej działalności od stanu powierzonych jej środków obcych. Na wypadek spadku płynności rynku — w związku czy to z odpływem wkładów, czy też ze wzrostem zapotrzebowania na kredyt — bank biletowy udziela rynkowi dodatkowych kredytów, korzystając ze swego monopolu emisji biletów. Rola banku biletowego, jako rezerwy rynkowej, uwydatniła się w miarę rozwoju prywatnych instytucji kredytowych, zaspakajających bezpośrednio gros popytu na kredyt ze strony tzw. życia gospodarczego; koncentracja zapasów złota w skarbcach banków biletowych ułatwiła im wypełnienie roli rezerwy kredytowej rynku. Podstawowym warunkiem należytego spełnienia przez bank biletowy tej funkcji rezerwowej jest zapewnienie mu dostatecznej elastyczności emisji biletów.

Dotychczasowe przepisy, regulujące emisję biletów Banku Polskiego, wzorowały się na normach, wprowadzonych po wojnie w większości krajów Europy kontynentalnej, a polegających na ustaleniu minimalnego pokrycia złotem lub złotem i dewizami biletów w obiegu (często wraz z natychmiast płatnymi zob-

wiązaniami). System ten posiada tę zasadniczą wadę, iż powoduje zbyt szybkie wyczerpywanie się zdolności emisyjnej banku na wypadek obniżenia zapasu złota i zbyt gwałtowny wzrost rezerwy emisyjnej w razie zwiększenia tego zapasu. W obecnym układzie międzynarodowych stosunków gospodarczych banki biletowe krajów dłużniczych narażone są przede wszystkim na pierwszą ewentualność, nie mają bowiem dużych szans powiększenia swego zapasu złota. Zanik międzynarodowego ruchu kapitałów, wszelkiego rodzaju ograniczenia w handlu zagranicznym, wyraźna tendencja do zrównoważenia bilansów płatniczych, wreszcie wzrost transakcyj rozrachunkowych, eliminujących ruchy złota — są to najważniejsze czynniki, które działają w kierunku zmniejszenia przyływu złota do krajów dłużniczych. Ponadto zauważyć należy, iż banki biletowe utraciły możliwość wywoływania za pomocą manipulowania stopą dyskontową przyływu krótkoterminowych kapitałów zagranicznych, które — jak wiadomo — nie kierują się już od szeregu lat względami na rentowność lokat.

System, wymagający minimalnego pokrycia biletów w obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań, przedstawia ponadto specjalne niedogodności dla krajów rolniczych, ponieważ w kształtowaniu się bilansów płatniczych tych krajów moment przypadkowości odgrywa większą rolę aniżeli w krajach bardziej uprzemysłowionych, a to w związku z dużym udziałem w eksporcie produktów rolnych. W razie niedoboru zbożowego lub trudności w ulokowaniu za granicą nadwyżki zbożowej następuje najczęściej kurczenie się zapasu złota banku biletowego, powodujące większy jeszcze spadek możliwości kredytowych banku; objaw to tym bardziej niepożądany, iż w krajach rolniczych zachodzą stosunkowo duże wahania sezonowe w zapotrzebowaniu na kredyt.

Delegacja złota, obradująca przy Lidze Narodów, zwróciła już w roku 1931 uwagę na trudności, wynikające dla banków biletowych z ustalenia zbyt wysokiego stosunku pokrycia. „Jesteśmy zdania — stwierdzał raport delegacji — iż dla pozostawienia bankom centralnym większej swobody ruchów, niezbędnej do wykonywania racjonalnej polityki kredytowej, oraz dla zaoszczędzenia złota obecnie obowiązujące przepisy, dotyczące rezerw złota, powinny ulec zmianie”. Proponowano wówczas — podobnie jak w 1933 r. na Konferencji Londyńskiej — obniżenie minimum pokrycia do 20% w drodze porozumienia międzynarodowego. Nie należy zbyt żałować, iż nie wprowadzono wówczas w życie tych zaleceń. Stanowiąc, oczywiście, ulgę dla krajów mniej zasobnych w złoto, obniżenie minimum wymaganego pokrycia nie pozwoliłoby wszakże usunąć zasadniczych niedogodności omawianego systemu, wynikających ze zbyt silnego wpływu ruchów złota na możliwości emisyjne Banku.

W Polsce zagadnienie elastyczności emisji wystąpiło z całą jaskrawością w końcu września ub. r., z chwilą obniżenia się pokrycia biletów w obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań poniżej 30%-owego minimum, przewidzianego statutem. Zdolność emisyjna Banku została nadwyrężona właśnie w okresie odpływu wkładów, gdy Bank spełniał swą podstawową

rolę rezerwy rynku, przychodząc z pomocą instytucjom kredytowym, które znajdowały się pod naciskiem wkładców. Wobec wyjątkowych okoliczności, w jakich nastąpił wzrost emisji biletów, Minister Skarbu zwolnił, jak wiadomo, Bank Polski od „karnej” opłaty, przewidzianej na wypadek obniżenia pokrycia poniżej 30%, Rada Banku zaś zaniechała — ze względu na sytuację rynku — podniesienia stopy dyskontowej, również przewidzianego statutem; natomiast komunikat Rady zapowiedział zmianę przepisów, normujących pokrycie emisji Banku. Przy opracowywaniu nowych zasad pokrycia obrano w Polsce za podstawę — bardziej praktyczną od dotychczasowego minimum — metodę, opartą na wzorach angielskich, a najbardziej zbliżoną do systemu szwedzkiego. System ten polega na pokryciu złotem kwoty obiegu, przekraczającej ustalony kontyngent tzw. emisji fiducyjnej¹⁾. Kwota emisji fiducyjnej, ustalona ostatnio dla Banku Polskiego, opiera się na dotychczasowej praktyce, która wskazuje, że łączna suma obiegu biletów i stanu natychmiast płatnych zobowiązań, nawet w latach najgłębszego kryzysu, nie spadała poniżej zł 1 100 miln. W tych warunkach określono emisję fiducyjną na sumę zł 800 miln. — z tym, że Rada Banku będzie mogła podnosić za zgodą Ministra Skarbu kontyngent emisji fiducyjnej do zł 1 200 miln., co zapewni emisji biletów bankowych konieczną elastyczność. W dotychczasowym statucie Banku Polskiego przewidziano już w art. 51 — w redakcji z 1933 r. — tego rodzaju minimum, nie wymagające pokrycia złotem; dotyczyło ono jednak nie biletów w obiegu, a pozostałości na rachunkach żyrowych i określone było na zł 100 miln.

Nadwyżka sumy obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku nad kontyngentem emisji fiducyjnej stanowi najbardziej ruchomą część zobowiązań Banku, podlegać zatem powinna bardziej rygorystycznym normom pokrycia. Praktyka, stosowana pod tym względem za granicą, nie jest jednolita. W Anglii — kraju, posiadającym w swych posiadłościach zamorskich własną produkcję złota — zwyciężyła zasada, iż nadwyżka obiegu ponad emisję fiducyjną pokryta być musi w 100%-ach; w kraju, mniej zasobnym w złoto, jak Szwecja, wprowadzono zasadę 50%-owego pokrycia emisji ponad fiducyjną; w obydwu tych krajach natychmiast płatne zobowiązania nie wymagają pokrycia. Zasada, przyjęta ostatnio w Polsce, polega na tym, że zapas złota odpowiadać musi co najmniej 40% sumy, o jaką łączna kwota obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań przekracza kontyngent emisji fiducyjnej; w grę wchodzi zatem również i natychmiast płatne zobowiązania Banku. W swym nowym brzmieniu przepisy statutowe nie przewidują więcej — jak dotychczasowe artykuły 51 i 53 — dwojakiego rodzaju pokrycia biletów, mianowicie złotem oraz tzw. bankowego pokrycia — szeregiem innych aktywów Banku. W nowej redakcji art. 51 statutu przeprowadza jednolitą zasadę, przewidującą, iż złoto, dewizy i szereg innych aktywów, w tym zadłużenie Skarbu Państwa, stanowi pokrycie łącznej sumy biletów w obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań.

Zwiększonym możliwościom emisyjnym Banku odpowiadają nowe normy statutowe, dotyczące działalności kredytowej. Jedynie dyskont weksli handlo-

wych nie jest ograniczony statutowo, co nie wymaga bliższych wyjaśnień. Natomiast operacje kredytowe innych rodzajów, jak udzielanie pożyczek i kredytów na zastaw oraz dyskont papierów wartościowych, ograniczone były dotychczas w stosunku procentowym do stanu portfelu wekslowego. Jeżeli się zważy, iż portfel wekslowy ulegnie znacznemu obniżeniu w związku z projektowaną (niżej omówioną) konsolidacją, jasnym się staje, iż dotychczasowe ograniczenia poszczególnych operacji kredytowych w stosunku do portfelu wekslowego nie mogą być nadal utrzymane. Toteż granicę kredytów i pożyczek zastawowych, ustaloną poprzednio na 30% portfelu, zastąpiono liczbą absolutną w wysokości zł 300 miln.; wobec utrzymywania się ostatnio portfelu wekslowego na poziomie ok. zł 750 miln., stwierdzić można, iż granicę pożyczek zastawowych podwyższono o ok. zł 75 miln. Uzależnienie sumy niektórych operacji kredytowych Banku od stanu portfelu wekslowego miało tę ujemną stronę, iż nie uwzględniało zjawiska, występującego od szeregu lat — zarówno na rynku polskim, jak i za granicą — a polegającego na zmniejszeniu roli weksli w ogólnych obrotach handlowych. Na skutek powyższej tendencji portfel zdyskontowanych weksli handlowych odgrywa w aktywach banków biletowych coraz mniejszą rolę, wzrasta natomiast udział skupionych na rynku papierów, zwłaszcza krótkoterminowych. Na rynku polskim od czasu wznowienia emisji biletów skarbowych w roku 1933 zdołały one zjednać sobie popularność. Przeważająca część wyemitowanych biletów pozostaje na rynku, natomiast stosunkowo nieznaczna ilość biletów zdyskontowanych znajduje się w portfelu Banku. Rozszerzenie pojemności rynku na bilety skarbowe nie mogłoby mieć miejsca przy dotychczasowych przepisach statutowych Banku Polskiego, które ograniczały łączną sumę zdyskontowanych papierów krótkoterminowych do 10% portfelu wekslowego. Należało zapewnić rynkowi możliwość odstąpienia instytucji emisyjnej większej niż dotychczas ilości biletów na wypadek spadku płynności rynku. Można było ponadto liczyć się z wykorzystaniem w przyszłości przez Bank dodatkowego środka wpływania na rynek, jaki stanowią operacje skupu i sprzedaży biletów skarbowych. Środek ten, szeroko stosowany za granicą, jest b. dogodny dla regulowania stopnia płynności rynku. Nie należy tracić nadziei, iż przy sprzyjających warunkach rynek polski przygotowany będzie do tego rodzaju operacji. Nie jest wykluczone, że i ten ostatni motyw mógł być brany pod uwagę przy zmianie norm, które służą za podstawę operacji Banku biletami skarbowymi. Przepis o dyskoncie papierów procentowych zastąpiony został przepisem o skupie i sprzedaży przez Bank biletów skarbowych, przy czym maksymalną kwotę skupu biletów ustalono na zł 400 miln. Wspomnieć należy ponadto o podwyższeniu z zł 150 miln. do zł 200 miln. granicy, do której Bank nabywać może na własny rachunek papiery procentowe.

Jeżeli chodzi o stosunki Banku ze Skarbem, to — podobnie jak to miało miejsce w rozwoju innych banków biletowych — Skarb zapewnił sobie z okazji odnowienia przywileju emisyjnego (o dalsze 10 lat do końca 1954 r., czyli licząc od daty ostatniego Walnego Zgromadzenia o ok. 15 lat) szereg dodatkowych świadczeń. Przede wszystkim kredyt bezprocentowy, przewidziany na rzecz Skarbu, podwyż-

¹⁾ Zagadnienie emisji fiducyjnej omówione było w tyg. „Polska Gospodarcza” zesz. 5/1939 — w artykule P. Jana Partyki.

szony został z zł 100 miln. do zł 150 miln.; w ten sposób Skarb posiadać będzie większe możliwości uzupełniania swych rezerw kasowych. Ponadto przyznany został Skarbowi oprocentowany kredyt amortyzacyjny w wysokości zł 515 miln., który służyć będzie na cele konsolidacji niektórych kredytów, udzielonych w okresie 1931÷38 bankom państwowym. Chodzi o kredyty krótkoterminowe, udzielane częściowo w związku z akcją interwencyjną Rządu na rynku zbożowym, częściowo zaś w związku z finansowaniem przez banki państwowe niektórych inwestycji. Sam fakt skonsolidowania zadłużenia Skarbu z tego tytułu stanowi już dużą ulgę dla finansów państwowych. Oprocentowanie kredytu amortyzacyjnego, ustalone na 3% w stosunku rocznym, jest niższe od stopy dyskontowej (obecnie 4½%), według której oprocentowane były przeważnie zobowiązania, podlegające konsolidacji. Różnica w oprocentowaniu stanowi zysk Skarbu Państwa. Na podkreślenie zasługuje nowy przepis statutu, przewidujący, iż poza wypadkami, określonymi statutem, Bank nie może dokonywać żadnych operacji, których wynikiem byłoby udzielenie Skarbowi Państwa kredytu. Przepis ten jest wyrazem zdrowych poglądów na rolę banku biletowego, którego kredyty dla Skarbu Państwa posiadają charakter specjalny i powinny być z góry ściśle określone.

Ustępstwem na rzecz Skarbu jest zmiana przepisów, dotyczących podziału czystego zysku. Dotychczas Skarb partycypował w zyskach Banku po wydzieleniu akcjonariuszom 8%-owej dywidendy, obecnie udział Skarbu rozpocznie się po wydzieleniu 6%-owej dywidendy. Zwiększenie wpływów Skarbu z tego tytułu będzie bardzo poważne: przy wypłacie 8%-owej dywidendy Skarb otrzymywał, jak ostatnio, kilkadziesiąt tysięcy złotych, natomiast w przyszłości przy wypłacie akcjonariuszom zł 8 Skarb otrzyma przynajmniej zł 2 miln. Szereg zmian statutowych, jak: umorzenie strat na funduszu zapasowym i możliwość utworzenia rezerwy na dywidendę oraz duże odpisy, dokonane w roku 1938 — przemawiają za tym, iż wyżej omówione świadczenia na rzecz Skarbu nie wpłyną na obniżenie dywidendy; pozostawienie dywidendy na dotychczasowym poziomie jest zresztą zgodne z intencjami władz Banku, wyrażonymi w ogłoszonym przez Bank komunikacie.

Przy ocenie zmian, przeprowadzonych ostatnio w statucie Banku Polskiego, nie można nie brać pod uwagę, iż stanowią one tylko ramy, których wypełnienie zależy od ogólnej polityki finansowej i stanu

płynności rynku pieniężnego. Trudno jest z góry ocenić, jak wykorzystane będą możliwości kredytowe Banku. W każdym razie dla gospodarstwa narodowego najbardziej pożądanym jest ten stan, w którym bank biletowy spełniać może swą właściwą rolę — rezerwy kredytowej rynku. Z tego punktu widzenia przypomnieć należy oświadczenia Pana Wicepremiera, wypowiedziane ostatnio w komisjach: Budżetowej oraz Inwestycyjnej Sejmu.

Reforma statutu Banku komentowana była, w nielicznych wypowiedziach przypadkach, jako zerwanie z zasadą „kurczowego trzymania się złota”, jako oficjalne stwierdzenie, iż złoto „przestało odgrywać rolę w nowoczesnym systemie pieniężnym”. Poglądy takie są całkowicie niesłuszne. Dopóki złoto stanowić będzie jedyny powszechnie przyjmowany środek regulowania zobowiązań w skali międzynarodowej — nie może być mowy o oderwaniu systemu pieniężnego od złota. Jak dotychczas, złoto spełnia najlepiej 3 zasadnicze funkcje pieniężne: jest miernikiem wartości, środkiem wymiany i środkiem gromadzenia rezerw. Nic nie przemawia za szybkim zastąpieniem złota innym dobrem, które by zapewniało w stopniu jeszcze bardziej zadowalającym spełnienie 3 powyższych funkcji (z punktu widzenia swej funkcji gromadzenia rezerw złoto nazywane jest przez Keynesa, Rista oraz innych ekonomistów „pomostem pomiędzy teraźniejszością a przyszłością”). Dzięki posiadaniu zapasu złota bank biletowy jest w możności spełniać swoje inne podstawowe zadanie, mianowicie utrzymywać stałość pieniądza w stosunku do obranego parytetu. Z obowiązku utrzymywania stałości waluty w stosunku do złota wypływa współzależność pomiędzy polityką walutową i kredytową instytucji emisyjnej. Polityka kredytowa — przez wpływ na kształtowanie się cen — znajduje swe odbicie m. in. w rozwoju bilansu płatniczego i — co za tym idzie — w ruchach złota. Wprawdzie ograniczenia dewizowe znacznie usztywniają niektóre pozycje bilansu płatniczego, tym niemniej stosunek cen krajowych do zagranicznych odgrywa nadal dużą rolę w kształtowaniu się bilansu handlowego, jaki stanowi przecież w większości krajów najważniejszą pozycję bilansu płatniczego. O ile zapas złota Banku biletowego uważany jest za rezerwę na wypadek wojny, do której obniżenia nie należy dopuścić, polityka finansowa zmuszona jest liczyć się z reperkusjami, jakie wywołuje w dziedzinie cen emisja pieniądza.

Konstanty Sokolowski

PERSPEKTYWY I ZADANIA HANDLU ZAGRANICZNEGO

AKTYWNOŚĆ bilansu handlowego, jaka wystąpiła w ostatnich miesiącach ub. r., nie pozwala jednak na mniemanie, iż mamy przed sobą dłuższy okres zdecydowanie czynnego salda w obrotach handlowych z zagranicą. Saldo dodatnie osiągnęliśmy przy ustabilizowanym poziomie przywozu, a nawet przy pewnej jego wyższości w listopadzie i grudniu, zawdzięczać je więc należy wzrostowi eksportu. Okres 3-miesięczny październik÷grudzień ub. r. dał w wywozie zł 346 miln., czyli przeciętna miesięczna wynosiła zł 115 miln., podczas gdy w poprzednich miesiącach ub. r. przeciętna ta nie dosięgała zł 95

miln. Innymi słowy, w ostatnim kwartale ub. r. wywóz dał przewyżkę ponad przeciętną poprzednich 3 kwartałów ub. r. w wysokości zł 60 miln., z czego połowa ujawniła się w postaci salda aktywnego.

Przyczyny tak silnego wzrostu wywozu dopatrywać się należy przede wszystkim w dwu okolicznościach: w przyłączeniu do Rzplitej Śląska Zaolziańskiego oraz w korzystnie kształtującym się sezonowym wywozie zbóż.

Orientacyjne dane co do udziału Śląska Zaolziańskiego w bilansie handlowym ostatniego kwartału

ub. r. wykazują po stronie wywozu ok. zł 16 miln. i po stronie przywozu ok. zł 0.5 miln., co daje w rezultacie 53% ogólnego salda aktywnego za ten okres. Liczby te dotyczą udziału Zaolzia w wywozie i przywozie, a nie w wpływu inkorporacji na bilans handlowy. Rzecz oczywista, że produkcja zaolziańska, przenikając na cały rynek polski, spowodować może pewne korzystne zmiany w rozmiarach wywozu przedsiębiorstw polskich z obszaru Rzpłitej poza Zaolziem i — vice versa — pokrycie zapotrzebowania Zaolzia wymagać będzie wzrostu przywozu niektórych towarów, w innych zaś, mniej licznych dziedzinach, spowodować może osłabienie prężności eksportowej produkcji innych terenów Rzpłitej. To jednak wtórne oddziaływanie Zaolzia na bilans handlowy wymyka się na razie spod analizy liczbowej. Cytowane wyżej zł 16 miln. wywozu oznacza wartość eksportu przedsiębiorstw zaolziańskich, dokonanego poza granice Rzpłitej; na zł 0.5 miln. oceniono zaś przywóz przedsiębiorstw zaolziańskich spoza granic Rzpłitej. Pozycja przywózowa jest uderzająco niska, zważywszy zwłaszcza, że około połowy eksportu zaolziańskiego stanowi żelazo, którego produkcja wymaga importu rud i złomu. Tak niskie liczby przywozu były możliwe naszkutek posiadania przez zaolziańskie przedsiębiorstwa hutnicze poważnych zapasów tworzyw; i jednak w następnych miesiącach — w miarę zużywania zapasów — import ten będzie musiał wzrastać, a nawet nie jest wykluczone, że płatność za posiadane zapasy częściowo obciąży nasze zasoby dewizowe. Podobnie można sądzić, że zapotrzebowanie Zaolzia na importowane artykuły konsumpcyjne w znacznej części zostało na razie pokryte z zasobów rynku ogólnopolskiego, w przyszłości jednak będzie wymagało zwiększonego przywozu. W rezultacie więc wypada stwierdzić, że przyłączenie Śląska Zaolziańskiego niewątpliwie jest czynnikiem, trwale aktywizującym bilans handlowy, jednak nie w tym stopniu, jak to się działo w ostatnich miesiącach ub. r.

Co do zbóż — to eksport ich wyniósł w ostatnim kwartale ub. r. zł 28 miln., podczas gdy przeciętna kwartalna za pierwsze 3 kwartały ub. r. wynosiła zł 11 miln. Sezonowe nasilenie tego wywozu wyraziło się więc kwotą zł 17 miln. Eksport ten nie ukończył się jeszcze, stan zapasów i stan wykorzystania umownych kontyngentów eksportowych pozwala przewidywać, że jeszcze przez czas stosunkowo długi długi zboża będą stanowić poważną pozycję wywózową, tym niemniej jednak jest to wywóz o charakterze sezonowym, i liczyć się należy z jego zmniejszeniem się w dalszych miesiącach bież. roku.

Przewyżka eksportu zaolziańskiego i sezonowe nasilenie wywozu zbóż stanowią łącznie sumę zł 32.5 miln.; sumę tę zastawić należy z całkowitym saldem aktywnym za ostatni kwartał ub. r., wynoszącym zł 30.0 miln. W ten sposób stwierdzamy, że powyższe dwie pozycje są główną przyczyną aktywności bilansu handlowego; skoro zaś eksport zbóż ma charakter sezonowy, Zaolzie zaś w niedalekiej przyszłości znacznie zwiększy swój przywóz — przeto byłoby nieprzezerne przypuszczać, że w sytuacji naszego handlu zagranicznego nastąpiła jakaś zmiana radykalna i na tyle silna, aby mogła mu zapewnić długotrwałą aktywność. Przewidywanie nakazuje przewidywać, że w nienazbyt dalekiej przyszłości wywóz wykaże tendencję spadkową, mianowicie prawie do tego poziomu, jaki miał w pierwszych 3 kwartałach ub. r.,

z korektywą dla przyszłej przewyżki eksportowej Zaolzia¹⁾.

Za potrzebą tego krytycyzmu — który bynajmniej nie jest pesymizmem — przemawia również ta okoliczność, że korzystne saldo ub. kwartału zawdzięczamy obrotom z krajami clearingowymi. W omawianym okresie kraje clearingowe (Bułgaria, Hiszpania, Jugosławia, Niemcy, Rumunia, Szwajcaria, Turcja, Węgry i Włochy) dały saldo aktywne w kwocie zł 24 miln., kraje zaś dewizowe tylko zł 6.0 miln., przy czym ta ostatnia kwota jest mniejsza od eksportu do Czecho-Słowacji (zł 17.1 miln.) i nawet od aktywnego salda z tym krajem (zł 11.3 miln.). Jak wiadomo, eksport do Czecho-Słowacji w znacznej swej części nie był płacony dewizą i zostanie uregulowany w drodze clearingu. Przewyżka clearingowego wywozu nad przywozem — jeśli nie w całości, to w znacznej swej części — będzie musiała znaleźć wyrównanie w przewyżce importu, która będzie oddziaływała pasywidzująco na bilanse przyszłych miesięcy.

W świetle uwag powyższych niesłusznym wydaje się spotykany ostatnio pogląd, iż aktywizacja bilansu handlowego wynika z przemian w ogólnej koniunkturze gospodarczej, mianowicie z zakończenia pewnych procesów inwestycyjnych, wymagających zwiększonego przywozu. Oznaczałoby to zahamowanie koniunktury wewnętrznej, przynajmniej w działach inwestycyjnych, czego — na szczęście — nie obserwuje się. Co więcej, rozmiary importu, silnie obniżone w październiku, wykazały następnie zdecydowany wzrost — zarówno w listopadzie, jak i w grudniu, osiągając w tym ostatnim miesiącu zł 112 miln., a więc więcej od przeciętnej miesięcznej za cały rok, która wynosiła zł 108 miln. W zakresie importu nie można więc w żadnym razie dopatrywać się redukujących wpływów koniunktury. Podobnie, w zakresie eksportu nie widać objawów odwrócenia się od rynku wewnętrznego, skoro po wyeliminowaniu sezonowego nasilenia wywozu zbóż oraz wywozu z Zaolzia okazuje się, że eksport ten utrzymuje się w ub. kwartale na poziomie nieznacznie tylko wyższym od przeciętnej rocznej; przeciwnie — w szeregu działów wywozu (np. włókiennictwo) stale jeszcze widzimy zupełnie wyraźne objawy „zmęczenia eksportowego”.

Reasumując, wypowiadamy pogląd, że w niedalekiej już przyszłości notowane przez Główny Urz. Stat. saldo bilansu handlowego ulec może pasywidzacji i utrzymywać się będzie na poziomie stosunkowo nieznacznie korzystniejszym (ze względu na przewyżkę eksportową Zaolzia) aniżeli w całym ub. roku — oczywiście przy założeniu, że nie nastąpią żadne głębsze zmiany ani w przebiegu koniunktury ani w polityce handlu zagranicznego.

Przewidywanie to dotyczy liczb, podawanych przez Gł. Urz. Stat. Zawsze jednak należy mieć na uwadze, że liczby te nie są w pełni miarodajne, o ile chodzi o efekt dewizowy bilansu handlowego; z tego punktu widzenia oceniane liczby Gł. Urz. Stat. dają zbyt czarny obraz rzeczywistości. Statystyka handlu zagranicznego oparta jest na systemie deklaracyjnym, w związku zaś z istnieniem reglamentacji dewizowej eksporterzy, kierując się uzasadnioną przezornością, deklarują cenę raczej niższą od uzyskiwanej w wyniku

¹⁾ Artykuł ten był pisany przed ogłoszeniem liczb bilansu handlowego za styczeń b. r.; liczby te nie są sprzeczne z przewidywaniami autora (Red).

ostatecznych rozliczeń, importerzy zaś — z podobnych względów — skłonni są deklarować ceny raczej zbyt wysokie. Obróty z krajami clearingowymi z reguły dają pasywne saldo handlowe (reguła ta nie potwierdziła się w ostatnim kwartale ub. r., a zwłaszcza w październiku), co spowodowane jest zarówno odmrażaniem pewnych należności zagranicznych przez import, jak i przyczynami techniczno-statystycznymi; oczywiście jednak, to pasywne saldo statystyczne nie powoduje odpływu dewiz. Wreszcie, pewne obroty towarowe, w ogóle nie ujmowane statystycznie, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dają saldo aktywne, wyrażające się w przyprywie dewizy. Okoliczności te powodują, że saldo bilansu handlowego, jakie mieliśmy w ostatnich 20 miesiącach, bynajmniej nie jest saldem niekorzystnym, co znajduje zresztą potwierdzenie w ruchu rezerwy kruszcowej w banku emisyjnym. Poprawione o przewyżkę eksportową Zaolzia, saldo to śmiało można uważać za zupełnie zadowalające i tak też rozumieć trzeba przewidywania nasze co do bilansu handlowego w bież. roku.

„Zadowolające” saldo bilansu handlowego — jest to pojęcie co najmniej niejasne. Rozumiemy je w ten sposób, że — przy osiągalnych rozmiarach wywozu — saldo to pozwala na utrzymanie importu w takich rozmiarach, jakie są niezbędne dla odpowiadającego wymogom koniunkturalnym zaaprowidowania produkcji i konsumpcji wewnętrznej; saldem nie zadowalającym byłoby więc takie, które skłaniałoby do nazbyt silnego, sprzecznego z wymaganiami koniunktury redukcji importu.

Przy dotychczasowym układzie koniunkturalnym zadaniem handlu zagranicznego jest osłona koniunktury wewnętrznej przed niepomyślnymi wpływami koniunktury międzynarodowej. Te zadanie swoje polski handel zagraniczny spełnia dobrze, bowiem aprowidowanie kraju w surowce i towary produkcyjne jest wystarczające i nie odbywa się niepokojący odpływ wartości za granicę. Spełnienie tego zadania osiągnięto przy pomocy bardzo starannego hierarchizowania towarów importowanych i silnego ograniczania przywozu towarów, które dla procesów inwestycyjnych są mało ważne lub zbędne, zwłaszcza zaś artykułów bezpośredniego spożycia; w tej dziedzinie zostały już wykorzystane niemal wszystkie istniejące możliwości.

Inaczej określać trzeba będzie zadania handlu zagranicznego w razie poprawy koniunktury międzynarodowej. W publicystyce gospodarczej wielokrotnie wypowiediany był pogląd, iż nasza polityka koniunkturalna zmierzać winna do zachowania sytuacji izolowanej w okresie niskowym koniunktury międzynarodowej, przy użyciu środków gospodarczych, będących w dyspozycji Rządu, a więc przede wszystkim poprzez publiczną akcję inwestycyjną. Wbrew głosom pesymistów — cel ten udało się osiągnąć. Z chwilą jednak, gdy koniunktura międzynarodowa będzie zwyżkować — ta polityka izolacyjna winna ulec rewizji, winno się znaleźć sposoby przyłączenia się do koniunktury zagranicznej, aby na jej fali kontynuować pomyślny rozwój gospodarstwa narodowego. W myśl więc tych poglądów — na handel zagraniczny spadała ta właśnie rola, którą wypełnia: rola czynnika, chroniącego przed niekorzystnymi wpływami rynków obcych, czynnika izolującego. Przy zwyżkującej koniunkturze międzynarodowej zadanie handlu zagranicznego zmienia się; ma on być już nie izolatorem,

a łącznikiem, i to tym bardziej, że trudno przewidywać, aby tę rolę łącznikową odegrał np. ruch kapitałów. W jakiż sposób handel zagraniczny może wypełnić swe nowe zadanie łącznika z koniunkturą międzynarodową? Nie inaczej jak przez zwiększenie obrotów przy utrzymaniu zadowalającego salda. Rozumując teoretycznie, winno to nastąpić automatycznie: rynki eksportowe pod wpływem poprawy koniunkturalnej winny rozszerzyć swą pojemność i poprawić ceny, tym samym wzrosnie nasza zdolność przywozowa, wspomagana jeszcze przez polepszające się warunki kredytowe. Aby więc handel zagraniczny mógł wypełnić swą nową rolę łącznika — nie będzie potrzeba — teoretycznie — żadnych specjalnych zabiegów ze strony wewnętrznej polityki gospodarczej.

Trudno bardzo formułować i argumentować przewidywania co do przyszłego rozwoju koniunktury międzynarodowej, przewaga momentów pozagospodarczych powoduje, że przewidywania takie zbyt łatwo nabierają cech prorocstwa. Ze wszystkimi zastrzeżeniami można jednak stwierdzić, że w rozważaniach, zwyczajowo snutych na te tematy z początkiem roku, dominowały poglądy optymistyczne. Krzywe, wykreślane w zestawieniach międzynarodowych, wykazują ostatnio dosyć wyraźną tendencję zwyżkową. Wykazuje ją również import światowy, który osiągnął minimum w lipcu ub. r. na poziomie \$ zł. 1 061 miln., aby wzrosnąć do \$ zł. 1 117 miln. w październiku i \$ zł. 1 118 miln. w listopadzie ub. r. Nie jest więc wykluczone, że zbliża się moment, gdy wypadnie zrewidować naszą izolacyjną politykę koniunkturalną, a handlowi zagranicznemu postawić nowe, omówione wyżej, zadania łącznikowe. I tu stwierdzić wypada, że możliwość wypełnienia tych zadań przedstawia się zgoła odmiennie, aniżeli to wynikałoby z przedstawionego wyżej schematu teoretycznego, że małe na razie są perspektywy, aby swą rolę łącznika odegrał handel zagraniczny automatycznie, bez specjalnych zabiegów ze strony wewnętrznej polityki gospodarczej.

Mianowicie, perspektywy dla naszego eksportu przedstawiają się zgoła nieświecnie — pomimo oznak poprawy koniunkturalnej na rynkach międzynarodowych. Wskutek spadku funta relacja cen naszych do cen światowych ulega ostatnio pogorszeniu. Przede wszystkim jednak obserwujemy w szeregu krajów b. poważne zapowiedzi podjęcia ostrej ofensywy eksportowej — ofensywy, mającej być rzeczywistą wojną gospodarczą, tym bezwzględniejszą i tym większymi siłami prowadzoną, że wchodzi tu w grę również interesy pozagospodarcze. Przede wszystkim zapowiada się wojna handlowa niemiecko-angielska, przygotowują się jednak do ofensywy eksportowej również Stany Zjedn., Japonia, Francja, zapewne i Włochy. Te starcia gospodarcze mają mieć charakter zgoła odmienny od tak licznych niedawno wojen celnych. Państwa, prowadzące wojnę celną, zamykają sobie na wzajem swe rynki, co dla „neutralnych” jest korzystne, pozwala im bowiem zająć opuszczone pozycje. Obecnie zaś zanoszą się na wojnę gospodarczą, prowadzoną na terenie krajów trzecich, mających się stać przedmiotem energicznej ofensywy eksportowej ze strony państw konkurujących. Jako instrumenty tej ofensywy mają być użyte urządzenia, obniżające cenę eksportową w sposób mniej lub więcej niezależniący ją od ceny (a więc i od koniunktury) wewnętrznej; ponadto nawet w Anglii mówi się o skon-

centrowaniu organizacyjnym eksportu, gwoili nadania mu większej zdolności penetracyjnej. Stwarza to niewesołe perspektywy dla naszego eksportu w tych jego działach towarowych i na tych rynkach zbytu, gdzie konkurujemy z państwami, podejmującymi ofensywę eksportową. W praktyce oznacza to przede wszystkim państwa Europy Południowej i Bliskiego Wschodu oraz — zapewne — Amerykę Łacińską, z towarowego zaś punktu widzenia artykuły przemysłowe. Ponadto jednak trzeba pamiętać, że ofensywa eksportowa państw przemysłowych oznaczać będzie musiała zwiększenie importu tych państw z krajów rolniczych, do których kierowany jest eksport. Tym samym mogą ulec pogorszeniu również perspektywy naszego eksportu rolnego do stosujących politykę ofensywną krajów przemysłowych.

Wszystko to oznacza, że w b. r. rynki międzynarodowe — zarówno rolne, jak i przemysłowe — kształtować się będą — być może — pod znakiem konkurencji wyjątkowo ostrej, przy czym ceny na tych rynkach w poważnym stopniu będą odrywane od cen wewnętrznych, a więc mogą nie odczuć ewentualnej zwwyżki koniunkturalnej. Kraje, będące terenem takiej walki konkurencyjnej, mogą ją odczuć nawet dodatnio, dostawcy będą bowiem dbali również o ulokowanie produktów tych krajów. Natomiast outsiderzy w walce takiej znajdują się w sytuacji raczej niepomysłnej: spotykając się z wzmocnionymi trudnościami przed swym eksportem, snadnie mogą być zmuszeni do zrezygnowania z korzystnych, na skutek konkurencji, warunków zakupu i do ograniczania swego importu. W tej właśnie sytuacji może się znaleźć Polska ze swym handlem zagranicznym, dla którego skądinąd przewidywać można zadanie zwiększania obrotów towarowych z zagranicą.

Wbrew więc schematowi teoretycznemu można się obawiać, że swe nowe zadania wobec wewnętrznej koniunktury gospodarczej — zadania łącznika ze zwyczajną koniunkturą międzynarodową — handel polski zdoła wypełnić o tyle tylko, o ile będzie wspomógł drogą specjalnych zabiegów polityczno-gospodarczych.

Uwagi powyższe oparte są na założeniu, że koniunktura rynków zagranicznych uzyska tempo zwykłe bardziej silne aniżeli nasza koniunktura wewnętrzna, i że powstanie problem przyłączenia się do tych ru-

chów zwykłych. Założenie to jest — z punktu widzenia handlu zagranicznego — optymistyczne, gdyż taki układ koniunkturalny wpływałby aktywizująco na nasz bilans handlowy. Sytuacja koniunkturalna będzie mniej korzystna, o ile nie ziszczą się przewidywania co do poprawy międzynarodowej, względnie jeżeli koniunktura polska dozna silniejszego pobudzenia od strony zjawisk, zachodzących na rynku wewnętrznym. O ile na tym tle nastąpi wzmocnienie koniunktury krajowej, to odbije się to zarówno na eksporcie, jak zwłaszcza może na imporcie — zawsze w sposób, pasywizujący bilans handlowy. W tych warunkach nasz handel zagraniczny nadal pełnić winien rolę izolatora, zabezpieczającego rozwój koniunktury wewnętrznej — izolatora, poddanego tym silniejszym napięciom, im silniejsza będzie poprawa koniunktury krajowej.

Jest rzeczą oczywistą, że i przy tym układzie koniunkturalnym zachowują pełną swą wymowę sformułowane wyżej przewidywania, iż konkurencja na rynkach międzynarodowych będzie wyjątkowo ostra. Poza tym przy obu omówionych wyżej układach koniunkturalnych trudno będzie się uciekać do rygorystycznego traktowania importu. Bowiern w razie zwwyżki koniunktur zagranicznych potrzeba dołączenia się do tej zwwyżki właśnie będzie wymagała zwiększenia obrotów zagranicznych; powstająca zaś pod wpływem impulsów wewnętrznych koniunktura krajowa nie będzie się mogła rozwinąć bez zwiększenia podaży towarów zagranicznych — jeśli chcemy koniunktury ilościowej, a nie koniunktury cen.

Z rozważań powyższych płynie wniosek, że stoimy przed bardzo wyraźną potrzebą znalezienia skutecznych środków polityczno-gospodarczych, które pozwoliłyby, aby import mógł wzrastać, znajdując należyte pokrycie we wzrastającym również wywozie. Problem ten nie byłby ostry, gdyby rezultaty eksportowe z ostatnich paru miesięcy były wynikiem jakichś przyczyn, trwale działających z dostateczną siłą. Jeżeli jednak, jak sądzimy, rezultaty te mają przewagę cech przejściowych, jeżeli zatem równowaga bilansu handlowego zależy od utrzymania przywozu w jego dotychczasowych rozmiarach — to uruchomienie nowych, nie działających obecnie impulsów eksportowych wydaje się być bardzo wskazane.

St. Rz.

ZAGADNIENIE ZNIESIENIA SŁUŻEBNOŚCI ORAZ ŚWIADCZEŃ I DANIN

SŁUŻEBNOŚCI, inaczej zwane serwitutami, oraz świadczenia i daniny, o których mówić tu będziemy, są to — w praktycznym ujęciu — ciężary, nałożone na daną nieruchomość, należąca do danego właściciela, dla użytku i korzyści innej nieruchomości, należącej do innego właściciela, bądź też dla użytku i korzyści osoby trzeciej lub instytucji. Służebności więc stanowią prawo rzeczowe, z którego korzysta każdorazowy właściciel nieruchomości, uprawnionej do korzystania z tych służebności, świadczenia zaś i daniny stanowią prawo osobiste, zapisane na rzecz danej osoby czy instytucji.

Istniejące w Polsce służebności oraz świadczenia i daniny polegają na prawie pobierania lub otrzy-

wania przez nieruchomość, osobę lub instytucję uprawnioną od nieruchomości obciążonej materiałami leśnymi, budulcowymi i opałowymi, zboża, paszy, okopowych, wosku, łoju, masła, cieląt, świń, baranów itp., na prawie mlewa, łowienia ryb, pasania inwentarza, przegonu, przechodu i przejazdu, wodopoju, czerpania wody, łamania kamieni, użytkowania pewnych gruntów lub siły wodnej, otrzymywania pewnych kwot pieniężnych, robocizny pieszej i konnej itd. Niektóre ze świadczeń noszą specjalne nazwy zwyczajowe, jak: żelazna krowa, skupczyzna, proskurne, meszne itp.

Widzimy więc, że postać (rodzaj) tych służebności, świadczeń i danin jest nader różnorodna, zarówno jak

ich rozciągłość (rozmiar), która waha się w bardzo szerokich granicach.

Ścisłe rozróżnienie służebności, świadczeń i danin nastrocza wielkie trudności i dlatego w praktyce życiowej dość powszechnie przyjęto uważać:

a) za służebności—takie prawa do korzystania z cudzej nieruchomości, przy wykonywaniu których nieruchomości uprawnionej (w dalszym ciągu nazywać ją będziemy—zgodnie z dotychczasową polską ustawą przyjętą terminologią—„dziedzina władnąca”) przypada rola czynna, nieruchomości zaś obciążonej (w dalszym ciągu nazywać ją będziemy „dziedzina służebną”) — rola bierna; np. służebnością jest prawo pobierania przez dziedzinę władnącą z lasów dziedziny służebnej drzewa opałowego, którego jednak dziedzina służebna nie jest obowiązana dostarczyć dziedzinie władnącej w stanie gotowym; dziedzina służebna musi jedynie cierpieć wykonywanie tego prawa przez dziedzinę władnącą;

b) za świadczenia—takie prawa do korzystania z cudzej nieruchomości, przy istnieniu których dziedzina służebna obowiązana jest dostarczyć dziedzinie władnącej albo osobie lub instytucji uprawnionej pewne produkty lub usługi w naturze, np. zboże w ziarnie lub snopie, gotową paszę, gotowe drzewo na opał, robocizną pieszą i konną itp.;

c) za daniny—takie prawa do korzystania z cudzej nieruchomości, przy istnieniu których dziedzina służebna obowiązana jest uiszczać dziedzinie władnącej albo osobie lub instytucji uprawnionej pewne kwoty pieniężne czy też dostarczać produkty w naturze.

Omówione wyżej rozróżnienie dalekie jest od doskonałości, opierając się bowiem wyłącznie na nim, nie można ustalić ścisłej granicy pomiędzy służebnością, świadczeniem i daniną. Dlatego też, traktując je jedynie jako orientacyjne dla rozróżnienia, czy mamy do czynienia ze służebnością, świadczeniem czy daniną—należy posilkwować się i innymi jeszcze kryteriami.

Przed wszystkim więc—najważniejszym, tj. zapisami w odpowiednich dokumentach, które wprowadzicie nie zawsze, dość jednak często, w sposób zupełnie wyraźny stwierdzają, że dane prawo do korzystania z cudzej nieruchomości jest służebnością, świadczeniem albo daniną, oraz historią powstania takiego prawa, co—razem wzięte—pozwoli nam wyodrębnić najważniejszą, bo najliczniejszą u nas grupę, tj. służebności, wynikające z urzędzenia ziemskiego włościan.

O ile bowiem sprawę odróżnienia świadczeń od danin traktować możemy jako zagadnienie czysto teoretyczne, pozbawione, jeżeli chodzi o ich znoszenie, znaczenia praktycznego—o tyle służebności, wynikające z urzędzenia ziemskiego włościan, traktować musimy zupełnie inaczej—zarówno ze względu na historię ich powstania, jak i ich ilość oraz gospodarcze i społeczne znaczenie znoszenia tych służebności.

Powstanie służebności oraz świadczeń i danin sięga czasów bardzo odległych, i dlatego ścisłe ustalenie zarówno czasu, jak i przyczyn ich powstania nastrocza wiele trudności. Najogólniej powiedzieć można, że jedne służebności, świadczenia i daniny istnienie swe zawdzięczają zwyczajowi, który z biegiem czasu urósł w moc prawa, początkowo zwyczajowego, a następnie—pisanego, inne—nadaniu przez posiada-

cza danego majątku nieruchomego prawa takiego czy innego korzystania z tego majątku osobie posտronnej, bądź innemu majątkowi nieruchomemu.

Gdybyśmy, posilkwując się nielicznymi zresztą w tym zakresie źródłami historycznymi, chcieli wysledzić, kto i kiedy dał na ziemiach polskich początek istnieniu służebności, i pod jaką postacią w danych okresach czasu służebności te u nas istniały—doszlibyśmy na pewno w swoich badaniach do początków planowego osadnictwa na ziemiach naszych. Doszlibyśmy do owych czasów, kiedy książęta panujący oraz kościoły i rycerze, obdarowani ziemią przez książąt, poczęli zaludniać posiadane olbrzymie nieraz obszary dziewiczych puszczy, poczęli je karczować i tworzyć pośród nich większe lub mniejsze osiedla ludzkie. Osadnictwo to szło różnymi drogami i odbywało się zarówno przez osadzanie na ziemi jeńców wojennych, zmuszonych odstąpić do karczowania puszczy i uprawiania ziemi na rzecz jej posiadacza, jak i przez osadzanie na tej ziemi kolonistów—ludności wolnej, którą starano się przyciągnąć i zachęcić do osiedlania się na pustych obszarach. Osadnikom zatem, uiszczającym za korzystanie z uprawianej ziemi na rzecz jej posiadacza pewne daniny najczęściej w naturaliach i świadczącym na rzecz tego posiadacza (księcia, rycerza, czy kościoła) pewne usługi—pozwalano w ten czy inny sposób korzystać i z innych jeszcze nieuprawnionych obszarów (lasów, łąk, pastwisk).

Z biegiem czasu, rozwój wypadków dziejowych, doprowadzając stopniowo do zwiększania się liczby ludności rolniczej oraz obszarów uprawnych, doprowadzał równocześnie do coraz większego uzależnienia tej ludności od pana-posiadacza ziemi, którą ludność ta uprawiała, aż doprowadził do zupełnego odebrania wolności i przypisania do ziemi pańskiej.

Zmieniające się następnie stosunki gospodarstwa doprowadziły również do powstawania gospodarstw folwarcznych, które tworzone przeważnie na ziemiach, uprawianych dotychczas przez niewolną już ludność rolniczą. Ludność ta zatem na swój użytek musiała oczyszczać z lasów i zajmować pod uprawę coraz to nowe obszary.

Jeżeli zważymy teraz, że powstające gospodarstwa folwarczne w niczym nie podobne były do obecnych, że uprawa pól folwarcznych oparta była na robociznie pieszej i konnej, którą obowiązana była dostarczać niewolna ludność rolnicza (uprawa pól folwarcznych przy pomocy pańskich inwentarzy wprowadzana była stopniowo i później), że na ludność tę nałożono i inne jeszcze ciężary, co w rezultacie doprowadziło w wielkiej ilości wypadków do przeciążenia jej daninami i świadczeniami na rzecz pana, wskutek czego mogła ona uprawiać ziemię dla własnej potrzeby w rozmiarach zupełnie nie wystarczających—to zrozumiemy, że sprawa zaspakajania potrzeb ludności rolniczej i jej inwentarzy kosztem nieuprawnionych obszarów pańskich, na których koszone trawy, pasano inwentarze, zbierano grzyby, jagody i orzechy, utrzymywano ule pszczelne, łapano ryby, zbierano i wyrąbywano drzewo na budowlę, opał, oświetlenie izb, naprawę wozów i narzędzi rolniczych itp.—nabrała dla ludności tej pierwszorzędного znaczenia.

Ponieważ w czasie tym nie istniała jakakolwiek bądź racjonalna gospodarka leśna, łąkowa czy pastwiskowa, a na specjalnej ochronie tych użytków, a zwłaszcza lasów i pastwisk oraz ugorującej części pól ornych nikomu nie zależało, przeto i wspomniane powyżej,

uboczne niejako, korzystanie z tych użytków przez ludność rolniczą było niemal dowolne, a przynajmniej nie ograniczone żadnymi normami stałymi.

Taki mniej więcej w najogólniejszych zarysach stan rzeczy dotrwał na ziemiach polskich do czasu rozbiorów.

Rządy zaborcze, uwłaszczając włościan (pańszczyżnianą ludność rolniczą), tj. nadając im na własność grunty pańskie, przez nich na własne potrzeby uprawiane i użytkowane indywidualnie, albo też wspólnie, pozostawiły im również i wszystkie te korzyści uboczne, które osiągał oni dotychczas z innych gruntów (lasów, łąk, pastwisk i pól) pańskich. Nie stworzyły więc one i nie nadały włościanom w tym zakresie—jak wielu błędnie mniema—niczego nowego. Zafiksowały jedynie to, z czego włościanie korzystali za czasów przedrozbiorowych i pańszczyżnianych, zabezpieczyły i unormowały, niejako, dalszą możliwość osiągania wspomnianych korzyści ubocznych.

Z tego, co dotychczas powiedzieliśmy, widzimy, że państwa zaborcze miały na ziemiach polskich przy uwłaszczeniu do czynienia ze zjawiskami podobnego charakteru prawnego i gospodarczego. Stąd też i kwestie, wyłaniające się przy tym uwłaszczeniu, były jednakowe. A więc: szachownica gruntów, wspólne grunty jednej lub kilku wsi, wspólne grunty wsi i dworu, wreszcie interesujące nas tu specjalnie, wyszczególnione wyżej korzyści uboczne, osiągnięte przez włościan z gruntów dworskich w postaci tzw. uprawnień służebnościowych (serwitutów). W istocie też i rozwiązanie tych kwestyj w poszczególnych zaborach było podobne, lecz—zależnie od polityki danego rządu zaborczego—mniej lub więcej stanowcze.

Dążąc do jednego wspólnego celu, tj. do całkowitego pochłonięcia i zasymilowania zagarniętych ziem polskich, państwa zaborcze starały się cel ten osiągnąć różnymi drogami. Znalazło to wyraz zarówno przy przeprowadzaniu uwłaszczenia włościan polskich, jak i przy regulowaniu wspomnianych już, wyłaniających się przy nim, zagadnień i wpłynęło w dużej mierze na strukturę rolną poszczególnych ziem naszych oraz na rozwój i ukształtowanie się stosunków prawno-agrarnych w trzech dzielnicach polskich, odpowiadających trzem państwom zaborczym.

Najbardziej stanowczo przeprowadził uwłaszczenie na ziemiach polskich i uregulował wyłaniające się przy nim kwestie rząd pruski, który skądinąd późniejszymi ustawami agrarnymi dążył do wyzucia ludności polskiej z ziemi ojców. Rząd ten doprowadził do całkowitego niemal skasowania szachownicy i wspólnot gruntowych oraz do zniesienia służebności włościańskich, pozostałych po uwłaszczeniu (powłaszczeniowych).

Gorzej znacznie sprawy te przedstawiają się na terenie zaboru austriackiego i rosyjskiego.

Rządy austriacki i rosyjski pozostawiły nam pod tym względem fatalną spuściznę. Dążąc do osiągnięcia pewnych celów politycznych—między innymi przez rzucenie zarzewia niezgody pomiędzy społeczeństwem polskie—rządy te nie śpieszyły się z uregulowaniem zagadnień, które wyłoniły się przy uwłaszczeniu włościan. Pozostawiły więc na ziemiach naszych niezniesione służebności, świadczenia i daniny, grunty wspólne, znaczną i nader skomplikowaną szachownicę, nie przeprowadziły nawet przy uwłaszczeniu odgraniczenia gruntów, które przeszły

na własność włościan (zabór rosyjski), słowem—pozostawiły wszystko, co utrudniało, a często wprost uniemożliwiało racjonalną gospodarkę, co budziło ustawiczne spory i właśnie, stawało się przyczyną pretensyj i długotrwałych procesów oraz wzajemnej nieufności i niechęci.

Zniesienie służebności powłaszczeniowych, czyli wynikających z urzędzenia ziemskiego włościan na ziemiach polskich b. zaboru pruskiego, przeprowadzone zostało na mocy ustawy z dn. 7/VI 1823 r. („Zb. Ust. Pruskich” str. 53), zmienionej ustawą z dn. 2/III 1850 r. („Zb. Ust. Pruskich” str. 139), które to ustawy, umożliwiając likwidację wspomnianych służebności, dawały również możliwość przeprowadzenia scalenia gruntów, położonych w szachownicy. Moc obowiązująca tych ustaw dotrwała aż do odzyskania niepodległości przez Państwo Polskie.

Znosząc służebności powłaszczeniowe, rządy pruskie nie zlikwidowały jednak świadczeń i danin, przysługujących różnym instytucjom kościoła rzymskokatolickiego i ewangelickiego. Według przybliżonych danych pozostała ich aż do naszych czasów ilość następująca:

Województwa ¹⁾	Świadczenia i daniny			
	Ilość dziedzin władających:		Ilość dziedzin służebnych:	
	instytucyj kościoła rzym. kat.	instytucyj kościoła ewangelickiego	majątków państwowych i prywatnych	gruntów włościańskich (miejscowości)
Pomorskie . .	18	—	17	1
Poznańskie . .	11	1	28	—
Śląskie . . .	13	—	19	—
Razem:	42	1	64	1

Służebności, świadczenia i daniny na ziemiach polskich b. zaboru austriackiego znoszone były na podstawie obowiązujących dotychczas, a wydanych za czasów zaboru przepisów prawnych, z pomiędzy których najważniejsze są:

1) patent cesarski z dn. 5/VII 1853 r. („Dz. Pr. P.” Nr 30);

2) ustawa z dn. 26/IV 1871 r. („Dz. Ust. i Rozp. Kraj.” Nr 18) o wykupie z urzędu poboru traw, szwarów itp.;

3) ustawa z dn. 27/V 1873 r. („Dz. Ust. i Rozp. Kraj.” Nr 253) o wykupie „robocizny, prawa mława, mesznego, skupczyny, proskurnego itp. świadczeń” oraz „danin, uiszczanych w naturaliach i pieniędżach klasztorom, kościołom i plebanom, a polegających na osobnych od dziesięciny niezawisłych tytułach”;

4) ustawa z dn. 8/I 1889 r. („Dz. Ust. i Rozp. Kraj.” Nr 11);

5) ustawa z dn. 24/III 1895 r. („Dz. Ust. i Rozp. Kraj.” Nr 20).

Na mocy przytoczonych powyżej przepisów prawnych b. austriackie władze zaborcze wniosły większą służebności, wynikających z urzędzenia ziemskiego włościan (powłaszczeniowych), pozostawiając jednak te, których zniesienie—jak ujął to patent cesarski z dn. 5/VII 1853 r.—mogłoby przynieść dla kultury krajowej „przeważającą szkodę”, oraz te, przez wykupno których „zwykły tok gospodarstwa głównego w dobrach uprawnionych lub zobowiązanych” byłby „zagrożony w sposób niepowetowany”.

¹⁾ Województwa podano w granicach sprzed dn. 1/IV 1938 r.

Te niezniesione służebności zostały jedynie przez władze austriackie uregulowane, co równoznaczne jest z ustaleniem ich postaci (rodzaju) oraz sposobu wykorzystywania, w pewnych zaś wypadkach — z ustaleniem ich rozciągłości (rozmiaru).

Również na mocy przytoczonych powyżej przepisów (p. 3) zniesiono część świadczeń i danin na ziemiach polskich b. zaboru austriackiego.

Toteż na ziemiach tych do naszych czasów zachowały się — według przybliżonych danych — następujące służebności, świadczenia i daniny:

Służebności, wynikające z urzędzenia ziemskiego włościan

Województwa	Ilość dziedzin władających (miejscowości: wsi, osad, miast)	Ilość dziedzin służebnych (majątków państwowych i prywatnych)
Krakowskie . . .	212	83
Lwowskie . . .	66	42
Stanisławowskie . . .	83	25
Tarnopolskie . . .	—	—
Razem:	351	150

Świadczenia i daniny — według podmiotów służebności

Województwa	Instytucje kościelne				Ilość dziedzin służebnych		Szkoły		Inne instytucje	
	Ilość dziedzin władających (kościół)				Ilość dziedzin służebnych		Ilość dziedzin władających (szkół)	Ilość dziedzin służebnych (majątków państw. i prywatnych)	Ilość dziedzin władających (szpitali, przytułków itp.)	Ilość dziedzin służebnych (majątków państw. i prywatnych)
	rzymskokatolickich	greckokatolickich	prawosławnych	ewangelickich						
Krakowskie	163	29	—	—	122	103	48	46	21	21
Lwowskie	185	426	—	—	447	15	109	106	46	50
Stanisławowskie	41	178	—	—	132	—	22	23	—	—
Tarnopolskie	93	260	—	—	287	2	32	32	231	173
Razem:	482	893	—	—	988	120	211	207	298	244

Ogółem więc pozostały na ziemiach polskich b. zaboru austriackiego świadczenia i daniny, przysługujące 1884 różnym instytucjom, a obciążające 1 559 majątków państwowych i prywatnych oraz wsi.

Uwłaszczenie włościan na ziemiach polskich b. zaboru rosyjskiego przeprowadzone zostało przez rząd rosyjski oddzielnie w b. Królestwie Kongresowym (obecnie województwa środkowe, tj. warszawskie, kieleckie, lubelskie, łódzkie i zachodnia część woj. białostockiego — w granicach sprzed dn. 1/IV 1938 r.), oddzielnie zaś w tzw. kraju zabranym (obecne województwa wschodnie, tj. nowogródzkie, poleskie, wileńskie, wołyńskie i wschodnia część woj. białostockiego).

W województwach środkowych uwłaszczenie przeprowadzone zostało na mocy ukazów z dn. 19/II (2/III) 1864 r. i z dn. 28/X (9/XI) 1866 r., w województwach zaś wschodnich — na mocy ukazu z dn. 19/II 1861 r. Ukazy te różniły się pomiędzy sobą dość znacznie. Stąd różnice w sposobie przeprowadzenia uwłaszczenia włościan na poszczególnych ziemiach polskich b. zaboru rosyjskiego, których tu wszelako omawiać nie mamy potrzeby.

Różnice w zasadniczych przepisach uwłaszczeniowych i sposobie przeprowadzenia uwłaszczenia pociągnęły za sobą w konsekwencji różnice w sposobie późniejszego regulowania zagadnień, wynikłych z uwłaszczenia, oraz potrzebę normowania tych spraw odmiennymi przepisami prawnymi, wydawanymi przez rząd rosyjski jako rozwinięcie postanowień, zawartych w wspomnianych ukazach.

Przepisy te, normujące — między innymi — i sprawę znoszenia służebności, uległy następnie kodyfikacji i weszły do zbioru praw cesarstwa rosyjskiego: do tomu IX (os. dod. ks. 9) — ustawa o samorządzie gminnym, ustawa o organizacji władz włościańskich

i ustawa o organizacji ziemskiej włościan — obowiązujące w b. Królestwie Kongresowym (obecne województwa środkowe), oraz do tomu X — przepisy, dotyczące urzędzenia ziemskiego włościan i zarządu gminy, obowiązujące w tzw. kraju zabranym (obecne województwa wschodnie).

Wyszczególnione powyżej przepisy obowiązywały w zakresie znoszenia służebności na ziemiach polskich b. zaboru rosyjskiego w chwili odzyskania przez Państwo Polskie niepodległości.

Jeżeli chodzi o znoszenie świadczeń i danin, to rząd rosyjski żadnych specjalnych przepisów w tym zakresie nie wydał.

Wykonywanie przez władze rosyjskie wydanych przez nie przepisów o likwidacji służebności — dla przyczyn, które omówiliśmy już powyżej — było takie, że zniesieniu uległa zaledwie niewielka stosunkowo część tych służebności. Na skutek tego odrodzone Państwo Polskie odziedziczyło największe skupienia najbardziej skomplikowanych służebności na ziemiach polskich b. zaboru rosyjskiego, na których ponadto istniała również pewna ilość świadczeń i danin.

Ilość tych pozostawionych przez zaborców w woj. środkowych i wschodnich służebności oraz świadczeń i danin była następująca:

1) służebności, wynikające z urzędzenia ziemskiego włościan (pouwłaszczeniowe), przysługiwały ok. 10 tys. miejscowości (wsi, osad, miast);

2) świadczenia i daniny — 64 kościołom rz.-kat., 4 kościołom gr.-kat., 94 cerkwiom prawosławnym i 1 kościołowi ewangelickiemu. Świadczenia te i daniny ciążyły na 46 majątkach państwowych i prywatnych oraz na gruntach 1 wsi.

Brak danych, dotyczących ilości dziedzin służebnych (majątków państwowych i prywatnych), obciążonych służebnościami, wynikającymi z urzędzenia

ziemskiego włościan, nie pozwala nam zorientować się w wielkości skupień tych służebności. Dla ułatwienia jednak orientacji przytoczyć możemy pewne, dość charakterystyczne cyfry. Np. dobra Ordynacji Zamoyskiej (woj. lubelskie) obciążone były służebnościami 286 wsi, osad i miast, dobra Końskie-Wielkie (woj. kieleckie) — służebnościami 40 wsi, osad i miast, dobra Chlewiska (woj. kieleckie) — służebnościami 28 wsi, dobra Ruda-Maleniecka (woj. kieleckie) — służebnościami 15 wsi, dobra Falków (woj. kieleckie) — służebnościami 11 wsi itd.

Ogółem więc zaborcy pozostawili na ziemiach polskich służebności, przysługujące 10351 miejscowościom (wsiom, osadom, miastom), oraz świadczenia i daniny, przysługujące 2090 instytucjom kościelnym, oświatowym, charytatywnym itp.

Aczkolwiek liczby, podane w przytoczonych powyżej zestawieniach, traktować należy jedynie jako przybliżone (z powodu bowiem zniszczeń i braków, wyrządzonych przez wojnę wszechświatową w naszych księgach gruntowych i dokumentach uwłaszczeniowych, ścisłych liczb, dotyczących służebności oraz świadczeń i danin, zdobyć nie podobna) — to jednak orientują nas one w ogromie pracy w zakresie zniesienia wspomnianych ciężarów, przed którym stanęło Państwo Polskie po odzyskaniu niepodległości; orientują w rozlokowaniu tych służebności, świadczeń i danin w poszczególnych dzielnicach kraju i województwach oraz w tym, że — jeśli chodzi o służebności — najcięższą spuścizną zostawił nam zabór rosyjski, jeżeli zaś o świadczenia i daniny — zabór austriacki.

*

Rozumiejąc, że przez zniesienie służebności, świadczeń i danin można bardzo w znacznym stopniu wpłynąć na uspokojenie zadrażnionych stosunków wiejskich, że zniesienie wspomnianych ciężarów spowoduje obszarowe powiększenie gospodarstw-serwitutantów oraz usunie poważną przeszkodę, hamującą prace nad dalszą gruntowną przebudową ustroju rolnego — zarówno na terenie wsi uprawnionych, jak i majątków obciążonych, że wywrze ono jak najbardziej dodatni wpływ na podniesienie się kultury rolnej i rozwój gospodarstw zarówno dziedzin władających, jak i służebnych, że ułatwi należytą ochronę lasów służebnych i w znacznym stopniu przyczyni się do poprawy ich stanu — Państwo Polskie niemal natychmiast po odzyskaniu niepodległości przystąpiło do odpowiednich prac likwidacyjnych.

Początkowo prace te prowadzone były przy zastosowaniu przepisów prawnych, odziedziczonych po zaborcach, które przytoczyłem, omawiając stan rzeczy, jaki istniał w zakresie znoszenia służebności, świadczeń i danin na ziemiach polskich w chwili odzyskania niepodległości.

Przystępując do wspomnianych prac likwidacyjnych, Państwo Polskie zwróciło główną uwagę na zniesienie służebności, wynikających z urzędzenia ziemskiego włościan, bowiem zniesienie to miało specjalnie duże znaczenie dla dalszej gruntownej przebudowy ustroju rolnego oraz gospodarcze i społeczne. Główny też nacisk położony został na prace likwidacyjne na ziemiach polskich b. zaboru rosyjskiego, gdzie zastaliśmy największą ilość tego rodzaju służebności (jak to wynika z już przytoczonych powyżej danych) oraz na prace w tych województwach, gdzie mieliśmy do czynienia z największymi ich skupieniami.

Normujące sprawę likwidacji serwitutów, przepisy porosyjskie nie odpowiadały jednak politycznym, społecznym i gospodarczym potrzebom Państwa Polskiego, które, podchodząc do rozwiązania zagadnienia zniesienia służebności, oprzeć się musiało na innych zupełnie założeniach. Przystąpiono więc do opracowania nowych przepisów, odpowiadających tym potrzebom i wynikającym z nich założeniom.

Pierwszymi polskimi przepisami, normującymi sprawę znoszenia służebności, były:

1) ustawa z dn. 7/V 1920 r. o likwidacji serwitutów, która obowiązywała na terenie województw środkowych („Dz. Ust. R. P.” Nr 42, poz. 249), znove-lizowana następnie ustawą z dn. 7/IV 1922 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr 30, poz. 239), oraz

2) ustawa z dn. 10/I 1922 r. o likwidacji serwitutów, która obowiązywała w woj. wschodnich („Dz. Ust. R. P.” Nr 10, poz. 65).

Do ustaw tych wydane zostały odpowiednie rozporządzenia wykonawcze i instrukcje.

Najbardziej charakterystyczne są następujące postanowienia wyszczególnionych wyżej przepisów:

a) wprowadzenie przymusowego znoszenia służebności w wypadkach, przewidzianych ustawą (czego przepisy rosyjskie nie przewidywały);

b) ustalenie okresu czasu, po upływie którego wszystkie niezlikwidowane służebności mogą być zniesione z urzędu;

c) wprowadzenie obowiązku jednoczesnego znoszenia wszystkich służebności, przysługujących danej miejscowości (wsi, osadzie, miastu) — zarówno przy postępowaniu umownym, jak i przymusowym;

d) nałożenie na zainteresowane strony obowiązku ponoszenia kosztów przymusowego zniesienia służebności;

e) powołanie do współpracy przy przymusowym znoszeniu służebności czynnika obywatelskiego w postaci tzw. komisji szacunkowo-rozjemczych, którym przysługiwało wyłączne prawo opracowywania projektów przymusowego zniesienia służebności.

Znoszenie jednak służebności w sposób i na zasadach, przewidzianych w zacytowanych wyżej przepisach, napotykało w praktyce na znaczne nieraz trudności, powodujące zbyt długie przewlekanie załatwienia poszczególnych spraw (a nawet absolutną niemożność załatwienia niektórych z nich) i opóźnienie biegu całej akcji likwidacyjnej.

Toteż przepisy te zamienione zostały innymi, obowiązującymi do chwili obecnej, mianowicie:

a) rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dn. 1/II 1927 r. o zniesieniu służebności w woj. kieleckim, lubelskim, łódzkim, warszawskim i w zachodniej części woj. białostockiego („Dz. Ust. R. P.” Nr 10, poz. 74),

b) rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dn. 1/II 1927 r. o zniesieniu służebności w woj. wołyńskim, poleskim, nowogródzkim, wileńskim i wschodniej części woj. białostockiego („Dz. Ust. R. P.” Nr 10, poz. 75).

Do obu wymienionych wyżej rozporządzeń, z mocą ustawy, wydano niezbędne rozporządzenia wykonawcze i instrukcje.

Te nowe przepisy prawne znacznie szczegółowiej i wszechstronniej unormowały sprawę znoszenia służebności oraz wprowadziły szereg ułatwień i uproszczeń, przyczyniając się tym samym do znacznego przyspieszenia akcji likwidacyjnej.

Unormowały więc one również zagadnienie podziału tzw. „gruntów wspólnie użytkowanych”, czyli pastwisk, zwanych „wspólnymi z dworem”, i „wygonów dworskich”¹⁾ oraz sprawę podziału, w toku znoszenia służebności, wynagrodzenia zasłużebnościowego, wydzielonego w gruntach na wspólną własność dziedzin władających — zarówno za służebności gromadzkie (przysługujące całej gromadzie, wsi, osadzie, miastu), jak i grupowe (przysługujące grupie gospodarstw z danej wsi, osady, miasta) oraz indywidualne (przysługujące poszczególnym gospodarstwom). Umożliwiły w pewnych wypadkach znoszenie służebności, nie wynikających z urzędzenia ziemskiego włościan, oraz dokonywanie, w toku znoszenia służebności, zamiany gruntów dworskich i włościańskich. Kompletniej zatem ujęły regulację powłaszczeniowych stosunków prawnogrodnych, tudzież wytwarzających się na skutek znoszenia służebności. Wprowadziły ponadto szereg ułatwień proceduralnych, jak: możliwość jednoosobowego (przez komisarza ziemskiego) opracowywania projektów zniesienia służebności, możliwość częściowego znoszenia służebności w postępowaniu umownym, wreszcie możliwość znoszenia w pewnych wypadkach służebności przy zastosowaniu tzw. postępowania uproszczonego (które też zastosowane zostało przy znoszeniu służebności w dobrach Ordynacji Zamoyskiej oraz w dobrach Międzyrzec i Witoróż, położonych w woj. lubelskim) itp.

Rezultat prac likwidacyjnych, przeprowadzonych na podstawie omówionych powyżej przepisów prawnych, jest następujący:

Zniesienie służebności w poszczególnych województwach

Województwa	Liczba miejscowości (wsi, osad, miast)	Liczba gospodarstw	Obszar wynagrodzenia ha	Wynagrodzenie w gotówce
Warszawskie . . .	1 459	16 410	44 151'6	zł 1 316 996
Kieleckie . . .	927	24 099	53 039'3	zł 541 167
Lubelskie . . .	1 010	31 551	130 823'2	zł 743 129
Łódzkie . . .	981	19 534	55 304'3	zł 250 628
Białostockie . . .	1 127	24 849	38 839'3	{ zł 803 057 mk. 480 000
Wileńskie . . .	1 091	24 389	29 417'1	—
Nowogrodzkie	789	43 569	47 377'3	zł 98 808
Poleskie . . .	456	44 422	112 232'6	zł 28 269
Wolyńskie . . .	399	44 141	77 808'4	{ zł 14 432 \$ 1 180 rub. 250
Razem: 8 235 272 964 ²⁾ 588 993'1				{ zł 3 796 286 mk. 480 000 \$ 1 180 rub. 250

Z podanych w powyższym zestawieniu liczb wynika zatem, że dotychczasowa akcja likwidacyjna doprowadziła do powiększenia stanu posiadania drobnej własności ziemskiej (gospodarstw, uprawnionych do korzystania ze zniesionych służebności) w woj. środkowych i wschodnich o 588 993'1 ha różnych użytków rolnych i leśnych (nie licząc wynagrodzenia

gotówkowego), oraz że zwolniła ona od służebności, przysługujących 8 235 miejscowościom (wsiom, osadom, miastom) i 272 964 gospodarstwom, obciążone wspomnianymi służebnościami majątki państwowe i prywatne, umożliwiając tym sposobem dalszą gruntowną przebudowę ustroju rolnego na terenie wymienionych wsi i majątków oraz należyty, oparty na swobodzie inicjatywy, rozwój gospodarczy gospodarstw włościańskich, folwarcznych i leśnych, objętych omawianą akcją.

Nie na tym jednak kończy się dotychczasowy dorobek prowadzonej przez Państwo Polskie akcji likwidacyjnej.

Wspomnieliśmy już, omawiając stan rzeczy, jaki odziedziczyło po zaborcach Państwo Polskie w zakresie znoszenia służebności, świadczeń i danin, że b. rząd austriacki przeprowadził zniesienie części służebności, wynikających z urzędzenia ziemskiego włościan, oraz świadczeń i danin na terenie obecnych woj. południowych.

Sposób jednak załatwienia tej sprawy przez b. władze austriackie był w niektórych wypadkach wybitnie stronniczy i krzywdzący dla serwitutantów, zwłaszcza gdy dziedzina służebna (majątek obciążony) stanowiła własność osoby, należącej do domu panującego lub była w jej użytkowaniu. Typowe pod tym względem było zniesienie służebności w dobrach b. Komory Arcyksiążęcej na Śląsku Cieszyńskim. Dlatego też — między innymi — Państwo Polskie uznało za konieczne poddać rewizji likwidację tych służebności. W tym celu opracowana i wydana została ustawa z dn. 21/VI 1921 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr 59, poz. 373) o rewizji likwidacji serwitutów w dobrach b. Komory Arcyksiążęcej na Śląsku Cieszyńskim, które, nawiasem mówiąc, stanowią obecnie własność Państwa Polskiego. Ustawa ta znowelizowana została następnie rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dn. 7/II 1928 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr 16, poz. 127).

Przeprowadzona na mocy postanowień wymienionych powyżej przepisów prawnych akcja rewizyjna objęła 29 szafasów (miejscowości), którym przysługiwały zniesione przez władze austriackie służebności, i przyniosła w rezultacie przyznanie wspomnianym szafasom dodatkowego wynagrodzenia gotówkowego w wysokości ok. zł 1 miln.

Wynagrodzenie to, wypłacone przez Skarb Państwa do rąk zrzeszeń a spółek szafasniczych, których organizację ustaliła specjalna ustawa, uchwalona przez Sejm Śląski, ma być — zgodnie z postanowieniami zacytowanego już rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7/II 1928 r. — przeznaczona i użytkowana na polepszenie wspólnych pastwisk górskich oraz na podniesienie hodowli bydła i owiec oraz poziomu gospodarstw szafasniczych.

Nadmienić tu jeszcze należy, że prowadzona przez Państwo Polskie akcja likwidacyjna objęła również znoszenie świadczeń i danin w woj. południowych. Dotychczasowy jednak jej rezultat jest bardzo nikły i sprowadza się zaledwie do paru wypadków zniesienia świadczeń.

Jeżeli teraz porównamy podane powyżej liczby, to przekonamy się, że pozostała nam jeszcze do zniesienia następująca ilość służebności, świadczeń i danin:

¹⁾ Obecnie sprawę podziału „gruntów wspólnie użytkowanych” i „wygonów dworskich” reguluje ustawa z dn. 4/V 1938 r. o uporządkowaniu wspólnot gruntowych („Dz. Ust. R. P.” Nr 33, poz. 290).

²⁾ Jako gospodarstwa przyjęto: w woj. środkowych — osady tabelowe, w woj. wschodnich — gospodarstwa faktyczne.

Grupy województw	Służebności, wynikające z urzędzenia ziemskiego włościan		Świadczenia i daniny przysługujące:									
			instytucjom kościelnym				szkołom		innym instytuc.			
	Ilość dziedzin władających (miejscowości)	Ilość dziedzin służebn. (maj. państwowych i prywatnych)	Ilość dziedzin władających (kościół)				Ilość dziedzin służebnych		Ilość dziedzin władających (szkół)	Ilość dziedzin służebnych (majątków państw. i prywatn.)	Ilość dziedzin władających (instytucyj)	Ilość dziedzin służebnych (majątk. państw. i prywatn.)
			rzymsko-kat.	grecko-kat.	prawosław.	ewangelick.	majątków państwowych i prywatnych	gruntów włościańsk. (miejscow.)				
Woj. środkowe i wschodnie	1 765	brak danych	64	4	94	1	46	1	—	—	—	—
„ południowe ¹⁾	351	150	482	893	—	—	988	120	211	207	298	244
„ zachodnie	—	—	42	—	—	1	64	1	—	—	—	—
Razem:	2 116	?	588	897	94	2	1 098	122	211	207	298	244

*

O ile jednak dalsza akcja znoszenia służebności, wynikających z urzędzenia ziemskiego włościan w woj. środkowych i wschodnich, prowadzona na podstawie obowiązujących na tym terenie, omówionych przez nas przepisów prawnych, wkrótce prawdopodobnie (po usunięciu pewnych następczących się w praktyce trudności) doprowadzi do zupełnego zlikwidowania wspomnianych służebności — o tyle znoszenie służebności w woj. południowych na podstawie starych poaustriackich przepisów prawnych, nie odpowiadających dzisiejszym zmienionym stosunkom gospodarczym i uniemożliwiających całkowite zniesienie wszystkich służebności, jest nie do pomyślenia.

To samo powiedzieć można o znoszeniu świadczeń i danin — z tą jednak różnicą, że jeśli chodzi o woj. środkowe i wschodnie, to na terenie tym wspomnianych świadczeń i danin, z powodu kompletnego braku odpowiednich przepisów prawnych, w ogóle znieść obecnie nie możemy.

Zachodzi więc konieczność opracowania i wydania:

- przepisów prawnych, które uregulowałyby sprawę zniesienia służebności, wynikających z urzędzenia ziemskiego włościan w woj. południowych,
- przepisów prawnych, dotyczących zniesienia świadczeń i danin na terenie całego Państwa.

Jeżeli chodzi o pierwsze z tych przepisów — to ostatnio właśnie wniesiony został przez Rząd do Izby Ustawodawczych projekt odpowiedniej ustawy.

Przyjrzyjmy się, w jaki sposób projekt ten rozwiązuje zagadnienie zniesienia służebności w woj. południowych.

Stwierdzić możemy, że charakter gospodarczy służebności, wynikających z urzędzenia ziemskiego włościan w woj. południowych, jest taki sam jak w woj. środkowych i wschodnich. I tu i tam polegają one, jak to już wspominaliśmy, na prawie pobierania przez dziedziczą władającą z lasów dziedziny służebnej drzewa opałowego i budulcowego, na prawie zbierania jagód i grzybów, na prawie pasania we wspomnianych lasach oraz na łąkach i polach inwentarza itp. (przy czym jednak dominującym rodzajem służebności w woj. południowych jest prawo pobierania materiałów leśnych opałowych i pasania inwentarza). I tu i tam przysługują one gospodarstwu włościańskiemu, a obciążają majątki państwowe i prywatne.

Z tego więc względu zniesienie służebności w woj. południowych oparte jest w projekcie ustawy na po-

dobnych zasadach, jak zniesienie służebności w woj. środkowych, a ustalenie wartości tych służebności oraz wartości użytków rolnych i leśnych, wydzielanych za nie tytułem wynagrodzenia — na tak samo szczegółowych metodach szacunkowych. (Metoda ustalania wynagrodzenia za służebności pastwiskowe w woj. wschodnich, ze względu na specyficzne tamtejsze warunki lokalne, jest nieco odmienna).

Podobieństwo przyjętych w projekcie ustawy zasad likwidacyjnych nie jest jednak równoznaczne z ich utożsamianiem. I nic dziwnego. Nowe bowiem przepisy prawne o zniesieniu służebności w woj. krakowskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim (tj. w woj. południowych) oraz w cieszyńskiej części woj. śląskiego (która wchodziła w skład b. zaboru austriackiego) muszą wszak uwzględnić specjalne lokalne stosunki prawno-rolnicze i gospodarcze.

Dlatego też, przyjmując za podstawę do opracowania tych przepisów postanowienia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 1/II 1927 r. o zniesieniu służebności w woj. kieleckim, lubelskim, łódzkim, warszawskim i w zachodniej części woj. białostockiego („Dz. Ust. R. P.” Nr 10, poz. 74), projekt ustawy odpowiednio je zmienia i uzupełnia.

Zmiany te i uzupełnienia — jeśli chodzi o gospodarczą stronę zagadnienia (strony formalno-prawnej poruszać tu nie będziemy) — uwzględniają następujące postulaty:

Mówiliśmy już wyżej, że niezniezione przez władze austriackie w woj. południowych służebności zostały przez nie w zasadzie uregulowane, tzn. że postać (rodzaj) tych służebności i ich rozciągłość (rozmiar) oraz sposób wykonywania zostały ustalone. Otóż, stwierdzić musimy, że nie zawsze i nie wszędzie postać ta i rozciągłość jest ustalona. A wszak przymusowe zniesienie służebności bez uprzedniego ustalenia ich postaci i rozciągłości jest niemożliwe, dla określenia bowiem wartości znoszonych służebności musimy wiedzieć, co szacować i ile czego szacować.

W pierwszym więc rzędzie wylania się zagadnienie ustalenia postaci (rodzaju) i rozciągłości (rozmiaru) służebności we wszystkich wypadkach, kiedy nie została ona w ogóle ustalona, albo też ustalona została w sposób niejasny i ogólnikowy, oraz we wszystkich wypadkach, gdy zaginęły dokumenty, ustalające tę postać i rozciągłość.

Zadajmy sobie teraz pytanie, na czym oprzeć się należy, aby we wszystkich wspomnianych wyżej wypadkach ustalić obiektywnie postać i rozciągłość służebności? Chcąc nie chcąc, musimy posilkiwać się tu oświadczeniami stron, przedstawianymi przez nie

¹⁾ Województwa środkowe i zachodnie rozumieć należy w granicach sprzed dn. 1/IV 1938 r.

dowodami oraz zeznaniami świadków. Trudno jednak byłoby nam wybrnąć z sytuacji, gdybyśmy nie ustalili autorytatywnie, tzn. ustawowo, momentu miarodajnego dla określenia postaci i rozciągłości służebności. W praktyce bowiem bardzo często zachodzą wypadki, że (zwłaszcza w latach wojennych i powojennych) dziedziny władzące dopuszczały się znacznych przekroczeń przy wykonywaniu służebności, pobierając więcej materiałów i świadczeń służebnościowych, niż powinnyby pobierać zgodnie z intencją wpisu służebnościowego w odpowiednich dokumentach, oraz wypadki, że pobierały ich znacznie mniej, albo że nie pobierały wcale (z racji np. zmniejszenia się albo braku materiałów opałowich, spowodowanego zaprowadzeniem w lasach prawidłowej gospodarki). W razie więc ustalenia postaci i rozciągłości na podstawie jakości i ilości materiałów i świadczeń, pobieranych w ostatnich latach, łatwo moglibyśmy tę postać i rozciągłość ustalić w sposób, krzywdzący dla jednej albo drugiej strony, nade wszystko zaś w sposób niezgodny z intencją wpisu służebnościowego.

Momentem, najbardziej miarodajnym dla oceny intencji wpisu służebnościowego, byłby moment uwłaszczenia włościan, przy którym na ich rzecz zapisane zostały te służebności, z jakich — jak to już wiemy — korzystali oni jeszcze za czasów pańszczyźnianych. Jeżeli jednak chodzi o woj. południowe, to moment ten za bardzo już jest oddalony od naszych czasów, zabrakłoby nam więc nie tylko naocznych świadków tego momentu, ale i świadków, którzy pamiętają stan wykonywania służebności w najbliższych latach po uwłaszczeniu.

Dlatego też projekt ustawy przyjął inny okres czasu jako miarodajny dla ustalenia postaci i rozciągłości służebności.

A więc:

1) w przypadkach, gdy władze austriackie, przeprowadzając tzw. regulację serwitutów na podstawie obowiązujących podówczas przepisów prawnych (patent cesarski z dn. 5/VII 1853 r.), ustaliły ich postać (rodzaj), rozciągłości zaś (rozmiaru) nie ustaliły, albo ustaliły niejasno, materiały jednak, zebrane w związku ze wspomnianą regulacją, zachowały się do naszych czasów, rozmiar służebności — według projektu ustawy — ustalać się będzie na podstawie wspomnianych materiałów, w braku zaś tych materiałów — na podstawie rzeczywistego wykonywania służebności w latach 1906 + 1907 włącznie, tj. w takim okresie czasu, w którym wykonywanie to nie było zakłócanie przez okoliczności niezależne od stron interesowanych;

2) w przypadkach, gdy służebności nie zostały uregulowane przez władze austriackie, lub dokumenty, sporządzone przy wspomnianej regulacji, zaginęły — postać (rodzaj) i rozciągłość (rozmiar) służebności ustalać się będzie w drodze zeznań stron i świadków na podstawie przeciętnego rzeczywistego ich wykonywania w wymienionym wyżej okresie czasu.

Jak teraz projekt ustawy ustosunkował się do omówionej już przez nas sprawy przekroczeń przy wykonywaniu służebności, względnie do sprawy wykonywania ich w mniejszym rozmiarze albo niewykonywania zupełnie?

Przy znoszeniu służebności w woj. środkowych i wschodnich, przy ustalaniu ich wartości, przyjmowano pod uwagę prawne korzyści służebnościowe, zapisane w odpowiednich dokumentach — bez względu na to, czy faktycznie były one wykonywane całkowicie,

czy częściowo, czy też nie wykonywane wcale. Zasada ta przyjęta została i w projekcie ustawy przy znoszeniu służebności w woj. południowych. Wynika ona konsekwentnie z założeń, jakie przyjęto przy ustalaniu postaci i rozciągłości służebności, pozwala na ich zniesienie za najsprawiedliwiej ustalonym wynagrodzeniem i nie dopuszcza do wykorzystywania przez strony zarówno nielegalnych przekroczeń praw służebnościowych, jak i nielegalnego ich ograniczania.

Najpoważniejsza i najtrudniejsza może jest sprawa wydzielenia wynagrodzenia za znoszone służebności, a to ze względu na gospodarcze znaczenie wspomnianych służebności dla dziedzin władających.

Tu nawiązać musimy do tego, co powiedzieliśmy już powyżej o konieczności odmiennego od świadczeń i danin traktowania służebności, wynikających z urzędzenia ziemskiego włościan. O ile bowiem pierwsze (świadczenia i daniny), przysługując osobom fizycznym, instytucjom kościelnym, charytatywnym, szkołom itp., przedstawiają dla osób tych i instytucyj użytek niejako uboczny, pozbawiony zasadniczego znaczenia dla ich egzystencji — o tyle drugie (służebności, wynikające z urzędzenia ziemskiego włościan) posiadają dla gospodarstw włościańskich (zwłaszcza małorolnych i karłowatych) zasadnicze znaczenie, wykonywanie ich bowiem daje im takie korzyści gospodarcze, bez odpowiedniego zastąpienia których, gospodarstwa te skazane zostałyby, jeśli nie na kompletną zagładę, to w każdym razie na pozbawioną wszelkich możliwości rozwojowych egzystencję.

Jako typowy przykład służyć tu mogą górskie gospodarstwa pasterskie, posiadające niewielkie obszary gruntów uprawnych i oparte głównie na hodowli inwentarza, wypasanego na leśnych pastwiskach służebnościowych. Zniesienie prawa pasania przez takie gospodarstwa inwentarza w obciążonych służebnościami lasach państwowych lub prywatnych, bez jednoczesnego wyrównania korzyści gospodarczych, jakie gospodarstwa te uzyskiwały z wykonywania wspomnianego prawa, musiałoby spowodować kompletną ich ruinę.

Dlatego też projekt ustawy zawiera postanowienia, których zastosowanie pozwala na zniesienie służebności nie tylko za wynagrodzeniem, stanowiącym równoważność szacunkową znoszonych praw służebnościowych, ale i w sposób, wyrównujący uzyskiwane z nich korzyści gospodarcze.

Jednym z tych postanowień jest, że wynagrodzenie za znoszone służebności wydziela się z reguły w gruntach dziedziny służebnej, a w wyjątkowych jedynie wypadkach w gotówce.

Czy jednak omówiony sposób wydzielenia wynagrodzenia zawsze da możliwość odpowiedniego wyrównania wspomnianych korzyści gospodarczych? Otóż, nie zawsze! Nie da bowiem możliwości wyrównania tych korzyści wydzielenie za służebności pastwiskowe wynagrodzenia w ziemi wraz z drzewostanem, bez prawa zmiany rodzaju użytkowania wydzielonych terenów leśnych. Wydzielenie to w dodatku zmniejszy obszar tego wynagrodzenia o wartość (dużą z reguły) drzewostanów.

Dlatego też omawiany przez nas projekt ustawy postanawia, że wynagrodzenie za służebności pastwiskowe wydziela się zasadniczo w użytkach rolnych lub gruntach spod lasu, bez rosnącego na nich drzewostanu, a za służebności leśne (pobieranie drzewa opałowego, budulcowego itp.) — w gruntach leśnych

wraz z drzewostanem. Odwrotny sposób wydzielenia wynagrodzenia dopuszczalny jest tylko w wyjątkowych, przewidzianych projektem ustawy, wypadkach.

Ponieważ jednak w praktyce nieraz zajdzie konieczność wydzielenia za służebności pastwiskowe wynagrodzenia w gruntach leśnych z drzewostanem, bez prawa zmiany rodzaju użytkowania wydzielonych terenów leśnych, ponieważ konieczność ta niemal z reguły zachodzić będzie przy znoszeniu służebności pastwiskowych w lasach górskich, uznanych za ochronne pod względem przyrodniczo-gospodarczym, zachodzi przeto pytanie, jak w tych wypadkach zabezpieczyć interesy pasterskich gospodarstw włościańskich, opartych na hodowli inwentarza (krów, owiec), wypasanego w lasach służebnych, które utracą możliwość korzystania z podstawowych dla ich bytu w obecnej chwili leśnych pastwisk służebnościowych?

Jednym (a bodaj czy nie jedynym) ze sposobów zabezpieczenia jest przeprowadzenie odpowiedniej reorganizacji tych gospodarstw, szybkie przejście do innego systemu gospodarowania. Osiągnąć to można — między innymi — przez zmeliorowanie i racjonalne zagospodarowanie posiadanych przez wspomniane gospodarstwa wspólnych pastwisk, przez podniesienie i polepszenie ich wydajności, połączone ze zmniejszeniem ilości lichego inwentarza, przy jednoczesnym podniesieniu jego jakości i wydajności, przez zmeliorowanie i scalenie gruntów, posiadanych przez te gospodarstwa indywidualnie, przez odpowiednie, racjonalne również, ich zagospodarowanie, wreszcie przez obszarowe, przy pomocy dokupna ziemi, powiększenie tych gospodarstw.

Do przeprowadzenia tego wszystkiego potrzebny jest jednak czas, zrozumienie, dobra wola i inicjatywa samych zainteresowanych oraz pomoc fachowa i materialna samorządów i Państwa.

Toteż omawiany przez nas projekt nowych przepisów prawnych o zniesieniu służebności umożliwi stopniowe przystosowanie gospodarstw dziedzin władających do tych warunków, w jakich mogą znaleźć się one po zniesieniu służebności pastwiskowych. Postanawia bowiem, że nie znosi się służebności w razie uznania przez władzę, iż wynagrodzenie w gruntach leśnych, nie podlegających zmianie rodzaju użytkowania, nie mogłoby zastąpić korzyści gospodarczych, osiąganych ze wspomnianych służebności, oraz zabezpiecza możliwość użytkowania wynagrodzenia za służebnościowego, wyznaczonego w gotówce, na racjonalne zagospodarowanie gruntów wspólnych, posiadanych przez serwitutantów (osoby, uprawnione do korzystania z serwitutów, czyli służebności), na przeprowadzenie melioracji i racjonalne zagospodarowanie gruntów, stanowiących ich własność indywidualną, wreszcie na dokupno nowych gruntów.

Omawiając sprawę wydzielenia wynagrodzenia za służebnościowego w użytkach rolnych i poleśnych, nie wspomnieliśmy jeszcze o jednej ważnej okoliczności. Oto projekt ustawy o zniesieniu służebności, ze względów, które omówiłem w czasopiśmie „Rolnictwo”¹⁾, zabezpiecza utrzymanie w niepodzielności dla celów wspólnego użytkowania — odpowiednio do postanowień ustawy z dn. 4/V 1938 r. o uporządkowaniu wspólnot gruntowych („Dz. Ust. R. P.”

Nr 33, poz. 290) — użytków, wydzielanych tytułem wynagrodzenia za służebności — zarówno indywidualne, jak grupowe i gromadzkie, o ile stanowią one:

1) grunty, położone powyżej 1 000 m nad poziomem morza;

2) grunty, położone na wysokości 500 ÷ 1 000 m nad poziomem morza — jeżeli posiadają płytką warstwę rodzajną i nie nadają się na rolę lub łąkę;

3) grunty, stanowiące pastwiska, których zmiana na rolę lub łąkę byłaby gospodarczo nieuzasadniona, oraz pastwiska, które powinny być zachowane dla celów hodowlanych.

Przewidując wydzielenie na wspólną własność tytułem wynagrodzenia za służebnościowego (utrzymanie w niepodzielności) wyliczonych powyżej gruntów, projekt ustawy przewiduje jednoczesne uporządkowanie praw współwłasności tych gruntów, a to na zasadach następujących:

1) jeżeli wynagrodzenie w gruntach wydzielone zostało na wspólną własność za służebności gromadzkie albo grupowe — udziały poszczególnych uprawnionych w wartości tego wynagrodzenia ustala się w ten sposób, że połowę wartości wynagrodzenia dzieli się pomiędzy uprawnionych w równych częściach, drugą zaś połowę — w stosunku do posiadanego przez każdego z uprawnionych obszaru gruntów, z którym związane jest prawo do korzystania ze służebności;

2) jeżeli wynagrodzenie w gruntach wydzielone zostało na wspólną własność za służebności indywidualne — udziały poszczególnych uprawnionych w wartości tego wynagrodzenia ustala się w stosunku do wartości przysługujących im uprawnień służebnościowych.

Dając tym sposobem możliwość jednoczesnego ze zniesieniem służebności ustalenia praw współwłasności gruntów, wydzielonych tytułem wynagrodzenia na wspólną własność uprawnionych, projekt ustawy stwarza podstawę do racjonalnego ich zagospodarowania w sposób i na zasadach, przewidzianych wspomnianą wyżej ustawą z dn. 4/V 1938 r. o uporządkowaniu wspólnot gruntowych („Dz. Ust. R. P.” Nr 33, poz. 290).

Przechodząc do zagadnień, które uregulować by należało w przepisach o zniesieniu świadczeń i danin, przypomnieć musimy to, co mówiliśmy o mniejszym ich, jak służebności, gospodarczym znaczeniu dla dziedzin władających. Toteż uregulowanie tych zagadnień, acz trudniejsze jeszcze może pod względem formalno-prawnym, łatwiejszym wydaje się pod względem gospodarczym.

Pomiędzy wspomnianymi świadczeniami i daninami znajdziemy takie, których wykonywanie wykluczyły wydane po ich ustanowieniu przepisy prawne (np. „kurzenie” wódki, warzenie piwa, sycenie miodu), takie, które są zupełnym w dzisiejszych czasach i niewykonywanym anachronizmem (np. dostarczanie robocizny pieszej i konnej), wreszcie takie, które od szeregu lat w ogóle wykonywane nie były. Wszystkie tego rodzaju świadczenia i daniny uznać by należało za wygasłe.

Ustalenie postaci i rozciągłości świadczeń i danin oprócz by należało na faktycznym ich wykonywaniu w pewnym okresie czasu, np. 5 lat, przed wejściem w życie nowych przepisów prawnych o ich znoszeniu. O ile bowiem ustalenie postaci i rozciągłości służebności, które w jednym mniej więcej czasie zapisane

¹⁾ Inż. Włodzimierz Arczyński: „Zagadnienie regulacji wspólnot gruntowych” („Rolnictwo”, rok IX, t. II, zes. I, zbioru ogólnego Nr 90).

zostały na rzecz uprawnionych, z trudem jedynie oprzeć można na ich faktycznym wykonywaniu w momencie tego zapisania, o tyle zupełnie nie da się to zastosować w odniesieniu do świadczeń i danin, które zapisywane były na rzecz uprawnionych indywidualnie i w bardzo nieraz odległych czasach.

Ustalenie wartości znoszonych świadczeń i danin oprzeć by należało na tych samych metodach szacunkowych co ustalenie wartości służebności (tj. roczną wartość wszystkich świadczeń, przysługujących danej osobie lub instytucji, obliczoną według przeciętnych cen z ustawowo określonego okresu, kapitalizować przy stopie $3\frac{1}{3}\%$, czyli mnożyć przez 30) — z tą jednak różnicą, że od rocznej wartości tych świadczeń należałoby odliczać roczną wartość tzw. prestacji wzajemnych, tj. opłat, jakie dziedzina władząca uiszczala dziedzinnie służebnej za obowiązkowo dostarczane świadczenia (w wypadkach, gdy prestacje takie istnieją).

Wynagrodzenie za świadczenia i daniny, przysługujące przeważnie osobom i instytucjom, nie trudniącym się zawodowo rolnictwem, a obciążające majątki państwowe, prywatne i grunty włościańskie — należałoby z reguły wyznaczać w gotówce, a w wyjątkowych jedynie wypadkach całkowicie lub częściowo wydzielać je w gruntach.

Do takich wyjątkowych wypadków zaliczyć by należało:

1) wydzielenie wynagrodzenia za znoszone świadczenia i daniny, przysługujące osobom, zawodowo trudniącym się rolnictwem, o ile wydzielenie takie nie przyniosłoby niepożądanej szkody dziedzinnie słu-

żebnej (np. nadmierne obszarowe zmniejszenie jej gospodarstwa);

2) wydzielenie wynagrodzenia za świadczenia i daniny, przysługujące kościołom, przy czym jednak wydzielenie tego wynagrodzenia (lub jego części) w gruntach nie powinno doprowadzić do przekroczenia norm posiadania, ustalonych dla instytucji kościelnych Konkordatem i innymi układami, zawartymi przez Państwo Polskie z odpowiednimi władzami kościelnymi;

3) wydzielenie wynagrodzenia za świadczenia i daniny, przysługujące szkołom, przy czym również wydzielenie tego wynagrodzenia (lub jego części) w gruntach nie powinno doprowadzić do przekroczenia norm posiadania ziemi przez szkoły, ustalonych przez Państwo Polskie odpowiednimi rozporządzeniami.

*

Z powyższego omówienia widzimy, jak wielki wysiłek włożyło już Państwo Polskie w zagadnienie odpowiedniego uporządkowania sprawy służebności, wynikających z urzędzenia ziemskiego włościan, oraz świadczeń i danin; widzimy także, jak wielki wysiłek czeka je jeszcze na tym polu.

Nadmienić też możemy, że prace nad uporządkowaniem tych zagadnień nie ograniczyły się jedynie do opracowania i wniesienia przez Rząd do Izby Ustawodawczej projektu ustawy o zniesieniu służebności w woj. południowych. Jednocześnie bowiem prowadzone są prace przygotowawcze, dotyczące ustawowego uregulowania sprawy zniesienia świadczeń i danin w całym Państwie.

Wł. Arczyński

KRONIKA GOSPODARCZA

UROCZYSTOŚĆ XX-LECIA SEJMU

W dn. 10/II b. r. — jako w dwudziestą rocznicę uwarcia przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego Sejmu Ustawodawczego Odrodzonej Polski — odbyło się uroczyste posiedzenie Sejmu, które zaszczycił obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. I. Mościcki oraz Pan Marszałek Polski E. Rydz-Śmigły.

Na część uroczystą posiedzenia złożyło się przemówienie Marszałka Sejmu Prof. W. Makowskiego, ujmujące głęboko wszystkie przemiany — zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne, które odbyły się w okresie minionych 20 lat. Okrzeplę formy parlamentaryzmu polskiego święciły w tym dniu swą dojrzałość, pozwalającą Marszałkowi Sejmu stwierdzić, że Parlament Polski świadom jest obowiązków, które na nim ciąży, i zrobi wszystko możliwe, aby je najlepiej dla dobra Rzeczypospolitej spełnić.

W ramach części uroczystej odbyło się również sprawozdanie Komisji Prawniczej o rządowym projekcie ustawy o uporządkowaniu stanu prawnego na ziemiach odzyskanych. Projekt ten został przez Izbę w obu czytaniach jednomyślnie przyjęty.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

W dn. 11/II b. r. odbyło się pod przewodnictwem Pana Premiera Gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów. Na po-

siedzeniu przyjęto szereg projektów ustaw, które w najbliższych dniach będą wniesione do Sejmu.

Rada Ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy o zasiłkach dla osób, odbywających czynną służbę wojskową. Projekt ten, oparty na zasadach dotychczas obowiązującej ustawy z marca 1923 r. o zasiłkach dla rodzin osób, powołanych na ćwiczenia wojskowe — rozszerza i zmienia przepisy tej ustawy w celu dostosowania ich do potrzeb nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Jednocześnie projekt ustawy zawiera przepisy, dotyczące zasiłków w czasie mobilizacji i wojny, zastąpi więc również dotychczas obowiązujące rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z marca 1928 r. o wojskowych zasiłkach wojennych.

Rada Ministrów przyjęła z kolei szereg projektów ustaw w sprawie ratyfikacji umów międzynarodowych,

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto projekt ustawy o wystawach i targach gospodarczych oraz aukcjach, który zastąpi dotychczas obowiązujące rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 1927 r. o wystawach i targach gospodarczych.

Następnie, Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o nadzorze nad niektórymi środkami żywienia zwierząt, który stwarza podstawy prawne do uregulowania nadzoru nad jakością środków żywienia zwierząt.

I KONGRES INŻYNIERÓW MIERNICTWA RZPLITEJ

W dniach 10-12/II 1939 r. obradował w gmachu Politechniki Warszawskiej, zwołany z inicjatywy Koła Inżynierów Mierniczych przy Stowarzyszeniu Techników Polskich, I Kongres Inżynierów

Miernictwa Rzeczypospolitej Polskiej, poświęcony sprawom organizacyjnym, technicznym, społecznym i zawodowym. Protektorat nad Kongresem objęli—Panowie: Premier Gen. Dr Felicjan Sławoj-Składkowski, Wicepremier Inż. Eugeniusz Kwiatkowski, Minister Spraw Wojskowych Gen. Dyw. Tadeusz Kasprzycki, Minister Komunikacji Płk Dypl. Juliusz Ulrych, Minister Rolnictwa i Ref. Roln. Juliusz Poniatowski, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Prof. Dr Wojciech Świątosławski.

Kongres miał na celu dokonanie przeglądu 20-letniego dorobku miernictwa polskiego, wykazanie dużej i wszechstronnej użyteczności tej gałęzi techniki dla gospodarstwa narodowego i wszelkich inwestycji budowlanych, jak również znaczenie powszechnej i stałej służby mierniczej dla obronności kraju.

Na Kongres przybyło ponad 500 uczestników z całej Polski. Przewodniczącym Kongresu wybrano Prof. K. Weigla z Politechniki Lwowskiej, Wiceprzewodniczącym—Prof. J. Piotrowskiego z Warszawy.

Otwarcia Kongresu dokonał Prezes Komitetu Organizacyjnego Prof. J. Piotrowski, witając przedstawicieli władz państwowych i zaproszonych gości. Następnie przewodniczący Prof. K. Weigel powołał Prezydium, poczem wygłoszony został szereg przemówień powitalnych.

W wyniku 3-dniowych obrad zostały przyjęte następujące rezolucje:

W dziedzinie pomiarów państwowych—Kongres stwierdził między innymi: 1) że naczelnym zadaniem miernictwa państwowego jest sporządzenie podstawowej mapy kraju, 2) że jest bezwzględnie konieczne założenie na obszarze całej Rzplitej jednolitego katastru gruntowego, dostosowanego do warunków polskich, 3) że niezbędne jest natychmiastowe zespolenie państwowych agend mierniczych łącznie z agendami, wykonującymi nadzór nad miernictwem wolnozawodowym i samorządowym, w jednym resorcie ministerialnym, 4) że nieodzowne jest jak najrychlejsze wydanie jednolitej powszechnie obowiązującej instrukcji pomiarowej, oraz 5) ogólnej ustawy o rozgraniczeniu gruntów i obowiązku ustalenia trwałymi znakami granic własności gruntowych.

W dziedzinie pomiarów dla celów miejskich Kongres uchwalił, że: 1) samorządowa służba miernicza powinna być jednolita na obszarze całego Państwa i opierać się na statucie ramowym, wydanym przez władze państwowe, 2) że niezbędne jest utworzenie w najkrótszym czasie katedry urbanistyki przy oddziałach mierniczych Politechniki Lwowskiej i Warszawskiej, 3) konieczne jest znowelizowanie przepisów o sposobie opracowywania planów zabudowania w tym sensie, aby plany te były opracowywane geodezyjnie, a odnośne elaboraty tego opracowania stanowiły składową część planu zabudowania.

Sprawy przebudowy ustroju rolnego, mające tak doniosłe znaczenie dla organizmu państwowego, znalazły swój wyraz w uchwałach Kongresu, stwierdzających, że: 1) ze względów obronnych, gospodarczych i socjalnych należy jak najbardziej przyspieszyć wykonanie reformy rolnej, 2) konieczna jest gruntowna przebudowa ustroju rolnego w oparciu o programy regionalne, polegające na właściwym przeznaczeniu i użytkowaniu terenów, 3) w celu udostępnienia kredytu hipotecznego drobnym gospodarstwom rolnym wylania się potrzeba odpowiedniego zreformowania przepisów hipotecznych, 4) wielki za-

kres prac pomiarowych, związanych z przebudową ustroju rolnego, stwarza nieodzowną konieczność natychmiastowego utworzenia w Ministerstwie Rolnictwa i Ref. Roln. odpowiedniej komórki organizacyjnej w formie co najmniej wydziału pomiarowego.

W dziedzinie organizacji zawodu i szkolnictwa—Kongres uznaje za niezmiernie pilne: 1) wydanie jednolitej ramowej instrukcji pomiarowej, która umożliwiłaby wykorzystanie dla celów ogólnopaństwowych wszystkich prac pomiarowych, 2) stwierdza konieczność znowelizowania ustawy o mierniczych przysięgłych, która nie odpowiada dziś potrzebom życia, oraz 3) wydanie ustawy o wolnym zawodzie mierniczym.

*

Jednym z punktów obrad było posiedzenie nowopowstałego Związku Inżynierów Miernictwa R.P., na którym przyjęto do wiadomości zatwierdzony przez władze państwowe statut oraz dokonano wyboru władz Związku. Prezesem Związku został wybrany Płk Inż. Władysław Surmacki, członkami Zarządu: Prof. Inż. Jan Piotrowski, Inż. Janusz Kobyliński, Inż. W. Nowak, Inż. Fr. Gawin, Mjr Inż. J. Okupski, Inż. M. Poczobutt Odlanicki, Inż. T. Kaczorowski, Inż. L. Grzyb.

ŚP. Prof. INŻ. JERZY BUZEK.—W Węgierskiej Górze w dn. 9/II b. r. zmarł śp. Inż. Jerzy Buzek, Profesor Akademii Górniczej w Krakowie, Naczelnny Dyrektor Górniczej i Hutniczej Spółki Akcyjnej „Węgierska Górka”.

Śp. Prof. Buzek urodził się w Cieszynie. Studia akademickie odbywał w Leoben. W 1906 r. ogłosił pierwszą pracę naukową. Od tej chwili spod jego pióra wyszło szereg prac, opartych na podstawie głębokiej wiedzy fachowej. Zmarły był m. in. inicjatorem pracy „Zasady pędzenia i budowy pieców kopulakowych”, pracy „Die Luftmenge und ihre Bedeutung für den Bau und Betrieb der Kuppelöfen”, w której pogłębił i rozszerzył temat pracy poprzedniej. Publikacja ta wzbudziła żywe zainteresowanie odlewników całego świata i dotychczas stanowi źródło dalszych badań. Dzieło to przyniosło śp. Jerzemu Buzkowi miano twórcy teorii pracy żeliwiaka, a miarą uznania ze strony specjalistów niemieckich było zaproszenie go do współpracy w największym wydawnictwie, traktującym o odlewnictwie „Handbuch des Eisengessereienwesens”, w których opracował „Theorie des Kuppelofenbetriebs” i „Die Verbrennung”.

Obok tych studiów, wnikających głęboko w procesy techniczno-naukowe, wydał pracę, wykonaną dla Komitetu Celnego przy Min. Przemysłu i Handlu pt. „Odlewnictwo”, obejmującą 4 tomy.

Za zasługi na polu pracy zawodowej i naukowej śp. J. Buzek był odznaczony krzyżem oficerskim orderu Odrodzenia Polski. Rada Wydziału Hutniczego Akademii Górniczej w Krakowie powołała go w 1927 r. w charakterze wykładowcy odlewnictwa. W 1935 r. został zmarły mianowany zwyczajnym profesorem katedry surówki i odlewnictwa tej uczelni. W 1934 r. Prof. J. Buzek został członkiem korespondentem Akademii Nauk Technicznych.

Zgon ś. p. Prof. Buzka okrył żałobą szerokie koła współpracowników i uczniów oraz hutnictwo polskie, którego Zmarły był czołowym przedstawicielem.

SPRAWY GOSPODARCZE W IZBACH USTAWODAWCZYCH

SPRAWY GOSPODARCZE NA PLENUM SEJMU

W dn. 10 lutego b. r. odbyło się uroczyste posiedzenie Sejmu, zwołane z okazji XX-lecia działalności Sejmu Ustawodawczego. Po ½-godzinnej przerwie, która zakończyła część uroczystą, obrady zostały wznowione.

Pos. Ktysztoń referował rządowy projekt ustawy o pożyczkach premiovych; projekt ten legalizuje stan faktyczny, umożliwiając emitowanie pożyczek premiovych dla Państwa, poza

tym unifikuje stan prawny tego zagadnienia w całej Polsce. Sejm projekt ustawy w obu czytaniach z poprawkami Komisji przyjął.

Następnie Pos. Ryszka referował projekt ustawy o zmianie ustawy o ochotniczych lotach ćwiczebnych, który został przez Izbę w brzmieniu komisijnym w obu czytaniach przyjęty.

Dalej, Pos. Dziekoński referował rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy z 1931 r. o oddaniu Francusko-Polskiemu Towarzystwu Kolejowemu Kolei Herby Nowe—Gdynia z odnogą Siemkowice—Częstochowa do eksplo-

racji oraz o udzieleniu poręki państwowej. Zmiana polega na wprowadzeniu ustępu, głoszącego, że Minister Komunikacji w porozumieniu z Ministrem Skarbu może za zgodą Spółki zmienić warunki koncesyjne. Zmiana ta nosi charakter formalny i merytoryczny, gdyż już obecnie wymaga zmiany szereg postanowień koncesji, która trwa nie całe 8 lat, a ma trwać jeszcze 27 lat. Mówca scharakteryzował całość warunków koncesyjnych umowy oraz działalność Towarzystwa i wniósł o przyjęcie projektu ustawy, który Sejm w obu czytaniach przyjął.

Na tymże posiedzeniu przeszły przez pierwsze czytanie następujące rządowe projekty ustaw: o uregulowaniu stanu prawnego majątków Kościoła Prawosławnego na obszarze Rzplitej, o zniesieniu służebności w województwach byłej dzielnicy austriackiej oraz o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ochronie lasów, nie stanowiących własności Państwa.

*

W dn. 13 lutego b. r. odbyło się posiedzenie Sejmu, na którym Pos. Sowiński przedstawił sprawozdanie Komisji Budżetowej o projekcie ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym na rok 1939/40.

Reasumując dyskusję na Komisji Budżetowej, referent podkreślił, że w dyskusji wysunęły się na plan pierwszy 3 zagadnienia: przywrócenie opłacalności rolnictwa wraz z akcją oddłużeniową, uprzemysłowienie kraju wraz z zagadnieniem inwestycji, oraz zagadnienie pracownicze. Ogólnie biorąc, budżet Państwa można scharakteryzować jako mały w stosunku do potrzeb Państwa, a jako duży w stosunku do dochodu społecznego; drugą cechą budżetu jest, że jest on w 84% usztywniony, oraz że jest wybitnie konsumcyjny. Poza tym nie jest korzystny stosunek podatków bezpośrednich do pośrednich, wyrażający się jak $\frac{2}{3} : \frac{1}{3}$. Cały nasz system podatkowy jest ogromnie zawily. Akcja uprzemysłowienia i uhandlowienia Polski jest najważniejszym zagadnieniem gospodarczym. Silne tempo prowadzonych inwestycji było i jest silnym bodźcem dla życia gospodarczego. Referent zwraca uwagę na ożywioną dyskusję, jaką na Komisji Budżetowej wywołały sprawy oświatowe. Sprawy urzędnicze wywołały również żywą dyskusję, a postulaty Komisji szły w kierunku zniesienia podatku specjalnego, wypłaty dodatku rodzinnego i zwrotu opłat szkolnych. Pan Wicepremier Kwiatkowski zapowiedział wniesienie noweli do ustawy uposażeniowej, mającej na celu zmniejszenie rozpiętości między placami wyższymi i niższymi. Nowelizacja ta jednak nie rozwiąże problemu wzrostu wydatków personalnych.

Projekt budżetu na rok 1939/40, wniesiony przez Rząd, przewidywał dochody ogólne w kwocie zł 2 523 173 795, wydatki zaś — w sumie zł 2 523 141 780, co zapewniało nadwyżkę dochodów w kwocie zł 32 015. Projekt budżetu, uchwalony przez Komisję Budżetową, przewiduje w dochodach zł 2 525 884 145, w wydatkach zaś zł 2 525 847 560, co daje nadwyżkę zł 32 585. Ogółem Komisja zwiększyła dochody o zł 2 710 350 i wydatki — o zł 2 705 780.

W dyskusji zabierali głos Posłowie: Skwarczyński, Sobczyk, Józwiak, Wójcik, Wawrzukowicz, Chmieliński, Brylski, Rudnicki, Budzanowski, Ks. Padacz, Schwarzbart, Szymański, Witwicki, Milewski, Tsadek, Jedynak, Żyborski, Długiewicz, Sanojca, Wenda, Skrybnik.

*

W dn. 14 lutego odbyło się posiedzenie Sejmu, na którym Pos. Jedynak zreferował sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym Prezydenta Rzplitej — w brzmieniu, przyjętym przez Komisję.

Następnie Pos. Browiński zreferował sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym Sejmu i Senatu. Wydatki Izb Ustawodawczych ustaliły się od 1935/36 r. na pewnym poziomie i wynoszą razem ok. zł 4 800 tys. Dawniej wynosiły one znacznie więcej, a obniżka nastąpiła na skutek kompresji wydatków i zmniejszenia liczby posłów. Referent stwierdza, że prace biur Sejmu i Senatu stoją na wysokim poziomie i wnosi o przyjęcie obu preliminarzy z poprawkami, uchwalonymi przez Komisję.

Przemawiał Pos. Józwiak.

Następnie Pos. Barański referował preliminarz budżetowy Najwyższej Izby Kontroli. W porównaniu z zeszłorocznym wydatki wzrosły o zł 115 tys., dochody zaś o zł 12 tys. Referent omawia sprawę nowelizacji ustawy o N.I.K., przy czym podkreśla, że w dyskusji wysuwano zasadę merytorycznej kontroli z ograniczeniem formalnej strony kontroli.

Następnie Pos. Gdula referował preliminarz budżetowy Prezydium Rady Ministrów, który wynosi w dochodach zł 1 500, w wydatkach zaś zł 1 176 tys. Budżet N.T.A. wynosi w wydatkach zł 1 068 tys., w dochodach zaś 500. Preliminarz budżetowy P.A.T. wynosi po stronie dochodów zł 14 358 tys., po stronie zaś wydatków — zł 14 027 tys. Referent omawia następnie obszernie zagadnienie administracji i organizacji Państwa; w dziedzinie usprawnienia administracji wiele już zrobiono, nie mniej praca ta jest w dalszym ciągu kontynuowana. Referent sygnalizuje ucieczkę zdolnych i fachowych sił z administracji do przedsiębiorczości prywatnej z uwagi na skromne uposażenie w służbie państwowej.

W dyskusji zabierali głos Posłowie: Stoch, Szyszko-Bohusz, Pikusa, poczem replikował Pos. Gdula.

Następnie Pos. Surzyński referował preliminarz budżetowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Po omówieniu całokształtu zagadnień resortu, referent przedstawił zmiany, wprowadzone w preliminarzu przez Komisję Budżetową Sejmu, które wyrażają się podniesieniem wydatków o zł 825 tys. do zł 41 378 tys., dochody zaś wynoszą zł 8 603 tys.

W dyskusji zabierali głos Posłowie: Ks. Padacz i Pankiewicz.

W końcu posiedzenia Pos. Pikusa obszernie zreferował sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym Min. Spraw Wojskowych.

W dyskusji głosu nikt nie zabierał.

PRACE KOMISJI BUDŻETOWEJ SENATU Ministerstwo Spraw Zagranicznych

W dn. 8 lutego na posiedzeniu Komisji Budżetowej Senatu Sen. Katelbach referował preliminarz budżetowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Na wstępie referent podkreśla, że analiza prac tego resortu pozwala dojrzeć w nich obraz całej naszej rzeczywistości wewnętrznej gospodarczej, kulturalnej. Szczytowym osiągnięciem naszej polityki zagranicznej było unormowanie stosunków z Litwą oraz umożliwienie powrotu Zaozlia do Macierzy. 8-milionowa rzesza Polaków, zamieszkałych poza granicami Państwa, stanowi żywą troskę społeczeństwa i Rządu. Mówiąc o stosunkach mniejszości polskiej w Niemczech, referent podnosi, w jak trudnych żyje ona warunkach; 1,5 miln. Polaków ma w chwili obecnej w Niemczech zaledwie 59 szkół powszechnych z polskim językiem nauczania, do których uczęszcza 1 470 dzieci, 165 kursów języka polskiego z około 3 500 słuchaczy, oraz 29 ochronek i przedszkoli z liczbą 470 dzieci. Na Śląsku Opolskim w roku obecnym było czynnych 47 kursów języka polskiego. Mamy tylko 2 gimnazja w Bytomiu i w Kwidzynie z liczbą ok. 300 uczniów, natomiast trzeciego gimnazjum żeńskiego w Raciborzu nie udało się dotąd ze względu na utrudnienia ze strony władz niemieckich uruchomić. Jeśli chodzi o emigrację do Francji — przybrała ona masowy charakter. Praca naszej emigracji ogniskuje się w licznych organizacjach, kółkach, stowarzyszeniach itp. Referent omawia stan skupisk polskich na poszczególnych terenach emigracyjnych, podnosząc, jak wielki cios wymierzony został naszemu uchodźtwu przez nacjonalizm brazylijski.

Mówiąc o problemie surowcowym i kolonialnym, referent podkreśla, że ma on dla Polski znaczenie jako źródło surowców, jako zbyt dla naszych towarów i jako zatrudnienie nadmiaru ludności. Przechodząc do handlu zagranicznego, kładzie sprawozdawca nacisk na konieczność wzmocnienia polskiej ekspansji handlowej oraz wyeliminowania niepolitycznych elementów.

Jeśli chodzi o liczby preliminarza — to dochody są o kwotę zł 176 800 mniejsze niż w ubiegłym roku, wzrost zaś wydatków wynosi zł 2 135 tys. W Komisji Budżetowej Sejmu zgłoszony został wniosek referenta o podwyższenie preliminarza wydatków o zł 825 tys. Do wniosku tego Senator Katelbach ustosunkuje się po głosowaniu Komisji Budżetowej Sejmu.

Następnie zabrał głos Pan Wiceminister Spraw Zagranicznych Szembek, obrazując całokształt prac Min. Spraw Zagranicznych.

W dyskusji zabierali głos Senatorowie: Dębski i Barcikowski.

Ministerstwo Komunikacji

W dn. 10 lutego na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sen. Miklaszewski referował preliminarz budżetowy Ministerstwa Komunikacji. Do resortu tego Ministerstwa należy: Zarząd Centralny, Główna Inspekcja Komunikacji, wojewódzkie wydziały komunikacyjne i wydziały dróg wodnych, pomiary kraju, meteorologia i hydrografia. W grupie B—Przedsiębiorstwa i zakłady: należą Polskie Koleje Państwowe. Referent omawia sprawę dróg lądowych. W dn. 1/IV 1938 r. Polska posiadała 17 269 km dróg brukowanych, 43 296 km dróg tłuczniowych i 2 604 km dróg o ulepszonej nawierzchni, łącznie więc o twardej nawierzchni 63 169 km, dróg gruntowych 272 570 km, ogółem więc o twardej nawierzchni i gruntowych 335 739 km. Długość naszych dróg wodnych śródlądowych wynosi łącznie 14 603 km, z tego żeglownych 6 250 km, spławnych zaś 8 353 km. W Polsce zaledwie 1% przewozów przypada na przewozy wodne. W 1937 r. koleje przewiozły 72 827 tys. t, gdy drogami wodnymi przewieziono tylko 525 tys. t. Od odzyskania niepodległości do 1935 r. wydatki na drogi wodne wyniosły zł 168 miln. W okresie rocznym—od dn. 1/IV 1937 r.—wykonano następujące roboty wodne: wykończono zapórę na Sole w Porąbce, zbudowano zapory na Dunajcu w Rożnowie i na Bryniczy w Kozłowej Górze, rozpoczęto budowę zapory wodnej na Dunajcu w Czchowie; opracowano również projekty zbiorników na Sanie w Solinie i na Wilii w Turniszkach. W dorzeczu górnej Wisły zabudowano potoki. Prowadzono regulację Wisły od ujścia Dunajca do Sandomierza dla przygotowania budowy wielkiej drogi wodnej Zagłębie Węglowe — C. O. P.

Przechodząc do omawiania pracy P. K. P., referent podkreśla znaczne zmniejszenie przewidywanych wpływów, bo o zł 63 470 tys., w stosunku do 1938 r. — do wysokości zł 955 800 tys. Wpłata do Skarbu Państwa przewidziana jest w wysokości zł 12 miln. Przewóz osób, bagażu i poczty daje deficyt roczny zł 95 miln., deficytowy przewóz węgla i innych artykułów do i od portów p. o. c. zamyka się kwotą zł 30 miln. rocznie, łącznie więc niedobór w kwocie zł 125 miln. musi być pokryty nadwyżką przewozów towarów wartościowych. Zdaniem referenta, należałoby podciągnąć dochodowość jednego tonokilometra do gr 4. Wielkie są braki naszego taboru parowozów i wagonów; manko parowozów w 1933 r. wynosiło sztuk 297, co wymaga nakładu zł 110 miln., na renowację wagonów osobowych potrzeba rocznie zł 22,5 miln., towarowych zaś—zł 30 miln., a niedobór funduszu renowacyjnego na tabor P. K. P. w preliminarzu na 1939 r. wynosi zł 83 800 tys.

Zagadnieniem palącym jest przeniesienie tańszych przewozów na drogi wodne.

Referent omawia stan lotnictwa cywilnego, którego rozwój zawdzięczamy zdolności organizatorów i konstruktorów polskich. Naturalnie nie odgrywa on ani w przewozach osób, ani towarów poważniejszej roli.

Po referacie odbyła się dyskusja, w której wzięli udział Senatorowie: Bartel, Klarnier, Wolf, Drozdowski, Przedpełski, Stolarski, Tworydło, Bisping, Prystor, Barcikowski, Kobyłański, po czym odpowiedzi na głosy w dyskusji udzielił Pan Minister Komunikacji J. Ulrych.

Jeśli chodzi o poruszone przez Sen. Bartla zagadnienia natury organizacyjnej, to obecna organizacja Ministerstwa Komunikacji zapewnia wszelkie możliwości koordynacji różnych dróg komunikacji, jak: kolej, drogi kołowe i wodne oraz lotnictwo. P. K. P. jest przedsiębiorstwem, powołanym do oddawania olbrzymich usług o charakterze użyteczności publicznej. Niektórzy Senatorowie poruszali zagadnienie taryf kolejowych w tym znaczeniu, ażeby były one dość elastyczne, a zarazem zapewniały dochody. Pan Minister stwierdza, że nasza taryfa jest elastyczna, a zagadnienie polityki taryfowej jest przedmiotem rozważań całego Rządu, przy tym sprawy te są uzgadniane z życiem gospodarczym. W dziedzinie taryfy osobowej Pan Minister przytacza, że z taryfy uprzywilejowanej korzysta 15% pasażerów, 64% to taryfy niskie podmiejskie dla wszystkich dostępne, a tylko 21% są to przejazdy według pełnej taryfy osobowej. Pan Minister zgadza się z Sen. Kobyłańskim, że w dziedzinie taryf osobowych należy szukać zwiększonych wpływów kolejowych; prace w tej dziedzinie są w toku. W odpowiedzi Sen. Bartłowi, który mówił o ochronie kolejowej, należy podnieść, że straż ta pełni służbę w warunkach b. trudnych, strzeże miliardowego mienia kolejowego oraz mienia przewoźnego; wobec ogólnego stanu bezpieczeństwa w kraju istnienie tej straży jest koniecznością. W odpowiedzi Sen. Bartłowi na zapytanie, dotyczące się rezultatów prac Głównej Komisji Oszczędnościowej oraz Komisji Usprawnienia Kolejnictwa, Pan Minister stwierdził, że Komisja Usprawnienia Kolejnictwa została zlikwidowana przed 2 lata, pozostawiając olbrzymi materiał, przestudiowany naukowo i praktycznie, jednak wprowadzenie go w życie jest dość trudne. Minister Komunikacji powołał Główną Komisję Oszczędnościową oraz komisje oszczędnościowe dyrekcyjne, które mają na celu osiągnięcie lepszej i tańszej organizacji pracy w kolejnictwie. Jednocześnie Pan Minister Ulrych w odpowiedzi Sen. Bartłowi omówił zagadnienie przeszkolenia korpusu kolejowego, co traktuje jako rzecz pierwszorzędnej wagi.

Następnie Pan Wiceminister Piasecki, odpowiadając na niektóre głosy, poruszył m. in. zagadnienie gospodarki cieplnej, motoryzacji i regulacji Wisły.

ROLNICTWO

PRZEMÓWIENIE PANA MINISTRA ROLNICTWA I REF. ROLN. JULIUSZA PONIATOWSKIEGO NA KOMISJI BUDŻETOWEJ SENATU¹⁾

Wydaje mi się rzeczą słuszną, żeby po dwudziestoletnim istnieniu Państwa Polskiego zdać sobie sprawę z dynamiki produkcji i zaopatrywania rynku ze strony rolnictwa. Sądzę, że interesującym tematem będzie sprawa rozwoju naszej produkcji rolniczej.

Zdajemy sobie sprawę, że rolnictwo musi aprowidować ludność—zarówno w czasie pokoju, jak i wojny. Przyrost ludności w Państwie naszym jest znaczny, sięgając w ostatnich latach 1-2%. Ten przyrost wskazuje na to, że musimy choćby tylko z tego względu stale zwiększać produkcję. Musimy uzyskać większy przyrost produkcji, bo chcielibyśmy widzieć poziom wyżywienia lepszy, bardziej zbliżony do poziomu zachodnio-europejskiego.

Wreszcie, chcielibyśmy widzieć rezerwy w postaci znacznych porcji eksportowych, które w razie potrzeby mogą być zużytkowane wewnątrz kraju i które stanowią naturalne i najlepsze zabezpieczenie potrzeb wojskowych.

Jeżeli weźmiemy 4 zboża, to porównanie wysokości

zbiorów w odniesieniu do stanu przedwojennego daje nam ok. 15% przyrostu. Nie będę w tej chwili wchodził w rozważania szczegółowe, czy i o ile nasze dane statystyczne są ścisłe. Biorę je takie, jakie są chociaż sądzą, iż rzeczywistość jest lepsza, niż te dane.

Produkcja ziemniaków przedstawia się bardziej pomyślnie. Mamy przyrost 40% w porównaniu z tym, co było przed wojną. Przy czym Wschód pod względem produkcji ziemniaków szczególnie silnie podąży naprzód. Same województwa wschodnie wykazują przyrost o 156% stanu przedwojennego. Jest to awans, rzadki w dziejach rozwoju rolnictwa.

Najlepszą formą rezerwy wojennych jest zdolność do produkcji eksportowej. Rezerwy te dają się utrzymać przez czas dłuższy tylko wówczas, gdy eksport jest oparty na normalnym stosunku handlowym i gdy nie powoduje dla kraju, który ten eksport podtrzymuje, żadnych szczególnych strat. Tak jest w odniesieniu do naszego eksportu jęczmienia.

W odniesieniu do drugiego produktu eksportowego zbożowego, a więc żyta, którego eksport waha się w poszczególnych latach w granicach bardzo

¹⁾ Wygłoszone w dn. 15 lutego b. r.

znacznych, sytuacja przedstawia się odmiennie: lokujemy żyto z wielką trudnością i stratą. Byłoby ze wszech miar pożądanym, żebyśmy w eksporcie żyta, utrzymując stałą nadwyżkę, w której widzimy rezerwę aprowizacyjną — zachowali tę nadwyżkę umiarkowanie. Albowiem nie ulega wątpliwości, że o ile umieszczenie 200 tys. t może być dokonane bez szczególnych trudności, o tyle wzrost eksportu do 600 tys. t stanowi o obniżeniu ceny na rynku zagranicznym i o szczególnej trudności dla naszych układów handlowych.

Czy można ze znacznieszą dozą bezpieczeństwa kraju mówić o ograniczeniu nadwyżki eksportowej żyta?

Bardzo znamienym przykładem był niewątpliwie rok 1937, kiedy twierdzono, że stoimy wobec klęski zbożowej i będziemy zmuszeni do zaopatrywania się z zewnątrz. Przebieg tego jednak roku wykazał zjawisko odmiennie: nie tylko spokojnie wystarczaliśmy sobie, ale dokonaliśmy nawet eksportu, a nadto byliśmy w stanie utrzymać stan produkcji zwierzęcej, co było szczególnie znamienne w roku suszy, a więc małej ilości paszy.

Dopatruję się przeto w przebiegu roku 1937 dowodu na rzecz twierdzenia, że jesteśmy w stanie i w latach trudnych, powstrzymując eksport, podjąć swoim zadaniom.

Czy poważniejsze przesunięcie i zredukowanie w poszczególnych projekcjach części i eksportu niekorzystnego może się odbyć w ciągu dosyć krótkiego czasu i czy to wymagania rolnictwo może spełnić? Procesy przemian w rolnictwie są powolne i wymagają szeregu lat, dają się jednak przyspieszać.

Chciałbym uprzytomnić Komisji, że w zakresie roślin oleistych (len, rzepak i konopie) mamy obszar upraw ok. 250 tys. ha, zaopatrzenie przemysłu przetwórczego olejów zaspakajane jest w $\frac{1}{3}$ części przez rolnictwo polskie, a w $\frac{2}{3}$ — przez import. Mamy więc na pewno bardzo znaczną skalę możliwości rozwojowych tej produkcji i musimy tego dokonać w interesie naszego bilansu handlowego.

Możemy oddziaływać na zmniejszenie importu tłuszczów dwustronnie — przez zwiększenie upraw roślin oleistych oraz przez montowanie produkcji tłuszczów zwierzęcych.

Na odcinku naszego pogłowia zwierzęcego musimy stwierdzić, że jakkolwiek przyrosty te w porównaniu z okresem przedwojennym są systematyczne i bardzo znaczne, to jednak te przyrosty w obliczu potrzeb aprowizacji szczególnie, a przede wszystkim aprowizacji wojennej, przedstawiają jeszcze dużo do uzupełnienia.

Przyrost pogłowia w Polsce w porównaniu z okresem przedwojennym w odniesieniu do bydła wynosi 26%, a w odniesieniu do nierogaczyny — 43%. Przy tym dzelnice centralne i wschodnie ujawniają najwyższe tempo rozwoju.

Jak wiadomo, eksport bydła jest bardzo utrudniony. Państwo jest tutaj bezradnym konkurentem krajów zamorskich, które produkują mięso niepomieranie tanio. Sądzę przeto, że trudno będzie, zwiększając eksport, wzmacniać tą drogą nasze rezerwy wojenne.

Natomiast muszę stwierdzić, że ubój cieląt w Polsce jest tak wyjątkowo wysoki, jak w żadnym innym kraju. W tym właśnie wielkim pogłowiu cielęcym, które w tej chwili jest dostarczane do spożycia, dopatrujemy się rezerw na wypadek, gdybyśmy naszą

produkcję mięsą musieli w ciągu paru lat silnie powiększyć, bo poprostu możemy wówczas nie dopuścić do uboju tych cieląt.

W odniesieniu do produkcji nierogaczyny na pewno stan eksportu jest rubryką bardzo pocieszającą — i tutaj mamy rezerwy w bardzo poważnej skali. Ten eksport walczy ciągle z trudnościami i musi się przesuwać od jednego do innego produktu, dotychczas jednak wychodzi z tej walki zwycięsko i w kilku ostatnich latach nie notujemy poważniejszych wstrząsów w odbiorze towarów od rolnika, odnajdujemy natomiast warunki do dalszego systematycznego rozwoju pogłowia tej produkcji.

Przeto porównując cele, które gospodarstwo narodowe może produkcji rolniczej postawić — zarówno w czasie pokoju, jak i w czasie wojny — sądzą, że możemy ze spokojem patrzeć w przyszłość, o ile dalej będziemy zwiększać produkcję, znajdującą łatwiejszy zbyt.

Oдноśnie mięsa sądzą, że rozwój i tempo rozwoju produkcji tego artykułu w najbliższym czasie sprosta wymaganiom znacznie nawet powiększonym, jakie całość interesów Polski rolnictwu stawiać mogłaby.

To krótkie zobrazowanie całości nie byłoby kompletne, gdyby nie zwrócić uwagi na rozkład i dysproporcje między poszczególnymi dzelnicami. Dzielnice Polski, znalazłszy się wewnątrz nowego gospodarstwa narodowego, przechodziły koleje gospodarcze całkiem odmiennie. Znalazło to swój wyraz w rozwoju produkcji rolniczej.

Województwa centralne i wschodnie, najbardziej przed wojną zacofane w kulturze rolniczej, przeniesione z kompleksu gospodarstwa rosyjskiego, niezwykle ekstensywnego, do gospodarstwa narodowego polskiego, przecież nie tak jednostronnie rolniczego i o warunkach korzystniejszych — znalazły podstawy do awansu swojej produkcji. Zupełnie odmienny proces zaszedł w dzelnicy zachodniej. Sądzą, że w ujawniającym się przez ostatnich kilkanaście lat spadku produkcji rolniczej w dzelnicy zachodniej musimy dopatrywać się zjawiska ujemnego, lecz nie możemy dopatrywać się żadnego zjawiska gospodarczo-niewytłumaczalnego; nie możemy doszukiwać się tutaj żadnych załamań — czy to natury organizacyjnej, czy psychologicznej. Jest to bowiem określony i normalny rachunek zjawisk ekonomicznych. Możemy to zjawisko traktować nadto jako już przemijające, albowiem przechodzenie tych dzelnic do zmienionej nieco formy produkcji i warunków zostało już wyraźnie zaakcentowane.

Szczególnie przeobrażenia organizacyjne ostatnich lat w woj. poznańskim świadczą chwalebnie o wielkim wysiłku organizacyjnym, zmierzającym do właściwego dopasowania do nowych, niestety gorszych, warunków.

Natomiast niewątpliwie pozycją, wywołującą bardzo poważną troskę o całość gospodarstwa narodowego, jest pozycja Małopolski. Oto dzelnica o najlepszym na ogół klimacie, o żyznej na ogół ziemi i najbardziej zaludniona rolniczo w Polsce, nie prezentuje dynamiki rozwojowej takiej, jaką prezentuje przeciętnie cała Polska. Zmiany warunków gospodarczych, jakich dzelnica ta doznała, na pewno nie są tak głębokie, jak te, których doznało Poznańskie czy Pomorskie. Zaszły przeto tutaj zjawiska natury innej, które musimy rozwikłać i którym trzeba się przeciwstawić. Wstrzą-

sem gospodarczym, może największym, dla tych terenów południowych był zanik dopływu pieniędzy emigracyjnych. Trudno jednak uważać to za wynik procesów produkcyjnych, to jest ten dopływ z zewnątrz, nie wynikający z wewnętrznego procesu gospodarczego. Ale ustanie emigracji oraz wpływu pieniędzy od emigrantów jeszcze bardziej nakazuje intensyfikację tego terenu.

Jeżeli dla całości Polski rozwój produkcji rolniczej jest rzeczą bardzo ważną, to dla tej dzielnicy jest po prostu zagadnieniem życia przy tym zagęszczeniu ludności, przy tym przyroście naturalnym, przy tym rozdrobieniu warsztatów rolnych, jaki tam obserwujemy.

Szukając innych przyczyn, musimy wskazać i na pewne zbieżności, jakie zachodzą między zjawiskiem dobrego rozwoju produkcyjnego w innych dzielnicach, a zjawiskiem postępu w naprawie struktury rolnej. Zapewne, trudno ustalić zależności bezpośrednie, powiedzieć, że od ilości skomasowanych hektarów ziemi zależy rozwój produkcji rolniczej lub rozwój intensywności rolniczej, powiedzieć, że od ilości zmeliorowanych hektarów zależy bezpośrednio to, co ostatnie dziesięciolecie nam wykazuje, lecz jedno na pewno można powiedzieć: że wszystkie wymienione czynniki nie są dla tych procesów obojętne, że stanowią składową część tego łańcucha przyczyn, które wywołują pewne zjawiska.

Mimo istnienia na terenie Małopolski Wschodniej bardzo wielkich potrzeb regulacyjno-agrarnych, jest to teren, który dotychczas w komasacji prawie nie wziął udziału. W odróżnieniu od Poznańskiego i Pomorza, które tego procesu nie potrzebowały, Małopolska go potrzebuje. Na przeszło 5 miln. ha skomasowanych gruntów—Małopolska skomasowała dotychczas 70 tys. ha, gdy województwa wschodnie—2·5 miln. ha, a centralne—2 miln. ha.

Wydaje mi się, dalej, że nie jest dla tego procesu obojętne również to, że i w zakresie parcelacyjnym i pomnożenia stanu posiadania drobnych gospodarstw, które zaszło bardzo silnie w innych województwach, Małopolska pozostała w tyle. Zaznaczyć przy tym należy, że na terenie Małopolski proces parcelacyjny przeszedł w formach najbardziej nieregularnych, w formie parcelacji prywatnej przy największej drożźnie ziemi. Nie są to wszystkie przyczyny, lecz na pewno ważne. Stan pewnego opuszczenia rąk, stan niewiary w to, że własnym wysiłkiem rolnika równie dobrze jak i jego zorganizowanych zrzeszeń można było dużo w rzeczywistości zmienić, musi na tym terenie doszczętnie minąć. Mamy już zresztą pierwsze przejawy zasadniczego zwrotu, zachodzącego przede wszystkim wśród młodzieży.

Dzielnica, która prezentuje skalę dużego wyrobienia politycznego, wyrządziła sobie szkodę, odsuwając od siebie zainteresowania gospodarcze i troskliwość o rozwój produkcji. Nie chcę dalej zabierać czasu Wysokiej Komisji, ale mógłbym cytować tutaj szereg przykładów, świadczących o tym, że jednostronne przesunięcie uwagi znacznej części reprezentantów społeczności wiejskiej na to, co się dzieje na odcinku ustaw, posunięć ogólnych, dotyczących całości kraju, od zagadnień, dotyczących własnej gminy, własnej spółdzielni, własnego kółka rolniczego, melioracji czy komasacji, własnych pastwisk—wywołało na tym terenie kolosalne szkody. Tak, jak wszędzie, i tu zemściła się jednostronność działań ludzkich.

Obok tych wymagań, które gospodarstwo narodowe stawiać może rolnictwu polskiemu w zakresie produkcji, stawia oczywiście także szereg wymagań w zakresie wymiany handlowej. Pragnę wskazać na to, że pozycja rolnictwa w bilansie handlowym jest nie tylko pozycją, utrzymującą się nawet w okresie kryzysu, ale ciągle nadal rozwijającą się. Mogę spokojnie stwierdzić, że nie ma bardziej aktywnej pozycji w naszym bilansie handlowym, jak zespół produktów hodowlanych. Sądzę, że nie tylko dzisiaj, ale także i w najbliższej przyszłości możemy spokojnie liczyć na to, że rolnictwo włożony na siebie obowiązek podtrzymania bilansu handlowego spełni i że spełniać go będzie coraz lepiej przy coraz malejącej pomocy w stosunku do wartości swego eksportu.

W zakresie celów, związanych z pokryciem potrzeb wewnętrznych, najgorzej w tej chwili stoi sprawa naszej produkcji wełny. Stawiamy rolnictwu wymagania dokonania przeobrażenia i pod tym względem gwarantując opłacalność dla tej produkcji, albo w ogóle bez tego warunku wszystkie zamiary nie przyniosą rezultatu. Sądzę, że ostatnie posunięcia Rządu w tym kierunku zapewnią systematyczną, a zatem niezmienną i niechwiejną opłacalność produkcji owczarskiej.

Nie chcę zajmować Wysokiej Komisji szczegółami, wspomnę więc tylko, że w latach 1932÷1937 mamy blisko 40% wzrostu miejskiego spożycia trzody. Już tutaj kilkakrotnie cytowane liczby świadczą o tym, że mamy również stale do czynienia ze wzrostem naszej zdolności eksportowej, jak również i ze wzrostem spożycia na rynku wewnętrznym w zakresie innych artykułów hodowlanych np. masła. W tej dynamice zbytu—warunki, które mogą być ze strony całości gospodarki narodowej zapewnieniem określonych podstaw dla rolnictwa, oczywiście sprowadzone być muszą nie tylko do odpowiedniej polityki handlowej, ale także do odpowiedniej polityki inwestycyjnej. Pan Senator-sprawozdawca wspominał o tym wielkim znaczeniu inwestycji, związanych z przetwórstwem i zbytem produktów rolniczych, chcę dodać, że możemy wykazać istotnie głębokie przemiany, które zachodzą na podstawie dokonanych inwestycji.

Jeżeli stwierdzam, że te wymagania, które gospodarstwo narodowe stawia rolnictwu w zakresie produkcji, mogą być spełnione—to muszą równocześnie położyć jak największy nacisk na warunki, które się należą walczącemu z trudnościami rolnictwu w spełnieniu jego zadań.

W warunkach ogólnych na pewno zagadnienie dopływu pieniężnego—podstawowy element zagadnienia opłacalności—jest jednym z najpoważniejszych. Jeżeli, jak to było tutaj stwierdzone, nie możemy zbyt liczyć na wysokie ceny rolnicze, jeśli chcemy być konkurencyjni na rynku zagranicznym, to szukać należy zapewnienia opłacalnej produkcji rolnictwa przez bardzo skoncentrowaną uwagę na odcinku kosztów produkcji. W kosztach produkcji gospodarstwo narodowe winno zapewnić rolnictwu zaopatrywanie się tak w artykuły produkcyjne, jak i konsumcyjne na poziomie zdolności nabywczej wsi, jaka w danym okresie istnieje.

Chcę stwierdzić najpierw, że co do wydatków na artykuły przemysłowe, dokonywane przez nas paroma sposobami obliczania doprowadziły do jednolitego wniosku, że zakupy wyrobów przemysłowych, robione przez rolnictwo, są nie mniejsze jak zł 1·3 mild.,

co stanowi ok. 50% dochodu gotówkowego, otrzymanego przez rolnictwo ze sprzedaży swoich produktów. W tych zakupach można odróżnić kilka grup artykułów.

Mianowicie, grupę taką, gdzie mamy do czynienia z towarem monopolowym lub skartelizowanym o zorganizowanym aparacie sprzedaży—tak, że koszt zakupu nie rozprasza się na marżę łańcuskowego pośrednictwa. W tej grupie, oczywiście, duże znaczenie mają towary monopolowe. Cukier oceniany jest na zł 100 miln., nawozy sztuczne—także na zł 100 miln. Węgiel, nafta i produkty drobniejsze, jak: sól i zapalki—dopełniają całości tej grupy do sumy zł 0.5 mild.

Drugą grupę stanowią produkty, gdzie cena hurtowa jest usztywniona przez kartelizację, ponadto zaś silnie działa drożyzna pośrednictwa.

Wreszcie, grupę trzecią stanowią zakupy, gdzie między punktem wyjścia a ceną doprowadzenia towaru do wsi zachodzi olbrzymia rozpiętość, spowodowana przez złą organizację handlu. Najważniejszą częścią stanowi ta grupa artykułów, gdzie przyczyną działają zbieżnie i gdzie odróżnienie działania jednej od drugiej jest prawie nieprawdopodobieństwem. Mam tutaj na myśli artykuły odzieżowe, gdzie na pewno i kwestia punktu wyjścia i bardzo znaczne koszty doprowadzenia tego towaru do odbiorcy wiejskiego najzupełniej z sobą idą w parze. Znaczenie tej pozycji zakupów jest bardzo wielkie. Zakupy samych artykułów odzieżowych szacujemy na ok. zł 0.5 mild. Doprowadzenie wyrobów przemysłowych do rolnictwa po cenach innych niż dotychczas, stanowi duże i trudne, niemniej jednak pierwszorzędne zagadnienie.

Na pewno i w zakresie samej organizacji rolnictwa większe położenie nacisku na to, żeby Państwo i organizacje handlowe nie tylko troszczyły się o zbytni, ale również o zaopatrzenie, daje wielkie pole do poprawy.

Pan Senator-referent wspominał łaskawie, jak duże znaczenie w zakresie zbytu ma ostatnio utworzona centrala tzw. Związek Gospodarczy dla 9 województw centralnych i wschodnich. Chcę stwierdzić, że w okresie niespełna roku, bo w ciągu 7 miesięcy, Związek ten dokonał obrotów na zł 40.5 miln., przez jego ręce przeszło ok. 130 tys. t zboża, ok. 70 tys. t nawozów sztucznych, poza tym bardzo poważne obroty zrobił on w zakresie zaopatrzenia w węgiel. Przykładem, jak można powiązać i skoordynować te różne czynniki, jest na pewno owa próba tańszego dostarczenia rolnictwu siewników; na pewno próba nie udałaby się, gdyby nie budżetowa ofiara Skarbu Państwa, ale również nie udałaby się, gdyby nie istniała jedna instytucja, która była w stanie dokonać tak wielkiego zamówienia i pomoc Rządu w sposób rozumny i zorganizowany doprowadzić do fabrykacji, jak i odbiorcy siewnika.

Toteż ze szczególnym naciskiem zagadnienie to podnoszę, albowiem wydaje mi się, że brak tego ogniw, które w działalności usprawnienia obrotów rolniczych dotychczas istniało, wybitnie mścił się na stosunkach polskich. Organizacja aparatu handlowego również dobrze w sprawie zbytu, jak i zaopatrzenia może wyraźnie zmienić sytuację. Oczywiście, zagadnienie organizacji centrali nie wyczerpuje problemu cen artykułów, nabywanych przez rolnictwo. Ale sądzę, że i na szerszym polu będzie istniał poważny nacisk i troska o spowodowanie lepszej dochodowości rolnictwa, co nie dałoby się osiągnąć przy oddziaływaniu tylko na ceny rolne.

Wysoka Komisjo! Pragnę, unikając wchodzenia w tej chwili w inne szczegóły, dać wyraz przekonaniu, że wykonanie głównych pozytywnych wymagań, jakie Narod i Państwo ma prawo rolnictwu stawiać, zdaje się być zapewnione przy spełnieniu tych koniecznych, jak mi się zdaje, warunków, jakich rolnictwo oczekiwać może i musi ze strony całości gospodarstwa narodowego.

EWOLUCJA

PODSTAWOWYCH CEN ZA SPIRYTUS W KAMPANIACH 1934/35—1938/39

W „Dz. Ust. R. P.” Nr 9/1939, poz. 49 ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 23/I 1939 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Ref. Roln. w sprawie ustalenia podstawowej ceny za spirytus na kampanię 1938/39.

Powyższe rozporządzenie ustaliło podstawową cenę za 1 hl 100^o spirytusu surowego, który w kampanii 1938/39 będzie dostarczony na kontyngent zakupu przez gorzelnie rolnicze, znajdujące się na terenie poszczególnych województw. Ustalone ceny należy rozumieć franco wagon najbliższej stacji towarowej normalnotorowej kolei żelaznej lub przystani.

W poniższym zestawieniu podane jest kształtowanie się cen podstawowych w ostatnich 5 kampaniach (w zł za 1 hl):

Województwo	1934/35	1935/36	1936/37	1937/38	1938/39
Warszawskie . . .	63.31	62.71	62.78	67.35	66.99
Łódzkie	62.26	62.34	62.72	67.37	67.04
Kieleckie	63.31	62.36	62.42	66.07	66.33
Lubelskie	60.72	60.02	60.44	65.07	65.14
Białostockie . . .	66.77	65.50	65.26	68.62	68.85
Wileńskie	76.03	74.53	72.21	74.93	75.78
Nowogródzkie . .	72.01	69.69	68.08	70.61	71.31
Poleskie	71.15	68.58	66.40	70.08	70.31
Wolyńskie	65.19	63.63	63.68	67.19	67.67

Poznańskie	58.63	61.03	61.64	65.77	64.42
Pomorskie	61.74	61.64	62.56	65.86	66.51
Śląskie	66.30	70.79	71.33	73.03	73.89
Krakowskie	66.70	65.50	64.70	65.44	66.50
Lwowskie	64.65	65.39	63.84	65.35	66.61
Stanisławowskie .	63.16	63.67	62.34	64.52	64.83
Tarnopolskie . . .	70.31	61.76	60.41	62.40	63.32
Przeciętna:	65.77	64.95	64.43	67.48	67.89

Z danych powyższego zestawienia widać dalszy wzrost ceny podstawowej spirytusu konsumcyjnego w ostatniej kampanii.

Analiza cen podstawowych za spirytus wykazuje znaczne uprzywilejowanie ziem wschodnich pod tym względem.

Jak wiadomo, województwa wschodnie są w naszej gospodarce spirytusowej otaczane specjalną opieką. Wyraża się ona przede wszystkim w zasadach koncesjonowania przedsiębiorstw gorzelniczych oraz w polityce cen zakupu spirytusu surowego, nabywanego od gorzeln rolniczych. Gdy chodzi o udzielanie zezwoleń na wyrób spirytusu w gorzelniach rolniczych, powstających na terenie województw wschodnich—to władze centralne stosowały i stosują stale politykę, jak najdalej idącego liberalizmu w odniesieniu do tych ziem. Przychylnie traktowanie potrzeb gorzelnictwa rolniczego w województwach wschodnich znajduje swój wyraz również w podstawowych cenach, płaconych za surowkę. W kampanii 1936/37 przeciętna dla całej Polski cena spirytusu surowego, nabywanego na kontyngent zakupu, tzn. na cele konsumcyjne, wynosiła zł 64.43 za 1 hl. Woj. wileńskie

otrzymywało w tym okresie cenę zł 72·21, a nowogródzkie—zł 68·08, były to zatem ceny najwyższe w całej Polsce, gdyż tylko jedno województwo, mianowicie śląskie, otrzymywało cenę, zbliżoną do tego poziomu, tj. zł 71·33. W kampanii 1937/38 przeciętna wojewódzka cena surówki wynosiła zł 67·48 za 1 hl, przy czym dla woj. wileńskiego została wyznaczona cena zł 74·93, dla wojewódzwa zaś nowogródzkiego—zł 70·61; były to zatem ceny najwyższe, gdyż tylko woj. śląskie otrzymywało cenę zł 73·03, dla pozostałych zaś województw ustalono cenę znacznie niższą.

W kamp. 1938/39 województwa wschodnie: wileńskie, nowogródzkie i poleskie, mają najwyższe ceny podstawowe za spirytus, tak samo i woj. śląskie.

Przy obliczaniu ceny surówki dla poszczególnych województw bra- ne są pod uwagę różne czynniki, których łączny wpływ znajduje wy- raz w ustaleniu ostatecznej ceny wojewódzkiej. Wchodzi tu w grę pewien automatyzm, nie mniej jednak do ostatecznych wyników obli- czeń są wprowadzane pewne poprawki i uzupełnienia—i wskutek tego można stwierdzić, że końcowy wynik obliczeń jest zawsze korzystny dla województw wschodnich.

Jak wiadomo, kontyngent zakupu oznacza ilość spirytusu, zakupy- wanego przez Dyрекcję Państwowego Monopolu Spirytusowego na cele konsumcyjne. Kontyngent zakupu wyznacza się corocznie, przy czym ogólny kontyngent zakupu dzieli się pomiędzy poszczególne gorzelnie rolnicze proporcjonalnie do ich kontyngentu odpędu. Za spirytus, dostarczany na poczet kontyngentu zakupu, wypłacana jest cena nabycia, która składa się z ceny podstawowej oraz z dodatków i potrąceń—zależnie od wysokości produkcji spirytusu na cele kon- sumcyjne poszczególnej gorzelnii. Cena podstawowa obliczana jest co roku dla każdego województwa oddzielnie—tak, aby pokrywała przeciętne koszty produkcji gorzelnii rolniczej o odpędzie 700 hl spiry- tusu.

Oprócz kontyngentu zakupu Minister Skarbu może zakupić na cele konsumcyjne (trunkowe) pewne ilości spirytusu dodatkowo, i w ten sposób powstaje tzw. dodatkowe zapotrzebowanie. Za spiry- tus ten gorzelnie otrzymują przeciętną arytmetyczną podstawo- wych cen wojewódzkich z danej kampanii. Należy zaznaczyć, że gdy chodzi o „dodatkowe zapotrzebowanie”—to Komitet Ekono- miczny Ministrów w 1936 r. postanowił, iż poczynając od kampanii 1936/37 aż do czasu spłacenia przez organizacje gorzelników tzw. długu tureckiego, dodatkowe zapotrzebowanie, wyznaczane w związku ze spłatą tego zobowiązania—nie może przekraczać 30% ogólnego zapotrzebowania spirytusu na cele konsumcyjne. Zapo- trzebowanie to jest pokrywane wyłącznie przez te gorzelnie rolnicze, które godzą się na potrącanie im z należności za spirytus określonej części na spłatę zobowiązań tureckich. W ten sposób na coroczne

zapotrzebowanie spirytusu na cele konsumcyjne składają się 2 pozycje, mianowicie: 1) kontyngent zakupu oraz 2) dodatkowe zapotrzebo- wanie, związane ze spłatą długu tureckiego.

W ostatnich 5 kampaniach kontyngent zakupu oraz dodatkowe za- potrzebowanie przedstawiały się, jak następuje (w miln. litrów):

Kampania	Kontyng. zakupu	„Dodatkowe zapotrzebowanie”	Razem
1934/35	20	5	25
1935/36	20	12	32
1936/37	23	10	33
1937/38	29·5	12·5	42
1938/39	35	10	45

Obok spirytusu na cele konsumcyjne, nabywanego bezpośrednio przez Dyрекcję Państwowego Monopolu Spirytusowego—spirytus na cele przemysłowo-techniczne oraz na eksport zakupywany jest za pośrednictwem Zrzeszenia Producentów Spirytusu. Cena tzw. spiry- tusu niekonsumcyjnego jest niska w porównaniu z ceną spirytusu konsumcyjnego. Cena ta w kampanii 1936/37 wynosiła zł 32, w kampanii 1937/38—zł 35·25 za 1 hl, w kampanii zaś 1938/39— zł 40 za 1 hl. W dostawie spirytusu niekonsumcyjnego uczestni- czą zarówno gorzelnie rolnicze, jak i przemysłowe w określonym sto- sunku.

W. K.

SZACUNEK GRUNTÓW, PRZYMUSOWO WYKUPYWANYCH NA CELE REFORMY ROLNEJ. — Rozporządzenie Ministra Rol- nictwa i Ref. Roln. z dn. 16/I 1939 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu o zmianie rozporządzenia w sprawie szacowania nieruchomości ziemskich, przymusowo wykupywanych przy przepro- wadzeniu reformy rolnej („Dz. Ust. R. P.” Nr 7/1939, poz. 37) — nie wprowadza istotnych zmian do rozporządzenia szacunkowego z dn. 16/III 1935 r., a jedynie rozciąga je na teren górnośląskiej części woj. śląskiego oraz na obszar ziem odzyskanych Śląska Cie- szyńskiego. Było to niezbędne w związku z wprowadzeniem na tych terenach przepisów o wykonaniu reformy rolnej. Powiaty, po- łożone w górnośląskiej części woj. śląskiego oraz na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego, zaliczono do pierwszego okręgu ekono- micznego, tzn. zaliczono do grupy powiatów, w której stosowane są najwyższe normy szacunkowe za wykupywane na cele reformy rolnej grunty. Ponadto przewidziano dla części tego terenu pewne dodatkowe zwwyżki od cen, wyznaczonych dla pierwszego okręgu ekono- micznego, mianowicie 10%-ową zwwyżkę dla powiatów: pszczyń- skiego, rybnickiego, tarnogórskiego i części zachodniej pow. cieszyń- skiego, oraz 15%-ową zwwyżkę — dla powiatów: frysztackiego, kato- wickiego i świętochłowickiego.

W celu ujednostajnienia sposobu klasyfikacji gruntów nowe rozpo- rządzenie przyjęło zasadę stosowania przy przymusowym wykupie przepisów o klasyfikacji gruntów do podatku gruntowego.

M. D.

HANDEL

HANDEL WEWNĘTRZNY

RUCH CEN W LISTOPADZIE I GRUDNIU 1938 R.—Obroty handlowe w listopadzie i grudniu 1938 r., utrzymując się na poziomie na ogół wyższym niż w roku poprzedzającym, wykazały ożywienie, związane ze świętami Bożego Narodzenia, a także ze spad- kiem temperatury. Ożywienie w ten sposób dotyczyło głównie branż: kolonialno-spożywczej, odzieżowej, konfekcyjnej, galanterijnej, obu- wniczej, materiałów opalowych, poza tym jednak wystąpiło i w branży metalowej, papierowej itp. Sytuacja rynku pieniężnego była sprzy- jająca i wobec dużej płynności instytucji kredytowych oraz przed- sięwzięciem ultimo roczne przeszło bardzo łatwo.

O tendencji w kształtowaniu się obrotów w listopadzie i grudniu mówi również statystyka zbytu, prowadzona przez Gł. Urz. Stat., z której przytaczamy poniżej niektóre dane:

	Paź- dziernik	Listo- pad	Gru- dzień
Sól warzona i kamienna w kraju — tys. ton	55	55	48
Wyroby walcowane „ — „ „	69	51	7
Stal „ — „ „	21	11	47

	w kraju — tys. ton	4	3·4	4
Rury	— „ „ „	10·1	9·4	8·5
Benzyna	— „ „ „	7·1	7·1	7·1
Oleje gazowe i opałowe	— „ „ „	3·8	3·7	3·0
Oleje smarowe	— „ „ „	551	546	331
Rury i płytki kamionkowe	— „ „ „	876	674	664
Fajans	— „ „ „	1 154	940	1 069
Wyroby szamotowe	— „ „ „	204	141	47
Cement	— „ „ „	2·4	2·4	2·0
Przędza bawełn. cienkoprz.	— „ „ „			

Ceny hurtowe w listopadzie obniżyły się, ale w grudniu wzrosły, i to nawet nieco ponad poziom październikowy; tendencja cen detalicz- nych była nieco odmienna, mianowicie zarówno w listopadzie jak i w grudniu nieznacznie wzrastały.

Ruch wskaźników cen hurtowych przedstawia następujące zestawienie (na podstawie danych Instytutu Badania Koniunktur oraz Gł. Urz. Stat.):

	Wskaźnik ogólny	Artykuły rolne kraj.	Artykuły przemysł.
Grudzień 1929	93·1	87·9	96·1
„ 1930	80·0	73·0	83·2

Grudzień	1931	70·2	64·0	72·3
"	1932	59·7	49·4	64·2
"	1933	57·6	49·2	60·9
"	1934	53·4	44·0	57·3
"	1935	52·7	43·7	56·1
"	1936	56·9	48·4	60·4
"	1937	58·1	52·3	59·6
"	1938	55·0	47·7	57·3

Artykuły rolne:

sprzedawane przez rolników

przetwory

Artykuły przemysłowe:

surowce

półfabrykaty

wyroby gotowe

		sprzedawane przez rolników	przetwory	surowce	półfabrykaty	wyroby gotowe
Styczeń	1938	46·8	57·3	60·7	57·7	60·4
Luty	"	46·1	56·9	60·6	57·7	60·2
Marzec	"	44·8	55·8	59·4	57·6	60·2
Kwiecień	"	46·0	57·2	57·6	57·4	60·1
Maj	"	45·9	57·3	56·0	57·3	59·9
Czerwiec	"	46·3	57·1	55·1	57·1	59·8
Lipiec	"	45·6	57·2	55·0	56·3	59·5
Sierpień	"	41·0	55·8	54·6	56·5	59·2
Wrzesień	"	41·5	55·5	54·6	56·5	59·0
Październik	"	41·0	54·6	55·1	56·6	58·9
Listopad	"	40·5	53·8	55·8	56·6	58·8
Grudzień	"	41·2	54·3	56·3	56·6	58·8
Grudzień	1937	47·4	57·2	60·4	57·9	60·8
"	1936	42·0	54·9	64·3	57·9	60·0
"	1935	37·2	50·4	53·9	53·8	60·3
"	1934	34·8	53·4	54·9	54·9	61·8

Ceny hurtowe w 1938 r.—podobnie jak w II połowie 1937 r.—wykazywały prawie stałą tendencję zniżkową; jedynie we wrześniu pozostały ustabilizowane, a zwykowały: pierwszy raz w kwietniu, a drugi raz—właśnie w ostatnim miesiącu, tj. grudniu. Spadek cen hurtowych w listopadzie o 0·4% nastąpił na skutek lekkiej zniżki cen artykułów rolnych, podczas gdy ceny artykułów przemysłowych wykazały—minimalny co prawda—wzrost. Wzrost cen hurtowych w grudniu o 0·8% spowodowany był—przy w dalszym ciągu minimalnym wzroście cen artykułów przemysłowych—głównie zwyżką cen artykułów rolnych. Tak więc wahania cen artykułów rolnych miały w ostatnich 2 miesiącach 1938 r. znaczenie decydujące dla ruchu ogólnego wskaźnika cen hurtowych.

Jeśli chodzi o ceny artykułów rolnych (łącznie z kolonialnymi oraz innymi, objętymi grupą ogólną żywności i używek)—to zmiany we wskaźnikach poszczególnych pozycji przedstawiały się następująco (wskaźniki: 1928 r.=100):

	Paźdz. Listopad		Grudzień	
	1938	1938	1938	1937
Zboża wszelkie	36·1	35·3	35·8	53·0
Ziemiopłody inne	34·6	35·6	38·2	37·5
Mąka i kasza	43·7	43·7	44·7	53·7
Zwierzęta rzeźne	44·4	40·9	42·4	40·7
Mięso i słonina	48·9	46·6	47·3	47·3
Nabiał	48·6	53·1	52·1	52·5
Cukier, spirytus, piwo	71·3	71·3	71·3	71·3
Towary kolonialne	70·8	72·5	71·9	70·9
Tytoń	96·8	96·8	96·8	96·8
Sól	91·8	91·8	91·8	91·8

W nowym roku gospodarczym—mianowicie od sierpnia—ceny artykułów rolnych wykazują tendencję niejednorodną. Przeważa, co prawda, tendencja spadkowa, ale silniejsza zniżka, mianowicie o 6·2%, wystąpiła jedynie w sierpniu; zniżka w październiku wyniosła tylko 1·2%, a w listopadzie—tylko 1·5%. Zwykowały zaś ceny artykułów rolnych: we wrześniu—o 0·4% oraz w grudniu—o 1·5% (powrót do poziomu październikowego). Ceny artykułów roślinnych zniżkowały do listopada włącznie, ale w grudniu wykazały tendencję zwyżkową. Ceny zbóż w listopadzie zniżkowały, przy czym najsilniej—ceny żyta, najsłabiej zaś—ceny jęczmienia; w grudniu—przy dość stałej tendencji cen światowych—ceny zbóż w kraju podniosły się—z wyjątkiem owsa, przy czym i tym razem najpoważniej zmieniły się ceny żyta. Ceny przetworów zbożowych pozostawały ustabilizowane w listopadzie, a zwykowały w grudniu. W zakresie cen artykułów hodowlanych w listopadzie przeważała zniżka cen, a w grudniu—zwyżką; odmiennie tylko kształtowały się ceny nabiału, które podniosły się dość znacznie w listopadzie, a lekko obniżyły się w grudniu. Ceny bydła zniżkowały niemal do połowy grudnia, poczem nieco zwykowały. Ceny trzody chlewnej przez oba miesiące wykazywały duże wahania, dając w ostatecznym rezultacie drobną zwyżkę. Ceny przetworów mięsnych prawie nie zmieniły się w listopadzie, natomiast podniosły się w grudniu. Ceny mleka były ustabilizowane. Ceny masła dość poważnie podniosły się w listopadzie i utrzymywały się na tym podwyższonym poziomie przez większą część grudnia, a dopiero pod sam

koniec roku obniżyły się—nawet poniżej poziomu z początku listopada (zł 3·00 wobec zł 3·10). Ceny jaj zwykowały silnie przez oba miesiące sprawozdawcze (z zł 1·35 do zł 2·30).

W grupie cen artykułów przemysłowych nastąpił w listopadzie—analogicznie jak w październiku—wzrost cen o 0·4%, a w grudniu—dalsza zwyżka, ale tylko o 0·2%. Zmiany cen, jakie nastąpiły w poszczególnych działach towarowych, przedstawia następujące zestawienie (wskaźniki przy podstawie: 1928 r.=100):

	Paźdz.		Listopad		Grudzień	
	1938	1938	1938	1937	1938	1937
Drewno surowe	51·8	53·4	56·9	68·5		
" obrobione	51·3	51·0	51·2	53·4		
Surowce włókniste	33·3	32·8	32·2	34·8		
Przędza	47·4	47·7	47·7	49·9		
Tkaniny	55·8	55·6	55·6	58·2		
Paliwo mineralne	80·4	81·2	81·2	79·6		
Oleje mineralne	80·4	80·4	80·4	80·4		
Złom i ruda żelazna	63·8	66·5	61·7	68·9		
Żelazo	79·9	79·9	79·9	79·9		
Metale nieżelazne	46·1	44·7	43·8	44·0		
Skóry surowe	33·1	31·9	30·4	34·5		
" wyprawione	47·6	47·6	46·8	49·3		
Odzież i obuwie	46·6	46·6	46·6	48·5		
Chemikalia	67·9	67·6	67·6	67·7		
Mydło	68·1	68·1	68·1	71·2		
Nawozy sztuczne	65·3	64·5	64·9	67·1		
Materiały budowlane mineralne	48·9	48·9	48·8	47·8		
Papier	55·8	55·8	55·8	55·8		
Urządzenia domowe (meble, nac., zarówki)	67·0	67·0	67·0	68·3		
Maszyny i narzędzia rolnicze	65·5	65·5	66·7	64·7		
Maszyny, narzędzia i inne wyroby dla przemysłu	76·3	76·4	76·4	76·6		

Od września 1938 r. nastąpiła zmiana w ustosunkowaniu się ruchów cen drewna surowego i obrobionego, mianowicie w tym kierunku, że tendencja zwyżkowa cen drewna surowego stała się mocniejsza względnie zniżkowa—słabsza w porównaniu z odpowiednią tendencją cen drewna obrobionego. W konsekwencji, wskaźnik cen drewna obrobionego, we wrześniu jeszcze nieznacznie wyższy od wskaźnika cen drewna surowego, w grudniu okazał się od niego poważnie niższym. W listopadzie ceny drewna surowego—przy braku surowca, odczuwanym przez tartaki—podniosły się (zwłaszcza ceny kłód tartacznych), ceny zaś drewna obrobionego miały tendencję lekko zniżkową. W grudniu ceny surowca—mimo że jego dowóz do tartaków nieco poprawił się—w dalszym ciągu poważnie podniosły się, ceny zaś materiału obrobionego—również zwykowały, ale bardzo nieznacznie i w niektórych tylko sortymentach.

W grupie włókienniczej—przy osłabionej sprzedaży w listopadzie i nieco ożywionej w grudniu—panowała na ogół stabilizacja cen wyrobów gotowych, z niewielkimi zniżkami w listopadzie. Ceny półfabrykatów natomiast podniosły się nieco w listopadzie (zdrożała przędza wełniana), pozostając w grudniu na niezmiennym poziomie. Wreszcie, ceny surowca przez oba miesiące zniżkowały, przy czym ceny bawełny spadały i w listopadzie i w grudniu (głównie jednak w tym drugim miesiącu), ceny wełny obniżyły się tylko w grudniu, ceny lnu wzrastały przez oba miesiące, ceny konopi—tylko w grudniu, ceny zaś juty zniżkowały w listopadzie, poczem w grudniu podniosły się.

Ceny paliwa podniosły się w listopadzie i na tym poziomie utrzymały się w grudniu. Przy ustabilizowanych wciąż cenach węgla—ruch cen paliwa uzależniony był wyłącznie od zmian cen ropy naftowej.

W grupie metalowej ceny tworzyw żelaznych w listopadzie w dalszym ciągu silnie zwykowały, ale już w grudniu dość znacznie spadały; ceny żelaza pozostawały w dalszym ciągu zupełnie niezmienione—przy wzroście zbytu wewnętrznego w listopadzie, a spadku jego w grudniu i przy zwyżce eksportu w obu miesiącach. W zakresie innych metali przez oba miesiące sprawozdawcze zniżkowały w cenie cynk i miedź, natomiast cena ołowiu pozostawała stale niezmienną.

W grupie skórzanej ceny surowca i w listopadzie i w grudniu spadały—mimo dość dużego popytu; ceny skór wyprawionych, przy niezbyt ożywionym zbycie, w listopadzie utrzymały się na poprzednim poziomie, a dopiero w grudniu nieco spadały.

W grupie mineralno-budowlanej—przy sezonowym spadku produkcji i zbytu—ceny utrzymywały się przez oba miesiące sprawozdawcze prawie bez zmiany, jedynie w grudniu nastąpiła lekka zniżka ceny wapna.

Ceny produktów naftowych—przy osłabionym nieco w obu miesiącach zbycie—pozostawały w dalszym ciągu niezmienione. Ceny chemicznych—przy zmniejszonym sezonowo zbycie w niektórych działach przemysłu chemicznego—nie uległy prawie zmianie, wykazując jedynie w listopadzie drobną zniżkę. Ceny nawozów sztucznych, których zbył—zwłaszcza nawozów azotowych—zarówno w listopadzie jak

i w grudniu wzrastał, wykazały pewne wahania, mianowicie lekki spadek w listopadzie i stosunkowo jeszcze mniejszy wzrost w grudniu. Ceny niektórych nawozów azotowych obniżyły się nieznacznie w listopadzie, powracając do dawnego poziomu w grudniu; tak samo — i ceny nawozów potasowych; ceny superfosfatu obniżyły się nieco w grudniu.

Ceny papieru — przy utrzymującym się wysokim zbyciu — pozostały w obu miesiącach sprawozdawczych nadal bez zmiany.

W okresie całego roku 1938 — licząc od grudnia 1937 r. do grudnia 1938 r. — nastąpiło dość znaczne obniżenie się poziomu cen hurtowych, mianowicie o 5,3%. Ceny artykułów rolnych krajowych zniżkowały o 8,8%, ceny zaś artykułów przemysłowych — o 3,9%, ruch więc zniżkowy cen rolnych był przeszło dwukrotnie silniejszy niż cen przemysłowych.

Jeśli chodzi o ceny artykułów rolnych, to nastąpiła w ciągu całego okresu rocznego 1938 w pierwszym rzędzie zniżka cen produktów roślinnych. Mianowicie, ceny zbóż spadły o 32,4%, ceny innych — poza zbożami — ziemiopłodów wzrosły, co prawda, tylko o 1,8%, ale znów ceny przetworów zbożowych — obniżyły się o 16,7%. Natomiast ceny artykułów hodowlanych albo zwyżkowały, albo zniżkowały w niewielkim tylko stopniu, a więc ceny: bydła i trzody wzrosły o 4,2%, mięsa i przetworów pozostały bez zmiany, nabiału spadły zaledwie o 0,8%.

W zakresie cen artykułów przemysłowych zniżka w okresie całego roku 1938 objęła nie wszystkie grupy, bowiem kilka grup wykazało w ciągu roku poziom utrzymany, a w dwóch grupach ujawniła się nawet lekka zwyżka cen. Zniżka cen wystąpiła przede wszystkim w grupach surowców: ceny drewna surowego obniżyły się o 17,0%, ceny skór surowych — o 11,9%, ceny surowców włókienniczych — o 7,5% (w silniejszym stopniu wełny i juty, słabiej — bawełny, a z wyjątkiem lnu i konopi, które silnie podrożały) oraz ceny złomu i rudy — o 10,5%; wzrosły jedynie ceny paliwa mineralnego — o 2,0% (zwyżka ceny ropy). W grupach półfabrykatów zmiany cen w ciągu okresu rocznego były na ogół mniejsze: ceny żelaza oraz olejów mineralnych pozostały bez zmiany, a spadły: ceny drewna obrabowanego — o 4,1% (kilkakrotnie słabiej niż surowiec), ceny skór wyprawionych — o 5,1% (przeszło dwukrotnie słabiej niż ceny surowych), ceny przedzi — o 4,4% (silniej nieco bawełnianej, a zwłaszcza wełnianej, słabiej — jedwabnej); poza tym ceny chemikaliów obniżyły się zaledwie o 0,2%, ceny nawozów sztucznych — o 3,3% (zniżka cen wszystkich nawozów — oprócz soli potasowej i tomasyny), ceny innych metali poza żelazem spadły bardzo nieznacznie, bo o 0,5% (spadek cen cynku, przy wzroście cen miedzi i ołowiu); ceny materiałów budowlanych zwyżkowały o 2,1% (wzrost cen cegły i wapna), ceny papieru pozostały bez zmiany. W grupie wyrobów gotowych o charakterze bezpośredniej konsumpcji nastąpił między innymi spadek cen tkanin (o 4,5%), cen odzieży i obuwia (o 3,9%) oraz cen mydła (o 4,4%).

Zestawiając zmiany cen w okresie całego roku 1938 według zasadniczych typów artykułów, otrzymujemy — jeśli chodzi o ceny artykułów przemysłowych — następujące wyniki: ceny surowców spadły dość silnie, bo o 6,8%, ceny półfabrykatów — znacznie słabiej, mianowicie o 2,2%, a ceny wyrobów gotowych — niewiele silniej, bo o 3,3%. Co się tyczy wyrobów gotowych — to spadek cen wykazały artykuły konsumpcyjne, mianowicie o 4,1%, oraz wyroby dla produkcji przemysłowej, mianowicie o 0,3%, ceny zaś wyrobów dla produkcji rolnej podniosły się — o 3,1%. Zniżka cen surowców i półfabrykatów minimalnie dotknęła artykułów skartelizowanych, których ceny zniżkowały zaledwie o 0,6%; natomiast poważnie spadły ceny „pozostałych” surowców i półfabrykatów — o 5,4%, a jeszcze silniej — ceny artykułów, uzależnionych od zagranicy, bo o 7,7%. W zakresie cen artykułów rolnych nastąpiły w całym okresie rocznym 1938 następujące zmiany: ceny artykułów, sprzedawanych bezpośrednio przez rolników (ziemiopłody, zwierzęta, nabiał) — spadły o 13,1%, a ceny przetworów (przetwory zbożowe, mięso i tłuszcz, cukier, spirytus i piwo) — o 5,1%. Niekorzystnie wypadła zestawienie ruchu cen artykułów, sprzedawanych przez rolnika (spadek o 13,1%), z ruchem cen artykułów żywności i używek, nabywanych przez spożywców (nabiał, przetwory roślinne i zwierzęce, towary kolonialne, tytoń, sól), które obniżyły się tylko o 3,0%. Jeszcze mniej korzystnie przedstawia się porównanie ruchu cen artykułów, sprzedawanych przez rolnika, z ruchem cen artykułów przemysłowych, nabywanych przez rolnika (maszyny i narzędzia, nawozy, materiały budowlane, drewno, żelazo, skóry, towary kolonialne, cukier, sól, spirytus, piwo, tytoń, węgiel, nafta, mydło, tkaniny, obuwie, meble i naczynia): pierwsze obniżyły się o 13,1%, drugie — zaledwie o 1,9%.

Ceny detaliczne — po 3 miesiącach zniżki — od października wykazują lekki, ale stały wzrost (w listopadzie o 0,7% i w grudniu o 0,7%). Przy niezmiennych cenach artykułów przemysłowych — zwyżka cen artykułów detalicznych w obu miesiącach sprawozdawczych spowodowana została tylko podniesieniem się cen artykułów rolnych. Zwyżkowały zarówno w listopadzie jak i w grudniu ceny artykułów roślinnych, gdzie podniosły się ceny w grupie strączkowych, warzyw oraz owoców. Podniosły się również w obu miesiącach ceny artykułów hodowlanych, i to zarówno mleka i masła, jak i (zwłaszcza) jaj, a z wyjątkiem mięsa i przetworów, w zakresie których nastąpiła

zniżka cen w listopadzie, w nieznacznym tylko stopniu wyrównana w grudniu.

W okresie całego roku kalendarzowego 1938 — porównując grudzień 1937 r. z grudniem 1938 r. — stwierdzić można zniżkę cen detalicznych o 1,4%, przy czym ceny artykułów przemysłowych obniżyły się o 1,4%, a ceny artykułów rolnych zniżkowały: w dziale artykułów roślinnych o 4,3% i w dziale artykułów zwierzęcych — o 1,6%. Zwyżkowały w okresie rocznym tylko ceny mięsa i przetworów, a silniejszy spadek wykazały ceny w grupie pieczywa, mąki i kaszy, w grupie strączkowych, warzyw i owoców oraz w grupie jaj. W zakresie artykułów przemysłowych obniżyły się w ciągu roku ceny materiałów włókienniczych oraz artykułów metalowych i elektrotechnicznych, wzrosły zaś ceny konfekcji i obuwia.

Jak widzimy, spadek cen detalicznych w ciągu okresu rocznego 1938 był znacznie mniejszy niż spadek cen hurtowych.

Koszty utrzymania (w Warszawie) wykazały w listopadzie poziom niezmienny — jeśli chodzi o koszty utrzymania rodzin robotniczych, które dopiero w grudniu podniosły się o 0,3%; natomiast koszty utrzymania rodzin pracowników umysłowych zwyżkowały zarówno w listopadzie (o 0,3%), jak i w grudniu (o 0,5%). Jedyną przyczyną wszystkich tych zwyżek kosztów było podnoszenie się kosztów żywności, podczas gdy wszelkie inne pozycje kosztów zarówno w budżecie rodzin robotniczych, jak i w budżecie rodzin pracowników umysłowych pozostały przez oba miesiące sprawozdawcze niezmiennione.

W ciągu całego roku 1938 — porównując grudzień 1938 r. z grudniem 1937 r. — stwierdzić można spadek kosztów utrzymania, mianowicie kosztów utrzymania rodzin robotniczych o 2,1% oraz kosztów utrzymania rodzin pracowników umysłowych tylko o 0,9%. Przy stabilizacji większości kosztów — nastąpił spadek kosztów żywności, kosztów odzieży i obuwia oraz kosztów, związanych z utrzymaniem higieny i zdrowia.

KRAJOWE RYNKI TOWAROWE

ZBOŻA I PRZETWORY

— Ruch cen zbóż w okresie 30/I ÷ 11/II 1939 r. kształtował się następująco (w zł za 100 kg):

	30/I ÷ 4/II	6 ÷ 11/II	Różnica %
Pszemica			
Warszawa	21'00	21'00	—
Poznań	18'50	18'29	— 1'2
Lwów	20'05	19'80	— 1'3
Średnia	19'85	19'69½	— 0'9
Żyto			
Warszawa	14'20	14'25	+ 0'3
Poznań	14'37½	14'36	— 0'2
Lwów	13'84	13'37½	— 3'4
Średnia	14'14	13'99	— 1'1
Owies			
Warszawa	14'56	14'56	—
Poznań	14'27½	14'27½	—
Lwów	16'19	15'69	— 3'1
Średnia	15'01	14'84	— 1'1
Jęczmień zwykły			
Warszawa	16'87½	16'87½	—
Poznań	17'00	17'25	+ 1'4
Lwów	17'12½	16'87½	— 1'5
Średnia	17'00	17'00	—
Jęczmień browarny			
Warszawa	18'50	18'50	—
Poznań	—	—	—
Lwów	20'40	20'00	— 2'0
Średnia	19'45	19'25	— 1'0

— Sytuacja na rynku zbóż i przetworów w okresie sprawozdawczym (od 6 do 11 lutego) kształtowała się niejednolicie: na giełdzie warszawskiej niemal wszystkie notowania wykazały stabilizację poziomu, a wyjątek stanowią jedynie otręby żytnie z przemiału standardowego, które okres sprawozdawczy zamknęły stratą w wysokości zł 0,25 na 100 kg. Natomiast na giełdzie poznańskiej notowania niema

wszystkich zbóż i przetworów obniżyły się—i straty kursowe (w zł na 100 kg) kształtowały się następująco: pszenica 0·50, żyto 0·10, wszystkie gatunki i rodzaje mąki pszennej 0·50 oraz otręby żytnie z przemiału standartowego 0·50.

Ogólny obrót na giełdzie warszawskiej w okresie sprawozdawczym wyniósł 17 478 t, w tym 7 265 t żyta (dla okresu, poprzedzającego sprawozdawczy, odpowiednie liczby wynosiły: 16 571 i 6 996).

Warszawa.—Ceny hurtowe według cedyłu urzędowej (ostatnie notowania w tygodniu)—w zł za 100 kg parytet wagon Warszawa ładunek wagon (w nawiasach podane są notowania końcowe z okresu, poprzedzającego sprawozdawczy): pszenica czerwona szklista 22·25 ÷ 22·75,—jednolita 20·25 ÷ 20·75,—zbierana 19·75 ÷ 20·25, żyto I standart 14·00 ÷ 14·50 (14·00 ÷ 14·25),—II standart bez notowań, jęczmień browarny 18·25 ÷ 18·75,—I standart 17·00 ÷ 17·25,—II standart 16·75 ÷ 17·00,—III standart 16·50 ÷ 16·75, owies I standart 14·75 ÷ 15·00,—eksportowy 478 ÷ 488 grl bez obrotów,—II standart 14·00 ÷ 14·50, mąka pszena I gat. 0 ÷ 30% 40·00 ÷ 41·00,—I gat. 0 ÷ 35% 38·00 ÷ 40·00,—I gat. 0 ÷ 50% 35·00 ÷ 38·00,—I gat. A 0 ÷ 65% 33·50 ÷ 35·00,—II gat. 35 ÷ 50% bez notowań,—II gat. A 30 ÷ 65% 30·00 ÷ 31·50,—II gat. B 35 ÷ 65% bez notowań,—II gat. C 50 ÷ 60% bez notowań,—II gat. D 50 ÷ 65% 25·50 ÷ 26·50,—III gat. 65 ÷ 70% 19·50 ÷ 21·50,—razowa 0 ÷ 95% bez notowań,—pastewna 16·00 ÷ 17·00, mąka żytnia I gat. 0 ÷ 30% 25·75 ÷ 26·75,—I gat. 0 ÷ 55% 24·25 ÷ 24·75,—razowa 0 ÷ 95% 19·25 ÷ 19·75, otręby pszenne grube z przemiału standartowego 12·25 ÷ 12·75,—średnie z przemiału standartowego 11·25 ÷ 11·75,—miakie z przemiału standartowego 11·25 ÷ 11·75, otręby żytnie z przemiału standartowego 10·00 ÷ 10·50 (10·25 ÷ 10·75), otręby jęczmienne 9·75 ÷ 10·25.

Poznań.—Ceny hurtowe według cedyłu urzędowej (ostatnie notowania w tygodniu)—w zł za 100 kg parytet dostawa bieżąca (w nawiasach podane są notowania końcowe z okresu, poprzedzającego sprawozdawczy): pszenica 17·75 ÷ 18·25 (18·25 ÷ 18·75), żyto 14·15 ÷ 14·40 (14·25 ÷ 14·50), jęczmień 638/650 grl bez notowań,—nowy 673/678 grl 16·25 ÷ 16·75,—700/720 grl 17·00 ÷ 17·50,—browarny 16·75 ÷ 17·25, owies I standart 14·35 ÷ 14·75,—II standart 13·75 ÷ 14·25, mąka wraz z workiem: pszena I gat. 0 ÷ 35% 35·25 ÷ 37·25 (35·75 ÷ 37·75),—I gat. 0 ÷ 50% 32·50 ÷ 35·00 (33·00 ÷ 35·50),—I gat. A 0 ÷ 65% 29·75 ÷ 32·25 (30·25 ÷ 32·75),—II gat. 35 ÷ 50% 28·50 ÷ 29·50 (29·00 ÷ 30·00),—II gat. 35 ÷ 65% 25·50 ÷ 28·00 (26·00 ÷ 28·50),—II gat. 50 ÷ 60% 24·00 ÷ 25·00 (24·50 ÷ 25·50),—II gat. A 50 ÷ 65% 23·00 ÷ 24·00 (23·50 ÷ 24·50),—II gat. 60 ÷ 65% 21·50 ÷ 22·50 (22·00 ÷ 23·00),—III gat. 65 ÷ 70% 17·50 ÷ 18·50 (18·00 ÷ 19·00),—razowa 0 ÷ 95% bez notowań,—pastewna bez notowań, mąka żytnia I gat. 0 ÷ 30% 25·25 ÷ 26·00,—I gat. A 0 ÷ 55% 23·50 ÷ 24·25,—razowa 0 ÷ 95% bez notowań,—II gat. 30 ÷ 55% bez notowań,—II gat. A 50 ÷ 55% bez notowań, otręby pszenne grube z przemiału standartowego 12·50 ÷ 13·00,—średnie z przemiału standartowego 11·25 ÷ 12·00, otręby żytnie z przemiału standartowego 10·25 ÷ 11·25 (10·75 ÷ 11·75), otręby jęczmienne 10·75 ÷ 11·75.

BYDŁO I MIĘSO

— Na krajowym rynku bydła i mięsa w styczniu panowała sytuacja niejednorodna. Po okresie wzmożonego zapotrzebowania i wysokich cen w okresie świątecznym nastąpiła tendencja zniżkowa, nastrój panował spokojny, a obroty były średnie. Ok. dn. 10/I tendencja na bydło nieco wzmocniła się, w II połowie okresu sprawozdawczego tendencja była utrzymana, a w końcu miesiąca zapanował nastrój bardziej ożywiony przy mocniejszej tendencji. Na cielęta panował przez prawie cały okres sprawozdawczy ożywiony nastrój i pomimo zwiększonej produkcji popyt wyrównywał podaż. Tendencja na trzodę chlewną była w okresie sprawozdawczym mocna, a towar był w poszukiwaniu. Co do jakości nadsyłanego towaru dało się zauważyć w styczniu mniejszą rozpiętość cen na bydło; sztuki, przeznaczone na sprzedaż, były bardziej wyrównane i lepiej wytuczzone, jednak sztuk dobrze opasanych było mało. Sezon baraniny właściwie już się skończył, na początku stycznia spotykało się jeszcze trochę owiec kozuchowych, pochodzących z ziem wschodnich; owce te z powodu małej wartości osiągały niskie ceny, a w końcu miesiąca były już tylko nieduże partie towaru mięsnego z większych hodowli, które osiągały ceny o gr 10 na 1 kg żywej wagi wyższe od cen, planowanych za owce kozuchowe.

Warszawa.—Urzędowe notowania cen zwierząt rzeźnych z końca stycznia—w zł za 100 kg żywej wagi loco targowica: woły I klasa dobrze opasane mięsne 79 ÷ 89, inne 73 ÷ 79, II kl. średnio opasione mięsne 69 ÷ 73, inne 58 ÷ 63, mało opasione mięsne 56, inne 45, krowy I kl. dobrze opasione mięsne 79 ÷ 93, inne 70 ÷ 78, II kl. średnio opasione mięsne 63 ÷ 69, inne 57 ÷ 62, III kl. mało opasione mięsne 51 ÷ 56, inne 40 ÷ 52, buhaje I kl. dobrze opasione mięsne 70 ÷ 75½, inne 66 ÷ 67, II kl. średnio opasione mięsne 60 ÷ 64, III kl. mało opasione inne 40, cielęta ekstra powyżej 60 kg 86 ÷ 110, I kl. pełno mięsiste powyżej 40 kg 73 ÷ 85, II kl. mało mięsiste powyżej 30 kg 65 ÷ 75, owce mało mięsiste 50, świnie słoninowe powyżej

180 kg 105 ÷ 107, powyżej 150 kg 102 ÷ 105, poniżej 150 kg 96 ÷ 101, mięsne powyżej 110 kg 93 ÷ 95,—80 ÷ 110 kg 87 ÷ 92.

Poznań.—Urzędowe notowania cen z dn. 28/I b. r.—w zł za 100 kg żywej wagi loco targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi: woły pełno mięsiste wytuczzone nie oprzęgane 62 ÷ 68, mięsiste tuczone do 3 lat 50 ÷ 58, starsze 40 ÷ 48, miernie odżywione 36 ÷ 40, buhaje wytuczzone pełno mięsiste 60 ÷ 66, tuczone mięsiste 50 ÷ 56, nietuczzone dobrze odżywione 42 ÷ 48, miernie odżywione 36 ÷ 40, krowy wytuczzone pełno mięsiste 62 ÷ 68, tuczone mięsiste 48 ÷ 58, nietuczzone dobrze odżywione 42 ÷ 44, miernie odżywione 22 ÷ 30, jałowice wytuczzone pełno mięsiste 62 ÷ 68, tuczone mięsiste 50 ÷ 58, nietuczzone dobrze odżywione 44 ÷ 48, miernie odżywione 36 ÷ 40, młodzież dobrze odżywiona 36 ÷ 40, miernie odżywiona 32 ÷ 34, cielęta najprzedniejsze tuczone 80 ÷ 88, tuczone 70 ÷ 78, dobrze odżywione 60 ÷ 68, miernie odżywione 46 ÷ 58, owce II gat. 56 ÷ 60, świnie pełno mięsiste 120 ÷ 150 kg żywej wagi 104 ÷ 107,—100 ÷ 120 kg żywej wagi 100 ÷ 102,—80 ÷ 100 kg żywej wagi 96 ÷ 98, mięsiste świnie ponad 80 kg 90 ÷ 94, maciory i późne kastraty 90 ÷ 98.

MASŁO

—W styczniu panowała na krajowym rynku masła tendencja spokojna. Ceny masła utrzymały się prawie w ciągu całego okresu sprawozdawczego na poziomie z początku stycznia; ok. 20/I zwiększały nieco—tak, że różnica z cenami wyjściowymi dla danego miesiąca stanowiła gr 5 ÷ 10 na 1 kg. Dowozy masła do ośrodków miejskich były na ogół normalne, a konsumpcja utrzymała się na poziomie z grudnia ub. r.

Warszawa.—Notowania masła z dn. 28/I b. r. wg Komisji Notowań Cen Nabiału m. st. Warszawy—w zł za 1 kg w hurcie: wyborowe I gat. w beczkach i skrzyn. 3·20,—w drobnym opakowaniu firmowym 3·30, mleczarskie deserowe II gat. 2·90, mleczarskie solone 2·80, osełkowe 2·40.

Poznań.—Notowania cen masła z dn. 27/I b. r. wg Zw. Gospodarczego Spółdzielni Mlecz.—w zł za 1 kg franko stacja nadawcza w hurcie: eksportowe masło standaryzowane 3·30, na rynku krajowym I gat. 3·20, II gat. 3·10, III gat. 3·00.

Lwów.—Notowania cen masła z dn. 27/I b. r. wg Małopolskiego Zw. Mlecz.—w zł za 1 kg: deserowe w hurcie 3·10.

Katowice.—Notowania cen masła z dn. 27/I b. r. wg Komisji Notowań Cen Nabiału—w zł za 1 kg w hurcie: I gat. 3·35 ÷ 3·45, II gat. 3·15 ÷ 3·25, wiejskie poznańskie 2·90 ÷ 3·00.

JAJA

—Na rynku jaj panowała w styczniu tendencja zniżkowa. Na początku miesiąca ceny były jeszcze stosunkowo wysokie—przy małych dowozach świeżego towaru, w dalszym ciągu jednak—na skutek ciepłej pogody—wzrosła produkcja jaj świeżych, a ceny zaczęły stopniowo zniżkować. Tendencja na jaja wapnowane była spokojna.

Eksport jaj z Polski w 1938 r. był ilościowo o 13·3% wyższy niż w 1937 r., a wartościowo—o 17·6%. Eksport jaj z Polski wykazuje od 1934 r. stały wzrost, który w okresie ostatnich 4 lat wyniósł 75%.

Wywóz jaj z Polski w 1938 r. przedstawiał się następująco:

	wagony 10-tonowe	% wywozu		wagony 10-tonowe	% wywozu
Anglia . . .	2 195	56·3	Argentyna . . .	37	0·9
Niemcy . . .	521	13·4	Włochy . . .	463	11·9
Czecho-Słowacja . . .	231	5·9	Szwajcaria . . .	309	7·9
			Hiszpania . . .	14	0·4

Ogółem wywieziono 3 900 wagonów jaj wartości zł 40 miln.

Produkcja jaj mrożonych, nie tak dawno zapoczątkowana w Polsce, rozwija się pomyślnie, ma ona duże znaczenie dla eksporterów jaj świeżych, którzy mogą wykorzystać dla przeróbki jaja małe, brudne i popękane. Ceny jaj mrożonych na światowych rynkach są wysokie, a jaja polskie nie ustępują w swej jakości produkcji innych państw.

Warszawa.—Notowania jaj z dn. 28/I b. r. wg Komisji Notowań Cen Nabiału m. st. Warszawy—w zł za 1 kg w hurcie: świeże I gat. 2·00, II gat. 1·60, jaja wapnowane 1·25.

Poznań.—Notowania jaj z dn. 27/I b. r. wg Zw. Gospodarczego Spółdz. Mlecz.—w zł za 100 kg jaj w hurcie: gwarantowane 160 ÷ 170, oryginalne 150.

Lwów.—Notowania jaj z dn. 27/I b. r. wg Małopolskiego Zw. Mlecz.—w zł za 1 kg jaj w hurcie: świeże 1·85.

RYNEK AKCYJNY

za okres od 6 do 11 lutego 1939 r.

Wzmocnienie nastroju, jakie zaznaczyło się już w okresie poprzedzającym — w tygodniu sprawozdawczym przybrało na sile; wszystkie notowania zwykowały, a kursy niektórych akcji nawet bardzo silnie. Obroty, początkowo słabe — pod koniec okresu rozwinęły się. Zyski kursowe (w zł) poszczególnych akcji kształtowały się następująco: Banku Handlowego w Warszawie 2·50, Banku Polskiego 4·00, Banku Zachodniego 1·50, Warsz. Tow. Fabryk Cukru 2·25, Warsz. Tow. Kopalń Węgla 2·75, Lilpopa 4·00, Modrzejowa 1·25, Norblina 2·50, Ostrowca (ser. B) 7·00, Starachowic 4·75, Zjedn. Fabryk Zieleniewski i Fitzner-Gamper 4·50 oraz Tow. Zakładów Żyrardowskich 5·00.

Ożywienie w obrotach zaznaczyło się również na giełdach prowincjonalnych, na których kursy akcji kształtowały się lekko zwykowo.

GIEŁDA WARSZAWSKA

	Wartość nominalna (waluta)	Kurs najwyższy	Kurs najniższy	Ostatni kurs w tygodniu
w zł z a a k c j ę				
Bank Handlowy w Warszawie	zł 100	60 00	58·50	59·50
Bank Polski	zł 100	139 00	134 00	137 00
Bank Zachodni	zł 100			42 50
Częstocickie Tow. Fabryk Cukru	zł 100			39 00
Warsz. Tow. Fabryk Cukru	zł 100	38 00	36 00	37 00 -36 75 -37 00
Warsz. Tow. Kopalń Węgla	zł 100	38 50	37 00	37 50 -37 75

Lilpop	zł 100	97 50	95 00	96 50 -96 00
Modrzejów	zł 50	21 50	20 25	21 25
Norblin	zł 100	104 50	103 00	104 50 -104 00
Ostrowiec ser. B	zł 100	76 50	71 00	76 00 -76 50
Starachowice	zł 100	59 50	56 00	58 50 -58 75 -58 25
Zjedn. Fabr. Maszyn, Kotłów i Wagon. Zieleniewski i Fitzner-Gamper	zł 100	81 50	78 00	80 00 -81 50
Tow. Zakładów Żyrardowskich	zł 100	66 50	63 00	66 00 -66 50
Haberbusch i Schiele	zł 100	68 00	65 00	68 00

GIEŁDA KRAKOWSKA

Akcje — w zł (maksimum i minimum; w nawiasach—notowania z okresu poprzedzającego): Zieleniewski 82 00 — 78 00, Cegielski 58 00, Chodorów 91 00, Chybie 82 00, Piasecki 24 00 (23 00).

GIEŁDA LWOWSKA

Akcje—w zł: Akcyjny Bank Hipoteczny [32 00, Chodorów 91 25, Zieleniewski 77 50, Oikos 60 00.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Akcje — w zł (w nawiasach — notowania z okresu poprzedzającego): Bank Polski 133 50 (132 00).

ŻEGLUGA I SPRAWY MORSKIE¹⁾

NABYCIE 3 NOWYCH STATKÓW

M/s „Morska Wola”, m/s „Stalowa Wola”, s/s „Narocz”—to nazwy zakupionych ostatnio statków przez polskie przedsiębiorstwa żeglugowe. Pierwsze dwa motorowce nosiły dotychczas nazwy: „Rio Negro” i „Rio Pardo” i pływały pod banderą norweską. Są to statki bliźniacze, zbudowane na stoczni niemieckiej w 1924 r., o nośności ok. 4 500 TDW i szybkości 10 węzłów każdy. Zostały one nabyte przez T-wo Gdynia—Ameryka Linie Żeglugowe, S. A. i są przeznaczone do obsługi obrotów towarowych masowych z Ameryką Południową.

M/s „Rio Negro” jest już od tygodnia w Gdyni; przemianowanie na „Morska Wola” i podniesienie bandery nastąpi prawdopodobnie w połowie lutego. Prawdopodobnie w końcu b. m. statek ten uda się w pierwszą podróż pod polską banderą w kierunku portów La Platy.

Drugi motorowiec „Rio Pardo”—„Stalowa Wola” znajduje się w podróży i ma nadejść do Gdyni za 2 miesiące.

Nadto założone w końcu ubiegłego roku T-wo „Bałtycka Spółka Okrętowa, Sp. z o. o.” zakupiło ostatnio—przy kredytowym poparciu Skarbu Państwa—statek parowy s/s „Pegasos” o nośności ok. 2 400 TDW. Statek ten ma wkrótce nadejść do Gdyni, gdzie zostanie przemianowany na „Narocz” i podejmie pracę w obsłudze obrotów trampowych. Spółka powyższa, wykorzystując obecną koniunkturę na rynku zakupu statków używanych, zamierza nabyć drugi mniej więcej podobny statek.

Obok zamówionych 3 statków motorowych przez towarzystwa prywatne w końcu ub. roku—będzie to czwarty i piąty statek, wciągający prywatne kapitały do pracy na morzu, które przyczynią się do powiększenia tak potrzebnego tonażu trampowego o ok. 6 000 TDW.

Z uwagi na wyjątkowo korzystną obecnie koniunkturę w zakresie kupna statków używanych, należałoby dołożyć wszelkich starań, by umożliwić wykorzystanie nadarżających się okazji przez zapewnienie kredytu tym wszystkim, którzy go potrzebują i na ten kredyt zasługują.

Z RYNKU FRACHTOWEGO.—Wbrew wszelkim nadziejom i oczekiwaniam, w większych ośrodkach załadowczych nie następują istotniejsze zmiany w zakresie zapotrzebowania na tonaż pod ładunki powrotne do Europy. Kontraktowanie tonażu jest nadal niejednolite i raczej ospale. W szczególności odnosi się to do rynku argentyńskiego, który normalnie w tym okresie wykazuje sezonowe ożywienie, związane z eksportem zbóż. W roku bieżącym sezon ten opóźnia się z braku zapotrzebowania zboża ze strony importerów europejskich, pomimo poważnych nadwyżek i przepelnionych elewatorów w zamorskich krajach eksportowych, a w szczególności w Ameryce Południowej. Pomimo zaczerpnięcia w portach La Platy na luty ok. 275 tys. ton DW—oczywiście, w różnych terminach, w okresie ostatnich miesięcy, pozostaje w tych portach, gotowych pod ładunek próżnych statków ok. 385 tys. ton DW, z czego zaledwie 52 tys. t posiada upoważnienie do akwirowania ładunków. Liczby powyższe nie obejmują statków, znajdujących się w drodze do portów La Platy oraz statków już zakontraktowanych w tamtym kierunku, które łącznie dają olbrzymią liczbę ok. 855 tys. ton DW.

W świetle powyższych liczb i faktów nie mają właściwie większego znaczenia, dla całokształtu sytuacji na rynku frachtowym, lokalne przejściowe ożywienia na Dalekim Wschodzie i w Australii lub na morzu Śródziemnym. Tutaj zresztą wchodzi w grę takie ładunki, jak rudy, przy czym załadowcy oferują na ogół stawki bardzo niskie, toteż transakcyj notuje się niewiele.

W Ameryce Północnej również brak ładunków zboża i „ożywienie” ogranicza się nadal do transportów głównie złomu w różnych kierunkach, przeważnie do Japonii, Włoch i Hiszpanii.

Na rynku morza Północnego i Bałtyckiego tendencja również słabsza w związku z malejącym na ogół eksportem węgla, co jest wywołane m. in. stosunkowo wysoką ciepłotą, a więc i mniejszym zapotrzebowaniem węgla opałowego.

Odnosi się to również i do Gdyni/Gdańska, wobec czego stawki na węgiel wykazują tendencję spadkową. Eksport drzewa jest również mały. Zdarzają się zaledwie pojedyncze partie, które nie mogą, rzecz jasna, wywrzeć wpływu na kształtowanie się frachtów. Według „Hansy” z dn. 11/II, notowane są następujące stawki orientacyjne na tarcicę z Gdyni/Gdańska w partiach 600÷900 st.: do Londynu sh 28/-÷29/-, do Szkocji 26/-÷27/-, do Bristolu 40/-÷41/6, do Liverpoolu 35/-÷36/6, do Amsterdamu i Antwerpii 30/-÷31/-.

KRONIKA TYGODNIOWA

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ

ROZPORZĄDZENIA RADY MINISTRÓW:

Ustalenie na rok 1939 wykazu imiennego nieruchomości, podlegających przymusowemu wykupowi — rozporz. z dn. 11/II 1939 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr 12/1939, poz. 65).

Ustalenie planu parcelacyjnego na rok 1940 — rozporz. z dn. 11/II 1939 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr 12/1939, poz. 66).

ROZPORZĄDZENIE MINISTRÓW:

Umowy zbiorowe cukrowniczo-plantatorskie na okres kampanijny 1939/40 — rozporz. Ministra Rolnictwa i Ref. Roln. z dn. 3/II 1939 r., wyd. w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Sprawiedliwości („Dz. Ust. R. P.” Nr 11/1939, poz. 60).

TERMINY OGÓLNYCH ZEBRAŃ W SPÓŁKACH AKCYJNYCH

28 lutego:

— Zakł. „Elektro”, S. A. — o g. 10 w lok. S-ki w Łaziskach Górnych.

— „Centrala Spirytusowa”, S. A. — o g. 18 w lok. Zach.-Pol. Zjedn. Spir. w Poznaniu, al. J. Piłsudskiego 5.

— „Bank Akceptacyjny”, S. A. — o g. 11 w lok. S-ki w W-wie, Nowogrodzka 50.

3 marca:

— „Komp. Hand. Zamorskiego”, S. A. — o g. 17 w lok. S-ki w W-wie, Moniuszki 6.

4 marca:

— Kolej Żelazna „Chabówka — Zakopane”, S. A. — o g. 10 w lok. Biura Małop. Kolei Lok. we Lwowie, Jagiellońska 1.

6 marca:

— „Wytw. Sygnałów i Urz. Kolej.”, S. A. — w lok. T-wa Kontyn. dla Handl. i Przem. w Krakowie, Kopernika 6.

— „Śląski Przem. Cynk.”, S. A. — o g. 15 w kanc. Not. Fr. Mazurkiewicza w Katowicach, Piłsudskiego 7.

— „Standard Nobel w Polsce”, S. A. — o g. 17 w lok. S-ki w W-wie, Piusa XI 10.

— „Bank Amerykański w Polsce”, S. A. — o g. 12 w lok. B-ku w W-wie, Królewska 3.

7 marca:

— „Pol. T-wo Hand.”, S. A. — o g. 12 w lok. T-wa w Krakowie, Sławkowska 3.

— „Cinéc Varsovie—Actualités”, S. A. — o g. 15 w kanc. Adw. R. Kuratowskiego w W-wie, Trebacka 10.

— „Zjedn. Ziem. Mleczarnie Par. w W-wie”, S. A. — o g. 17 w lok. f-my „A. Janasz” w W-wie, Czackiego 1.

SKARBOWOŚĆ I FINANSE

PODATKI I OPŁATY

ODRACZANIE TERMINU DO SKŁADANIA ZEZNAŃ O DOCHODZIE NA ROK PODATKOWY 1939. — Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 14/II 1939 r. L. D. V 3540/2/39 podało do wiadomości, iż w roku bieżącym nie będzie wydane zarządzenie w sprawie generalnego przesunięcia terminu do składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1939 przez osoby fizyczne i spadki wakujące, prowadzące księgi handlowe lub gospodarcze.

Z tego więc względu Ministerstwo Skarbu poleciło załatwiać przychylnie wszystkie indywidualne podania prowadzących księgi osób fizycznych i spadków wakujących o odroczenie terminu do składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1939 nie dłużej niż do dn. 1/IV 1939 r., nawet gdyby podania te nie zawierały szczegółowych motywów.

Jeśli natomiast chodzi o podania, należycie uzasadnione — przepisy § 239 instrukcji podatkowej, na mocy których władze skarbowe władne są odraczać termin do składania zeznań do dn. 1/V dla osób fizycznych i do dn. 1/VII dla osób prawnych — w dalszym ciągu posiadają moc obowiązującą, z tym, że termin, określony w instrukcji podatkowej nie ogranicza uprawnień dyrektorów izb skarbowych (§ 116 rozp. wyk. do ord. pod.).

Odroczenie terminu do złożenia zeznania na podstawie omawianego zarządzenia automatycznie powoduje przesunięcie terminu płatności zaliczki (przedpłaty) na państwowy podatek dochodowy.

AKCYZY I MONOPOLE

ROZCIĄGIENIE PRZEPISÓW O SZTUCZNYCH ŚRODKACH SŁODZĄCYCH NA OBSZAR ODZYSKANYCH ZIEM ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO. — W „Dz. Ust. R. P.” Nr 10/1939, poz. 55 zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 23/I b. r., mające na celu wykonanie dekretu Prezydenta Rzplitej z dn. 18/XI 1938 r. w sprawie rozciągnięcia przepisów o sztucznych środkach słodzących na obszar odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego („Dz. Ust. R. P.” Nr 90/1938, poz. 611).

Zgodnie z omawianym rozporządzeniem, osoby fizyczne i prawne, które posiadały uprawnienia, wydane przez władze czesko-słowackie do prowadzenia sprzedaży sztucznych środków słodzących lub które używały sztucznych środków słodzących do celów przemysłowych — obowiązane są zgłosić w okresie 2 tygodni po ogłoszeniu rozporządzenia (9+23/II) zapas tych środków, posiadany w dn. 23/XI 1938 r., właściwemu terytorialnie rejonowi kontroli skarbowej, podając: 1) imię i nazwisko lub firmę oraz adres, 2) na jakiej podstawie i jakiego rodzaju sprzedaż była prowadzona (hurtowa czy detaliczna), 3) miejsce, w którym była prowadzona sprzedaż, oraz miejsce prze-

chowania posiadanego zapasu sztucznych środków słodzących, 4) ilość i rodzaj posiadanych sztucznych środków słodzących, 5) od kogo, kiedy i po jakiej cenie sztuczne środki słodzące zostały nabyte, 6) w jakim stanie znajduje się posiadany zapas sztucznych środków słodzących.

Kontrola skarbowa sprawdzi dane, zawarte w zgłoszeniu, oraz ustali sposób udowodnienia przez zgłaszającego ceny nabycia posiadanych przez sztucznych środków słodzących i prześle zgłoszenie wraz ze swymi uwagami Urzędowi Skarbowemu Akcyz i Monopolów Państwowych w Cieszynie, który sporządzi szczegółowe zestawienie wszystkich zgłoszonych zapasów sztucznych środków słodzących i prześle je w drodze służbowej Min. Skarbu.

Podlegające odsprzedaży zapasy sztucznych środków słodzących zostaną wykupione na rzecz Skarbu Państwa lub przez upoważnioną wytwórnę sztucznych środków słodzących w okresie 2 miesięcy po upływie terminu zgłoszenia.

Zgłoszone zapasy sztucznych środków słodzących, podlegające odsprzedaży, powinny być przechowywane aż do czasu wykupu.

Apteki oraz składy materiałów aptecznych mogą sprzedawać aż do wyczerpania zapasy sztucznych środków słodzących, posiadane w dn. 23/XI 1938 r., przy zastosowaniu się do warunków, określonych w art. 3 ust. 1b i ust. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 7/X 1927 r. o sztucznych środkach słodzących („Dz. Ust. R. P.” Nr 89/1927, poz. 797) oraz w §§ 37, 42 i 43 rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 7 grudnia 1927 r. w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, Ministrem Przemysłu i Handlu oraz Ministrem Sprawiedliwości w celu wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 7/X 1927 r. o sztucznych środkach słodzących („Dz. Ust. R. P.” Nr 117/1927, poz. 1008).

EWOLUCJA PODSTAWOWYCH CEN ZA SPIRYTUS W KAMPANIACH 1934/35 ÷ 1938/39 — p. str. 299.

PIENIĄDZ I KREDYT

ZARZĄDZENIE KOMISJI DEWIZOWEJ I ZWIĄZKU BANKÓW W SPRAWIE TRANSAKCYJ KOMPENSACYJNYCH Z PALESTYNĄ. — Przewidziane w cz. II okólnika Komisji Dewizowej Nr 44 z dn. 14/IX 1938 r. (p. „Polska Gospodarcza” zesz. 38/1938, str. 1335) towarowe transakcje kompensacyjne z Palestyną (import owoców cytrusowych za eksport kompletów skrzynkowych i innych towarów) — zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu winny obejmować w imporcie wartość towaru cif p. o. c., a po stronie eksportu — wartość towaru fob p. o. c. W wykonaniu powyższego polscy importerzy owoców cytrusowych z Palestyny

winni wpłacać do Polskiego Instytutu Rozrachunkowego, pośredniczącego w wykonywaniu tych transakcyj, wartość towaru cif, tj. łącznie z frachtem i kosztami ubocznymi do portów p. o. c.; natomiast polscy eksporterzy mogą otrzymywać za pośrednictwem wymienionego Instytutu zapłatę tylko do wysokości wartości towaru fob, tj. bez kosztów transportu zagranicznego od granicy p. o. c., które ponosi odbiorca towaru.

W związku z tym banki dewizowe, przyjmujące wpłaty na rachunek Polskiego Instytutu Rozrachunkowego, winny każdorazowo żądać od importerów owoców cytrusowych przedłożenia pisemnych oświadczeń spedytorów, maklerów lub armatorów, stwierdzających, że transport owoców cytrusowych, wykupywany przez importera, nie jest obciążony jakimikolwiek należnościami z tytułu frachtów do granicy p. o. c. lub zagranicznych kosztów ubocznych.

RYNEK DEWIZ I PAPIERÓW PROCENTOWYCH

GIEŁDA WARSZAWSKA

za okres od 6 do 11 lutego 1939 r.

Na rynku dewiz w okresie sprawozdawczym panowała nadal mocna tendencja; poza belgami, które okres sprawozdawczy zamknęły stratą w wysokości zł 0.05 na 100 belgach—pozostałe dewizy odnotowały następujące zyski (w zł na 100 jednostkach walutowych): franki francuskie 0.04, franki szwajcarskie 0.70, floreny holenderskie 0.40, korony szwedzkie 0.20, korony duńskie 0.25 oraz korony norweskie 0.40; poza tym dolary gotówkowe zyskały zł 0.00^{5/8} na \$ 1, dolary telegraficzne—zł 0.00^{1/8} na \$ 1 oraz funty szterlingi—zł 0.07 na £ 1. Obroty lekko wzrosły w stosunku do okresu poprzedzającego.

	Wartość nominalna (waluta)	Kurs najwyższy	Kurs najniższy	Ostatni kurs w tygodniu
Dolary St. Zjedn.	\$ 1	5.29 ^{3/4}	5.29 ^{5/8}	5.29 ^{3/4}
" " „ teleg.	\$ 1	5.30 ^{1/4}	5.29 ^{7/8}	5.30 ^{1/4}
Funty szterlingi	£ 1	24.88	24.80	24.88
Franki francuskie	100 fr.	14.07	14.03	14.07
Franki szwajcarskie	100 fr.	120.25	119.80	120.25
Belgi	100 blg.	89.70	89.35	89.35
Marki niemieckie	100 RM	—	—	—
Korony czesko-słow.	100 K	—	—	—
Liry włoskie	100 lir.	27.85	27.85	27.85
Floreny holenderskie	100 fl.	286.25	285.60	286.00
Gulden gdańskie	100 guld.	—	—	—
Korony szwedzkie	100 kor.	128.35	127.90	128.05
Korony duńskie	100 kor.	111.00	110.85	111.00
Korony norweskie	100 kor.	124.90	124.55	124.00

Na rynku papierów lokacyjnych państwowych przy tendencji mocnej—obroty wzrosły. W grupie pożyczek premiovych—sztuki I i II emisji 3% Poż. Inwestycyjnej okres sprawozdawczy zamknęły zyskiem w wysokości zł 4.50, serie obu emisji te same pożyczki zwykowały o zł 3.50; druga z pożyczek premiovych—4% Poż. Dolarowa—po bardzo długim okresie ustabilizowanego kursu—zwykowała o zł 1.25. W grupie pozostałych pożyczek—4% Poż. Konsolidacyjna zyskała 1.50% nom., 4 1/2% Poż. Wewnętrzna—1.13% nom. oraz 5% Poż. Konwersyjna—0.25% nom. Natomiast kurs 5% Poż. Konwers. Kol. obniżył się o 0.25% nom.

Bardzo silne ożywienie obrotów wystąpiło na rynku papierów lokacyjnych prywatnych; przy tendencji zwykującej—gros obrotów przypadło na listy zastawne towarzystw kredytowych miejskich. Zyski kursowe (w % nominału) przedstawiają się następująco: 8% L. Z. Tow. Kred. Przem. Polskiego 1.50, 4 1/2% L. Z. Tow. Kred. Ziemińskiego w Warszawie 0.50, 4 1/2% L. Z. Tow. Kred. Ziemińskiego we Lwowie 1.00, 4 1/2% L. Z. Pozn. Ziem. Kredyt. 1.00, 5% L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy z 1933 r. 1.50, 5% L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy z 1936 r. 1.25, 5% L. Z. Tow. Kred. m. Łodzi z 1938 r. 1.50, 5% L. Z. Tow. Kred. m. Lublina z 1933 r. 0.50, 5% L. Z. Tow. Kred. m. Piotrkowa z 1933 r. 2.75 oraz 5% L. Z. Tow. Kred. m. Radomia z 1933 r. 2.50.

	Wartość nominalna (waluta)	Kurs najwyższy	Kurs najniższy	Ostatni kurs w tygodniu
3% Pożyczka Premiowa Inwestycyjna				
I emisja	sztuki zł w zł. 100	92.00	86.00	90.00
" "	serie " " " "	96.00	92.25	95.00
II "	sztuki " " " "	93.00	87.00	91.00
" "	serie " " " "	97.00	93.25	96.00

Papiery państwowe

			w zł	za sztukę
4% Pożyczka Premiowa Dolarowa	\$1)		44.00	42.75 43.75
4% Pożyczka Konsolidacyjna	zł w zł. 100		68.00	66.75 68.00
4 1/2% " Wewnętrzna	zł		67.25	65.50 66.63
5% " Konwersyjna	zł		71.25	71.00 71.00
5% " Konwers. Kol.	zł		68.25	68.00 68.00

5 1/2%	L. Z. Państw. Banku Roln.	zł w zł. 1927	81.00	81.00	81.00
5 1/2%	" " " "	zł w zł. 1924	81.00	81.00	81.00
7% ³⁾	L. Z. Banku Gosp. Kraj.	zł w zł. 1927	81.00	81.00	81.00
8% ³⁾	" " " "	zł w zł. 1924	81.00	81.00	81.00
5 1/2%	Obl. Kom. B. Gosp. Kraj.	zł w zł. 1927	81.00	81.00	81.00
5 1/2%	" " " "	zł w zł. 1924	81.00	81.00	81.00
5 1/2%	Obl. Bud. B. Gosp. Kraj.	zł w zł. 1927	81.00	81.00	81.00
5 1/2%	L. Z. " " " "	zł w zł. 1924	81.00	81.00	81.00
5 1/2%	" " " "	zł w zł. 1927	81.00	81.00	81.00
5 1/2%	Obl. Kom. B. Gosp. " "	zł w zł. 1924	81.00	81.00	81.00
5 1/2%	" " " "	zł w zł. 1927	81.00	81.00	81.00
6%	Obl. B. Gosp. Kraj.	zł	97.00	97.00	97.00

Listy zastawne i obligacje banków

5 1/2%	L. Z. Państw. Banku Roln.	zł w zł. 1927	81.00	81.00	81.00
5 1/2%	" " " "	zł w zł. 1924	81.00	81.00	81.00
7% ³⁾	L. Z. Banku Gosp. Kraj.	zł w zł. 1927	81.00	81.00	81.00
8% ³⁾	" " " "	zł w zł. 1924	81.00	81.00	81.00
5 1/2%	Obl. Kom. B. Gosp. Kraj.	zł w zł. 1927	81.00	81.00	81.00
5 1/2%	" " " "	zł w zł. 1924	81.00	81.00	81.00
5 1/2%	Obl. Bud. B. Gosp. Kraj.	zł w zł. 1927	81.00	81.00	81.00
5 1/2%	L. Z. " " " "	zł w zł. 1924	81.00	81.00	81.00
5 1/2%	" " " "	zł w zł. 1927	81.00	81.00	81.00
5 1/2%	Obl. Kom. B. Gosp. " "	zł w zł. 1924	81.00	81.00	81.00
5 1/2%	" " " "	zł w zł. 1927	81.00	81.00	81.00
6%	Obl. B. Gosp. Kraj.	zł	97.00	97.00	97.00

Listy zastawne i obligacje towarzystw kredytowych

8% ³⁾	L. Z. Tow. Kred. Przem. Polskiego ⁴⁾	£	81.50	80.00	81.50
4 1/2%	L. Z. Tow. Kred. Ziemińskiego w Warszawie	zł	65.75	64.38	64.75
4 1/2%	L. Z. Tow. Kred. Ziemińskiego we Lwowie	zł	.	.	65.00
4 1/2%	L. Z. Pozn. Ziem. Kredyt.	zł	.	.	64.75
4 1/2%	L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy z 1925 r.	zł	74.75	74.50	74.50
5%	L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy z 1925 r.	zł	77.75	76.75	77.25
5%	L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy z 1933 r.	zł	75.00	72.75	74.50
5%	L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy z 1936 r.	zł	.	.	73.75
5%	L. Z. Tow. Kred. m. Łodzi z 1933 r.	zł	67.50	66.00	67.00
5%	L. Z. Tow. Kred. m. Łodzi z 1938 r.	zł	65.00	63.50	65.00
5%	L. Z. Tow. Kred. m. Kalisza z 1933 r.	zł	.	.	62.00
5%	L. Z. Tow. Kred. m. Lublina z 1933 r.	zł	62.25	61.50	62.25
5%	L. Z. Tow. Kred. m. Piotrkowa z 1925 r.	zł	65.00	65.00	65.00
5%	L. Z. Tow. Kred. m. Piotrkowa z 1933 r.	zł	64.50	62.00	64.50
5%	L. Z. Tow. Kred. m. Płocka z 1925 r.	zł	.	.	74.00
5%	L. Z. Tow. Kred. m. Radomia z 1933 r.	zł	63.50	62.50	63.50
VI 6%	Poż. Konwers. m. Warszawy	zł	84.00	83.25	83.25
VIII i IX 6%	Poż. " " "	zł	82.00	79.75	82.00
8%	Poż. Szkolna m. Warszawy	zł w zł.	83.00	80.00	83.00

Obligacje miast

VI 6%	Poż. Konwers. m. Warszawy	zł	84.00	83.25	83.25
VIII i IX 6%	Poż. " " "	zł	82.00	79.75	82.00
8%	Poż. Szkolna m. Warszawy	zł w zł.	83.00	80.00	83.00

¹⁾ \$ 5 = zł 44.57.

²⁾ Dotyczy drobnych odcinków.

³⁾ Na zasadzie dekretu Prezydenta Rzplitej z dn. 18/XI 1938 r. („Dz. Ust. R. P.“ Nr 89/1938, poz. 607) oprocentowanie zostało obniżone na 5 1/2%, począwszy od daty płatności drugiego kuponu, płatnego po wejściu w życie wspomnianego dekretu.

⁴⁾ Gwarantowane przez Skarb Państwa.

**POŻYCZKI POLSKIE
NA GIEŁDACH ZAGRANICZNYCH¹⁾**

(maksimum — minimum — ultimo; w nawiasach — obroty)

	23 ÷ 28/I	30/I ÷ 4/II	6 ÷ 11/II
New York			
4½% dolarowa			
1920	—	35—33 ³ / ₄ —35 (5 000)	bez obrotów
8% Dillon			
1925	—	34—33 ⁷ / ₈ —34 (3 000)	33 ⁷ / ₈ —32 ³ / ₈ —33 (13 000)
4½% stabiliz.			
1927	—	43—40—40 (9 000)	bez obrotów
4½% Warszawy			
1928	—	30 ⁷ / ₈ —30—30 (6 000)	30—30—30 (21 000)
4½% Śląska			
1928	—	27—27—27 (5 000)	25—25—25 (1 000)
Londyn			
4½% stabiliz.	42·21—42·21— —42·21	bez obrotów	50·05—48·67— —50·05
1927			
Zurych			
4½% stabiliz.	—	—	—
1927			
Par yż ²⁾			
4½% stabiliz.			
1927	34·11—33·44	34·71—32·14	34·59—33·80
Mediolan			
7% włoska			
1924	100·70—100·10— —100·45 (225)	100·56—100·46— —100·56 (50)	101·03—100·63— —101·03 (bez obrotów)

Z BANKU POLSKIEGO

BANK POLSKI W STYCZNIU 1939 R.—Obroty walutowe Banku Polskiego—które w końcu ub. r. dzięki aktywizacji bilansu handlowego i w związku z rejestracją mienia zagranicznego dawały dość poważne nadwyżki—w styczniu niewiele odchyłały się od równowagi między skupem i sprzedażą, co też wyraziło się we względnej stabilizacji rezerw walutowych Banku. Rezerwy te zwiększyły w I i III dekadzie (o zł 0·9 miln. i o zł 1·2 miln.), lecz w środkowej dekadzie stycznia obniżyły się o zł 1·7 miln. i w rezultacie w ciągu całego miesiąca rezerwy walutowe podniosły się tylko z zł 18·0 miln. do zł 18·3 miln. W stosunku do stanu przed rokiem, tj. na ultimo stycznia 1938 r., było to mniej o zł 13·8 miln.

Stosunkowo duże nadwyżki dawał w styczniu b. r. obrót złotem—tak, że rezerwy złota rosły w kolejnych dekadach stycznia: o zł 0·2 miln., o zł 0·6 miln. i o zł 0·4 miln. Na ultimo stycznia rezerwy złota osiągnęły poziom zł 446·3 miln.—wobec zł 445·2 miln. na początku roku i tylko zł 436·0 miln. przed rokiem, tj. na koniec stycznia ub. r.

Rezerwy złota w stosunku do podlegającej pokrycia złotem sumy biegu biletów bankowych i części natychmiast płatnych zobowiązań (przewyżki ich ponad zł 100 miln., uznane przez statut za pewne nieprzekraczalne minimum tych zobowiązań) wynosiły na ultimo stycznia b. r. nieco ponad statutowe minimum, mianowicie 30·28%, czyli nieco mniej niż na ultimo II dekady, więcej natomiast niż na ultimo I dekady i niż na początku roku, ale za to znów znacznie mniej niż na koniec stycznia ub. r. Liczbowo te zmiany w stanie pokrycia złotem obiegu i zobowiązań ilustruje następujące zestawienie:

	%
1/I 1939 . . .	28·59
10/I „ . . .	29·79
20/I „ . . .	30·78
31/I „ . . .	30·28
31/I 1938 . . .	35·14

Spadek procentu pokrycia na ultimo stycznia—mimo wzrostu sumy pokrycia, tj. rezerw złota—spowodowany był jednoczesnym silnym zwiększeniem się sumy, podlegającej pokryciu, mianowicie sumy obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań, a właściwie części ich, uwzględnianej przy obliczaniu pokrycia—która to suma podniosła się z zł 1 548·7 miln. do zł 1 574·0 miln. (względnie z zł 1 448·7 miln. do zł 1 474·0 miln.). Tak samo wzrost procentu pokrycia w ciągu całego stycznia był związany ze skurczeniem się w ciągu miesiąca sumy obiegu i zobowiązań o zł 83·3 miln.

¹⁾ Kursy — w % — ach nominalu, obroty — w jednostkach walutowych danego kraju (w Mediolanie — w tysiącach).

²⁾ Notowania w stosunku do parytetu pożyczki w guldenach.

Na ultimo stycznia wzrost sumy łącznej obiegu i zobowiązań powstał na skutek zwyżki jednego tylko składnika, mianowicie obiegu biletów bankowych, który — jak zwykle w końcu miesiąca — podniósł się z zł 1 283·3 miln. do zł 1 348·2 miln., podczas gdy drugi składnik — natychmiast płatne zobowiązania — wykazał jednoczesny spadek z zł 265·4 miln. do zł 225·8 miln.

Spadek zobowiązań na ultimo stycznia dotyczy częściowo salda pozycji „różne rachunki” (która obejmuje m. in. i zablokowane rachunki dewizowe), w głównej jednak mierze nastąpił na skutek odpływu lokat żyrowych, których suma obniżyła się z zł 211·9 miln. do zł 176·9 miln. Zniżce uległy zarówno lokaty kas państwowych, jak i tzw. „pozostałe” (obejmujące lokaty banków państwowych oraz lokaty prywatne), głównie jednak te ostatnie. W okresie całego stycznia lokaty żyrowe również — i to dość znacznie, bo blisko o ¹/₈ — obniżyły się. Nastąpił bowiem odpływ ułokowanych ze względów bilansowych na ultimo roczne rezerw kasowych przedsiębiorstw; dlatego też poważnie skurczyły się lokaty „pozostałe”, podczas gdy jednocześnie lokaty kas państwowych podniosły się bardzo silnie — niemal 20-krotnie. Mimo tej zwyżki lokaty kas państwowych na ultimo stycznia b. r. były znacznie mniejsze niż przed rokiem; podobnie zresztą i lokaty „pozostałe” wykazały w ciągu roku dość poważny spadek. Liczbowo ruch lokat żyrowych ilustruje następujące zestawienie (w miln. zł):

Lokaty żyrowe:

	kas państwowych	pozostałe
1/I 1939	1·4	204·7
20/I „	26·6	185·2
31/I „	25·5	151·4
31/I 1938	71·5	188·2

Obieg biletów bankowych wzrósł na ultimo stycznia o zł 64·9 miln., tj. o blisko 5%. Przed rokiem, tj. na ultimo stycznia 1938 r. wzrost obiegu w liczbie absolutnej był mniejszy, bo wynosił tylko zł 50·7 miln., ale w stosunku do znacznie mniejszego wówczas obiegu stanowił także 5%.

Wobec gwałtownego spadku obiegu w pierwszych 2 dekadach stycznia (o zł 80·8 miln. i o zł 42·0 miln.) — mimo silnego wzrostu na ultimo miesiąca — w ciągu całego stycznia obieg wykazał poważną zniżkę, co jest rzeczą zrozumiałą z uwagi na stosunkowo zawsze wysoki poziom obiegu na ultimo roczne. Jednocześnie obieg na ultimo stycznia b. r. był znacznie, bo prawie o ¹/₃, wyższy niż przed rokiem, tj. na ultimo stycznia 1938 r. Te zmiany w stanie obiegu liczbowo przedstawiały się następująco (w miln. zł):

1/I 1939	1 406·2
10/I „	1 325·3
20/I „	1 283·3
31/I „	1 348·2
31/I 1938	1 014·0

Wzrost obiegu na ultimo stycznia znalazł częściowo odpowiednik w odpływie lokat z rachunków żyrowych, stanowiących jakby „drzemający obieg”, poza tym zaś był związany z dopływem złota i dewiz do Banku, a w znacznie większym jeszcze stopniu z rozszerzeniem się działalności kredytowej Banku.

Jeśli chodzi o 3 główne formy kredytów, to zwiększyły się one na ultimo stycznia stosunkowo nieznacznie. Najsilniej wzrósł portfel skupionych przez Bank biletów skarbowych, mianowicie o zł 18·1 miln. (po znacznej zresztą zniżce w pierwszych 2 dekadach). Pożyczki zastawowe, które w pierwszych 2 dekadach stycznia również silnie zniżyły, podniosły się na ultimo miesiąca tylko o zł 5·0 miln. Najmniejszy był wzrost portfela wekslowego, który po spadku w I dekadzie o zł 51·8 miln. i w II dekadzie o zł 37·6 miln. wzrósł w III dekadzie stycznia zaledwie o zł 4·2 miln.

Jak widzimy, w okresie całego stycznia, jako w miesiącu następującym po ultimo rocznym, nastąpił silny spadek kredytów Banku. W liczbie absolutnej najsilniej skurczył się portfel wekslowy, choć procentowo biorąc najpoważniej zmniejszył się portfel biletów skarbowych. Liczbowo ten spadek kredytów w styczniu b. r. przedstawiał się następująco (w miln. zł):

Spadek	
Kredyty dyskontowe . . .	85·2
Pożyczki zastawowe . . .	14·0
Bilety skarbowe	17·2

Jeśli jednak chodzi o okres roczny — od końca stycznia 1938 r. do końca stycznia 1939 r. — to nastąpił w tym czasie gwałtowny wzrost stanu kredytów, ciągnący się od znacznej zwyżki kredytów na ultimo września ub. r. Zwłaszcza portfel biletów skarbowych, który na ultimo stycznia ub. r. spadł niemal do zera (zł 1·1 miln.), wykazuje w ciągu roku olbrzymi skok. Pożyczki zastawowe zwiększyły się 3½-krotnie, a portfel wekslowy — najmniej, bo nieco tylko więcej niż o ¹/₄. W liczbach absolutnych ten wzrost kredytów Banku w ciągu roku przedstawiał się następująco (w miln. zł):

	Wzrost
Kredyty dyskontowe	153·2
Pożyczki zastawowe	69·4
Bilety skarbowe	63·6

Co się tyczy innych—poza omówionymi wyżej 3 formami kredytów—operacyj czynnych Banku, to podkreślić należy, że poważniejszym zmianom uległ tylko zapas monet srebrnych i bilonu, skupionych na własność Banku; wzrósł on, mianowicie, w I dekadzie stycznia o zł 15·6 miln. i w II dekadzie—w dalszym ciągu—o zł 16·2 miln., a dopiero w III dekadzie skurczył się o zł 14·9 miln. Natomiast portfel skupionych przez Bank papierów kredytu długoterminowego wzrósł w ciągu całego miesiąca zaledwie o zł 1·9 miln. (w tym na ultimo o zł 0·1 miln.), a dług Skarbu Państwa na rachunku przyznanego Skarbowi statutem Banku 100-milionowego kredytu bezprocentowego pozostał przez styczeń niezmienny, wynosząc zł 45 miln.

Pokrycie bankowe obiegu biletów bankowych, obejmujące rezerwy walutowe i wszystkie wyodrębniane w bilansach Banku operacje kredytowe, przedstawiało się w styczniu następująco (w tys. zł):

	1/I	20/I	31/I
Waluty i dewizy	18 049	17 162	18 327
Weksle krajowe	830 784	741 399	745 617
Bilety skarbowe	81 861	46 616	64 712

Polskie monety srebrne i bilon	27 953	59 736	44 859
Pożyczki, zabezpieczone zastaw.	112 101	93 088	98 118
Papiery proc. własne	131 353	133 119	133 238
Dług Skarbu Państwa	45 000	45 000	45 000

Razem: 1 247 101 1 136 120 1 149 871

Obieg monet srebrnych i bilonu, emitowanych przez Skarb Państwa, wykazał w okresie stycznia—podobnie jak obieg biletów, emitowanych przez Bank Polski—spadek, przy czym stosunkowo tylko nieznacznie mniejszy; gdy bowiem obieg biletów bankowych spadł o przeszło 4%, obieg bilonowy obniżył się o ok. 3½%.

Zmiany w stanie obiegu bilonowego w styczniu ilustruje liczbowo następujące zestawienie (w miln. zł):

	1/I	10/I	20/I	31/I
Monety srebrne (10-, 5- i 2-złot.)	370·2	356·6	343·2	357·1
Bilon nikłowy i brązowy	90·0	88·1	85·4	86·4
Razem:	460·2	444·7	428·6	443·5

Całkowity obieg pieniężny, tj. obieg biletów Banku Polskiego łącznie z obiegiem monet srebrnych i bilonu, wyniósł na początku roku zł 1 866·4 miln. i do końca stycznia obniżył się do zł 1 791·7 miln. Przed rokiem, tj. na ultimo stycznia ub. r., obieg pieniężny wynosił zł 1 433·5 miln.

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

GOSPODARKA NIEMIEC NA PROGU ROKU 1939

ROK 1938 był znowu rokiem postępu w gospodarstwie niemieckim. Stanowi on dalszy etap tej budowy, której celem jest umocnienie Państwa pod względem politycznym przez podniesienie do szczytu sprawności produkcyjnej kraju i możliwie najdalej idące uniezależnienie go od zagranicy. Konieczność ufortyfikowania granicy zachodniej—dla wzmocnienia pozycji Państwa przy rozgrywkach politycznych—stanowiła w ub. roku zadanie dodatkowe, o bardzo znacznych rozmiarach, któremu trzeba było dać rady, nie zaniedbując poprzednio już wytyczonych zadań. Obok tego zajęcie dużych terytoriów b. Austrii i kraju sudeckiego narzuciło Rządowi konieczność rozwinięcia wielkiej akcji celem podniesienia stanu gospodarczego tych terytoriów i zespolenia ich z organizmem starej Rzeszy. Poniżej nakreślone zestawienie posłuży nam do zorientowania się w tym, jak gospodarstwo Niemiec urzeczywistniało dalej rozpoczęty przez 6 laty rozwój i jak reagowało na ogromne obciążenie w zeszłym roku.

Produkcja przemysłowa wzrastała w ub. r. nadal; wskaźnik ogólny produkcji przemysłowej wynosił w październiku 133 (przy podstawie 1928 r.=100), wskaźnik produkcji towarów inwestycyjnych—146·8, towarów konsumcyjnych zapotrzebowania elastycznego—116·3, podczas gdy w październiku 1937 r. analogiczne liczby wynosiły: 125·6, 135·8, 109·4. Liczba robotników, zatrudnionych w przemyśle, wynosiła w tymże miesiącu w 1938 r. 7 505 tys., tj. o 341 tys. więcej niż w 1937 r., a o 3 701 tys. więcej niż w 1932 r. Wartość brutto niemieckiej produkcji przemysłowej i rzemieślniczej doszła w 1937 r. do RM 77 mild., a w ub. r. osiągnęła niezawodnie poziom RM 85 ÷ 90 mild., co w przeliczeniu na ceny w 1929 r. wyniosłoby 110 mild. (przyrost 30% w stosunku do 1929 r.). Równocześnie wzrósł aparat produkcji przemysłowej; tak np. w przemyśle metalowym podniosła

się wartość produkcji z RM 4·5 mild. w 1937 r. (przy ówczesnym pełnym wyzyskaniu warsztatów) do RM 5·5 mild. w 1938 r. (w 1932 r. tylko RM 1·2 mild.). Charakterystyczny jest także silniejszy niż dotychczas wzrost produkcji towarów dla spożycia. W b. Austrii, od czasu jej przejęcia, doprowadzono przemysł żelazny, metalowy, maszynowy i budowlany do stanu pełnego zatrudnienia. Przemysły konsumcyjne austriackie, silnie zależne od eksportu, ucierpiały zrazu na wyższej waloryzacji szylinga, ale do końca ub. r. już nadrobiły poniesiony ubytek eksportu. Przyłączenie wysokoprzemysłowego kraju sudeckiego, gdzie przemysły, pracujące dla spożycia, przeszło 4-krotnie liczbą zatrudnionych osób przewyższają przemysły, pracujące dla produkcji, postawiło również Rzeszę wobec trudnych problemów utrzymania i rozszerzenia dla nich rynku zbytu za granicą i zapewnienia im przywozu potrzebnych surowców. Ponadto usunięcie zaniedbań w wyposażeniu technicznym fabryk sudeckich wymagać będzie wielkiego wysiłku inwestycyjnego. Skarby mineralne kraju sudeckiego zamierzają Niemcy w maksymalnych granicach wyzyskać przez zintensyfikowanie produkcji rud, kaolinu, grafitu itp. Posiadanie tamtejszych kopalń węgla brunatnego, odznaczającego się zawartością ciepłaka dwukrotnie większą niż węgiel brunatny w starej Rzeszy, pozwoli zaoszczędzić wydatek na import, wynoszący w 1937 r. RM 16 miln.

Łączna wartość inwestycji niemieckich wyniosła w ub. r. ok. RM 18·5 mild. (w 1933—RM 5·06 mild.). Ogółem od czasu zmiany reżimu inwestowano w Niemczech RM 73 mild., z czego połowa przypada na inwestycje zastępcze, a druga połowa—na nowe zakłady i urządzenia produkcyjne, komunikacyjne itd. Zwyżka w ub. r. w stosunku do roku poprzedzającego wynosi RM 2 ÷ 3 mild. i została osiągnięta—mimo wyzyskania przemysłów produkcji

dóbr inwestycyjnych już w całej pełni w 1937 r. — dzięki ulepszeniu metod techniki budowlanej, przedłużeniu czasu pracy, wciągnięciu robotników pomocniczych itd. Poziom ten zostanie zapewne utrzymany w 1939 r. — z uwagi na liczne zadania, jakie są do spełnienia, mianowicie: inwestycje uzupełniające w ramach planu 4-letniego (w dziale budowy maszyn, w hutnictwie, elektrotechnice itd.), budowa składów na 2 miln. t zboża, budowa kanałów za RM 2 mild., rozszerzenie taboru kolejowego, dalsza motoryzacja, budownictwo mieszkaniowe i osadnictwo, dalsza rozbudowa fortyfikacji przemysłów obronnych, wreszcie — odbudowa gospodarcza nowopozyskanych terytoriów.

Szczegółnej troski będzie wymagało w przyszłości budownictwo mieszkaniowe. Poprawa, dokonana w ostatnich latach na rynku pracy, wzrost dochodu społecznego i wzrost liczby zawieranych małżeństw — wzmogły popyt na mieszkania, a w związku z tym i brak mieszkań, obliczany obecnie na 1½ miln. Rok 1938, wymagający przesunięcia jak największej liczby rąk ku ubezpieczeniu granicy zachodniej Niemiec, nie sprzyjał rozwojowi budownictwa mieszkaniowego, chociaż spadek tegoż był niespodziewanie mały, bo wynosił w okresie 3 kwartałów w 1938 r. w stosunku do 1937 r. tylko 21% (83 tys. mieszkań nowych i przebudowanych — wobec 105 tys.). Wobec zmniejszonej o jakieś 25% ilości rozpoczętych w ub. r. budów należy się liczyć z dalszym spadkiem ilości gotowych mieszkań.

Produkcja stali surowej z 9·2 miln. t w 1933 r. wzrosła do 19·8 miln. t w 1937 r. oraz 23 miln. t w 1938 r.; przewyższyła więc znacznie poziom produkcji brytyjskiej (10·9 miln. t) i zbliżyła się do poziomu amerykańskiego (29 miln. t). Krajowa konsumpcja stali wzrosła stosunkowo silniej — wobec jednoczesnego spadku eksportu. Z uwagi na przewidywany dalszy wzrost konsumpcji krajowej, tudzież prawdopodobny wzrost eksportu wobec poprawy koniunktury światowej — zamierzona jest budowa nowych wielkich pieców i walcowni. Zapotrzebowanie surowców dla hutnictwa niemieckiego pokrywane jest nadal przeważnie za granicą, jednakowoż produkcja rodzima rudy żelaznej stale wzrasta i wyniosła już w III kwart. ub. r. 8·2 miln. t (w tymże kwartale 1937 r. — 6·1 miln. t), do czego się znacznie przyczynia intensyfikacja eksploatacji kopalń austriackich.

Import wszelkich innych rud i surowych metali wzrósł w 1938 r. (niewielki spadek wykazują tylko ołów i cynk) ponad poziom z 1928 r. Niemniej już zaznacza się wzrost krajowej produkcji metali i rud. Produkcja w okresie 3 kwartałów ub. r. dała (w tys. t): galmanu 2·13 (cały 1932 r. — 1·18), rudy miedzianej 906 (965), miedzi 181 (155), ołowiu 131 (97), cynku 142 (42), produkcja zaś aluminium od 1933 r. wzrosła 6-krotnie, dochodząc prawie do poziomu produkcji Stanów Zjedn.

Produkcja maszyn zatrudniała w 1938 r. 750 tys. robotników — wobec 250 tys. w 1932 r., wskaźnik udzielonych zamówień wzrósł w tym czasie z 33 na 178·8 (III kwart. 1938 r.). Przeciętny czas pracy, najwyższy w całym przemyśle, wynosił 8·35 godz. Głównym odbiorcą był rynek wewnętrzny, podczas gdy zamówienia z zagranicy — wobec przedłużania się terminów dostawy — spadły o 1/5.

W dziedzinie energetycznej podniosła się w ub. r. produkcja 122 wielkich niemieckich elektrowni o 13%.

całkowita zaś produkcja prądu w starej Rzeszy wyniesie 55 mild KWg (w 1937 r. 49 mild., w 1929 r. 31 mild.); produkcja w b. Austrii już zdołała się podnieść o 10%. Wydobycie węgla kamiennego wzrosło w 1938 r. o 1·6%, węgla zaś brunatnego — o 5·7% w stos. do 1937 r., wytwórczość koksu o 6·5%. Jednakowoż w lecie i w jesieni ub. r. wzrosły zwały węglowe skutkiem braku wagonów kolejowych. Ponieważ popyt krajowy był jeszcze większy niż wzrost wydobycia, zaznaczyła się zwłoka w dostawach. Niemcy, po rozszerzeniu swego stanu posiadania w jesieni ub. r., dysponują obecnie 90% światowej produkcji węgla brunatnego i zawarły już w listopadzie tymczasową umowę, zobowiązującą ich dostarczać Czechosłowacji po 200 wag. dziennie. W dziedzinie olejów mineralnych zaznaczył się wzrost importu o 15·5%, ale także dalszy wzrost rodzimej produkcji ropy naftowej (3 kwartały 1938 r. — 413 tys. t, cały zaś 1929 r. — 103 tys. t).

Mimo że punkt ciężkości rozwoju gospodarczego leżał w towarach dla produkcji, zaznaczył się również w towarach dla konsumpcji w 1938 r. znaczny wzrost. Wskaźnik ogólny wytwórczości dóbr do konsumpcji wzrósł od 1932 r. do III kwart. 1938 r. z 82·9 na 109·1, z tego zapotrzebowania elastyczne — z 80·1 na 108·6, sztywne — z 87·9 na 111·7. Produkcja włókiennicza w porównaniu z 1937 r. wzrosła o 7%, wzmagając równocześnie import surowców o 10%, ale i produkcja krajowych surowców podniosła się w tym czasie z 260 tys. t do 362 tys. t, podczas gdy wywóz fabrykatów tekstylnych spadł o 14·3%. Przyłączenie kraju sudeckiego podniosło ilość wrzecion bawełnianych w Niemczech o 1/4, wrzecion zaś wełnianych o 1/5, oraz prawie podwoiło ilość wrzecion lnianych. W ten sposób wzmogły się trudności dewizowe, połączone z niezbędnym importem surowca.

Dochód przedsiębiorców w dziale przemysłu, handlu i rzemiosła wzrósł od 1932 r. do 1937 r. z RM 5·5 mild. do RM 14·2 mild., przekraczając dotychczasowe maksimum z 1928 r., wynoszące RM 13·5 mild. Nierozdzielone dochody spółek — pozycja bardzo ważna ze względu na samofinansowanie przedsiębiorstw — wzmogły się w tym czasie — z RM 0·5 mild. do RM 2·2 mild. Struktura kosztów i zysków uległa w tym okresie znacznym zmianom. W spółkach akcyjnych wzrosły w okresie 1932 ÷ 36 wydatki na płace zarobkowe o 86%, na amortyzację zaś o 57·8%, tzn. że koszty stałe straciły na znaczeniu. Jednak już od 1937 r. wydatek na amortyzację wzrasta więcej, niż by tego wymagał sam wzrost nowych inwestycji. Powodem tego jest przyspieszone zużywanie się aparatu produkcyjnego, ponadto zaś wprowadzenie nowych procesów technicznych, konieczność zakupu maszyn specjalnych dla wykonania jednorazowych zamówień, a także konieczność tworzenia pewnych rezerw, zapewniających elastyczność pełnozatrudnionemu gospodarstwu — wszystko to przyczyniło się do wzmocnienia amortyzacji. Na ogół niemiecka produkcja przemysłowa przekroczyła już optimum rentowności i w niektórych działach, w miejsce dotychczas działającej regresji, pojawiła się progresja kosztów. Stąd np. wyraźny spadek wydobycia węgla kamiennego na robotniko-dniówkę — o 10·2% w ciągu ostatnich 2 lat. Zastosowanie krajowych surowców wzmaga również koszty produkcji, nie mówiąc już o rosnącym ciągle opodatkowaniu. Pierwsze półrocze 1938/39 r. przyniosło wzrost wpływów z przemysłu itp. o 39·5%.

To wszystko stwarza zwiększenie tendencji do racjonalizacji produkcji—owszem, wysuwa tę racjonalizację na czoło zadań narodowych.

W dziedzinie komunikacji musiały Niemcy w ub. r. znowu wykonać zwiększone zadania. W okresie 3 kwartałów 1938 r. były kolejowe przewozy towarów o 7·9% wyższe niż w tymże okresie 1937 r. (o 94% niż w 1933 r.), chociaż ilość wagonów towarowych spadła z 660 748 w 1929 r. na 593 000—skutkiem nadmiernie silnego zużycia. Uzupełnienie i odnowienie taboru—obok pracy nad organicznym włączeniem kolejnictwa austriackiego i sudeckiego—stanowią dzisiaj główny problem komunikacyjny. Obok tego pracuje się nad rozszerzeniem żeglugi śródlądowej, czego dowodem jest oddanie do użytku w październiku 1938 r. kanału Ren—Magdeburg—Berlin, wybudowanego kosztem RM 1·4 mild. W 3 kwartałach ub. r. wyniósł obrót towarów w głównych portach śródlądowych 134 miln. t (o 6·6 miln. t więcej niż w 1937 r.) i zaznacza się brak tonażu. Motoryzacja poczyniła nowe postępy. W 1932 r. przypadał 1 pojazd mechaniczny na 100 osób, dzisiaj—1 na 21. Autostrad oddano już 3 tys. km do użytku, w grudniu zaś było dalszych 1 400 km w budowie. Obrót towarowy w głównych portach morskich wyniósł w I półr. 1938 r. 46 miln. t netto (w 1937 r. 41·9 miln. t), stąd też i wzrasta znaczenie niemieckiej żeglugi morskiej dla bilansu płatniczego.

Rolnictwo niemieckie może się pochwalić rekordowym zbiorem zbóż chlebowych i pastewnych w ub. r. Całość zbiorów daje 42·4 miln. t skrobi—największą ilość, jaką Niemcy kiedykolwiek wyprodukowały. Ponieważ wzmógł się bardzo w ostatnich latach import pozwoił od lipca 1937 r. do lipca 1938 r. podnieść zapasy z 1·6 miln. t na 3·2 miln. t, a zbiory tegoż roku dadzą dalszą dużą nadwyżkę ponad konsumpcję krajową, przeto powstała potrzeba pobudowania nowych magazynów na 2 miln. t zboża, przy czym jednocześnie zobowiązano młyny do magazynowania zboża prywatnego w rozmiarach co najmniej 2-miesięcznego zapotrzebowania. Można było także znieść przymus domowej mąki kukurydzianej do pszennej i mąki kartoflanej do żytniej oraz znacznie zmniejszyć inne domieszki.

Całkowita produkcja mięsa w okresie 10 miesięcy 1938 r. wyniosła 2·93 miln. t (w 1937 r. 2·76 miln. t), liczą się jednak ze spadkiem zaopatrzenia w wieprzowinę, a to z powodu spadku pogłowia nierogacizny (o 8·2%), wywołanego zakazem karmienia zbożem w 1937 r. Do złagodzenia tego braku posłużą jednak rezerwy konserwowanej wieprzowiny (w lipcu ub. r. odpowiadały one w przeliczeniu 750 tys. szt. nierogacizny). Również prawdopodobny jest spadek produkcji mięsa wołowego. Produkcja mleka utrzymała się w 1938 r. na poziomie z 1937 r. W dziale tłuszczów wzrosła produkcja masła w okresie 1932÷37 z 419 tys. t na 516 tys. t i pokryła 85% zapotrzebowania. W 1938 r. skutkiem pryszczycy zmniejszono kontyngenty masła dla sklepów detalicznych o 15%, równocześnie zaś import tłuszczów wzrósł o niespełna 2%.

Łączna wartość produkcji rolniczej w 1937/38 r. wyniosła RM 12·7 mild., z czego 3·1 mild. wypada na spożycie własne, 9·6 mild. zaś—na dochód ze sprzedaży (w 1932/33 r. 6·4 mild., w 1936/37 r. 8·9 mild.). Ponieważ od 1932/33 r. wzrosły wydatki rolnictwa z RM 5·5 mild. do RM 6·9 mild., przeto

nadwyżka dochodu netto wyniosła w ostatnim roku gosp. RM 1·8 mild. W ostatnim roku gosp. wzrosły dochody o 724 miln., wydatki zaś o 515 miln., w tym na paszę o 245 miln. więcej, na inwestycje o 159 miln. więcej (łącznie koszt tychże w ub. r. gosp.—RM 1·8 mild.). Wydatek na nawozy sztuczne—pomimo wzrostu spożycia nawozów potasowych o 20·8%, azotowych zaś o 11%—pozostał prawie bez zmiany, a to dlatego, że ceny ich zostały znacznie obniżone. Zadłużenie rolnictwa spadło w okresie 1932÷38 z RM 11·8 mild. na RM 11·1 mild., równocześnie jednak obsługa tych długów spadła z RM 850 miln. na RM 570 miln., udział zaś jej w dochodach ze sprzedaży produktów z 13·3% na 5·9%.

Produkcja drzewa w 1938 r. do końca września wyniosła 59 miln. m³ (w roku poprzednim 56 miln.), przywieziono zaś z zagranicy 8 miln. m³ drzewa użytkowego. Krajowa produkcja może jeszcze czerpać z rezerw, niewyrąbanych do 1933 r., bo normalny jej poziom wyniesie tylko 39 miln. m³. Nadwyżki, jakie da się zapewne uzyskać w b. Austrii i kraju sudeckim, wyniosą w najlepszym razie tylko parę milionów m³.

Liczba zatrudnionych wyniosła w starej Rzeszy w jesieni 1938 r. 20·8 miln., tj. o 1·2 miln. więcej niż w 1937 r., o 7½ miln. więcej niż w 1932 r. i o 1·8 miln. więcej niż w 1929 r., który był okresem szczytowym powojennej koniunktury. W październiku ub. r. było już tylko 164 tys. bezrobotnych, z czego zaledwie 88 tys. w pełni zdolnych do pracy. Obok 338 tys. bezrobotnych wciągnięto w ostatnim roku przeszło 800 tys. osób do pracy—bądź to drobnych, samodzielnych, lecz nie w pełni zatrudnionych rzemieślników, domokrążców itp., bądź to powołanych do pracy emerytów, bądź to kobiet, których pracę rozszerzono. Poza tym przedłużył się przeciętny czas pracy w przemyśle do 7·84 godz. (w 1932 r. 7·10 godz.). Istnieją jeszcze pewne rezerwy pracownicze (pomagający członkowie rodziny, kobiety), ale już niewielkie. Od kwietnia 1937 r. do końca marca 1938 r. zatrudniono 380 tys. robotników z zagranicy, z czego jednak ok. 170 tys. austriackich i sudeckich. W III kwartale ub. r. było przeciętnie 340 tys. zgłoszonych miejsc do pracy nieobsadzonych. W b. Austrii bezrobocie spadło w kwietniu do listopada ub. r. z 404 na 113 tys., w wielu gałęziach przejawiał się brak robotników fachowych. W kraju sudeckim przejęto 255 tys. bezrobotnych, z czego zatrudniono już 70 tys.

Dochód społeczny starej Rzeszy wyniósł w 1937 r. RM 71 mild., w 1938 r. zaś—ok. RM 76 mild., tj. tyle samo co w 1929 r. Uwzględniając jednak ok. 22·5% różnicy cen i zapłacone RM 2·5 mild. reparacyj, ustalić można, że siła kupna społeczeństwa wyniosła w ub. r. o ok. RM 17 mild. więcej niż w 1929 r. W strukturze tego dochodu zaszły pewne zmiany: udział dochodu z rent i pensyj zmalał, wzrósł znacznie dochód z rolnictwa, przemysłu i handlu, bez zmiany zaś prawie pozostał procentowy udział dochodu z pracy, czynszów, dzierżaw i kapitału.

Spożycie w Niemczech, zarówno społeczne, jak i indywidualne, stale wzrasta. Obróty handlu detalicznego z RM 21·8 mild. w 1933 r. wzrosły do ok. RM 33·5 mild. w ub. r. (wzrost o 50%, w ostatnim roku o 8·3%). Pomimo pewnej zwyżki cen detalicznych, jaka w tym czasie nastąpiła, można stwierdzić ilościowy wzrost obrotów i spożycia.

Zagadnienie cen jest, jak wiemy, najtrudniejszym w państwowej koniunkturze problemem, kluczem do opanowania innych trudności. W Niemczech obowiązuje od 2 lat „Preisstop” — zakaz podwyżki cen, wydany łącznie z mianowaniem komisarza, który nie tylko pilnuje przestrzegania zakazu, ale bierze udział w ułatwianiu tego przestrzegania. Mimo wszystko, ogólny wskaźnik cen niemieckich wzrósł o 1·3% w tym czasie. Główną rolę odegrała tu wyżka cen bydła i innych płodów rolnych oraz wyżka cen olejów mineralnych i kauczuku, wywołana polityką celną, chroniącą własną produkcję. Nacisk na ceny przemysłowe ku górze jest w wielu dziedzinach bardzo znaczny, a to skutkiem rozpoczętej progresji kosztów, zwiększenia wydatków robotniczych (nadgodziny, dodatki), wynikającej stąd konieczności racjonalizacji itp. Przykładem może tu być budownictwo, które dzięki brakowi tak ważnych materiałów, jak np. żelaza musi stosować inne, kosztowniejsze metody produkcji, przy miejscowym skupieniu budów musi potrzebne materiały z daleka sprowadzać, a przy tym cierpi z powodu braku robotników fachowych. Dostosowanie poziomu cen austriackich do cen starej Rzeszy dokonało się już w znacznym stopniu, chociaż różnice, jakie pozostały, są jeszcze godne uwagi. I tak, w rolnictwie: pszenica austriacka jest droższa o 22%, cukier — o 4·7%, mleko — o 30% od niemieckiego, owies — tańszy o 15%, jaja — o 32%. Z produktów przemysłu, węgiel jest droższy o 106·4% (ogromne koszty transportu), żelazo sztabowe — o 27%, benzyna — o 10%, drzewo użytkowe — o 20% itd. Ceny sudeckich produktów rolniczych są (z wyjątkiem pszenicy) o kilkanaście i więcej % niższe, ceny zaś tamtejszych blach cienkich o 33%, miedzi elektrolitycznej o 48%, cynku o 118% wyższe niż niemieckie, węgiel kamienny, żelazo sztabowe i cement są tańsze.

Wobec osiągnięcia przez gospodarstwo Niemiec pełnego zatrudnienia została ich polityka finansowa zasadniczo zmieniona. Zasadą nowej polityki jest zaniechanie wszelkiego dalszego stwarzania dodatkowej siły kupna w drodze kredytowej, pokrywania zaś nadal całego zapotrzebowania państwowego z bieżących wpływów (podatki, cła itp.) oraz z kapitału, akumulowanego przez społeczeństwo (pożyczki państwowe). Tej zasadzie nie sprzeciwia się fakt rozszerzenia w 1938 r. kredytów przez Bank Rzeszy, gdyż stał on w związku z powiększeniem się terytoriów Rzeszy oraz dalszym wzrostem produkcji, a wreszcie z koniecznością sfinansowania na rynku pieniężnym budowy fortyfikacji na zachodzie Niemiec oraz wzmoczenia zbrojeń. Mimo wszystko jednak, punkt ciężkości leżał w pokryciu bieżących wydatków finansowych bieżącymi wpływami i oszczędnościami społeczeństwa.

Bank Rzeszy wykazał na koniec listopada aktywa w kwocie RM 8 407 miln. (w 1937 r. 5 984), przy obiegu not w kwocie RM 7 744 miln. (5 196) i zobowiązaniach żyrowych w sumie RM 1 141 miln. (766). Całkowity obieg pieniężny wyniósł RM 9 844 miln., tj. o RM 2 686 miln. więcej niż przed rokiem. Z tego przyrostu — przypada RM 1 mild. na b. Austrię (w tym ok. 200 miln. na „nakręcenie” gospodarstwa) i ok. RM 300 miln. na Sudety. Reszta — ok. RM 1·4 mild. — stanowi wzrost obiegu w starej Rzeszy, wywołany wzmoczeniem produkcji i dochodu społecznego (również zapasy kasowe ban-

ków wzrosły w ostatnim roku o 18·5%). Bezgotówkowy obrót płatniczy wzmógł się znacznie; tak np. obroty żyrowe Banku Rzeszy podniosły się pod koniec ub. r. o 40% w stosunku do 1937 r. Portfel wekslowy Reichsbanku wzrósł od kwietnia 1938 r., tj. od kiedy zaniechano wystawiania weksli specjalnych, do końca listopada o RM 1·7 mild., portfel Golddiskontbanku — o 1·2 mild. W tym uwydatnia się przejście w orbitę Banku Rzeszy wszystkich pozostałych jeszcze w bankach i przedsiębiorstwach przemysłowych weksli specjalnych, z terminem płatności do września 1938 r. Ponieważ weksle te, w myśl wspomnianej zasady, nie mogą być odnowione, Bank Rzeszy musi zatroszczyć się o ich stopniową konsolidację. Portfel weksli prywatnych i skarbowych wyniósł z końcem listopada ub. r. w Banku Rzeszy i instytucjach z nim związanych RM 10 970 miln., tj. o RM 3 288 miln. więcej niż w 1937 r., część z tego — RM 1 468 miln. — była umieszczona przez Golddiskontbank na rynku kredytowym przez dyskont sola-weksli, pozostawało zatem weksli za RM 9 505 miln., portfel zaś banków kredytowych wyniósł RM 5 346 miln.

W bilansach banków kredytowych nastąpiły w ub. r. silne przesunięcia. Skutkiem odpływu weksli specjalnych do Reichsbanku zmniejszył się ich portfel (we wszystkich instytucjach, ogłaszających wykazy miesięczne, o RM 1 258 miln.), inne natomiast pozycje wykazały wzrost. Najsilniej, bo o RM 1 972 miln. (do RM 3 482 miln. na koniec października 1938 r.) — podniosła się we wspomnianych instytucjach pozycja weksli skarbowych, tzw. Lieferschätze, stanowiących zapłatę za dostawy i roboty, dokonane przez firmy przemysłowe, a przeważnie redyskontowanych przez nie w ich bankach. Z uwagi na to, że Lieferschätze nie mają prawa redyskonta w Banku Rzeszy, banki prywatne silniej niż przed tym nabywały sola-weksle Golddiskontbanku, chociaż mniej na nich zarabiały. Poza tym zasługuje na uwagę wzrost debitorów oraz zaliczek na towar w bankach kredytowych. Jest to bezwarunkowo objawem, że środki finansowe, dostarczane przez Skarb w wykonywaniu planu inwestycyj państwowych, nie wystarczają. Niektóre przedsiębiorstwa widzą konieczność wzmoczenia własnych inwestycji, zwiększenia odpisów na amortyzację itp. Również odgrywa tu rolę zapotrzebowanie pieniądza, związane z „aryzacją” przedsiębiorstw oraz z podniesieniem podatków.

Na rynku kapitału ma zapotrzebowanie skarbowe nadal pierwszeństwo, prawie monopol. O ile bowiem w okresie 3 kwartałów ub. r. było prywatnych emisji obligacji na sumę RM 65 miln., akcji zaś — na RM 596 miln. (i to wyłącznie dla przedsiębiorstw w ramach planu 4-letniego), o tyle pożyczek publicznych emitowano za RM 4 335 miln. (czwarta pożyczka w wysokości 1·5 mild., rozpisana w listopadzie, będzie wpłacona dopiero w 1939 r.). Suma pożyczek, zaciągniętych za czasów reżimu nacjonal-socjalistycznego, aż do końca ub. r., wynosi RM 13 932 miln., w czym bonów kolejowych za RM 500 miln. Umieszczanie stale rosnących, ogromnych pożyczek na rynku kapitałowym, który w 1933 r. przedstawiał obraz zupełnego upadku, świadczy w każdym razie o rosnącej sile tego rynku. Akumulacja kapitałów z RM 1·6 mild. w 1933 r. wzrosła do RM 6·3 mild. w 1937 r., a w ub. r. osiągnęła zapewne RM 10 mild. (na co składają się nie tylko oszczędności, ale

i likwidacja majątków). Zadłużenie kredytowe gospodarstwa niemieckiego wzrosło z RM 86,5 mld. w 1932 r. na RM 101 mld. w końcu 1937 r., ale równocześnie roczna suma procentów spadła z RM 4,81 mld. na RM 4,79 mld.—w wyniku konwersyj i w ogóle większej akumulacji kapitałów.

Wpływy skarbowe z podatków, ceł i opłat wykazują od 1932/33 r. (RM 6,6 mld.) nieprzerwany wzrost. W 1937/38 r. dały RM 14 mld., w bież. roku budżetowym dojdą zapewne do RM 17 mld. Powodem tego jest wzrost dochodu społecznego, w szczególności zaś większa możliwość zastosowania progresyj podatkowych, dalej ściślejsze wykonywanie przepisów podatkowych przez władze i przez ludność, wreszcie zaś—dwukrotna wyższość podatku od korporacji. Skierowanie głównego wysiłku Rządu ku inwestycjom odbija się w silnym wzroście wpływów z podatku od korporacji, od obrotów i dochodowego, podczas gdy wpływy z podatków konsumpcyjnych wzmagają się bardzo powoli.

Ogólne zadłużenie Rzeszy — długo- i krótkoterminowe—podniosło się z RM 11,7 mld. w końcu marca 1933 r. do RM 25,7 mld. w końcu października 1938 r. Ponieważ w tym czasie suma długów zagranicznych, przez spłaty i dewaluację, spadła o RM 1,7 mld., przeto wzrost zadłużenia krajowego wyniósł RM 15,7 mld. Wykazany dług krótkoterminowy wzrósł w tym okresie bardzo nieznacznie, a to dlatego, że używane od końca roku budż. 1937/38 weksle pracy i specjalne nie były zaopatrzone podpisem władzy państwowej, natomiast w miarę, jak były one konsolidowane, wchodziły w skład długu średnio- i długoterminowego. Na początku b. r., po wpłacie ostatniej pożyczki, wyniesie łączny wykazany dług Rzeszy RM 29 mld., z czego RM 4,89 mld. przypada na wykazany krajowy dług krótkoterminowy. W ub. r. rozpisano 4 pożyczki, z nich pierwsze 3 na sumę RM 3,35 mld. zostały pokryte do wysokości RM 4,2 mld. To nadzwyczajnie wysokie zapotrzebowanie było wywołane—poza wielkim bieżącym zapotrzebowaniem konsolidacyjnym—wydatkami na odbudowę gospodarczą nowożytych krajów, na uzupełnienie uzbrojenia ich i starej Rzeszy oraz na ufortyfikowanie granicy zachodniej Niemiec. Długi krajów i gmin niemieckich spadły od 1933 r. do 1938 r. z RM 14,5 mld. na RM 13,5 mld.

Część dochodu społecznego Niemiec, przypadająca na rzecz związków prawnopublicznych, wzrasta stale od 1933 r. i wyniosła w ub. r. ok. RM 35,8 mld., tj. 47,1% całości dochodu społecznego. Wliczone są w to: wpływy Skarbu Rzeszy z podatków, ceł, opłat, z wykazanego długu, wpływy krajów i gmin, wszelkie opłaty socjalne, składki na front robotniczy oraz na pomoc zimową.

Niemiecki handel zagraniczny stanął w 1938 r.—wobec przyłączenia do Rzeszy Austrii i kraju sudeckiego—w obliczu nowych trudnych zadań. W okresie 11 miesięcy ub. r. podniósł się import starej Rzeszy o 2,2% (ilościowo nawet o 11,1%), wartość zaś eksportu spadła o 9,4%. Zamiast nadwyżki RM 397 miln., jak w 1937 r., przyniósł ten okres 1938 r. deficyt RM 205 miln. Obok tego handel zagraniczny b. Austrii wykazał również wzrost importu i spadek eksportu, dając w tym okresie RM 210 miln. deficytu (w 1937 r. deficyt wyniósł 84 miln., a całoroczny—85 miln.). Wzrost przywozu przypada wartościowo w równych częściach na środki żywności oraz surowce

i półfabrykaty dla przemysłu, ilościowo zaś—więcej na te ostatnie. W szczególności wzmógł się ilościowo import: wełny o 35,2%, bawełny o 11%, drzewa o 22%, rudy żelaznej o 10,3%, miedzi o 39,7%, olejów pędnych i smarowych o 16,5%. Kłopoty miały Niemcy z importem bawełny, gdyż w połowie ub. r. Brazylia, za namową rzekomo Stanów Zjedn., wstrzymała jej eksport w drodze rozrachunku, co trwało jednak tylko parę miesięcy. Mimo to roczny import bawełny z Brazylii wzrósł z 39 tys. t na 87 tys. t, import zaś ze Stanów Zjedn. spadł z 85 tys. t do 69 tys. t. Skutkiem silnego spadku cen na rynkach światowych spadła przeciętna wartość importowanych w okresie 10 miesięcy 1938 r. surowców i półfabrykatów dla przemysłu o 16%, środków zaś spożywczych—o 4,6%. Dla całego importu wyniósł spadek przeciętnie 7,6%, podczas gdy równocześnie ceny wywozowe poprawiły się przeciętnie o 3,7%—jednak przy spadku ilościowym. Ruch spadkowy cen surowców i środków żywności trwa nadal, ponieważ jednak równocześnie ceny fabrykatów zaczęły spadać, marża na korzyść Niemiec utrzymuje się bez zmiany. Potrwa to jednak zapewne niedługo, gdyż są już objawy, że ceny surowców pójdą w górę. W imporcie niemieckim grupa krajów zachodnio-europejskich i Stanów Zjedn. była reprezentowana udziałem 28,9% (wywóz 36,7%), Europa Północna i Wschodnia—14,8% (wywóz 16%), Europa Południowo-Wschodnia—10,5% (wywóz 13,1%), Połudn. Ameryka—11,1% (wywóz 8%). Największymi dostawcami Niemiec były: Stany Zjedn.—7,5%, Włochy—4,5%, Anglia—5,2%, Belgia i Holandia—po 3,6%, Szwecja—5,1%, Dania—3,1%, Polska—1,5%, Rumunia—2,3%, Argentyna—4,3%, Brazylia—4,1%. Najważniejszymi odbiorcami były: Holandia—8,4%, Anglia—6,8%, Włochy—5,9%, Belgia—4,5%, Francja—4,4%, Dania—3,8%, Szwecja—4,9%, Polska—2%, Rumunia—2,8%, Jugosławia—2,4%, Turcja—2,9%, Argentyna—2,8%, Brazylia—3,2%. Od 1934 r. nastąpiły—skutkiem trudności dewizowych i wynikającej z nich zasady, żeby kupować w tych krajach, które są gotowe brać towar niemiecki—ważne przesunięcia w kierunkach niemieckiego handlu zagranicznego. Import z I grupy (kraje przemysłowe) spadł z 33,8% do 28,9%, a eksport do nich z 51,3% do 36,7%, natomiast stosunki z pozostałymi 3 grupami ożywiły się. Import z Europy Północnej i Wschodniej podniósł się z 10,2% na 14,8%, eksport do niej—z 13,6% na 16%, import z Europy Południowo-Wschodniej wzrósł z 7,3% na 10,5%, eksport do niej—z 5,6% na 13,1%, import z Ameryki Południowej wzrósł z 6,4% na 11,1%, eksport do niej—z 4,6% na 8%. Widać z tego, że wzmiankowaną zasadę przeprowadzały Niemcy z uporem i konsekwencją; że przy tym wynikły zaburzenia w procesie fabrykacyjnym i wyższość kosztów produkcji—to już inna kwestia. Szczególnie godny uwagi, także ze względów politycznych, jest fakt, że po włączeniu Austrii udział Niemiec w eksporcie krajów Europy Południowo-Wschodniej wynosi 34,6% (bez Austrii 26,5%), w ich przywozie zaś—41,1% (33,4%). Dla zdobycia tych rynków Niemcy zmuszone są udzielać dłuższych kredytów towarowych. W jesieni udzielono Turcji RM 150 miln. kredytu na towar przemysłowy i sprzęt wojenny. Podobnie i Polska korzysta z kredytu na zł 120 miln.

Niemcy nie zaprzestają wysiłków, by swój bilans handlowy co najmniej zrównoważyć, a możliwie także

osiągnąć stąd nadwyżki dewizowe. Import starej Rzeszy, podniesiony odpowiednio do wielkiego wzrostu produkcji przetwórczej, trzyma się na poziomie, którego obniżyc nie sposób, eksport jej zaś narazony jest nie tylko na przeciwnieństwa złych koniunktur światowych, ale także i na fale bojkotu. Zapotrzebowanie importowe całych Niemiec wzmogło się po przyłączeniu b. Austrii, a zwłaszcza kraju sudeckiego, ubogich w surowce, a równocześnie w wysokim stopniu uzależnionych eksportowo od zagranicy (wyroby jabłonieckie w 95%, sudeckie szklane i porcelanowe w 75%, włókiennicze w 65÷70%). Stąd też łatwo zrozumieć, dlaczego Minister Gospodarki Rzeszy w dekreście z dn. 25/XI 1938 r. udziela eksportowi pierwszeństwa w gospodarstwie narodowym, mianowicie obiecuje uprzywilejowanie przy publicznych dostawach tych firm, które się odznaczają na polu eksportu, na wzajem grożąc ograniczeniami także w przydziale surowców firmom, zaniedbującym wywóz. Równocześnie wykonanie zamówień eksportowych ma mieć pierwszeństwo przed wszystkimi innymi zamówieniami, prywatnymi i państwowymi, przez co zapobiegnie się odpadaniu zamówień z obcych krajów z powodu zbyt długich terminów dostawy.

W ub. r. osiągnęły Niemcy nowy szczyt wysiłku i efektu gospodarczego. Można by powiedzieć, że jest

to maksimum, ponad które już nie będą w stanie wyjść. Ale doświadczenie uczy, że już w jesieni 1937 r. gospodarstwo niemieckie było w pełni wyczerpane i zatrudnienia, a mimo to przez ostatni rok zdołało znacznie podnieść produkcję i zatrudnić, oprócz resztki bezrobotnych, jeszcze przeszło $\frac{3}{4}$ miliona ludzi, wydobytych dodatkowo ze społeczeństwa. Ale wszystko ma swój koniec. Ręk do pracy brak wszędzie, zwłaszcza w rolnictwie. Wspominaliśmy już, w jaki sposób się temu radzi, dodajmy jeszcze, że rozwinęła się cała organizacja planowania i kierowania zasobem i przyrostem rąk do pracy, zajmująca się przy tym poprawą wykształcenia pracowników, wzgl. ich przekształcaniem, racjonalizacją ich pracy itp. O nadmiernym zużyciu aparatu produkcyjnego już mówiliśmy — zaznacza się ono szczególnie w taborze kolejowym. W dziedzinie finansowej przeciągnięcia struny jeszcze nie znać, w kosztach utrzymania nie rzuca się pogorszenie w oczy. Ogólne wrażenie jest takie, że siły już są napięte do ostateczności, rezerwy pozostały minimalne — czas skończyć z jednorazowymi zadaniami, dyktowanymi przeważnie względami pozagospodarczymi, a przejść do pokojowej, rentownej gospodarki.

W. H. H.

Berlin, w styczniu 1939 r.

KRONIKA ZAGRANICZNA

OGÓLNE

SYTUACJA NA ŚWIATOWYCH RYNKACH SUROWCOWYCH W ROKU 1938. — Sytuacja na światowych rynkach surowcowych kształtowała się w ub. r. znacznie mniej korzystnie aniżeli w 1937 r.

Pomyślne wyniki zbiorów zbóż, jakie odnotowano w ub. r. prawie we wszystkich krajach, doprowadziły do znacznego spadku cen. Naprzykład cena pszenicy w jesieni ub. r. była o przeszło 50% niższa od poziomu na wiosnę. W trudnym położeniu znalazł się również światowy rynek bawełniany, a to głównie wskutek olbrzymich zapasów bawełny, pozostałych z rekordowego pod względem wysokości zbiorów roku 1937. Sytuacji tej nie zmieniła ani wzmogona akcja interwencyjna Rządu amerykańskiego, ani też dużo mniejsze zbiory w ub. r. w Stanach Zjedn. i Egipcie, a które przypisać należy częściowo zmniejszeniu powierzchni uprawnej, a przede wszystkim wydatnemu spadkowi zbiorów z jednego hektara. W podobnej sytuacji co pszenica i bawełna znalazły się inne zboża oraz produkty agrarne.

Nieco korzystniejsza sytuacja wytworzyła się na rynkach surowców przemysłowych, w szczególności na rynku kauczuku i metali, w pierwszym rzędzie miedzi, cyny, cynku i ołowiu. Poziom cen olejów mineralnych — pomimo silnego zapotrzebowania na cele zbrojeniowe — pozostał nadal niski.

W każdym bądź razie, poziom cen żadnego z ważniejszych surowców nie osiągnął do późnej jesieni 1938 r. wysokiego poziomu cen z wiosny 1937 r.

Polityka ograniczania podaży surowców światowych przez międzynarodowe kartele w latach kryzysowych znajduje znowu coraz szersze zastosowanie. Celem jej jest regulowanie poziomu cen środkami monopolistycznymi oraz dostosowanie produkcji do każdorazowych zmian w popycie. Jak dotąd,

wyniki tej akcji — zarówno jeżeli chodzi o stabilizację cen, jak również stabilizację zapasów — są znikome. Koniunkturalne siły dynamiczne okazały się w ostatnich latach silniejsze od środków, jakimi dysponują kartele. Niemniej jednak przypuszczać trzeba, że gdyby nie akcja karteli sytuacja na światowych rynkach byłaby prawdopodobnie jeszcze ostrzejsza.

Jeżeli chodzi o poziom zapasów, dających się statystycznie uchwycić, były one w jesieni 1938 r. znacznie wyższe niż w 1937 r., jak to uwidocznia poniższe zestawienie (w tys. ton):

	Koniec września 1937	1938
Pszenica	9 621	13 213
Bawełna	1 456	1 979
Kauczuk	481	578
Miedź	313	415
Cynk	33	144
Cyna	23	32
Ołów	90	129
Węgiel	5 938	10 483

Liczyby te, jak to powyżej wspomniano, obejmują tylko zapasy „widoczne”, nie obejmują natomiast tzw. niewidocznych zapasów, znajdujących się na składach przemysłu przetwórczego, nie obejmują również — tym bardziej — stale rosnących zapasów o charakterze wojskowym.

Najpoważniejsze trudności odczuwa się na światowych rynkach surowców rolnych, szczególnie na rynku pszenicy i bawełny. Zwiększonej podaży tych surowców nie odpowiada zwiększony popyt, co tłumaczy się w dużym stopniu konkurencją syntetycznej bawełny i innych namiastek. Poza tym produkcja surowców agrarnych jest rozczłonkowana na wiele krajów konkurencyjnych. Duży wpływ wywierają tu ponadto czynniki, niezależne od człowieka, mianowicie atmosferyczne. Dalsze kształtowanie się sytuacji

na rynku pszenicy i bawełny zależeć będzie w dużym stopniu od tego, czy Stany Zjedn. będą w dalszym ciągu stosować wzmogoną akcję subwencjonowania eksportu.

■ Po tych ogólnych uwagach, ilustrujących sytuację na światowych rynkach surowcowych, podajemy ocenę położenia najważniejszych surowców, zamieszczając przy każdym z surowców charakterystykę poziomu cen, wolumenu produkcji, zapasów, zbytu i konsumpcji¹⁾.

Światowe ceny pszenicy wykazywały w ciągu całego ub. roku spadek — z wyjątkiem jedynie września. Ceny pszenicy w Chicago były w końcu grudnia o 24%, w Buenos-Aires o 38%, w Rotterdamie nawet o 50% niższe niż w analogicznym okresie 1937 r. Zbiory pszenicy w 1938 r. szacowane są — wg prowizorycznych obliczeń — na 121 miln. t — wobec 103·7 miln. t w 1937 r. i 99·3 miln. t przeciętnie dla okresu 1932÷1936. Wynika stąd, że zbiory w ub. roku były o 11 miln. t wyższe niż w najkorzystniejszym dotąd roku 1928. Zbiory krajów europejskich były w tym roku o 18% wyższe niż w 1937 r. W związku z tak pomyślnymi zbiorami zwiększyły się wydatnie zapasy pszenicy, i w sierpniu ub. r. wynosiły one 5·2 miln. t — w porównaniu z 2·7 miln. t w 1937 r. W sierpniu b. r. zapasy pszenicy wynosić będą przypuszczalnie ok. 16·3 miln. t, osiągając tym samym najwyższy stan od 1933 r.

Ceny cukru wykazywały spadek do wiosny 1938 r., następnie miał miejsce powolny lekki wzrost, jednak w końcu roku poziom cen był jeszcze niższy niż w 1937 r. Światowa produkcja cukru szacowana jest w kampanii cukrowej 1938/39 na 28·68 miln. t — w stosunku do 29·42 miln. t w 1937 r. Produkcja cukru buraczanego

¹⁾ Dane wg „Wirtschaft u. Statistik”.

w Europie wynosi w bieżącej kampanii 8-80 miln. t—w porównaniu z 9-66 miln. t w kampanii poprzedniej. Wzrost produkcji cukru buraczanego wykazują jedynie Węgry, Włochy, Jugosławia i Rumunia. W związku ze spadkiem produkcji zmniejszyły się—jakkolwiek tylko nieznacznie—zapasy cukru, mianowicie z 6-6 miln. t na 6-4 miln. t.

Ceny masła kształtowały się poniżej poziomu w 1937 r. W porównaniu z 1937 r. cena masła duńskiego w listopadzie i grudniu była o 1÷10% niższa. Wytwórczość masła w krajach środkowo-europejskich ucierpiała poważnie wskutek choroby przyszczy i braku paszy. Na ogół, z nielicznymi wyjątkami, produkcja masła była niższa niż w 1937 r. W związku z tym zbyt masła nie nastroczał większych trudności. Wywóz masła z krajów europejskich był na ogół większy niż w 1937 r. Dania wywoziła w okresie styczeń÷listopad 1938 r. 145-6 tys. t—w stosunku do 139-5 tys. t w 1937 r. Również Australia wykazuje wyższy wywóz w tym roku niż w 1937 r.

Ceny bekonoń wykazywały na rynku londyńskim do października ub. r. nieznaczne wahania. Od tego jednak miesiąca datuje się silny spadek cen, które w listopadzie osiągnęły najniższy poziom w roku. W końcu listopada i w grudniu ceny bekonoń znowu nieco zwyżkują i w grudniu kształtowały się na poziomie z tego samego okresu roku poprzedniego. Jest rzeczą przy tym charakterystyczną, że ceny bekonoń kształtowały się na ogół wszędzie dość jednolicie. Wytwórczość bekonoń w Anglii była niższa, w Danii natomiast—zwłaszcza w II połowie roku—wyższa niż w 1937 r. Również w krajach bałtyckich produkcja bekonoń wzrosła. Jakkolwiek popyt na bekony w Anglii był nadal dość silny, to jednak przywóz tego artykułu do Anglii był niższy niż w 1937 r. Najbardziej wzrósł przywóz bekonoń do Anglii z Holandii, mianowicie o 5%, z Irlandii—o 4%, z Polski—o 1%. Przywóz ze Szwecji, Litwy, Estonii i Łotwy nie uległ w roku sprawozdawczym żadnym zmianom, zmniejszył się natomiast przywóz bekonoń z Danii i Kanady (mniej więcej o 7-5%).

Wahania cen bawełny na światowych rynkach były w ub. r. raczej słabsze niż w 1937 r. Na ogół daje się zaobserwować lekki wzrost cen. Cena bawełny północnoamerykańskiej była w końcu 1938 r. o 6%, egipskiej o 3%, a wschodnio-indyjskiej o 7% wyższa niż w 1937 r. Zbiory bawełny w Ameryce Północnej wynosiły—wg szacunków z grudnia ub. r.—12 miln. bel stosunku do 18-9 miln. bel w 1937 r. Zbiory w Egipcie natomiast wypadły o 33% niższe niż w 1937 r., zbiory bawełny wschodnio-indyjskiej o 13% niższe. Pomimo słabszych zbiorów podaż bawełny była w ub. r. nadal wysoka, a to w związku z dużymi zapasami z lat poprzednich. Wystarczy wskazać, że zapasy bawełny w Stanach Zjedn. były w końcu listopada o 30%, a w innych krajach nawet o 35% wyższe niż w 1937 r. Tak silny wzrost zapasów bawełny pozostaje w ścisłym związku ze spadkiem konsumpcji, która w 1937/38 r. spadła z 29-7 miln. na 26-7 miln. bel. Wywóz bawełny ze Stanów Zjedn. wynosił w okresie sierpień÷listopad 1-5 miln. bel, zmniejszył się zatem w porównaniu z 1937 r. o prawie 1 miln. bel. Spadek wywozu nastąpił głównie do krajów europejskich. Również wywóz bawełny z Egiptu wykazuje poważny spadek. Jedynie Indie wykazują wzrost wywozu bawełny.

Również ceny wełny były w końcu ub. r. na ogół niższe niż w 1937 r. Należy

przy tym podkreślić, że ceny gorszych gatunków wełny nieco wzrosły, ceny natomiast lepszych gatunków wykazały spadek. Na rynku londyńskim ceny najlepszych gatunków wełny notowane były o 22% niżej niż w 1937 r., a średnich i gorszych o 9% niżej. Zbiór wełny australijskiej był—wg przybliżonych szacunków—o 7-5% niższy niż w 1937 r., natomiast zbiór w innych krajach wykazuje wzrost. Zapasy wełny były w ub. r. wyższe niż w 1937 r. Największy przywóz wełny wykazują w ub. r. Niemcy i Francja, mniej natomiast niż w 1937 r. przywoziły: Japonia, Stany Zjedn., Włochy i Belgia.

Ceny węgla w ub. r. nieznacznie spadły. Wydobywanie węgla w Niemczech utrzymywane jest nadal na wysokim poziomie; w okresie styczeń÷październik ub. r. wydobyto w tym kraju o 2% więcej niż w 1937 r. W Polsce wydobywanie węgla w tym samym okresie było o 5-5% wyższe. Francja wykazuje wzrost wydobywania o 5%. Spadek wydobywania wykazują Stany Zjedn.—o 25%, Anglia—o 5%, wydobywanie w Belgii utrzymało się na poziomie z 1937 r. Zapasy światowe węgla wykazują od marca ub. r. stały wzrost, w październiku szacowane były na 10-9 miln. t—w stosunku do 5-5 miln. t w 1937 r. Tak silny wzrost zapasów pozostaje w związku ze spadkiem popytu, który wystąpił w Anglii i Francji. W związku z tym zmniejszył się silną rzeczą wywóz z krajów eksportujących. Wywóz ze Stanów Zjedn. w okresie styczeń÷wrzesień był o 21% niższy niż w 1937 r., wywóz z Niemiec w miesiącach styczeń÷listopad—o 20%, z Anglii—o 11%. Wywóz węgla z Polski kształtował się na ogół pomyślnie; w okresie styczeń÷październik był on o 3% wyższy niż w analogicznym okresie 1937 r.

Poziom cen żelaza i stali kształtował się na ogół dość nierównomiernie. W Stanach Zjedn. cena surowki była o 11% niższa niż w 1937 r., w Anglii w tym czasie o 3% wyższa, w Belgii cena eksportowa żelaza w sztabach o 13% niższa. Światowa produkcja żelaza i stali surowej szacowana jest na koniec 1938 r. o 20% niżej niż w 1937 r. Produkcja stali w Stanach Zjedn. była w październiku ub. r. o 8% niższa niż w 1937 r., w Anglii o 25% niższa, w Belgii w okresie styczeń÷październik o 44% niższa, a we Francji o 23%. Wzrost produkcji wykazują Niemcy—o 17%, Włochy—o 9%, Polska—o 7%. Wzrost produkcji w tych krajach tłumaczy się zwiększonymi możliwościami zużycia żelaza i stali.

Ceny cynku na rynku angielskim kształtowały się na ogół mniej korzystnie niż w 1937 r. Produkcja cynku w Stanach Zjedn. obniżyła się z 535 tys. t w 1937 r. do 413 900 t. Produkcja pozostałych krajów wykazuje w tym okresie wzrost o 3-8%. Zapasy cynku utrzymują się nadal na wysokim poziomie; w Stanach Zjedn. osiągnęły one 136 tys. t, tj. najwyższy poziom od 1930 r. Również w Anglii zapasy były wysokie, w końcu grudnia wynosząc 25 800 t—wobec 19 700 t w 1937 r. Przywóz cynku do Anglii zmniejszył się o 8%, przywóz do Niemiec zwiększył się o 10-4%.

J.

TONAŻ HANDLOWY. SPUSZCZONY NA WODĘ W 1938 R.—Według danych Lloyd's Register of Shipping, wodowano w roku 1938 3 033 593 brt statków handlowych o pojemności 100 i wyżej ton. Jest to najwyższa liczba od 1921 r., a pomijając ostatni rok wojny i okres pierwszych lat powojennych (1918÷1921)—najwyższa liczba od rekordowego pod tym względem

roku 1913, kiedy wodowany tonaż wyniósł 3 332 882 brt.

W ogólnej liczbie 1 119 statków o tonażu 3 033 593 brt—poszczególne większe państwa partycypują następująco: Wielka Brytania i Irlandia 267 statków—1 030 375 brt, Niemcy 193 statki—480 797 brt, Japonia 146—441 720, Holandia 142—239 845, Stany Zjedn. 105—201 251, Szwecja 40—166 464, Dania 35—158 430, Włochy 13—93 503, Norwegia 42—54 654, Francja 7—47 290, potem następują: Belgia, Kanada, wreszcie Gdańsk 25 080 brt, Finlandia—20 109 brt, i szereg krajów po kilka tysięcy ton.

Z powyższej liczby przypada na statki motorowe 657 jednostek o pojemności 1 823 339 brt, na parowce 372—1 152 543 brt i na żaglowce oraz barki bez własnego napędu 90—57 651 brt.

Pod względem przeznaczenia—pierwsze miejsce zajmują tankowce, których spłynęło na wodę 112 jednostek (o 1 000 i wyżej brt) o tonażu 907 053 brt. I w tej kategorii pierwsze miejsce zajmuje Anglia 31 statków—231 069 brt, następnie idą Niemcy 24—216 176 brt, Stany Zjedn. 15—115 608, Japonia 8—98 194, Holandia 12—83 369 itd.

Wśród tankowców olbrzymią większość stanowią statki motorowe—88 jednostek o pojemności 731 022 brt.

Najwięcej wodowano w Anglii, mianowicie 267 statków o pojemności 1 030 375 brt, co stanowi 34% ogólnego tonażu, ale procent ten z roku na rok maleje, gdyż z wyjątkiem kryzysowych lat 1932÷1934—był stale znacznie wyższy, a jeszcze w 1930 r. wynosił 51-2%, podczas gdy w ostatnim roku przed wojną—1913—w Anglii wodowano 58%.

W porównaniu z odpowiednimi liczbami za rok 1937, największy wzrost tonażu wodowanego obok Anglii (wzrost 109 553 brt) wykazują Włochy—71 585 brt, Holandia—56 336, Niemcy—45 191, Dania—27 019, Francja—20 746, Dominia Brytyjskie—16 220, Finlandia—13 463, Belgia—13 126, Norwegia—12 661 brt. Natomiast poważniejszy spadek wykazują: Stany Zjedn.—38 194 brt i Japonia—9 401 brt.

Zamówień obcych wykazują najwięcej Niemcy—47 statków o pojemności 247 106 brt, następnie Anglia—204 256 brt, dalej postępują: Szwecja—113 205 brt, Dania—106 363, Włochy—63 388, Holandia—47 208, Gdańsk—25 080.

W Anglii najwięcej statków z zamówień zagranicznych wodowane było dla Dominiów Brytyjskich—57 909 brt, dla Grecji—56 944 brt, Norwegii—31 975 brt, na czwartym miejscu znajduje się Polska, na rachunek której wodowano 3 statki o pojemności 15 051 brt, z czego pozostaje jeszcze w budowie na wykończeniu m/s „Sobieski”.

WĘGRY

STOSUNKI HANDLOWE Z NIEMCAMI.

—W następstwie zmian politycznych, które spowodowały znaczne zwiększenie obszaru Węgier powojennych—polityka handlowa tego kraju stanęła wobec nowych zadań na przełomie 1939/40 r. Już bowiem przez Anschluss Węgry straciły swego najważniejszego kontrahenta Austrię, która po przeszło 50-letniej wspólności celnej z Węgrami w latach 1919÷24 zajmowała pierwsze miejsce w obrotach handlowych Węgier powojennych. Następnie zaś w czasie obowiązywania rzymskiego trójporozumienia gospodarczego, Austria zawsze posiadała dominujący udział w handlu zagranicznym Węgier. Przez przyłączenie Austrii do Niemiec, jak również przez inkorporację obszarów sudeckich, Rzesza stała się bezpośred-

nim sąsiadem Węgier, a zarazem najważniejszym kontrahentem w obrotach handlowych tego kraju.

Wartość przywozu z Rzeszy, powiększonej obszarami b. Austrii, wyniosła w okresie 11 miesięcy 1938 r. 155 miln. pengö, czyli znacznie mniej niż w analogicznym okresie 1937 r. (190 miln. pengö). Ten znaczny spadek należy przypisać wyłącznie zmniejszeniu się obrotów z b. Austrią, głównie skutkiem hamujących działań, związanych z zespaleniem gospodarki austriackiej z niemiecką. Wartość bowiem przywozu pochodzenia niemieckiego—pomimo znacznego skurczenia ogólnego przywozu węgierskiego w 1938 r.—była prawie taka sama w 1938 r., jak w 1937 r. Wartość wywozu węgierskiego do Wielkich Niemiec w tym samym okresie wynosiła 216 miln. pengö, czyli nieco mniej jak w okresie 11 miesięcy 1937 r. (229 miln. pengö), przy czym wywóz do właściwych Niemiec znacznie wzrósł w porównaniu z 1937 r., natomiast nastąpił gwałtowny spadek eksportu do b. Austrii.

Udział Rzeszy w przywozie węgierskim wynosił w okresie 11 miesięcy 1938 r. 41% ogólnego przywozu Węgier, w wywozie zaś 45%. Tym samym Rzesza stała się głównym kontrahentem Węgier (blisko połowa obrotów handlu zagranicznego Węgier), aczkolwiek jeszcze w 1929 r. przywóz z Niemiec stanowił zaledwie 20% ogólnego przywozu węgierskiego.

Ten stan rzeczy posiada, niewątpliwie, pewne strony dodatnie, gdyż Węgry tą drogą mają zapewniony zbyt dla swej wysoko rozwiniętej wytwórczości rolnej — w zamian za niemieckie produkty przemysłowe, szczególnie z dziedziny uzbrojenia; z drugiej jednak strony nie ulega wątpliwości, iż na skutek przemożnego wpływu Niemiec w basenie naddunajskim, niezawisłość gospodarczą Węgier, w szczególności rozwój pewnych gałęzi przemysłu węgierskiego, jest poważnie zagrożona.

Rozpoczynające się wkrótce z inicjatywy Rządu Rzeszy rokowania gospodarcze niemiecko-węgierskie wywrą dominujący wpływ na dalsze kształtowanie się węgierskiej polityki handlowej. Prace przygotowawcze do tych rokowań zostały już ukończone. Do nich należy zaliczyć m. in. umowę towarową i płatniczą, zawartą w następstwie Anschlussu w dn. 7/V 1938 r., która to umowa powiększyła kontyngenty przywozowe z Niemiec o ilość towarów, faktycznie importowanych z b. Austrii w 1937 r., węgierskie zaś ustępstwa taryfowe, poczynione b. Austrii w układzie handlowym austriacko-węgierskim z 1932 r.—umowa ta włączyła do obowiązującego układu handlowego niemiecko-węgierskiego.

Spśród doniosłych następstw gospodarczych Anschlussu wymienić należy wygaśnięcie obowiązującego od dn. 21/VII 1932 r. tzw. „systemu Brocchi”, który był wstępem do rzymskiego trójporozumienia gospodarczego, zawartego pomiędzy Austrią, Węgrami i Włochami. System Brocchi, jak wiadomo, poza szeregiem jawnych preferencji przywozowych zawierał wzajemną zniżkę celną na szereg artykułów produkcji rodzimej. System ten w stosunku do Austrii i Włoch przestał obowiązywać już od dn. 1/I 1938 r.

Stosunek pomiędzy Rzeszą i Węgrami, jaki wytworzył się po inkorporacji obszarów sudeckich, został uregulowany specjalną umową, która weszła w życie z dniem 1/I b. r., w której Węgry przyznały Rzeszy nowe kontyngenty przywozowe na szereg towarów pochodzenia niemiecko-sudeckiego, poza tym wynikiem stąd kwestie płatności zostały uregulowane osobnymi przepisami. Najbardziej charakterystycznym postanowieniem wspom-

nianej umowy jest to, że importer niemiecko-sudecki winien w ramach niemiecko-węgierskiej kompensacji tyle marek wpłacić, aby eksporter węgierski mógł uzyskać taką samą kwotę w pengö, jaką uzyskałby w ramach obrotu płatniczego czesko-słowacko-węgierskiego; importer węgierski zaś powinien wpłacić kwotę, odpowiadającą kwocie marek niemieckich, jaka byłaby ew. przekazana w obrocie rozrachunkowym czesko-słowacko-niemieckim.

Oczywiste jest, iż uregulowanie wszelkich kwestyj gospodarczych niemiecko-węgierskich w czasie wkrótce mających nastąpić negocjacji nie będzie sprawą tak prostą, jak to miało miejsce ze sprawami, wynikłymi w następstwie Anschlussu, już chociażby z tego powodu, że na skutek wydarzeń politycznych z 1938 r. nie tylko Rzesza, ale i Węgry powiększyły swe terytoria obszarami, odłączonymi od Czecho-Słowacji. Nie należy przy tym zapominać, że przy uregulowaniu obrotów niemiecko-węgierskich, istnieje wprawdzie nieformalny ale istotny związek pomiędzy układami niemiecko-czesko-słowackimi i czesko-słowacko-węgierskimi właśnie na skutek wzrostu terytorialnego obu państw kosztem Czecho-Słowacji. Uregulowanie tych kwestyj z Czecho-Słowacją na tle gospodarczego zespalenia odzyskanych terenów z resztą kraju stanowi obecnie główną troskę węgierskiej polityki handlowej.

Wł. P.

FINLANDIA

WZROST FLOTY HANDLOWEJ I SPADK RUCHU STATKÓW W ROKU 1938.—Flota handlowa w Finlandii liczyła w końcu 1938 r. 863 statki o tonażu 644 555 brt. W ciągu ubiegłego roku przybyło zatem 42 statki o tonażu 42 215 brt, natomiast ubyło — 45 statków o tonażu 10 933 brt. Flota fińska składała się z 567 parowców o tonażu 552 044 brt, 43 motorowców — 37 667 brt, 149 żaglowców z motorami pomocniczymi — 15 931 brt i wreszcie 104 żaglowców — 38 913 brt.

Wśród nowych statków wymienić należy 2 motorowce towarowe o nośności ok. 7 500 t każdy i znacznej szybkości 15 oraz 16 węzłów, przeznaczone do obsługi linii regularnej do Ameryki Południowej.

Ruch statków w portach fińskich w ubiegłym roku zmniejszył się w porównaniu z 1937 r. o ok. 10%. i wynosił 8 054 statki o pojemności 5 590 tys. nrt na wejściu i 8 030 — 5 593 tys. nrt na wyjściu. W 1937 r. liczby te wynosiły na wejściu 8 537 statków — 6 132 tys. nrt, na wyjściu: 8 585 — 6 112 tys. nrt. Spadek powyższy został spowodowany zmniejszeniem się ruchu w mniejszych portach fińskich, podczas gdy główny port — Helsinki — wykazał w 1938 r. nawet nieznaczny wzrost, mianowicie z 2 115 tys. nrt do 2 240 tys. nrt na wejściu i z 2 113 tys. nrt do 2 238 tys. nrt na wyjściu.

UNIA

POŁUDNIOWO-AFRYK.

COFNIĘCIE SUBWENCJI DLA WŁOSKIEJ LINII ŻEGLUGOWEJ.—W bieżącym miesiącu wygasa umowa, trwająca od szeregu lat między rządem Unii Południowo-Afrykańskiej i linią włoską, utrzymującą regularne połączenia 2-kierunkowe — poprzez wschodnie i zachodnie wybrzeże Afryki. Na podstawie tej umowy, wspomniany Rząd

wypłacał armatorowi włoskiemu Lloyd Triestino subwencję za utrzymywanie linii regularnej między portami Unii Południowo-Afrykańskiej i innymi portami Afryki Wschodniej i Zachodniej oraz portami europejskimi (śródziemnomorskimi). Był to ostatnio, bodaj, jedyny przykład subwencjonowania obcej bandery.

Od dłuższego już czasu ukazywały się wiadomości, że powyższa umowa nie będzie odnowiona w roku bieżącym. Obecnie wiadomości te potwierdzają się, przy czym odnośnie władze Unii Południowo-Afrykańskiej podnoszą przeciwko linii włoskiej zarzuty, że obsługa portów była nieregularna, statki niedostatecznie szybkie i w ogóle linia ta nie ziszciała pokładanych nadziei powiększenia eksportu. Z drugiej strony, wiadome jest, że kontrahent włoski poczynił na tej linii poważne inwestycje, stawiając nowe i szybkie statki, oraz zreorganizował obsługę w myśl odnośnych postulatów afrykańskich sfer gospodarczych.

Należy tedy przyjąć, że zaprzestanie wypłaty subwencji jest podyktowane innymi względami, mianowicie dużym usprawnieniem połączeń z Afryką Południową przez inne niesubwencjonowane bandery, z banderą angielską na czele, która uruchomiła w tym kierunku w roku 1938 dwa nowe szybkie statki i nadal rozbudowuje tonaż na obsługę linii do Afryki Południowej, oraz okoliczność, że tego rodzaju subwencjonowanie obcych bander stało się dzisiaj wysoce niepopularnym przeżytkiem.

Z RYNKÓW ZAGRANICZNYCH

ZE ŚWIATOWYCH RYNKÓW ZBOŻOWYCH.—Ceny w okresie 30/I + 11/II 1939 r. kształtowały się następująco (w walucie danego kraju, w Buenos Aires, Liverpoolu i Hamburgu — w \$ — za 100 kg):

	30/I + 11/II	6 + 11/II	Różnica
Pszenvica			
Berlin . . .	21'10	21'10	—
Praga . . .	169'06	169'06	—
Chicago . .	2'70	2'56	— 5'2
Buenos Aires	2'32	2'32	—
Liverpool . .	—	—	—
Wiedeń . . .	—	—	—
Hamburg . .	3'20½	3'17½	— 1'0
Żyto			
Berlin . . .	19'30	19'30	—
Praga . . .	140'62½	140'62½	—
Chicago . .	1'82	1'77	— 2'8
Wiedeń . . .	—	—	—
Hamburg . .	2'36	2'33½	— 1'1
Owies			
Berlin . . .	—	—	—
Praga . . .	124'20	124'20	—
Chicago . .	2'22	2'20	— 1'0
Buenos Aires	1'43½	1'43½	—
Liverpool . .	—	—	—
Wiedeń . . .	—	—	—
Hamburg . .	2'14½	2'12	— 1'2

Jęczmień browarny

Berlin . . .	—	—	—
Praga . . .	137'00	137'00	—
Chicago . .	2'64	2'62	— 0'8
Wiedeń . .	—	—	—
Hamburg . .	—	—	—

BYDŁO I MIĘSO

— Na europejskich rynkach bydła i mięsa panowała w styczniu 1939 r. tendencja utrzymana. Na ogół koniunktura na trzodę chlewną na światowych rynkach jest nieopomyślna, cechował ją spadek cen żywca.

Mimo że na bekonowym rynku w Londynie sytuacja utrzymała się bez zmiany, a ceny bekonów w początku miesiąca nawet zwyżkowały o $sh\ 1\div 3$ na cwt., zapotrzebowanie towaru było na ogół dobre — tak, że ceny nie uległy żadnym zmianom aż do końca okresu sprawozdawczego.

Londyn. — Oficjalne notowania bekonów z końca stycznia — w sh za cwt.: duńskie Nr 1 sizeable 95, Nr 2 91, Nr 3 87, Nr 1 ciężkie 93, Nr 2 91, szóstki Nr 1 93, Nr 2 89, holenderskie Nr 1 sizeable 90, Nr 2 86, Nr 3 83, Nr 1 ciężkie 90, Nr 2 86, szóstki Nr 1 89, Nr 2 85, polskie Nr 1 sizeable 84, Nr 2 80, Nr 1 ciężkie 84, Nr 2 78, szóstki Nr 1 82, irlandzkie sizeable Nr 1 90÷97, Nr 2 85÷91, prima sizeable 80÷83, chude ciężkie 90÷97, prima ciężkie 84, prima szóstki 85, litewskie Nr 1 84, Nr 2 80, Nr 3 78, Nr 1 ciężkie 84, Nr 2 80, Nr 1 szóstki 82, angielskie sizeable Nr 1 95, Nr 2 91, Nr 3 87, ciężkie Nr 1 95, Nr 2 91, szóstki Nr 1 93, bekony cesarskie wyhodowane w Anglii Nr 1 sizeable 84, Nr 2 77, Nr 3 74, Nr 1 ciężkie 82, Nr 2 ciężkie 74, Nr 1 szóstki 82, szwedzkie Nr 1 sizeable 90, Nr 2 86, ciężkie Nr 1 90, Nr 2 86.

MASŁO

— Na zagranicznych rynkach masła panowała w styczniu tendencja utrzymana. Ostatni kwartał 1938 r. cechowała słaba koniunktura na masło, wywołana głównie politycznymi zaburzeniami w Europie.

Ceny masła na rynku w Londynie uległy zwyżce. Dowozy z kolonij i krajów zamorskich były mniejsze, powodem tego był spadek produkcji z powodu suszy i nieurodzaju w Australii, Nowozelandii i Argentynie. W styczniu zapasy w chłodniach uległy zmniejszeniu.

Londyn. — Urzędowe notowania masła loco Londyn z końca stycznia — w sh za cwt.: nowo-zelandzkie solone 123÷125, niesolone 126÷128, argentyńskie niesolone 116, australijskie solone 114÷121, niesolone 120÷124, duńskie solone 137, holenderskie niesolone 124, polskie solone 118, litewskie solone 125, łotewskie solone 125, afrykańskie solone 116÷118.

JAJA

— W styczniu panowała na zagranicznych rynkach jaj tendencja niejednolita. Do połowy miesiąca ceny jaj na londyńskim rynku zwyżkowały nieznacznie, następnie — wskutek zwiększonej produkcji jaj świeżych — ceny zaczęły spadać — tak, że notowania cen z końca miesiąca są niższe niż z początku stycznia.

Na niemieckim rynku zapotrzebowanie było duże i pomimo zwiększającej się

produkcji jaj świeżych w niektórych okręgach Niemiec, a nawet nadwyżek, przeznaczonych na wywóz do innych dzielnic — trzeba było zapotrzebowanie w znacznym stopniu pokrywać importem. Zapasy w chłodniach zostały wyczerpane.

Londyn. — Urzędowe notowania jaj z końca stycznia b. r. — w szylingach i pensach za 120 sztuk: duńskie 17 lbs. 11.3÷11.6, 15.5 lbs. 10.3÷10.6, 14 lbs. 9.9÷10.0, 13 lbs. 9.0÷9.3, angielskie specjalne 8.0, standartowe 17.0, średnie 16.6, angielskie 15.5 lbs. 16.0÷16.6, 14 lbs. 15.6, irlandzkie ekstra specjalne 18.0, specjalne 17.0÷17.6, standartowe 16.3÷16.6, wybrane 15.0÷16.0, holenderskie brunatne 66÷69 kg 13.0÷14.6, 62÷63 kg 11.3÷12.0, 57÷58 kg 10.3÷11.0, mieszane 68÷69 kg 11.9÷12.3, 62÷63 kg 10.6÷11.0, rumuńskie o wadze 53÷54 kg 8.9÷9.3, szwedzkie 18 lbs. 11.6÷11.9, 17 lbs. 10.6÷10.9, 15.5 lbs. 9.9÷10.3, 14 lbs. 9.3÷9.6, 13 lbs. 8.9÷9.9.

Berlin. — Urzędowe notowania jaj z dn. 27/I b. r. — w fenigach za sztukę: do picia duże A 60÷65 g 13, duże B 55÷60 g 12½, duże C 50÷55 g 11¾, duże D 45÷50 g 11, świeże: duże A 12¾, duże B (średnie) 12¼, duże C (normalne) 11½, duże D (małe) 10¾, wysortowane: wagi 45 g 11, poniżej 45 g 10, konserwowane: najlepsze 10, duże A 9½, duże B 8¾, duże C 8¼, duże D 7¾, zagraniczne: największe ponad 65 g 11, duże A 10½, duże B 10, duże C 9¼, duże D 8½, oryginalne bułgarskie i polskie 9½.

BIBLIOGRAFIA

„ZAGADNIENIA GOSPODARCZE POLSKI WSPÓŁCZESNEJ”. TADEUSZ SŁAWIŃSKI. — Treść tej interesującej i ciekawie ujętej książki nie pokrywa się może z jej tytułem. Należałoby raczej zatytułować ją: „Niektóre zagadnienia...”, albowiem autor ograniczył się do opisanja ogólnych warunków gospodarstwa narodowego Polski i jej struktury społeczno-gospodarczej, porównania naszego kraju z gospodarstwem międzynarodowym, ogólnych założeń polityki gospodarczej, uprzemysłowienia kraju oraz zagadnień finansowych. Ścisłej rzecz biorąc, P. Sławiński zajął się głównie kwestią industrializacji i C. O. P.

Autor, ujmując swoją pracę jako zbiór poprawionych i uzupełnionych wykładów na kursie wakacyjnym dla nauczycieli licealnych, potraktował ogólnie sprawę rolnictwa, handlu i rzemiosła, a do kwestii finansowej podszedł w sposób statyczny. Nie można przede wszystkim podzielić punktu widzenia autora na sprawę C. O. P., któremu poświęca szereg zbyt krytycznych i pesymistycznych uwag. Na str. 130 czytamy, że „nie możemy przecież jeszcze pozbliżyć tej różnicy (tj. między ziemiami wschodnimi a uprzemysłowionym południo-zachodem Polski) przez skierowywanie do Okręgu Centralnego absolutnie wszystkiego, co tylko nowego w Polsce w przemyśle ma powstać”; tego rodzaju

życzliwe ostrzeżenie wydaje się — na tie znaczości całokształtu polskiej polityki przemysłowej — pewnym nieporozumieniem.

Dużą wartość posiadają uwagi autora o zagadnieniu industrializacji jako takiej. Bardzo dobrze ujęta została struktura społeczno-gospodarcza (brak jedynie wytlumaczenia i oceny roli kapitałów zagranicznych w Polsce), porównanie naszego gospodarstwa ze światowym oraz charakterystyka polskiego „homo oeconomicus” (str. 20÷26). Podkreślić, wreszcie, należy wielką przystępność i jasność wykładu oraz umiejętne posilkowanie się statystyką.

K. S.

PRZEDRUK DOZWOLONY, LECZ Z PODANIEM ŹRÓDŁA

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

ELEKTORALNA 2 (parter)

Telefony: 5 12 66 (Red.), 5 12 73 i 5 35 35 (Adm.), 5 12 50 (Druk.)

Biura czynne od godziny 9 do 3 po południu

KONTO CZEKOWE P. K. O. 701

PRENUMERATA W KRAJU: kwartalnie — zł 15, półrocznie — zł 30, rocznie — zł 60; ZA GRANICĄ: kwartalnie — zł 25, półrocznie — zł 50, rocznie — zł 100.

CENY OGŁOSZEŃ HANDLOWYCH (przed tekstem) w zeszytach zwykłych: IV str. okładki — zł 500; II i III str. okł. — zł 400; str. zwyczaj.: 1 str. — zł 300, ½ str. — 200, ¼ str. — zł 125, ⅛ str. — zł 75. Przy ogłoszeniach kombinacyjnych, petitowych oraz tabelarycznych do cen powyższych dolicza się 30%.

CENY OBWIESZCZEŃ SPÓLEK AKCYJNYCH (za tekstem): 1 str. — zł 200, ½ str. — zł 110, ⅓ str. — zł 80, ¼ str. — zł 70, ⅛ str. — zł 55, ⅜ str. — zł 40, 1/16 str. — zł 20. Za ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne, bilanse itp. do cen powyższych dolicza się 50%.

Redaktor Naczelny: WACŁAW SZURIG

Redaktor: EDMUND CZAPLICKI

Redaktor działu finansowo-skarbowego:
JERZY LUBOWICKIRedaktor działu rolniczego:
CZESŁAW BOBROWSKIRedaktor działu komunikacyjnego:
BOLESŁAW KACZMAREWICZ

Wydawca: Sp. Wyd. z ogr. odp. „PRZEMYSŁ I HANDEL”

OBWIESZCZENIA SPÓŁEK AKCYJNYCH

II OGŁOSZENIE

Zarząd Spółki Akcyjnej

Łódzkie Wąskotorowe Elektryczne Koleje Dojazdowe

zawiadamia niniejszym PP. Akcjonariuszów, że w dn. 28 lutego 1939 r. o godz. 11 w lokalu biura Zarządu przy ul. Piotrkowskiej Nr 77 w Łodzi odbędzie się

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Wybór przewodniczącego;
- 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu, rachunku zysków i strat za 1938 r., udzielenie absolutorium władzom Spółki oraz podział zysku za 1938 r.;
- 3) Uchwalenie budżetu na 1940 r.;
- 4) Zatwierdzenie zużycia rezerwowego kapitału odnowienia w sumie zł 1 685'46, zgodnie z decyzją Ministerstwa Komunikacji (§ 65 statutu);
- 5) Wybory do władz Spółki;
- 6) Wynagrodzenie członków Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.

U w a g a. — Akcje dają prawo uczestniczenia w Walnym Zgromadzeniu, jeżeli zostaną złożone w Spółce przynajmniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia i nie będą odebrane przed ukończeniem tegoż.

Zamiast akcji mogą być złożone zaświadczenia, wydane na dowód złożenia akcji u notariusza lub w instytucji kredytowej krajowej oraz w następujących zagranicznych: Westminster Bank Limited Head Office London, Schweizerische Bankgesellschaft Zürich, Trust Metallurgique Bruxelles.

W zaświadczeniach należy wymienić liczbę akcji i numery oraz stwierdzić, że akcje nie będą wydane przed ukończeniem Walnego Zgromadzenia. 208

I OGŁOSZENIE

Zarząd Spółki Akcyjnej

Towarzystwo-Przemysłowo-Rolne „STAW“, Spółka Akcyjna

niniejszym ogłasza, iż na dz. 14 marca 1939 r. na godz. 13 zwołuje do kancelarii Notariusza Juliana Siennickiego w Warszawie przy ul. Kapucyńskiej pod Nr 6

ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW

też Spółki Akcyjnej z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zażalenie Zgromadzenia i wybór przewodniczącego;
- 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu z działalności Spółki za 1936 r., bilansu na dz. 31 grudnia 1936 r. oraz rachunku zysków i strat za 1936 r. wraz z wnioskiem Komisji Rewizyjnej;
- 3) Udzielenie władzom Spółki pokwitowania z wykonania przez nie obowiązków;
- 4) Wybory członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
- 5) Wolne wnioski. 204

I OGŁOSZENIE

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW

Spółki Akcyjnej „Cinéc Varsovie Actualités“, Spółka Akc.

odbędzie się w dn. 7 marca 1939 r. o godz. 17 w kancelarii adwokata R. Kuratowskiego w W-wie przy ul. Trębackiej Nr 10 m. 3 z porządkiem dziennym następującym:

- 1) Sprawozdanie Rady i Zarządu z dotychczasowej działalności Spółki; 2) Zatwierdzenie planu dalszego działania; 3) Wybory Rady i Zarządu na okres od 9 maja 1939 r.

PP. Akcjonariusze, którzy pragną uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu, winni dokonać wszystkich formalności, przewidzianych przez Kodeks Handlowy w art. 399. 203

II OGŁOSZENIE

Warszawskie Towarzystwo Pożyczkowe na Zastaw Ruchomości SPÓŁKA AKCYJNA

zawiadamia PP. Akcjonariuszów, że na dz. 25 lutego 1939 r. o godz. 18 w lokalu Spółki przy placu Napoleona Nr 2 w Warszawie zwołane zostaje

WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zażalenie i wybór przewodniczącego; 2) Zatwierdzenie sprawozdania Dyrekcji i Rady, rachunku strat i zysków oraz bilansu za ubiegły rok operacyjny 1938, udzielenie absolutorium władzom Towarzystwa za tenże 1938 rok i podział zysków; 3) Wybory dwóch członków Rady i jednego zastępcy; 4) Upoważnienie Rady i Dyrekcji do zaciągania pożyczek z ewentualnym zabezpieczeniem ich na nieruchomościach Towarzystwa; 5) Upoważnienie Rady i Dyrekcji do kupna-sprzedaży oraz przebudowy nieruchomości Towarzystwa; 6) Zatwierdzenie preliminarza wydatków na rok 1939; 7) Upoważnienie Rady do ewentualnego otwarcia nowego Oddziału w jednym z miast Rzplitej.

PP. Akcjonariusze, pragnący uczestniczyć w Zgromadzeniu, powinni złożyć w biurze Dyrekcji Spółki przy pl. Napoleona Nr 2 w Warszawie najpóźniej do dn. 18 lutego 1939 r. włącznie akcje lub prawomocny dowód ich posiadania. 201

I OGŁOSZENIE

Zarząd Spółki Akcyjnej dla Przemysłu i Handlu Drzewnego „ŚWIERK“

niniejszym ogłasza, iż na dz. 14 marca 1939 r. na godz. 14 zwołuje do kancelarii Notariusza Juliana Siennickiego w Warszawie przy ul. Kapucyńskiej pod Nr 6

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW

też Spółki Akcyjnej z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zażalenie Zgromadzenia i wybór przewodniczącego;
- 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu z działalności Spółki za lata 1936 i 1937, bilansów na dz. 31 grudnia 1936 r. i 31 grudnia 1937 r. oraz rachunków zysków i strat za lata 1936 i 1937 wraz z wnioskami Komisji Rewizyjnej;
- 3) Udzielenie władzom Spółki pokwitowania z wykonania przez nie obowiązków;
- 4) Wybory członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
- 5) Wolne wnioski. 205

II OGŁOSZENIE

Zarząd Spółki Akcyjnej Fabryka Czekolady „Plutos“

Spółka Akcyjna w Warszawie

zawiadamia, że na odbytym w dn. 25 stycznia 1938 r. Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszów Spółki zapadła

uchwała o obniżeniu kapitału zakładowego Spółki

o zł 500 000 (pięćset tysięcy), to jest z sumy zł 1 700 000 (jeden milion siedemset tysięcy) do sumy zł 1 200 000 (jeden milion dwieście tysięcy).

Stosownie do art. 441 § 1 K. H., Zarząd Spółki wzywa wierzycieli Spółki, aby, jeżeli nie zgadzają się na obniżenie, wnieśli swe sprzeciw w ciągu trzech miesięcy, licząc od daty ostatniego ogłoszenia.

Fabryka Czekolady „Plutos“
Spółka Akcyjna

133-5-7-9

Towarzystwo Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich

SPÓŁKA AKCYJNA

Siedziba: Warszawa, ul. Kapucyńska Nr 3

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Zarząd Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Spółki Akcyjnej, ma zaszczyt zawiadomić PP. Akcjonariuszów, że — zgodnie z § 20 statutu — zwołuje Zwyczajne Walne Zgromadzenie na dz. 2 marca 1939 r. o godz. 11 w siedzibie Spółki w Warszawie, przy ul. Kapucyńskiej Nr 3.

Porządek dzienny:

- 1) Otwarcie Walnego Zgromadzenia i mianowanie przewodniczącego Zgromadzenia;
- 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Rady Nadzorczej za okres operacyjny 1938;
- 3) Zatwierdzenie bilansu, rachunku strat i zysków i powzięcie odpowiednich uchwał;
- 4) Udzielenie władzom Spółki absolutorium co do wypełnienia powierzonych im obowiązków;
- 5) Mianowanie członków Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej na miejsce ustępujących z powodu upływu czasu trwania ich mandatów;
- 6) Mianowanie członka Rady Nadzorczej;
- 7) Ustalenie pborów członków Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.

Nie zgłoszono do dnia dzisiejszego wniosku o uzupełnienie porządku dziennego dodatkowymi sprawami.

Zwołane Zgromadzenie będzie mogło ważne obradować, jeżeli ilość akcji reprezentowanych wyniesie co najmniej piątą część kapitału zakładowego.

Właściciele akcji imiennych mają prawo uczestniczenia w wymienionym wyżej Zgromadzeniu; złożenie przez nich akcji nie jest wymagane.

Właściciele akcji na okaziciela, życzący sobie wziąć udział w wymienionym powyżej Zgromadzeniu lub też być zastąpionymi przez pełnomocnika, winni złożyć swoje akcje najpóźniej dn. 20 lutego 1939 r.:

we Francji: w Banku „Sté Gle de Crédit Industriel et Commercial” w Paryżu, 66, rue de la Victoire, i w jego oddziałach a na prowincji — we wszystkich bankach miejscowych, należących do jego grupy;

w Banku „Banque de l'Union Parisienne” w Paryżu, 6 et 8, Boulevard Haussmann;

w Banku „MM. de Neuflize et Cie” w Paryżu, 31, rue Lafayette;

w Banku „Banque Franco-Polonaise” w Paryżu, 15, rue des Pyramides;

w Szwajcarii: w Banku „Banque Darier et Cie” w Genewie, r. Boulevard du Théâtre;

i najpóźniej w dn. 21 lutego 1939 r.:

w Polsce: w siedzibie Spółki w Warszawie, ul. Kapucyńska Nr 3;

w Banku Handlowym w Warszawie;

w Banku Dyskontowym Warszawskim w Warszawie;

w Banku Francusko-Polskim w Warszawie, ul. Czapkiego 4. Akcje, złożone w ten sposób, pozostaną w depozycie aż do rozwiązania Walnego Zgromadzenia.

Każda akcja daje prawo do jednego głosu.

199

Zarząd

Włosko-Polskie Towarzystwo Górnicze Rybnik „S. I. P. M. E. R.” Societa Italo-Polacca Miniere Rybnik „S. I. P. M. E. R.”

Spółka Akcyjna w Mediolanie

ma zaszczyt zawiadomić PP. Akcjonariuszów, że na dz. 24 lutego 1939 — XVII roku o godz. 16 zostaje zwołane w Rzymie, przy Via Versilia Nr 2

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie jedynego wyłącznego Zarządcy oraz Komisji Rewizyjnej;
- 2) Rozpatrzenie bilansu na dz. 31 grudnia 1938 — XVI roku i powzięcie odnośnych uchwał;
- 3) Nominacja Zarządcy na 1939 r.;
- 4) Ustalenie wysokości wynagrodzenia Zarządcy na 1939 r.

Właściciele akcji imiennych, pragnący skorzystać z prawa głosu, winni wpisać swe akcje do księgi Towarzystwa co najmniej na trzy dni przed terminem Zgromadzenia. Akcje na okaziciela winny być zdeponowane w „Naca Commerciale Italiana” w Mediolanie co najmniej na osiem dni przed terminem Zgromadzenia.

Zarządca: Dr Antonio Salaroli

165-6-7

II OGŁOSZENIE

Komisja Likwidacyjna

firmy Standard Nobel w Polsce, Spółka Akcyjna

w likwidacji w Warszawie

ma zaszczyt zawiadomić PP. Akcjonariuszów, że w dn. 6 marca 1939 r. o godz. 5 po poł. odbędzie się w lokalu Spółki przy ul. Piusa XI Nr 10, I piętro

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie posiedzenia i wybór przewodniczącego;
- 2) Ustalenie ceny sprzedaży nieruchomości.

W myśl § 24 statutu Spółki, Akcjonariusze mają prawo uczestnictwa w Walnym Zgromadzeniu o ile przynajmniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia złożą Spółce, której siedziba mieści się obecnie w Warszawie, przy ul. Piusa XI Nr 10, I piętro — akcje lub zaświadczenia, wydane na dowód złożenia akcji u notariusza lub w instytucji kredytowej krajowej względnie w „Banque de Paris et des Pays Bas” w Paryżu, w „National Bank of New York”, lub w „The Chase National Bank of the City of New York” w Nowym Yorku. W zaświadczeniu należy wymienić liczbę akcji i stwierdzić, że akcje nie będą wydane przed ukończeniem Walnego Zgromadzenia.

169-6-7

I OGŁOSZENIE

Zarząd Towarzystwa Fabryk Portland-Cementu „Wysoka”

SPÓŁKI AKCYJNEJ

ma zaszczyt zawiadomić PP. Akcjonariuszów, że

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW

odbędzie się w dn. 9 marca 1939 r. o godz. 12 w biurze Zarządu Spółki w Warszawie, przy ul. Mazowieckiej Nr 7.

Przedmiotem obrad będą:

- 1) Wybór Przewodniczącego;
- 2) Upoważnienie Zarządu do parcelacji gruntów w Wrzosowej i odstąpienia niektórych działek ziemi poza parcelacją;
- 3) Ustalenie w związku z rezygnacją jednego z członków Rady Nadzorczej składu ilościowego tejże oraz ewentualne uzupełniające wybory (§ 19 statutu Spółki); ustalenie składu ilościowego Zarządu oraz ewentualne uzupełniające wybory (§ 11 statutu Spółki).

PP. Akcjonariusze, pragnący uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu, winni złożyć swe akcje, względnie przewidziane art. 399 § 2 K. H. zaświadczenie notarialne lub instytucji kredytowych, najpóźniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia w biurze Zarządu Spółki w godzinach urzędowania od 9 do 16, w soboty — od 9 do 14.

198-7-8

**ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
AKCJONARIUSZÓW**
Banku „Akceptacyjnego, Spółki Akcyjnej

odbędzie się w dn. 28 lutego 1939 r. o godz. 11 w lokalu Spółki w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej Nr 50 z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego; 2) Zmiana § 21 Statutu Banku Akceptacyjnego. S. A. (dotychczasowe brzmienie: „Członkowie Rady co rok wybierają z pomiędzy siebie Prezesa i stałe urzędującego Wiceprezesa; wybór Prezesa i Wiceprezesa podlega zatwierdzeniu Ministra Skarbu”; projektowane brzmienie: „Członkowie Rady co rok wybierają z pomiędzy siebie stałe urzędującego Prezesa. Wybór Prezesa podlega zatwierdzeniu Ministra Skarbu”); 3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1938; 4) Podział zysków za rok 1938; 5) Oznaczenie wynagrodzenia dla członków Komisji Rewizyjnej; 6) Zatwierdzenie budżetu wydatków na rok 1939; 7) Uzupełniające wybory członków Rady Banku; 8) Wybory Komisji Rewizyjnej.

170-6-7

II OGŁOSZENIE

**Société Anonyme Belge des Etablissements Industriels Boryszew
Belgijska Spółka Akcyjna Zakłady Przemysłowe Boryszew**

Zarząd w Brukseli, 244 Avenue Louise

Rada Zarządzająca zaprasza posiadaczy udziałów (dawnych akcyj i świadectw założycielskich) na

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się w dn. 2 marca 1939 r. o godz. 14 w Zarządzie Spółki, Bruksela, 244 Avenue Louise, z następującym porządkiem obrad:

- 1) Sprawozdanie Rady Zarządzającej i Komisji Rewizyjnej
- 2) Bilans i rachunek strat i zysków na dz. 30/VI 1938 r.;
- 3) Udzielenie pokwitowania Radzie Zarządzającej i Komisji Rewizyjnej;
- 4) Budżet na 1938/39 rok operacyjny;
- 5) Wybory Udziałowcy, którzy chcą brać udział w Walnym Zgromadzeniu, winni zastosować się do art. 35, 36 i 37 statutu. Udziały (dawne akcje i świadectwa założycielskie) można składać w Brukseli w Zarządzie Spółki, 244, Avenue Louise i w Banku F. M. Philippson, w Warszawie w biurze Spółki ul. Mińska Nr 25.

217

II OGŁOSZENIE

Zarząd Towarzystwa Teatrów Stołecznych, Spółka Akcyjna

w Warszawie, przy ul. Bielańskiej 5

podaje do wiadomości PP. Akcjonariuszów Spółki, że w piątek dn. 24 lutego 1939 r. o godz. 9 rano w lokalu Spółki w Warszawie przy ul. Bielańskiej 5 odbędzie się

**ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
AKCJONARIUSZÓW**

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego; 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 3) Zatwierdzenie sprawozdania oraz bilansu i rachunku zysków i strat; 4) Kwitowanie władz, tj. udzielenie absolutorium Zarządowi i Komisji Rewizyjnej; 5) Postanowienie co do rachunku zysków i strat; 6) Wynagrodzenie Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 7) Wybór członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 8) Wolne wnioski.

202

II OGŁOSZENIE

Zarząd Spółki Akc. Zakłady Elektro, Sp. Akc. w Łaziskach Górnych

zawiadamia, że w dn. 28 lutego 1939 r. o godz. 10 w biurze Zarządu w Łaziskach Górnych odbędzie się

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego; 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu i Rady Nadzorczej, bilansu oraz rachunku zysków i strat; 3) Powzięcie uchwały o rozporządzeniu zyskiem; 4) Pokwitowanie Zarządu i Rady Nadzorczej; 5) Wybór Rady Nadzorczej.

179-6-7

Kolej Żelazna Chabówka-Zakopane, Spółka Akcyjna
XXXVI ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Spółki Akcyjnej „Kolej Żelazna Chabówka-Zakopane” odbędzie się w dn. 4 marca 1939 r. o godz. 10 przed poł. w lokalu Biura Małopolskich Kolei Lokalnych we Lwowie, przy ul. Jagiellońskiej L. 1 II p. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu z czynności oraz Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków za okres czasu od 1 stycznia do 31 grudnia 1938 r. i uchwała co do udzielenia absolutorium Zarządowi i Radzie Nadzorczej;
- 2) Podział zysku;
- 3) Zatwierdzenie preliminarza kosztów administracyjnych Spółki.

Warunki prawa uczestnictwa w Walnym Zgromadzeniu określone § 21 statutu Spółki.

207

Zarząd

II OGŁOSZENIE

Rada Banku Amerykańskiego w Polsce, Spółki Akcyjnej

zawiadamia, że

**DOROCZNE ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
AKCJONARIUSZÓW BANKU**

odbędzie się w dn. 6 marca 1939 r., w poniedziałek, o godz. 12 w południe w lokalu Banku w Warszawie, przy ul. Królewskiej Nr 3, z następującym porządkiem obrad:

- 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za 1938 r. oraz rachunku zysków i strat; 2) Ustalenie liczby oraz wybory członków Rady i wyznaczenie wynagrodzenia; 3) Wybory członków Komisji Rewizyjnej i wyznaczenie wynagrodzenia; 4) Wnioski.

Właściciele akcyj na okaziciela, pragnący uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu, winni złożyć swoje akcje lub świadectwa depozytowe polskich instytucji kredytowych względnie „Den norske Creditbank w Oslo”, najpóźniej do dn. 27 lutego 1939 r., w kasie Banku Amerykańskiego w Polsce, S. A. w Warszawie.

219

I OGŁOSZENIE

Zarząd Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego w Radomsku

SPÓŁKA AKCYJNA

zawiadamia, że — stosownie do § 56 statutu — zwołuje

**ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
AKCJONARIUSZÓW SPÓŁKI**

na dz. 15 marca 1939 r. o godz. 13 min. 30 (godz. 1 min. 30) w Radomsku do lokalu własnego, przy ul. Reymonta Nr 12 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie Zebrania przez prezesa Zarządu; 2) Wybór prezydium Zgromadzenia; 3) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia z dn. 25/II 1938 r.; 4) Sprawozdanie Zarządu; 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 6) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu wraz z r-kiem strat i zysków za 1938 r., oraz udzielenie Zarządowi absolutorium; 7) Zatwierdzenie budżetu na 1939 r.; 8) Wybór 2 członków Zarządu na miejsce ustępujących; 9) Wybór 5 członków Komisji Rewizyjnej; 10) Wolne wnioski.

Stosownie do art. 57, uprasza się PP. Akcjonariuszów o zgłaszanie dodatkowych wniosków na porządek dzienny do dn. 28 lutego b. r., które mogą być umieszczone w ostatnim ogłoszeniu.

221

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

Stan z dn. 31 XII 1938 r.

- | | |
|--|-----------------------------|
| 1) Listy zastawne | zł 20 181 593 ⁷⁵ |
| 2) Nieumorzone pożyczki hipoteczne | „ 21 258 011 ⁶⁷ |
| 3) Fundusz umorzenia listów zastawnych | „ 184 599 ³⁶ |
| 220 | |

Francuska Spółka Akcyjna
„Société Anonyme pour l'Industrie Métallurgique en Pologne”
Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Metalurgicznego w Polsce
Rok obrachunkowy 1937/38

Bilans na dz. 30 czerwca 1938 r.

AKTYWA. — Majątek stały: a) Fabryka w Radomsku: Grunty z 1 143 940'53; Domy mieszkalne: murowane z 860 647'01, drewniane z 82 761'05; Budynki gospodarcze: murowane z 103 197'02, drewniane z 4 574'42; Budynki fabryczne: murowane z 2 203 004'29, drewniane z 336 987'30; Urządzenia techniczne z 10 860 627'37; Ruchomości z 101 245'29; Inwentarz żywy z 2 130'00; Razem z 15 699 114'28; b) Fabryka w Landwarowie: Koszty uruchomienia, materiały i sprzęt z 29 881'53; c) Dom w Warszawie: Plac z 366 933'33; Dom mieszkalny z 1 798 940'08; Razem z 2 165 873'41; Majątek płynny: Gotówka w kasie i bankach z 255 455'60; Weksle w portfelu i inkasie z 162 835'62; Dłużnicy: odbiorcy z 2 121 225'32, różni z 64 067'94, odbiorcy Biura w Warszawie z 94 912'90, dostawcy z 43 828'48, należności wątpliwe: weksle protestowane z 3 490'10, w postępowaniu rewindykacyjnym z 1 511'78, udziały w kapitale organizacji syndykato- wych z 41 000'00, należności różne z 10 906'14, razem dłużnicy z 2 380 942'66; Towary: surowce z 712 615'88, pomocnicze i pędne z 369 606'63, półfabrykaty z 604 012'71, wyroby gotowe i towary: w magazynie w Radomsku z 1 100 373'91, w magazynie w Warszawie z 38 052'92, razem towary z 2 824 662'05; Straty i zyski: Pozostałość z lat poprzednich z 964 072'35; Strata za rok obrachunkowy 1937/1938 z 103 101'82; Razem z 1 067 174'17; **Ogółem aktywa z 24 585 939'32.**

PASYWA. — Kapitały własne: Kapitał zakładowy (6 600 akcji) z 3 300 000'00; Rezerwy: Fundusz rezerwowy z 1 004 451'82; Kapitał amortyzacyjny: a) saldo z roku ubiegłego z 14 569 558'05, b) dopisano w roku sprawozdawczym z 6 593'10, razem z 14 576 151'15, mniej: wartość instalacji zupełnie zniszczonych i zamortyzowanych z 483 550'00, amortyzacja wartości budynku zburzonego z 34 732'00, razem z 518 282'00, pozostało z 14 057 869'15; Zobowiązania: Wierzyciele z 549 369'20; Akcepty z 1 429 065'16; Banki z 607 555'00; Dostawcy z 2 292 196'28; Odbiorcy z 53 837'91; Zarobki robotników i różni wierzyciele z 368 970'54; Razem z 5 300 994'09; Sumy przechodnie: Rezerwa opodatkowana z 171 303'41; Niezrealizowana różnica kursowa z 751 320'85; Razem z 922 624'26; **Ogółem pasywa z 24 585 939'32.**

Sumy pozabilansowe

Weksle gwarancyjne z 524 497'66; Zobowiązania z tytułu zyr na wekslach w obiegu z 948 179'76.

Ogółem suma zobowiązań zagranicznych z 558 794'55.

Rachunek strat i zysków

WINIEN. — Koszty administracji ogólnej z 1 098 379'88; Utrzymanie domów, podwórz, ogrodów i przyległości z 33 502'98; Podatki i różne opłaty z 364 846'47; Koszty fabrykacji wyrobów sprzedanych z 12 376 698'15; Koszty sprzedaży z 528 713'34; Odsetki i koszty dyskonta z 142 231'47; Różnice kursowe z 2 181'39; Odpisane na straty należności nieściągalne z 307'47; Strata na zburzonym budynku z 1 116'73; Amortyzacja urządzeń technicznych z 6 593'10; **Ogółem winien z 14 554 570'98.**

MA. — Kwota uzyskana ze sprzedaży z 14 375 724'27; Dochód z domu w Warszawie z 56 275'39; Wpływy ze sprzedaży nieużytecznych maszyn z 19 469'50; Straty za rok operacyjny 1937/1938 z 103 101'82; **Ogółem ma z 14 554 570'98.**

Powyższy bilans zatwierdzony został przez Ogólne Zebranie Akcjonariuszów w dn. 22 grudnia 1938 r.

Za zgodność
Reprezentant Towarzystwa w Polsce
W. Swirtun

I OGŁOSZENIE

Zarząd Spółki Akcyjnej pod firmą Fabryka Porcelany
i Wyrobów Ceramicznych „Cmielów”, Spółka Akcyjna

zawiadamia PP. Akcjonariuszy, że w dn. 15 marca 1939 r. o godz. 18 odbędzie się w Dyrekcji Spółki w Krakowie przy ul. Basztowej 17

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
AKCJONARIUSZY SPÓŁKI

z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie posiedzenia i wybór przewodniczącego; 2) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej; 3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok ubiegły; 4) Powzięcie uchwały o rozdziale zysków; 5) Pokwitowanie władz Spółki z wykonania przez nie obowiązków; 6) Zatwierdzenie budżetu na 1939 r.; 7) Wybór Rady Nadzorczej i Zarządu; 8) Wolne wnioski.

PP. Akcjonariusze, życzący sobie wziąć udział w Zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu, powinni złożyć swe akcje w biurze Dyrekcji w Krakowie przy ul. Basztowej 17 najpóźniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

Na zasadzie art. 57 Prawa o Spółkach Akcyjnych, Akcjonariusze mogą zgłosić dodatkowe sprawy na porządek obrad.
216

I OGŁOSZENIE

Zarząd Zakładów Rolniczo-Przemysłowych „Solunum”
SPÓŁKA AKCYJNA

zawiadamia PP. Akcjonariuszów, że w dn. 13 marca 1939 r. o godz. 10 przed poł. odbędzie się w Tczewie, przy ul. Za Dworcem 3/4

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
AKCJONARIUSZÓW SPÓŁKI

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego; 2) Sprawozdanie Zarządu i Rady; 3) Zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za 1937/38 r. oraz uchwała o pokryciu strat; 4) Udzielenie pokwitowania władzom Spółki; 5) Sprawa sprzedaży urządzeń krochmalni ziemniaczanej; 6) Wybór członków Rady w miejsce ustępujących; 7) Wniosek Akcjonariuszów.

PP. Akcjonariuszom przysługuje prawo zgłoszenia na porządek dzienny dodatkowych spraw, o ile odnośne wnioski złożone będą najpóźniej do dn. 26 lutego 1939 r.

PP. Akcjonariusze, pragnący uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu, winni na 7 dni przed terminem Zgromadzenia złożyć w biurze Zarządu Spółki w Tczewie, ul. Za Dworcem 3/4, swoje świadectwa tymczasowe lub świadectwa depozytowe, wydane na dowód złożenia świadectw tymczasowych u notariusza, albo w instytucji kredytowej lub takiej zagranicznej, na którą zezwolił Minister Skarbu. W świadectwach depozytowych należy wymienić numery świadectw tymczasowych i stwierdzić, że świadectwa tymczasowe nie będą wydane przed ukończeniem Walnego Zgromadzenia.
218

II OGŁOSZENIE

Zarząd Warsz. Tow. Fabryk Wyrobów Metal. i Emaliow. „Wulkan”
SPÓŁKA AKCYJNA

zaprasza PP. Akcjonariuszów na

58 ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

odbyć się mające w dn. 2 marca 1939 r. o godz. 18 w biurze Tow. w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej 4/6.

Porządek dzienny:

1) Zatwierdzenie sprawozdania i bilansu oraz rachunku strat i zysków za 1937/38 r.; 2) Uchwała w sprawie pokrycia strat i preliminarz wydatków na 1938/39 r.; 3) Upoważnienie Zarządu do korzystania z kredytów oraz nabywania i sprzedaży nieruchomości; 4) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 5) Uchwała w myśl art. 430 Kodeksu Handlowego; 6) Wolne wnioski.
219

Browar Gambrinus Spółka Akcyjna, dawniej D. Sercarz

w Będzinie

Bilans za rok operacyjny 1937/1938

(od 1 października 1937 r. do 30 września 1938 r.)

STAN CZYNNY. — I. Majątek stały: 1) Grunty i budynki zł 639 312'11; 2) Urządzenie techniczne zł 406 498'46; 3) Inwentarz zakładowy i biurowy zł 93 741'16; II. Majątek płynny: 1) Gotówka, papiery procentowe i weksle zł 96 261'98; 2) Surowce, półfabrykaty, fabrykaty i materiały pomocnicze zł 72 393'12; 3) Dłużnicy zł 129 703'78; 4) Wątpliwe należności oraz należności z rewindykacji zł 90 050'60; 5) Sumy przechodnie zł 4 436'04; **Razem zł 1 532 397'25.**

Sumy pozabilansowe. — 1) Gwarancje wekslowe: Różni za gwarancje zł 55 450'00; 2) Weksle w obiegu zł 32 578'65; **Razem zł 88 028'65.**

STAN BIERNY. — I. Kapitały własne: 1) Kapitał zakładowy zł 1 000 000'00; 2) Kapitał zapasowy zł 41 757'95; II. Kapitał amortyzacyjny zł 193 205'96; III. Zobowiązania: 1) Wierzyciele zł 221 324'14; 2) Specjalny rachunek przejściowy różnic kursowych zł 55 176'91; 3) Sumy przechodnie zł 16 734'77; 4) Zysk za 1937/1938 r. zł 4 197'52; **Razem zł 1 532 397'25.**

Sumy pozabilansowe. — 1) Różni za gwarancje i gwarancje wekslowe zł 55 450'00; 2) Różni za weksle w obiegu zł 32 578'65; **Razem zł 88 028'65.**

Rachunek strat i zysków

STRATY. — 1) Kapitał zapasowy zysk za 1936/37 r. zł 2 274'18; 2) Koszty administracji zł 75 289'20; 3) Koszty fabrykacji zł 299 706'78; 4) Koszty kredytu zł 20 399'62; 5) Podatki zł 236 564'61; 6) Amortyzacja i odpisy zł 44 125'45; 7) Inne wydatki zł 10 973'79; 8) Zysk za 1937/1938 r. zł 4 197'52; **Razem zł 693 531'15.**

ZYSKI. — 1) Zysk za 1936/1937 r. zł 2 274'18; 2) Dopisy zł 399'64; 3) Komorne i różne dochody zł 8 576'74; 4) Różnice kursowe zł 567'54; 5) Zysk brutto na fabrykacji zł 681 713'05; **Razem zł 693 531'15.**

215

Włocławski Młyn Parcy L. Stern i Synowie, Spółka Akc.

w Włocławku

Bilans zamknięcia po dz. 31 grudnia 1937 r.

STAN CZYNNY. — Nieruchomości zł 487 665'40; Maszyny zł 163 601'74; Ruchomości zł 2 770'00; Worki zł 9 392'80; Kasa zł 12'10; Dłużnicy zł 38 008'68; Papiery wartościowe zł 5 760'00; Strata za 1936 r. zł 13 264'72; Strata za 1937 r. zł 6 943'82; **Ogółem zł 727 419'26.**

STAN BIERNY. — Wierzyciele zł 38 637'75; Kapitał zakładowy zł 500 000'00; Kapitał rezerwowy zł 11 155'60; Kapitał amortyzacyjny zł 160 955'42; Dywidenda zł 1 480'00; Akcepty zł 15 190'49; **Ogółem zł 727 419'26.**

Rachunek strat i zysków

WINIEN. — Pensja zł 1 206'70; Koszty handlowe zł 1 448'11; Remont zł 3 021'89; Opał i smary zł 1 597'59; Utrzymanie bocznic zł 560'20; Datki i ofiary dobrowolne zł 10'00; Procenty zł 572'55; Podatki zł 4 670'53; Ubezpieczenia społeczne zł 214'00; **Ogółem zł 13 301'57.**

MA. — Przemiał zł 412'75; Komorne zł 4 445'00; Czyszn dzierżawny zł 1 500'00; Strata za 1937 r. zł 6 943'82; **Ogółem zł 13 301'57.**

196

Sąd Okręgowy w Gdyni

Do rejestru handlowego Dział B Nr 236 przy firmie:

Towarzystwo Okrętowe Połowów Dalekomorskich „Mewa”, Spółka Akcyjna

24 stycznia 1939 r. dopisano:

Uchwałą Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy z dn. 25 listopada 1937 r. zmieniono §§ 10 i 12 statutu Spółki.

197

Fabryka WYROBÓW Celuloidowych i Metalowych „Kosmos”

Spółka Akcyjna, Częstochowa

Bilans na dz. 31 grudnia 1937 r.

AKTYWA. — Kasa zł 126'25; Weksle klientowskie zł 1 865'00; Dłużnicy zł 94 038'74; Surowce i materiały pomocnicze zł 37 338'34; Towary zł 90 542'00; Maszyny, ruchomości, nieruchomości, inst. elektr. łącznie zł 472 394'70; Udziały w bankach zł 2 300'00; Papiery wartościowe zł 2 383'00; Straty z lat ubiegłych zł 53 263'83; **Razem zł 754 251'86.**

PASYWA. — Kapitał akcyjny zł 250 000'00; Kapitał zapasowy zł 1 172'32; Fundusz amortyzacyjny zł 207 536'42; Półzyczka Tow. Kredytowego m. Częstochowy zł 60 000'00; Wierzyciele zł 84 385'06; Akcepty zł 90 679'74; Podatki zł 18 876'63; Zyski z lat ubiegłych zł 30 676'24, za 1937 r. zł 10 925'45; **Razem zł 754 251'86.**

STRATY. — Koszty handlowe zł 76 474'60; Odsetki zł 16 886'71; Podatki zł 8 695'71; Prowizja zł 12 407'23; Zysk zł 10 925'45; **Razem zł 125 389'70.**

ZYSKI. — Towary zł 101 813'60; Regul. akceptów zł 23 576'10; **Razem zł 125 389'70.**

206

DYREKCJA

Banku Towarzystw Spółdzielczych, Spółka Akc.

po raz pierwszy zawiadamia, że

WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW BANKU

odbędzie się w dn. 25 marca 1939 r. o godz. 17 w lokalu Banku, Jasna 1, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności Banku, bilans, rachunek strat i zysków oraz podział zysków za rok 1938; 2) Budżet wydatków na rok 1939; 3) Ustalenie liczby członków Rady, wybory członków Rady i członków Komisji Rewizyjnej; 4) Zmiana statutu Kasy Przejrzystości Pracowników Banku; 5) Wolne wnioski.

Karty wstępu mogą otrzymać tylko ci Akcjonariusze, na których imię akcje zostały przepisane w księgach Banku nie później niż na 7 dni przed Walnym Zgromadzeniem.

Wnioski Akcjonariuszów — w myśl art. 26 Statutu — winny być zgłoszone nie później niż na 14 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia i mogą być — w myśl art. 27 Statutu — zamieszczone w drugim ogłoszeniu, na porządku dziennym Walnego Zgromadzenia. 192

Sprawozdanie likwidacyjne

Likwidacja firmy

Towarzystwo Elektryczne Bezet, Spółka Akc.

w Warszawie, w likwidacji, Kopernika 15

została zakończona — stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów z dn. 6 lutego 1939 r.

Aktywa Spółki zostały zrealizowane, a zgłoszone wierzytelności zaspokojone.

Likwidator:

212

(—) A. Sakharoff

I OGŁOSZENIE

Zarząd Towarzystwa Przemysłowo-Handlowego „BLOCK-BRUN”

SPÓŁKA AKCYJNA

zawiadamia PP. Akcjonariuszów, że w dn. 16 marca 1939 r. o godz. 6 po poł., w Biurze Zarządu, przy ul. Krakowskie Przedmieście 42/44 w Warszawie, odbędzie się

ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE AKCJONARIUSZÓW

z następującym porządkiem obrad:

1) Wybór przewodniczącego; 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej na rok operacyjny 1938; 3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań, bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok operacyjny 1938, dokonanie podziału zysków i udzielenie pokwitowań Zarządowi i Komisji Rewizyjnej; 4) Ustalenie wynagrodzenia dla Zarządu i Komitetu Wykonawczego na 1939 r. i wynagrodzenia dla Komisji Rewizyjnej za 1938 r.; 5) Ustalenie budżetu na 1939 rok operacyjny; 6) Wybory członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 213-7-8

Bank Polska Kasa Opieki, Spółka Akcyjna

w Warszawie

Bilans netto w dn. 31 grudnia 1938 r.

STAN CZYNNY.—Kasa i sumy do dyspozycji zł 856 589'37; Bilety skarbowe zł 4 500 000'00; Waluty zagraniczne zł 315 874'24; Papiery wartościowe zł 33 363 269'95; Pap. wart. ust. kap. zapas. zł 999 945'60; Udziały konsorcjalne zł 799 000'00; Banki krajowe zł 2 776 486'61; Banki zagraniczne zł 6 347 955'65; Dyskonto zł 311 135'10; Kredyty w rachunkach bieżących zł 160 028'59; Pożyczki terminowe zł 107 659'96; Nieruchomości zł 2 216 093'83; Różne rachunki zł 261 750'84; **Suma bilansowa zł 53 015 789'74.**

Dłużnicy z tytułu gwarancji zł 44 381'80; Inkaso zł 555 485'66.

STAN BIERNY. — Kapitał zakładowy zł 5 000 000'00; Kapitały rezerwowe zł 2 000 000'00; Fundusz amortyzacyjny nieruchomości zł 336 674'24; Wkłady zł 23 036 458'43; Rachunki bieżące zł 7 590 622'27; Różne natychm. płatne zobowiązania zł 455 232'05; Banki krajowe zł 1 434 402'65; Banki zagraniczne zł 1 085 705'81; Zastaw walorów zł 3 600 000'00; Różne rachunki zł 2 732 108'64; Specjalne rezerwy: a) spec. rk. przejśc. różnic kursowych dla walut zł 1 700 721'51, b) specjalna rezerwa dla papierów wartościowych zł 3 083 453'02; Zysk zł 960 411'12; **Suma bilansowa zł 53 015 789'74.**

Zobowiązania z tytułu udzielonych gwarancji zł 44 381'80; Różni za inkaso zł 555 485'66.

Rachunek strat i zysków za 1938 r.

STRATY. — Procenty i prowizje wypłacone zł 1 207 326'00; Koszty handlowe zł 1 338 071'92; Podatki zł 207 717'50; Amortyzacja zł 74 552'59; Różne zł 130 119'72; Zysk zł 960 411'12; **Razem zł 3 918 198'85.**

ZYSKI. — Pozostałość zysków z lat ubiegłych zł 17 252'98; Procenty i prowizje pobrane zł 3 054 563'01; Różnice kursowe zł 808 461'27; Dochody z nieruchomości zł 37 921'59; **Razem zł 3 918 198'85.**

Bank Polska Kasa Opieki, Spółka Akcyjna w Warszawie wraz z Banco Polaco Polska Kasa Opieki, Spółka Akcyjna

w Buenos - Aires

Łączny bilans statystyczny w dn. 31 grudnia 1938 r.

STAN CZYNNY.—Kasa i sumy do dyspozycji zł 6 465 495'37; Banki zł 9 963 771'77; Skup weksli i dewiz zł 6 020 075'85; Papiery wartościowe i udziały w przedsiębiorstwach zł 35 947 529'95; Dłużnicy zł 1 454 622'21; Nieruchomości zł 2 522 713'04; Różne rachunki zł 305 375'59; **Suma bilansowa zł 62 679 583'78.**

Inkaso, depozyty, gwarancje, kontrakty, akredytywy zł 6 503 458'73; **Łączna suma zł 69 183 042'51.**

STAN BIERNY. — Kapitał zakładowy zł 6 202 900'00; Fundusze zapasowe i rezerwowe zł 2 172 033'75; Inne rezerwy zł 5 409 257'16; Wkłady zł 25 694 637'66; Rachunki bieżące zł 8 252 812'21; Redyskonto zł 2 497 325'81; Banki zł 7 894 610'42; Różne rachunki zł 3 523 175'97; Zysk zł 1 032 830'80; **Suma bilansowa zł 62 679 583'78.**

Różni za inkaso, depozyty, gwarancje, kontrakty, akredytywy zł 6 503 458'73; **Łączna suma zł 69 183 042'51.**

Objawienie w myśl art. 398 § 2 Kodeksu Handlowego

Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Banku Polska Kasa Opieki S. A., które odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Rady Dra Henryka Grubera w dn. 1 lutego 1939 r., powzięło — po złożonym referacie Naczelnego Dyrektora Emila Modrzejewskiego oraz Dyrektora Prof. W. Góry, tudzież po sprawozdaniu Komitetu Rewizyjnego — następujące uchwały: zatwierdziło bilans i rachunek strat i zysków za rok 1938; udzieliło władzom Banku pokwitowania za pełnienie czynności w roku 1938; przeprowadziło podział czystego zysku w kwocie zł 960 411'12 w sposób następujący: zł 395 000 — na fundusze zapasowe i rezerwowe, zł 300 000 — tytułem 6% dywidendy za rok 1938, zł 230 000 — na cele społeczno-oświatowe, zł 13 200 — jako wynagrodzenie dla Rady Banku i Komitetu Rewizyjnego, zł 22 211'12 przeniesiono na rok operacyjny 1939. Poza tym zatwierdziło plan gospodarczy i budżet wydatków administracyjnych Banku na rok 1939.

W miejsce wylosowanych czterech członków Rady Banku PP.: Kazimierza Strzockiego, Adama Czachyry, Wiktora Tomira Drymmera i Dr Jerzego Lubowickiego — Walne Zgromadzenie wybrało tychże członków Rady na okres dwuletni.

Poza tym należy nadmienić, iż łączny bilans wraz z placówką Banku w Buenos-Aires, który został oddzielnie ogłoszony, wykazuje zysk za 1938 r. zł 1 032 830'80. Suma bilansowa wynosi zł 69 183 042'51. 194

Fabryka Filców Landau i Weile, Spółka Akcyjna w Łodzi

Bilans zamknięcia na dz. 31 grudnia 1938 r.

AKTYWA. — Majątek stały: Grunty zł 40 000'00; Budynki fabryczne zł 404 967'88; Budynki gospodarcze zł 81 505'01; Urządzenia techniczne zł 744 888'63; Inwentarz żywy zł 315'00; Ruchomości zł 8 037'59; Majątek płynny: Gotówka w kasie i bankach zł 309 044'77; Weksle zł 180 703'76; Papiery wartościowe zł 36 920'64; Materiały surowe zł 227 011'29; Materiały pomocnicze i pędne zł 27 781'39; Półfabrykaty zł 52 147'97; Gotowe wyroby zł 247 775'03; Surowce w drodze zł 24 204'40; Dłużnicy: Odbiorcy zł 422 420'57; Dostawcy zł 518'78; Różni zł 9 241'75; Dłużnicy wątpliwi zł 7 228'77; Protesty zł 206'55; Straty z lat ubiegłych zł 86 742'05; Sumy przechodnie zł 1 140'32; **Razem zł 2 912 802'15.**

PASYWA. — Kapitał akcyjny zł 1 360 000'00; Kapitał amortyzacyjny: saldo z roku ubiegłego zł 651 093'33, księgowania w ciągu roku zł 1 943'60, dopisano za rok 1938 zł 92 627'64, razem zł 745 664'57; Wierzyciele: Dostawcy zł 227 605'39; Odbiorcy zł 652'76; Różni zł 26 691'29; Sumy przechodnie zł 15 216'77; Zysk w roku 1938 zł 536 971'37; **Razem zł 2 912 802'15.**

Sumy pozabilansowe: Obligo żyrowe zł 49 227'56; Kaucje i wadia zł 21 927'10.

Ogólna kwota zobowiązań zagranicznych zł 217 456'61.

Rachunek strat i zysków za rok 1938

WINIEN. — Koszty fabrykacji zł 1 714 792'22; Koszty administracji ogólnej zł 189 790'47; Koszty sprzedaży zł 128 033'94; Koszty kredytów zł 13 795'85; Podatki państwowe i komunalne zł 52 915'07; Straty na dłużnikach zł 3 459'80; Straty na starych maszynach zł 2 000'00; Amortyzacja zł 92 627'64; Zysk w roku 1938 zł 536 971'37; **Razem zł 2 734 386'36.**

MA. — Rachunek towarów zł 2 222 123'69; Wpływy z pożyczek państwowych zł 501 363'50; Różnice kursowe zł 10 603'94; Należności odzyskane zł 295'23; **Razem zł 2 734 386'36.**

193

Zachodnio-Małopolska Akcyjna Spółka Naftowa i Gazowa

Bilans z dn. 30 kwietnia 1938 r.

STAN CZYNNY. — I. Majątek stały: Prawa naftowe zł 84 971'83; Budynki: gospodarcze zł 3 575'00, mieszkalne zł 12 687'00 = zł 16 262'00; Urządzenia: kopalniane zł 2 173 878'80, techniczne zł 101 729'55 = zł 2 275 608'35; Inwentarz martwy zł 380'30; Patenty zł 1'00; II. Majątek płynny: Gotówka w banku zł 1 276'63; Papiery procentowe zł 2 228'00; Udziały w innych przedsięb. zł 2 040'00; Materiały: surowce zł 4 705'99; Produkty naftowe zł 76 452'84; Dłużnicy: różni zł 20 909'82; Sumy przechodnie zł 4 257'56; Strata za rok admin. 1937/38 zł 36 971'24; Strata z lat ubiegłych zł 518 054'80 = zł 555 026'04; **Razem zł 3 044 120'36.**

Udzielone gwarancje i kaucje zł 66 300'00.

STAN BIERNY. — I. Kapitały własne: Kapitał zakładowy zł 1 000 000'00; II. Kapitał amortyzacyjny: saldo z roku ubiegłego zł 329 592'28, odpisano w 1937/38 r. zł 798'57 = zł 328 793'71, dopisano w 1937/38 r. zł 72 594'02 = zł 401 387'73; III. Zobowiązania: Wierzyciele: różni zł 1 642 726'63; Sumy przechodnie zł 6'00; **Razem zł 3 044 120'36.**

Zobowiązania gwarancyjne i kaucyjne zł 66 300'00.

Rachunek strat i zysków

za czas od 1 maja 1937 r. do 30 kwietnia 1938 r.

WYDATKI. — Koszty administracji zł 13 146'69; Koszty ruchu zł 173 400'30; Koszty sprzedaży zł 35 337'25; Odsetki zł 948'42; Podatki zł 4 675'89; Amortyzacja zł 72 594'02; **Razem zł 300 102'57.**

PRZYCHODY. — Dochody z zakładów zł 263 131'33; Strata za rok adm. 1937/38 zł 36 971'24; **Razem zł 300 102'57.**

209

II OGŁOSZENIE

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE AKCJONARIUSZY

Spółki Akcyjnej „Lubońska Fabryka Drożdży w Luboniu
powiat poznański”

odbędzie się w dn. 27 lutego 1939 r. o godz. 17 w lokalu Ban-
ku Kwilecki, Potocki & S-ka w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 11

Porządek obrad:

1) Powzięcie uchwał następującej treści: a) Nadzwyczajne Walne Zebranie uchwała obniżyć kapitał akcyjny o sumę zł 1 268 600 do sumy zł 2 500 000 przez umorzenie części akcji; b) ustęp 1 § 3 statutu otrzymuje następujące brzmienie: „Kapitał zakładowy Spółki wynosi zł 2 500 000 i podzielony jest na 25 000 akcji po zł 100, brzmiających na okaziciela. Zarząd ma prawo stosownie do swego uznania umieszczać na jednym płaszczu do 10 sztuk akcji”. Ustęp 2 pozostaje bez zmiany. Oraz na wniosek firmy „Akwawit” w Poznaniu; c) § 6 statutu Spółki otrzymuje następujące brzmienie: „Rada Nadzorcza składa się co najmniej z 7-miu członków. Poszczególnych członków wybiera Walne Zgromadzenie na przeciąg jednego roku, przy czym jako rok rozumieć należy czasokres od jednego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia do następnego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia”;

2) Powzięcie uchwały następującej treści: „W związku z uchwałą w przedmiocie zmiany § 6 statutu, Walne Zgromadzenie uchwała, że mandaty dotychczasowych członków Rady Nadzorczej upływają z dniem Walnego Zgromadzenia, na którym przyjęty będzie bilans na dz. 30 września 1938 r.;

3) Wolne wnioski i głosy.

W Walnym Zebraniu uczestniczyć mogą właściciele akcji, którzy najpóźniej do dn. 20 lutego 1939 r. złożą w Zarządzie Spółki w Luboniu swe akcje lub też zaświadczenia, wydane na dowód złożenia akcji u notariusza albo w jednej z krajowych instytucji kredytowych oraz w Reichs-Kredit-Gesellschaft w Berlinie.

Luboń, dn. 11 lutego 1939 r.

Zarząd (—) Inż. Józef Sztark

195

BANK

M I E S I Ę C Z N I K
POŚWIĘCONY BANKOWOŚCI I
ZAGADNIENIOM FINANSOWYM

ADRES REDAKCJI
i ADMINISTRACJI
WARSZAWA
NOWY ŚWIAT 7
KONTO P.K.O. 27

ZAWIERA

artykuły, sprawozdania, kronikę, przegląd bibliografii i prasy z zakresu pieniądza i kredytu, organizacji i techniki bankowej

PODAJE

systematyczny przegląd i oświetlenie wszystkich wydarzeń i zagadnień, mających związek z bankowością i rynkiem pieniężno-kapitałowym w Polsce i za granicą

PRENUMERATA:

ROCZNA WYNOŚI zł 18, PÓŁROCZ. zł 9
NUMER POJEDYŃCZY zł 1.50
DLA PRACOWNIKÓW BANKOWYCH
PRENUMERATA ROCZNA zł 12
PÓŁROCZNA zł 6 - - - - -

Wyszło z druku nakładem
Ministerstwa Przemysłu i Handlu

Sprawozdanie Komisji do Zbadania Gospodarki Przedsiębiorstw Państwowych

Cena zł 10

Skład Główny: Administracja
tyg. „Polska Gospodarcza“
Elektoralna 2, pokój 26

P R A C A Z B I O R O W A

CHAŁUP NICTWO

MATERIAŁY
U W A G I
W N I O S K I

NAKŁADEM
TYGODNIKA „POLSKA GOSPODARCZA”
WARSZAWA

288 STRON DRUKU

CENA ZŁ 8.-

P O L M I N

PAŃSTWOWA FABRYKA OLEJÓW MINERALNYCH

CENTRALA WE LWOWIE, AKADEMICKA 7
D O S T A R C Z A:

BENZYNY: LOTNICZE wysokooktanowe i etylizowane do szybkoobrotowych motorów spalinowych o wysokiej kompresji zwłaszcza dla silników lotniczych, **MOTOROWE I MIESZANKI** do napędu pojazdów mechanicznych

NAFTE rafinowaną do celów oświetleniowych. „Termolinę” do przymosów, lamp żarowych, latarni morskich itp. **ETER** naftowy do fabrykacji olejków eterycznych

WYSOKOWARTOŚCIOWE OLEJE do łożysk wirówek młczarskich, silników elektrycznych, maszyn przędzalniczych i rolniczych, kompresorów amoniakalnych, lokomobli, turbin wodnych; do silników Diesla, sprężarek, do turbin parowych, turbopomp itp., do cylindrów maszyn parowych i lokomobil o różnych temperaturach par, do transformatorów jako oleje izolacyjne, w garbarstwie jako oleje garbarskie, do samochodów i motocykli, oleje emulgujące w przemyśle włókienniczym oraz oleje bezbarwne, mające zastosowanie do celów kosmetycznych i farmaceutycznych

SMARY do łożysk kulkowych, do łańcuchów i zespołów kół zębatach, wyciągów kopalnianych, żurawi, wózków oraz w przemyśle lakierniczym i farbiarskim

PARAFINĘ bezwoną do powlekania serów, impregnacji higienicznych kubków i naczyń papierowych oraz do wyrobu środków kosmetycznych i leczniczych

ASFALTY: przemysłowe do różnych celów, do zalewania kabli, akumulatorów i baterii elektrycznych, izolacyjne w budownictwie do izolacji przed wilgocią fundamentów, murów, posadzek i stropów, do izolacji rur gazowych, wodociągowych i kablowych, papowe do fabrykacji papy dachowej, drogowe do budowy nawierzchni drogowych oraz masy asfaltowe do zalewania spoin w brukach, masy kablowe „A” i „B”, „Limbit” preparat do budowy nawierzchni drogowych na zimno

KOPALNIE WŁASNE • GAZOCIĄGI
RAFINERIA W DROHOBYCZU
ODDZIAŁY HANDLOWE W CAŁEJ POLSCE
STACJA BUNKROWA W GDYNI
STACJE BENZYNOWE W CAŁEJ POLSCE
